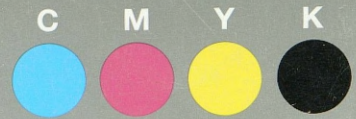
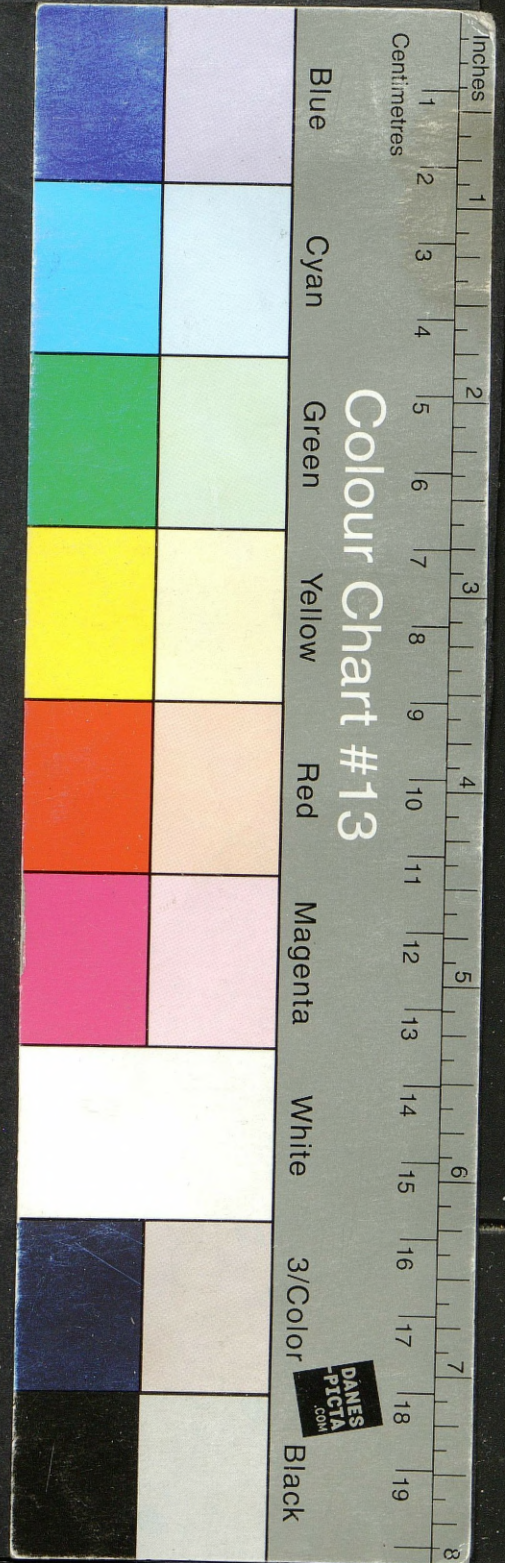
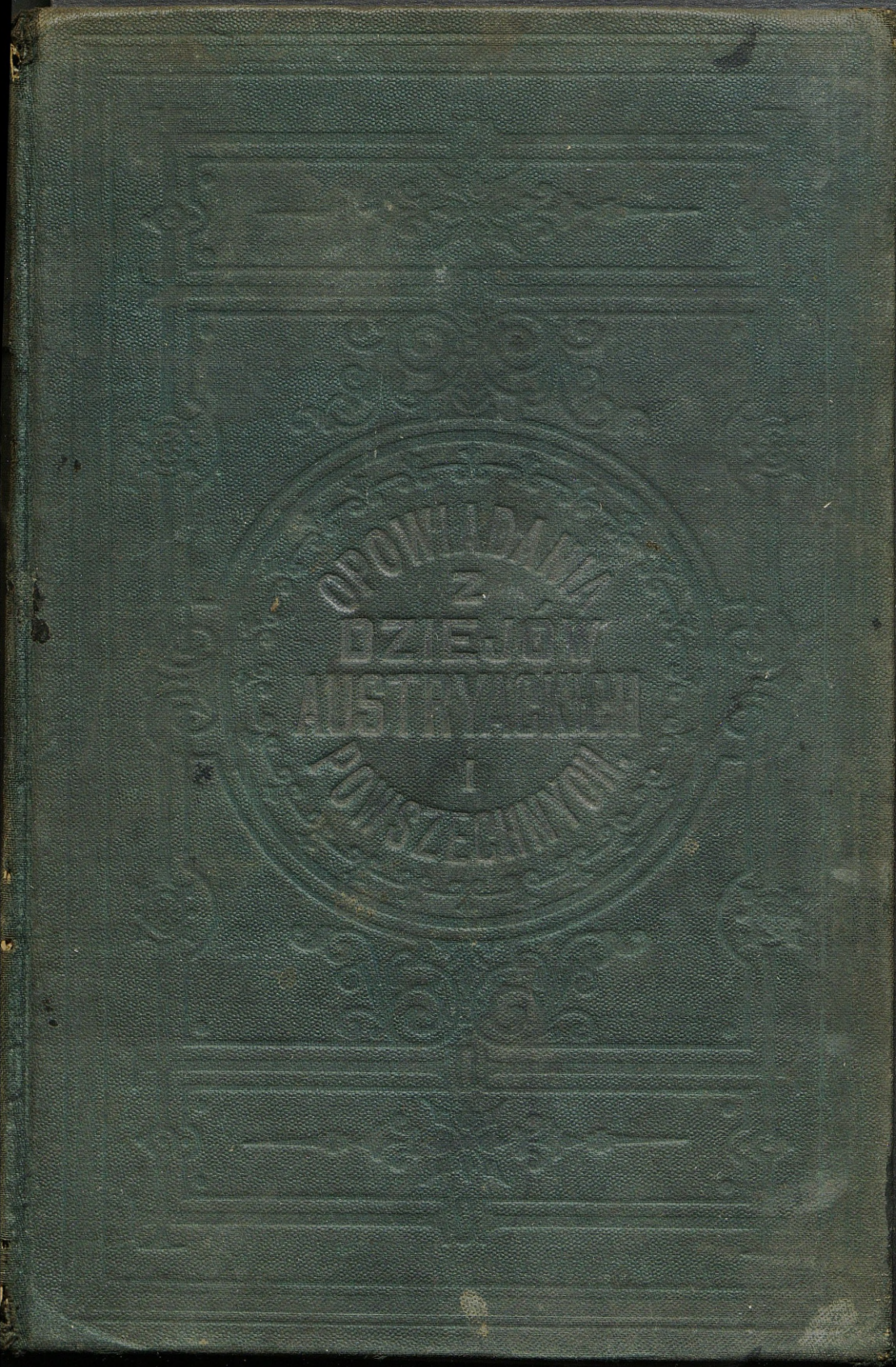


Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

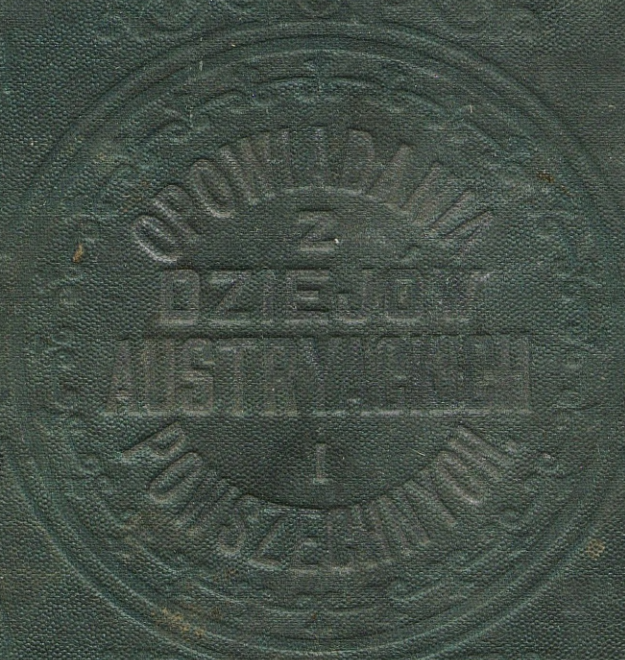


Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

DANES-PICTA .COM



1897. IV. 76.

OPWIADANIA

WYKŁADY AUSTRYACKIE I POWSZECZNE

DLA SZKÓL WYDZIAŁOWYCH

W

WYDAWALNIA KALPERSKI



D. S. Friedlein
Księgarnia.



OPOWIADANIA
Z DZIEJÓW AUSTRYACKICH I PWSZECHNYCH
DLA SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH

NAPISAŁ

MIECZYSLAW ZALESKI.



Cena egzemplarza oprawnego 50 ct. czyli 1 Korona.

WE LWOWIE.

NAKŁADEM ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
1894.

Książek szkolnych, wydanych nakładem Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, jako c. k. Wydawnictwa książek szkolnych, nie wolno sprzedawać po cenach *wyższych, od wymienionych na tytule*. Każda książka, wydana nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, jako c. k. Wydawnictwa książek szkolnych, winna mieć na kartce tytułowej, oprócz c. k. orła z napisem »c. k. Wydawnictwo książek szkolnych«, pieczęć c. k. Namiestnictwa we Lwowie. Egzemplarzy, nie zaopatrzonych tą pieczęcią, nie wolno sprzedawać w handlu ani używać w szkołach.



§ 1.

Świat starożytny.

W starożytności znano tylko trzy części świata: Europę, Azyę i Afrykę, o Ameryce i Australii wówczas jeszcze nic nie wiadano. Widownią dziejów starożytnych były więc trzy stare części świata, i to nie całe, lecz niewielkie stosunkowo ich obszary, zamieszkałe przez ludy, u których rozwinęła się wyższa oświata i które z tego powodu nazywamy ludami oświeconymi czyli cywilizowanymi; a tylko takimi zajmuje się historia. Na południu Europy, między Europą, Azyą i Afryką jest wielkie morze, zwane Śródziemnem, które ułatwiało niezmiernie handel, nad jego też brzegami, t. j. w południowej Europie, północnej Afryce i zachodniej Azji, mieszkaly najstarsze i najoświecieńsze narody starożytnego świata. Kraje otaczające kotlinę morza Śródziemnego stawały się kolejno, jeden po drugim, przez pewien czas siedliskiem najwyższej w owych czasach cywilizacyi i widownią najznakomitszych wypadków dziejowych.

Najwcześniejszą rozwinęła się cywilizacya na wschodzie, a mianowicie w północno-wschodniej części Afryki, w Egipcie.

EGIPT zajmuje dolinę Nilu, t. j. wązki pas ziemi pomiędzy dwoma pasmami gór skalistych, na przestrzeni około 150 mil długości, a 2—5 mil szerokości. Rzeka jest prawdziwym dobroczyńcą tego kraju, a Grecy nazywali Egipt »Darem Nilu«. W kraju tym bowiem panuje ustawiczna posucha, i gdyby nie użyźniające wylewy Nilu, Egipt byłby pustynią, tak jak Sahara. Każdego roku, w miesiącu sierpniu, rzeka ta skutkiem ulewnych deszczów u jej źródeł występuje z brzegów i zalewa cały kraj, który wygląda wtedy jak wielkie jezioro. Po kilku tygodniach woda opada, pozostawiając wszędzie po sobie warstwę żyznego namułu. Ziemia tak jest rozmiękła, że nie potrzebuje prawie żadnej uprawy, a zasiewy rychło wschodzą i dojrzewają. W świecie starożytnym znany też był Egipt ze swej urodzajności i z gęstego zaludnienia. W czasach

nieurodzaju dostarczał nawet innym krajom żywności, której tu było podostatkiem; synowie Jakóba patriarchy udawali się tutaj po zboże, gdy w Palestynie głód panował, a wreszcie przesiedlili się z całym swoim dobytkiem do Egiptu i pozostali tu (w ziemi Gosen) blisko pięć wieków, aż Mojżesz wyprowadził potomków ich, którzy tworzyli już liczny lud, do kraju praojców.

Egipcyanie uważali się za najdawniejszy naród na świecie. W czasie, kiedy inne ludy stały jeszcze na bardzo niskim stopniu rozwoju umysłowego, byli oni już narodem cywilizowanym, umieli uprawiać ziemię, znali się na tkactwie, obrabiali kruszce, umieli pisać, malować i rzeźbić, a państwo ich już było stale zorganizowane. Na czele państwa stali królowie, którzy tytułowali się faraonami, t. z. synami słońca. Stolicą ich było miasto Memfis w środkowym, później Teby w górnym Egipcie.

Żaden naród nie pozostawił potomności tak olbrzymich pomników budownictwa jak Egipcyanie. W pobliżu miasta Memfis do dziś jeszcze znajdują się olbrzymie piramidy, t. j. grobowce królewskie, ogromnych rozmiarów. Największa z nich, wysoka na 140 *m* potrzebowała do 100.000 robotników i przeszło 20 lat czasu. We wnętrzu piramid jest mnóstwo komnat i korytarzy, a wejście do nich szczelnie było zamknięte.

Egipcyanie w ogóle bardzo starannie budowali dla siebie groby, gdyż wyobrażali sobie, że dusza po śmierci wtedy tylko stnieć będzie, jeżeli utrzymane będzie ciało, do którego ona ma wrócić. W tym celu więc balsamowano ciała zmarłych i składano je do grobu w trumnie drewnianej lub gipsowej, a groby wykute były w skałach, gdzie ciała utrzymać się mogły tysiące lat (mumie). Pod Tebami do dziś jeszcze utrzymały się grobowce egipskie czyli grotty cmentarne (katakomby), które składają się z wielkiej liczby komnat, korytarzów i schodów. Królowie egipscy budowali też wspaniałe świątynie i pałace. Przed wejściem do świątyni ustawiano ogromne granitowe kolumny (obeliski), z jednego kamienia wykute, których wierzchołek zwężał się ku górze; na nich zapisywano nazwiska i tytuły królów albo imię bóstwa. W średnim Egipcie pozostały jeszcze ruiny olbrzymiego budynku, zwanego labiryntem, który wzniesiony był na pamiątkę zjednoczenia wszystkich prowincji Egiptu. Labirynt miał mieć 3000 sal i pokoi, jedne nad ziemią, drugie pod ziemią. Labirynt poświęcony był słońcu, które czczono jako najwyższe bóstwo. Cały zbudowany był z granitu, niektóre

ściany i filary były z marmuru i pokryte hieroglifami. Tak się nazywało pismo (obrazowe) egipskie, które dłuższy czas trzymano w tajemnicy i znali je tylko kapłani. W najnowszych czasach odczytano napisy hieroglificzne. Starożytni pisali zwyczajnie na kamieniu lub na kruszcu, Egipcyanie zaś mieli roślinę (krzew papyrusu), z której włókien wyrabiali materiał piśmienny i na nim pisali. Największego wpływu zażywali w Egipcie kapłani i wojownicy. Kapłani obok zajęć religijnych pielęgnowali nauki, a mianowicie geometryę, astronomię i medycynę.

Egipcyanie byli bardzo religijni i mieli mnóstwo bogów, których czcili z wielkiem nabożeństwem. Głównem bóstwem było słońce, Osiris; boginią księżyca była Isis. Szczególną cześć oddawali też zwierzętom, jednym z wdzięczności za ich użyteczność, drugim z bojaźni. Najwięcej czczono wołu Apisa, który był symbolem rolnictwa.

Założycielem starożytnego państwa egipskiego miał być król Menes; następcy jego zbudowali owe sławne piramidy. Po kilku wiekach pomyślności nastąpił upadek kraju, a wreszcie stolicę przeniesiono do Teb w górnym Egipcie, i państwo wzniosło się do szczytu potęgi i zamożności. Świetność ta skończyła się, gdy plemiona koczujące (Hyksos), przybyłe ze Syrii zdobyły bogaty i żyzny Egipt i panowały tu blisko pięć wieków. Dopiero po długich walkach udało się odeprzeć najeźdźców, a nowe państwo egipskie wkrótce podniosło się do nowej potęgi i świetności, tak że pod panowaniem króla Ramzesa II należały do niego niektóre kraje sąsiednie. Królowie ówczesni roztoczyli w stolicy swojej Tebach niestychany przepych. Ruiny tego olbrzymiego miasta, do którego wnętrza sto bram prowadziło, wznoszą się dziś w pobliżu wioski Karnaku na prawym brzegu Nilu; ogrom ich w podziw wprawia widza, ruiny te ciągną się po obu brzegach Nilu na 12 kilometrów w okrąg.

Później Egipcyanie przeszli pod panowanie królów etyopskich, wkrótce potem assyryjskich, aż wreszcie Psametich zrzucił obce jarzmo i stał się panem całego Egiptu. Rozpoczęło się teraz nowe życie w tym kraju. Królowie dbali o rozwój handlu, zbudowali znaczną flotę i zawiązali stosunki ze sąsiednimi ludami, a szczególnie z Grekami. W VI wieku przed Chr. jednak Persowie zdobyli państwo faraonów, które już nigdy nie wróciło do dawnej świetności.

Później wraz z Persyą dostał się Egipt pod panowanie Aleksandra Wielkiego i uległ przewadze cywilizacji greckiej.

Obok Egipcyan wielkie zasługi około cywilizacji położyli
FENICYANIE.

Zamieszkiwali oni małą krainę w Syrii, nad brzegiem morza Śródziemnego na zachód od gór Libanu. Ponieważ ziemia tu nie wszędzie była urodzajna, a morze darzyło ich obfitością ryb, przeto wcześniej już zakwitła tu żegluga, zwłaszcza że Liban dostarczał drzewa cedrowego i żelaza na budowę okrętów. Fenicyanie więc nie zamknęli się w odosobnieniu, lecz odbywali ustawicznie podróże nawet do najodleglejszych krajów i utrzymywali stosunki ze wszystkimi prawie narodami ówczesnego świata.

Fenicja nie tworzyła jednolitego państwa, każde miasto stanowiło odrębne dla siebie państwo z własnym królem. Najważniejszymi miastami były Sydon i Tyrus. Fenicyanie żyli głównie z handlu, który prowadzili drogą lądową (karawanami) ze Wschodem, a drogą morską z Zachodem; nie było kraju, któregooby nie znali i z którymby nie pozostawali w stosunkach handlowych. Z Arabii i Indyi przywozili złoto, kadzidło, mirrę, wonne olejki, perły, kość słoniową i korzenie; z Assyrii różne tkaniny i wyroby kruszcowe; z Egiptu zboże i szkło; z Cypru miedź; z Hiszpanii złoto, srebro i inne kruszce. Okręty fenickie jeździły po całym morzu Śródziemnym, zajeżdżały nawet do wysp brytańskich, a może i do Norwegii. Na wyspach brytańskich kupowali Fenicyanie cynę, a na wybrzeżach morza Bałtyckiego bursztyn.

Mieli też Fenicyanie własny przemysł i w njejednej gałęzi doszli do wysokiej doskonałości. Im przypisują wynalazek szkła i barwy szkarłatnej, o czem podanie tak opowiada.

Pewnego razu żeglarze fenickcy, zatrzymawszy się na wybrzeżu morza, chcąc ugotować sobie obiad, postawili kociołek — w braku kamieni — na saetrze i rozpalili ogień. Saetra stopniała i żwir obok niej się znajdujący, a po oziębieniu utworzyła się z tego przezroczysta masa, którą nazywamy szkłem. Wynalazek ten miał długi czas być trzymany w tajemnicy, a ze szkła wyrabiano z początku wyłącznie rzeczy zbytłowne, które były bardzo drogie. Na wynalazek barwy szkarłatnej (purpurowej) naprowadzić miało Fenicyan następujące zdarzenie. Do pewnego pasterza przybiegł pies z pyskiem poczerwienionym. Pasterz zrazu myślał, że to krew sączy mu się z rany, lecz wkrótce przekonał się, że czerwoność pochodziła z przegryzionego ślimaka. Odtąd zaczęto skrzętnie zbierać owe muszle, które wydawały tak piękną barwę. Purpurową barwą far-

bowano same tylko drogocenne materye wełniane, lniane i jedwabne, które w świecie starożytnym służyły za szaty dla królów i wielkich panów. W wyrobach garncarskich i metalowych, tudzież w wyrobach z kości słoniowej Fenicyanie doprowadzili do wielkiej doskonałości; naczynia i puławy ze złota i srebra, wyrabiane w Fenicyi, wielce były poszukiwane, nawet w Grecyi. Wspaniałe ozdoby świątyni Salomona w Jerozolimie były dziełem rąk fenickich. Znali się też Fenicyanie na budownictwie; o tem świadczy wspomniana wyżej świątynia, zbudowana przez fenickich budowniczych i rzemieślników. Fenicyanie mieli wynaleźć sztukę rachowania, wydoskonalili żeglugę i sztukę budowania okrętów, w której im żaden naród starożytny nie dorównał. Przypisują im też wynalezienie alfabetu (pisma głoskowego). Zdaje się jednak, że już Egipcyanie pierwsi używali liter podobnych do naszego abecadła, a Fenicyanie pismo to uprościli i rozpowszechnili.

Fenicyanie byli poganami, czcili siły przyrody, Baala (słońce) i Astartę (księżyc). W każdym miejscu bóstwa te inną miały nazwę, a nawet jeden i ten sam bóg zmienia nazwę, stosownie do tego, czy uważa się go za stwórcę, czy za niszczyciela. Baal-niszczyciel w Kartaginie nazywał się Molochem. Wizerunkiem jego był olbrzymi kolos brązowy z rękami wyciągniętymi i ku dołowi opuszczonemi. Na jego rękach składano jako ofiarę to, co było najlepszego i najdroższego; nawet królowie poświęcali Molochowi własne dzieci, w purpurę przyodziane, które przez jego paszczę dostawały się do ognia. Rodzicom nie wolno było przytem żadnej okazywać boleści, a jęk niewinnych ofiar przygłuszały tony muzyki.

Wskutek rozległego handlu Fenicyanie bardzo się zubożyci; w ich kraju wznosiło się mnóstwo kwitnących i ludnych miast. Nadto zakładali oni w innych krajach osady handlowe, w których wnet osiedlała się także ludność okoliczna już to dla zysku, już to dlatego, że znajdowała tam życie ucywilizowane. Takie osady handlowe mieli Fenicyanie we wszystkich krajach nad morzem Śródziemnem i na wyspach tego morza; to też oni byli pierwsi, którzy wytworzyli ściślejszy związek między Europą, Azją i Afryką.

Najstawniejszą osadą fenicką była Kartagina, założona w IX w. przed Chr. w północnej Afryce, w pobliżu Tunisu, przez Tyryczyków, wypędzonych wskutek rewolucyi z macierzystego miasta. Przybyli oni w te strony pod dowództwem królowej Dydony. Podanie głosi, że mieszkańcy tego kraju nie chcieli sprzedać im więcej

ziemi jak tylko przestrzeń, którąby nakryć można skórą wołu. Dydona jednak pocięła skórę wołą na tak wąskie paski, iż objęła nimi spory obszar ziemi, na którym zbudowała zamek. Wkrótce powstało tu miasto, które z czasem przewyższyło Tyr i inne miasta fenickie. Kartagina zakładała nowe osady i rozpostarła panowanie swoje nad wybrzeżem Afryki, Hiszpanii, Sardynii i Korsyki. Kartagińczycy podobnie jak Fenicyanie całkowicie oddali się handlowi, przez który bardzo się zubożyci i utrzymali władzę swoją nad zachodnią częścią morza Śródziemnego przez trzy wieki (od VI do III wieku przed Chrystusem), aż wreszcie ulegli przewadze Rzymian.

Fenicja przeszła najpierw pod panowanie Assyryjczyków, później zdobył ją król babiloński Nebukadnezar, a w VI wieku, kiedy Babilon dostał się pod panowanie Persów, miasta fenickie dobrowolnie poddały się Cyrusowi i dzieliły odtąd losy monarchii perskiej. Gdy w IV wieku przed Chr. Aleksander W. zdobył Persyę i Fenicyę, znaczenie Fenicyan zupełnie upadło.

Jak w Afryce Egipt, tak w Azji Mezopotamia była najdawniejszym ogniskiem cywilizacji.

Z gór Armenii wypływają dwie wielkie rzeki, Eufrat i Tygrys. Eufrat płynie ku zachodowi, Tygrys ku wschodowi, następnie rzeki obie zbliżają się do siebie i płyną na pewnej przestrzeni prawie równolegle, aż wreszcie łączą się w jedno łożysko, które jako ogromna rzeka (Szat-el-Arab) uchodzi do zatoki Perskiej. Kraj między temi rzekami nazywali Grecy Mezopotamią (Międzyrzeczem), w biblii nazywa się Sennaarem. Jest to ogromna płaszczyna ziemi urodzajnej; deszcze padają tu rzadko, jak w Egipcie, a klimat jest bardzo gorący. Rzeki zaopatrują kraj dostatecznie w wodę, a Eufrat wylewa corocznie i użyźnia ziemię tak, że zboże wydaje tu plon 200- i 300-krotny. Do kraju tak urodzajnego już w najdawniejszych czasach z różnych stron dążyli ludzie. Najpierw osiedli tu po potopie potomkowie Noego, a biblia opowiada nam o budowie wieży Babel, przy której Pan Bóg, chcąc ludzi ukarać za ich próżność i pychę, pomieszał im języki i rozprószył ich na różne strony. Część jednak pozostała w Mezopotamii i założyła państwo chaldejskie (czyli babilońskie) ze stolicą Babylońem nad Eufratem. W północnej części Mezopotamii powstało zaś państwo assyryjskie ze sto-

licą Niniwą nad Tygrysem. Państwa te przez pewien czas istniały obok siebie, lecz później Assyryjczycy zdobyli państwo babilońskie i panowali w niem aż do VII wieku przed Chr. Król Ninus i następczyni jego królowa Semiramida wstawić się mieli ogromnemi zdobyczami. Cała Azja mniejsza, Egipt i inne kraje sąsiednie należały wtedy do państwa assyryjskiego. Niniwa była olbrzymiem miastem, w którem mieszkało mnóstwo rozmaitego ludu. Miała w obwodzie 12 mil, 1500 wież broniło miasta, które nadto otaczał mur 100 stóp wysoki. Assyryjczycy byli wojowniczego usposobienia i prowadzili wiele wojen. Król Salmanassar zdobył państwo izraelskie i uprowadził Izraelitów do niewoli. Z powodu okrucieństw, których dopuszczali się na zwyciężonych narodach, Assyryjczycy bardzo byli znieawidzeni, a zwyciężone ludy często powstawały, aby uwolnić się z pod jarzma swoich ciemśców. Wreszcie Babilończycy i Medowie zawarli ze sobą przymierze i obalili państwo assyryjskie. Miasto Niniwę zdobyto i zburzono. Na miejscu państwa assyryjskiego powstało nowe państwo babilońskie, którego najpotężniejszym królem był Nebukadnezar. Zdobył on wszystkie kraje w Azji zachodniej aż po morze Śródziemne, zburzył Jerozolimę, stolicę państwa judzkiego, i uprowadził Żydów do niewoli. Stolicę wielkiego państwa swego, Babilon, znacznie rozszerzył i upiększył ją różnemi wspaniałemi budowlami. Miasto opasywał mur tak gruby, że sześć wozów obok siebie po nim przejeżdżać mogło; na murach wznosiło się 250 wież, a do miasta prowadziło 100 bram spiżowych. Domy miasta były w 3 lub 4 piętra. Ogólny podziw budził most na Eufracie, był on 9 m szeroki i na obu końcach ozdobiony zamkami z potrójnym murem i wysokimi wieżami. Największą jednak uwagę zwracały na siebie t. zw. »wiszące ogrody« (przypisywane niewłaściwie królowej Semiramidzie), które zaliczano do siedmiu cudów świata. Były to terasy, zasadzone drzewami, oparte na ogromnych słupach, a wznoszące się piętrami jeden nad drugim, tak że zdawało się, jakoby w powietrzu wisiały. Ogromna przestrzeń miasta Babilonu (jak i Niniwy) nie była jednak całkiem zabudowana; były bowiem wewnątrz miasta obszerne pola uprawne, ażeby w czasie oblężenia mieszkańcy mogli z nich się wyżywić.

Krótko trwało nowe państwo babilońskie, gdyż zdobyli je Persowie pod królem Cyrusem w r. 538 przed Chr.

Babilończycy (Chaldejczycy) i Assyryjczycy należeli do tego samego plemienia i nie wiele różnili się między sobą pod względem

obyczajów i oświaty. Religia ich polegała na czci sił przyrody, objawiających się w ruchu gwiazd i w urodzajności ziemi. Głównem bóstwem był Baal, bóg światła i władca duchów. Oświata i religia była w ręku kapłanów, którzy z szczególnem upodobaniem zajmowali się astronomią. Od nich pochodzi podział tygodnia na 7 dni, roku na 12 miesięcy, dnia na 24 godzin, godziny na 60 minut, minuty na 60 sekund. Babyłończycy wynaleźli monety, miary i wagi, a system ich przyjęły wszystkie narody starożytne. Badając niebo i ruchy gwiazd, mniemali Chaldejczycy, że mogą przepowiadać wypadki i stąd poszła astrologia. Assyryjczycy i Babyłończycy używali pisma klinowego, w którym każda litera składa się ze znaków, mających kształt strzały albo klina. Papieru ani pergaminu nie mieli, za materyał do pisania służyły tabliczki z miękkiej gliny, którą później wypalano, tak że napis, wyrzuty na nich rylcem metalowym, stawał się niezatartym. W jednym z pałaców assyryjskich odkopano całą bibliotekę takich tabliczek. Babyłończycy i Assyryjczycy mieli także dość rozwinięty przemysł. Słynne były ich tkaniny o jaskrawych barwach, piękne wyroby metalowe i naczynia polewane.

Babyłończycy prowadzili też rozległy handel, a położenie Babilonu było bardzo pod tym względem korzystne. Tu zbiegały się najważniejsze drogi handlowe, tak że Babilon za czasów swojej potęgi był głównem miastem handlowem w zachodniej Azji. Nawet po upadku państwa babilońskiego miasto zachowało swoje znaczenie i dawną okazałość i było jedną ze stolic państwa perskiego, a za czasów Alexandra Wielkiego było rezydencją tego monarchy i pierwszym miastem w całej Azji. Dziś gruzy tylko pozostały z dawnej świetności.

PERSOWIE. Na gruzach państwa assyryjskiego powstało obok Babilonii państwo Medów, do którego należała także Persya. Medowie i Persowie mieszkali między jeziorem Kaspijskiem a zatoką Perską. Oba te narody jak również i inne plemiona zamieszkujące wyżynę Iranu wyznawały religię Zoroastra, którego naukę spisano w świętej księdze Zendaweście. Zoroaster uczy, że wszystko dobre na świecie pochodzi od Ormuzda, który jest dobrotliwym stwórcą, a wszystko złe od Arymana, który jest niszczycielem. Ormuzd jest bogiem światła, od niego pochodzi słońce, gwiazdy, ogień, pola

uprawne, woda, drzewa owocowe i zwierzęta domowe; Aryman jest bogiem ciemności, do niego należy noc, posucha, zimno, pustynia, rośliny jadowite i zwierzęta drapieżne. Czystość, prawda, praca, są dobre i pochodzą od Ormuzda, śmierć, nędza, gnuśność, kłamstwo są złe i pochodzą od Arymana. Ormuzd i jego zastęp dobrych duchów opiekuje się ludźmi i stara się ich uszczęśliwić; Aryman i jego złe duchy godzą na zgubę ludzi. Ormuzd i Aryman staczają nieustanną ze sobą walkę, a i człowiek ma obowiązek brać udział w tej walce, stojąc po stronie Ormuzda i niszcząc dzieła Arymana. Ormuzd objawia się w postaci słońca lub ognia; Persowie odprowadzali więc obrzędy religijne przy roznieconem ognisku i szczególnie cześć oddawali ogniewi. Kapłani u Medów i Persów nazywani się Magami i mieli wielki u nich wpływ. Królowie Medów i Persów podobnie jak assyryjscy i babilońscy kazali budować sobie piękne pałace, a ich budowniczości naśladowali przeważnie Assyryjczyków. Medowie niedługo utrzymali się przy panowaniu, gdyż prowadząc życie bezczynne, ulegli zniewieściałości, stracili ducha wojowniczego, tak że nie mogli skutecznie oprzeć się napadom sąsiednich ludów i już w r. 560 przed Chr. przeszli pod panowanie króla perskiego Cyrusa, który był założycielem wielkiej monarchii perskiej. Według podania miał on być wnukiem ostatniego króla Medów Astyagesa. Persowie byli ludem walecznym, miłującym wolność, prowadzili życie bardzo skromne, a obyczaje ich były surowe. Wojsko mieli wyborne, a szczególnie ich konnica słynęła z dzielności. Młodzież wychowywali starannie, zaprawiając ją do służby wojskowej. Ćwiczone chłopców w strzelaniu z łuku i rzucaniu pocisków, przyzwyczajano do posłuszeństwa, gorliwości w spełnianiu obowiązków, porządku i rozwagi. W 20 roku życia każdy młodzieniec zdolny do noszenia broni przydzielony bywał do oddziału zbrojnego i służył w nim do 50 roku życia. ✕

Cyrus podbił wszystkie plemiona zamieszkujące wyżynę Iranu, poczem zdobył Lydyę, której król Krezus był niezmiernie bogaty i uważał się za najszczęśliwszego człowieka na świecie, następnie zdobył miasto Babilon i państwo babilońskie, a Żydom pozwolił z niewoli babilońskiej powrócić do ziemi ojców i odbudować świątynię Salomona. Potem przeszedł Cyrus zwycięsko Syryę, Palestynę i Fenicyę, a wreszcie przedsięwziął wyprawę przeciwko Massagetom, którzy mieszkali w stepach na wschód od jeziora Kaspijskiego. W wyprawie tej wyginęła większa część wojska perskiego, i sam

Cyrus znalazł śmierć na pobojowisku (529). Następca Cyrusa był syn jego Kambyzes, który zdobył Egipt. Po Kambyzesie nastąpił Daryusz, który zdobył jeszcze Trację i jedną prowincję indyjską. Państwo perskie pod jego panowaniem miało tak wielkie rozmiary, jakich dotychczas nie miała żadna monarchia: sięgało bowiem od Dunaju aż po wodospady Nilu. Należały do niego wszystkie narody wschodnie: Medowie, Assyryjczycy i Babilończycy, Żydzi, Fenicyanie, Egipcyanie i inne. Skupiwszy tyle ludów pod swoim panowaniem, Persowie położyli kres ustawicznemu między nimi wojnowi i umożliwili bliższe zetknięcie się Azji z Europą. Król perski był monarchą potężnym i bogatym, Grecy nazywali go wielkim królem. Daryusz mieszkał w przepysznym pałacu w Persepolis, czasem w Suzie lub w Babilonie, otoczony przyboczną strażą »nieśmiertelnych«, których zawsze musiało być 10.000 ludzi, tudzież ogromną liczbą dostojników dworskich. Całe państwo podzielił na 20 prowincyi, a na ich czele postawił namiestników, zwanych satrapami, którzy dowodzili wojskiem, zarządzali prowincją i mieli obowiązek zbierania podatków i odsyłania ich królowi. W rozległym państwie perskiem pozakładano dobre gościńce, zaprowadzono nawet rodzaj poczty, a w miejscach wystawionych na niebezpieczeństwo napadu nieprzyjaciół, wzniesiono warownie dla obrony granic. Mieli też Persowie wówczas już bite monety.

Daryusz nie zadowalał się jednak państwem tak wielkiem i tak dobrze administrowanem; Cyrus podbił Azję, Kambyzes zwycięsko wkroczył do Egiptu, więc Daryusz postanowił nowych szukać zaborów w Europie. W tym celu przedsięwziął najpierw wielką wyprawę przeciw Scytom, plemionom koczującym w stepach na północ od morza Czarnego. Wyprawa ta jednak nie powiodła się. Następnie zamierzył Daryusz podbić Macedonię i Grecję i w tym celu rozpoczął pamiętne w dziejach wojny z Grekami (Wojny perskie), które trwały blisko półtora wieku. Ostatecznym ich wynikiem był upadek monarchii perskiej, a cała Azja zachodnia uległa wpływowi cywilizacji greckiej. Odtąd dzieje Persyi ściśle łączą się z dziejami Grecyi.

X **GRECY.** Grecya, południowa część półwyspu bałkańskiego, z trzech stron morzem oblana, ma najlepsze z trzech południowych półwyspów Europy rozwinięcie poziome, zwłaszcza na wybrzeżu wschodnim. Liczne zatoki, wrzynające się w głąb kraju, mnóstwo

wysp rozsianych na morzu między Grecyą a Azyą i Afryką ułatwiały żeglugę i zachęcały do zawiązania stosunków z sąsiednimi krajami. Klimat łagodny i zdrowy sprzyjał rozwojowi umysłu i ciała; jak niebo przeważnie pogodne, tak pogodnym i spokojnym był umysł mieszkańców, którzy do najwyższej doszli cywilizacyi z pomiędzy wszystkich ludów starożytnych.

Grecy mieszkali nie tylko w Grecyi właściwej, lecz także na wyspach morza Egejskiego, na wybrzeżu Małej Azyi i w południowych Włoszech.

Religia ich była pogańską, czcili wiele bogów i bogiń, których wyobrażali sobie w postaci ludzkiej, przyznając im jednak wyższą nad ludźmi władzę. Królem bogów, władcą nieba i ziemi był Zeus, który wraz z innymi bogami mieszka na Olimpie. Jestto góra w Grecyi północnej ze śnieżnym szczytem, zakrytym przed oczyma ludzi. Małżonką Zeusa jest Hera, bogiem morza Posejdon, boginią mądrości i wynalazków Atena. Posłańcem bogów, a oraz bogiem handlu i opiekunem trzód był Hermes. Oprócz bogów olimpijskich byli jeszcze bogowie świata podziemnego, nad którymi królował brat Zeusa Hades. Małżonką jego była Persefona, córka Demetery, bogini ziemi i opiekunki rolnictwa. Grecy czcili także bardzo wiele bóstw podrzędnych, gdyż ubóstwiali wszystkie siły przyrody. Wierzyli oni, że bogowie ze swoich siedzib niebieskich przychodzą niekiedy na ziemię i tu w sposób tajemniczy mówią o rzeczach przyszłych, a wierzonym, którzy szukają u nich rady, dają odpowiedź przez usta natchnionej osoby. Grecy nie przedsiębrali też żadnej ważniejszej sprawy, nie zasięgnąwszy wprzód rady bogów, której im udzielały wyrocznie. Wyroczni było w Grecyi kilka; najśławniejszą była wyrocznia w Delfach u stóp góry Parnasu, gdzie kapłanka Pytia przepowiadała przyszłość imieniem Apollina, który był bogiem światła i prawdy, tudzież opiekunem sztuk, a szczególnie poezyi i muzyki.

Na cześć Zeusa, Posejdona i Apollina odbywały się w czterech miejscowościach w Grecyi uroczyste igrzyska, na które zgromadzali się Grecy ze wszystkich stron. Najgłówniejsze odprawiano co 4 lata w Olimpi (na Peloponezie, dziś półwyspie Morei) na cześć Zeusa. Rozpoczynano je składaniem ofiar i modlitwami, poczem następowały właściwe igrzyska, t. j. wyścigi piesze, konne i na wozach, walka bronią i na pięści i t. p. Przybywali tu także uczeni, poeci i mowcy i odczytywali dzieła swoje zgromadzonemu Grekom. Imię zwycięzcy oraz jego miasta rodzinnego ogłaszał herold przed całym

zgromadzeniem; jako nagrodę otrzymywał zwycięzca tylko wieniec oliwny, znaczyl on jednak więcej aniżeli wszelkie inne zaszczyty, więcej nawet niż korona królewska. Zwycięzca wjeżdżał w tryumfie do rodzinnego miasta, gdzie nadto darzono go różnymi zaszczytami.

Grecya starożytna nie tworzyła nigdy jednego państwa; każdy kraik, każde nawet miasto tworzyło oddzielne i samodzielne państwo. Mimo to Grecy uważali się zawsze za jeden naród, gdyż jednym mówili językiem, jednych czcili bogów i jednakowy prowadzili sposób życia. Ludy obce, różniące się od nich językiem i cywilizacją, nazywali barbarzyńcami. Pamięć najdawniejszych czasów przechowali Grecy w wielkiej liczbie podań, które przedstawiają bądź czyny pojedynczych bohaterów, zwanych herosami t. j. półbogami, jak n. p. Heraklesa (Herkulesa), Tezeusza, bądź też zbiorowe wyprawy znakomych bohaterów, jak n. p. wojna trojańska, wyprawa Argonautów i inne. Z podań tych wielu poetów wysnuło najpiękniejsze dzieła, tak n. p. wojnę trojańską opisał Homer w sławnej epopei p. t. Iliada, a w innem dziele p. t. »Odyssea« opisał w sposób nader zajmujący przygody jednego z bohaterów trojańskich, Odysseusa, w powrocie do swego kraju rodzinnego na wyspie Itaka (dziś Teaki).

Z pomiędzy państw greckich Sparta i Ateny do takiego doszły znaczenia, że kolejno, jedno po drugim, stały na czele innych państw, a więc w ich historii zawarte są dzieje całej prawie Grecyi.

Sparta czyli Lacedemon, na półwyspie peloponeskim (dziś Morei), była pierwszym miastem greckim, które przez ustawy Lyrurga otrzymało stałą organizację. Ustawy Lyrurga zmierzały głównie do wyrobienia u Spartan skromności i umiarkowania w życiu i obyczajach i wykształcenia młodzieży na dzielnych wojowników. Wzbroniono więc w Sparcie używania złota i srebra i zaprowadzono żelazne pieniądze, aby powstrzymać u obywateli wszelki zbytek i przepych; urządzono dla nich wspólne obiady, na których podawano najprostsze potrawy. Od siódmego roku życia wychowywano chłopców pod nadzorem państwa, wdrażając ich do posłuszeństwa i skromności, uszanowania dla osób starszych, a ćwicząc ich we wszystkim, co było potrzebne dzielnemu wojownikowi. Każdy obywatel obowiązany był do służby wojskowej, a całe życie Spartan urządzone było na sposób wojskowy, tak że miasto wyglądało jak wielki obóz wojenny, a mieszkańcy byli w każdej chwili gotowi do walki. Skutkiem tej dzielności Spartanie zyskali wkrótce przewagę (hegemonię) nad innymi państwami w Peloponezie,

a sława ich męstwa rozniosła się po całej Grecyi i daleko poza jej granice. Oni nauczyli Greków ćwiczeń cielesnych i sztuki wojowania, w której sami byli mistrzami. Na czele państwa stali u nich dwaj królowie, którzy mieli przy boku radę starszych, a nadto ustanowione było Zgromadzenie narodowe z wolnych obywateli, którzy przekroczyli 30 rok życia. Spartanie nie lubili długich rozpraw, nie byli mowcami, ani też nimi być nie chcieli; myśli swoje wyrażali krótko i zwięźle, tak że sposób ich wyrażania się (lakoński) wszedł w przysłowie. To też na zgromadzeniach spartańskich nie było żadnych rozpraw, głosowano tylko nad wnioskami przedłożonymi przez radę starszych.

Zupełnie odmienne były urzędnienia Aten, miasta położonego w Attyce, w Grecyi środkowej. W najdawniejszych czasach stali na czele państwa królowie. Ostatnim był Kodrus, który podczas napadu Doryjczyków na Attykę dobrowolnie poświęcił się za ojczyznę. Po jego śmierci Ateńczycy zaprowadzili rzeczpospolitą (republikę) i postawili na czele państwa archontów. Ustawy nadał państwu Solon, który podzielił obywateli podług majątku na cztery klasy. Każdy obywatel musiał płacić podatki stosownie do wysokości dochodów swoich i był obowiązany do służby wojskowej. Władzę ustawodawczą miało zgromadzenie narodowe, w którym każdy obywatel po skończonym 20 roku życia miał brać udział. Ateńczycy — przeciwnie jak Spartanie — lubili myśli swoje w pięknej wyrażać formie, a na ich zgromadzeniach prowadzono obszernie rozprawy. Nazywano ich też często »narodem mowców«. Wychowanie młodzieży u Ateńczyków pozostawiano rodzicom. W wychowaniu uwzględniano nie tylko stronę fizyczną jak w Sparcie, lecz szczególnie także umysłową. Przedmiotami nauki były: gramatyka, t. j. czytanie, pisanie i rachowanie, a oraz lektura dzieł autorów znakomitszych, szczególnie Homera, gimnastyka i muzyka. Gramatyka służyła do wykształcenia rozumu, gimnastyka miała kształcić ciało, zadaniem muzyki było kształcenie uczucia, uszlachetnienie serca. Szczególnie zwracano uwagę na to, aby młodzieńcy myśli swoje zdołali pięknie i gładko wypowiedzieć. Miasto miało się składać z obywateli wykształconych i pilnych; próżniactwo było najsurowiej zakazane. Skutkiem tych mądrych ustaw rozwinęło się w Atenach świetne życie umysłowe, tak że Ateńczycy na polu nauki i sztuki pierwsze zajęli miejsce w Grecyi, a jeżeli Greków dziś jeszcze uważamy za wzór godny naśladowania, odnosi się to głównie do Ateńczyków.

Ta świetność Aten i ich przodownictwo na polu cywilizacyjnem obudziła zazdrość w innych miastach greckich, a szczególnie u Spartan, którzy dążyli do przewodnictwa w całej Grecyi i zawsze niechętni byli Ateńczykom. Byłoby też rychło przyszło do wojny między Atenami a Spartą, gdyby nie wspólny wróg, który pojawił się u granic Grecyi a przeciw któremu wszystkie siły trzeba było zjednoczyć; byli to Persowie.

Król Daryusz wysłał wielkie wojsko i znaczną flotę do Europy, aby Grecyę przyłączyć do swego państwa. Cała Grecya drżała z przestachu, jedni tylko Ateńczycy — najbliżej wystawieni na niebezpieczeństwo — nie ułękli się przemocy, w niewielkiej liczbie wyruszyli przeciw Persom, pod dowództwem Milecyadesa pobili ich w bitwie pod Maratonem i zmusili do odwrotu. Wszakże to niepowodzenie nie odstraszyło Daryusza od dalszych usiłowań; przez trzy lata przygotowywał on się do nowej wyprawy, która miała być tak obmyślaną, że niewątpliwie powinna była odnieść skutek pożądaný, t. j. poddać Greków pod panowanie króla perskiego. Wśród tych wielkich przygotowań umarł jednak Daryusz, a syn i następca jego Xerxes dzieło przez ojca rozpoczęte do skutku przyprowadził. Zebrał on wojsko tak wielkie, jakiego dotąd świat nie widział: liczyło ono przeszło milion wojowników, a flota składała się z 1000 okrętów wojennych. Na wiosnę w r. 480 przed Chr. ogromne to wojsko pod wodzą samego Xerxesa wkroczyło do Europy i jakby potop zalało całą Grecyę północną. Państwa greckie jedno po drugim poddawały się Persom, tylko Ateny i Sparta postanowiły walczyć z nimi. W wąwozie termopylskim, u stóp góry Oeta, przez który prowadziła główna droga z Tessalii do Grecyi środkowej, oczekiwał nieprzyjaciół król spartański Leonidas z garstką walecznych; postanowił on bronić się tu do ostateczności.

Rozpoczęła się walka. Przez dwa dni, od rana do wieczora, tłumy barbarzyńców uderzały na bohaterów greckich, ale napróżno; Grecy stali jak mur, odpierali zwycięsko wszystkie ataki i ani na krok nie ustępowali. I byłaby tu może złamaną została potęga Persów, gdyby zdrajca pewien nie był im wskazał innej drogi. Persowie obeszlí więc wąwóz termopylski i z drugiej strony uderzyli na Greków. Wówczas postanowił Leonidas dać Persom przykład męstwa hellenckiego, a ziomkom swoim wzór do naśladowania i z 300 Spartanami nie cofnął się przed śmiercią, lecz walczył z wrogiem, dopokąd ostatni Spartanin i on sam nie poległ. Mnó-

stwo Persów padło od miecza bohaterów spartańskich; a chociaż nie powstrzymali oni Persów od dalszego pochodu, to jednak Xerxes zdumiał się na widok takiego bohaterstwa i takiego poświęcenia i poznał, że ma do czynienia z nieprzyjacielem, którego lekceważyć nie można. Żadnego zwycięstwa tak nie opromieniła sława jak bitwę pod Termopyłami, a Leonidas pozostał na zawsze wzorem bohaterstwa i poświęcenia.

Persowie wyruszyli teraz do Aten, zajęli i zburzyli je. Na czele Ateńczyków stał wówczas mąż roztropny i przezorny, nazwiskiem Temistokles. On to namówił Ateńczyków, ażeby przenieśli się na flotę i na sąsiednie wyspy i pod jego dowództwem odnieśli Grecy świetne nad Persami zwycięstwo w bitwie morskiej pod wyspą Salaminą, niedaleko Aten. Król Xerxes zupełnie teraz upadł na duchu i czempędzej uciekł do Azji, straciwszy znaczną część wojska lądowego wskutek chorób i braku żywności. Wprawdzie pozostawił jeszcze w Grecyi armię, która miała dokończyć podboju Hellady, ale i ta w następnym roku przez wspólne wojsko wszystkich Greków została pobita i tylko resztki jej w opłakany stan wróciły do Azji.

Ośmieleni temi zwycięstwami Grecy, uderzyli później na Persów w Azji, zwyciężyli ich znowu i uwolnili Greków małaazyatyckich od zwierzchnictwa Persów. Potęga Persów była teraz złamaną, a Grecy okryli się nieśmiertelną sławą. Ponieważ pokonanie groźnego wroga było głównie zasługą Ateńczyków, przeto wiele państw greckich poddało się dobrowolnie ich przewództwu, a mianowicie na morzu. Ateńczycy odbudowali zburzone przez Persów miasto Ateny, otoczyli je obronnym murem i podnieśli je wkrótce do znaczenia pierwszorzędnego miasta w Grecyi. Do najwyższego rozkwitu doszły Ateny za czasów Peryklesa. Za jego staraniem stały się one najpotężniejszym i najpiękniejszym miastem, a ich mieszkańcy najoświecieńszym narodem w starożytności. Miasto liczyło do 180.000 mieszkańców, miało wspaniałe świątynie, piękne gmachy publiczne, ozdobione znakomitami dziełami sztuki, między którymi pierwsze miejsce zajmowały rzeźby i posągi dłuta Fidiasza, który był najsławniejszym z pomiędzy rzeźbiarzy greckich. Żyli też wtedy w Atenach najsławniejsi malarze jak Apelles; historycy jak Tukydides i Xenofon; filozofowie jak Sokrates, Platon, Arystoteles; a wreszcie poeci jak Eschylos, Sofokles, Eurypides. Utwory ich dramatyczne przedstawiano w teatrze, który mógł pomieścić 30.000 widzów.

Również handel i przemysł doszedł w tym czasie do niebywałego w Atenach rozkwitu; niezliczona ilość okrętów zawiązała do portu i przywoziła rozmaite płody wschodu, a wywoziła wyroby przemysłu ateńskiego, mianowicie słynne wyroby z kruszcu, skóry i z gliny. Blask i potęga Aten raziły jednak Spartanów, którzy pragnęli znowu pozyskać dla siebie hegemonię w Grecyi. Ta zazdrość doprowadziła wreszcie do wojny między Spartą a Atenami, którą nazywamy wojną peloponezką. Wojna ta dla obu stron była zgubna, bo chociaż Spartanom udało się złamać potęgę Ateńczyków, to jednak sami tak się w ciągłych wyczerpali wojnach, że nie mogli już długo utrzymać swojej przewagi w Grecyi, która też wkrótce przeszła pod panowanie króla Macedonii, Filipa II. Król ten wytworzył sobie potężną i bitną armię, zdobył wszystkie miasta portowe na wybrzeżu Macedonii i Tracji częścią przemocą, częścią przekupstwem, a potem zaczął mieszać się do spraw greckich, chcąc dopiąć ostatecznego swego celu, t. j. połączyć wszystkich Greków pod swoim panowaniem i na ich czele stanąć do walki z Persją. Pobił on Greków w bitwie pod Cheroneą i położył koniec ich niezawisłości. Zebrawszy potem wojska, miał już przeprowić się do Azji, aby zdobyć państwo perskie, gdy nagle został zamordowany. Rządy po nim objął syn jego, Alexander, nazwany Wielkim, uczeń znakomitego filozofa greckiego Arystotelesa, pełen żądzny wielkich czynów. Z nielicznem, ale dobrze wyćwiczonem wojskiem wyruszył on do Azji i rozpoczął wojnę z królem perskim. Była to wojna Europy z Azyą, wojna narodu greckiego z barbarzyństwem. W trzech wielkich bitwach odniósł Alexander świetne nad Persami zwycięstwo i zdobył najpierw Małą Azyę, potem Syryę i Egipt, a wreszcie całe państwo perskie. Wyprawił się nawet aż do Indyi i dotarł prawie do rzeki Indu, walcząc z wojowniczymi plemionami, które kraje te zamieszkiwały. Zostawszy panem Persyi, Alexander W. założył sobie stolicę w Babilonie, urządzał państwo swoje z troskliwością mądrego i przezornego monarchy i starał się zaprowadzić w nim pewną jednolitość. Zdobyć państwa perskiego było początkiem nowej epoki w dziejach; dla handlu i przemysłu otworzyły się nowe drogi, nauki znacznie się udoskonaliły. Alexander W. budował nowe drogi handlowe, lądowe i wodne, zakładał liczne miasta w odległych częściach swego państwa i szerzył wszędzie oświatę grecką. Sprowadził on do Azji greckich techników, artystów i uczonych i wspierał poszukiwania naukowe. W krótkim też czasie

Wschód przyjął język i obyczaje greckie. Umarł Alexander w roku 323, licząc zaledwie 32 lat wieku, w nowej stolicy swej Baby-
lonie. Zwłoki jego pochowano w mieście Alexandryi, założonem
przez niego przy ujściu Nilu do morza Śródziemnego. Monarchia
macedońska rozpadła się teraz na kilka osobnych państw, z któ-
rych najważniejsze były Egipt, Syrya i Macedonia. W nowych tych
państwach utrzymała się jednak kultura grecka i wywarła wielce
zbawienny wpływ na dalszy ich rozwój. Później państwa te przeszły
pod panowanie Rzymian

X 2006

RZYMIANIE. Półwysep włoski czyli apeniński zwano w sta-
rożytności powszechnie Italią. Starożytna Italia dzieliła się na górną
(północną), środkową i dolną (południową), a każdą z tych części
zamieszkiwały ludy innego szczepu. W górnej Italii mieszkali Cel-
towie czyli Gallowie, dlatego Rzymianie nazywali ją Gallią
przedalpejską; w dolnej Italii Grecy pozakładali liczne osady,
stąd też tę część Włoch nazywano Wielką Grecyą. Właściwy
szczep italski mieszkał w środkowej części półwyspu. Środkowym
jego punktem stało się miasto Rzym w krainie Lacyum, na lewym
brzegu Tybru, zbudowane na siedmiu wzgórzach, które później
opasano murem. Dlatego cały naród nazywał się rzymskim, a mowa
jego »latyńską« czyli »łacińską«. Założycielem Rzymu według po-
dania byli Romulus i Remus w ósmym wieku (753 r.) przed Chr.

Rządy królewskie. Początkowo rządzić mieli Rzymem kró-
lowie, a pierwszym z nich był Romulus, który urządził nowe
państwo, powiększył je przez nowe zdobycze i ustanowił radę na-
zwaną senatem. Senat składał się ze 100, później z 300 członków,
zwanych senatorami. Po śmierci Romulusa panować miało w Rzy-
mie jeszcze sześciu królów, z których najważniejsi byli Numa
Pompiliusz i Serwiusz Tulliusz. Numa miał być bardzo bogo-
bojnym i sprawiedliwym, popierał rolnictwo i zachęcał poddanych
do rzemiosł i do handlu. On też wydał szczegółowe przepisy doty-
czące religii i nabożeństwa i ustanowił kapłanów.

Religia. Rzymianie wierzyli, że wszystko na świecie jest
dziełem bóstwa. Ale nie czcili oni jednego Boga, lecz każde zjawis-
ko uważali za bóstwo i dawali mu osobne nazwisko. Główne ich
bóstwa były następujące: Jowisz (Jupiter), władca nieba i ziemi,
król bogów; małżonką jego i królową niebios była Junona (Juno);

Mars, bóg wojny; Merkury, bóg handlu; Wulkan, bóg ognia; Neptun, bóg morza; Apollo, bóg muzyki, poezji i sztuki lekarskiej; Ceres, bogini zboża i żniw; Minerwa, bogini mądrości, opiekunka sztuk i rzemiosł. Oprócz tego istniał u Rzymian cały zastęp pomniejszych, drugorzędnych bóstw. Każdy dom miał swoje bóstwo opiekuńcze, zwane Penatami; nad pomysłnością rodzin czuwały Lary, a nad każdym człowiekiem czuwał bożek jego opiekuńczy, zwany geniuszem. Czczono też duchy zmarłych przodków, Manes. Każde bóstwo w Rzymie miało osobnego kapłana. Nadto istniały zgromadzenia kapłańskie. Nadzór nad całą religią w Rzymie miało zgromadzenie kapłańskie n. p. Pontifices, na których czele stał najwyższy kapłan (*Pontifex maximus*). Zgromadzenie Westalek, składające się z kapłanek bogini Westy, miało strzedz świętego ognia w świątyni Westy i składać jej ofiary. Zgromadzenia kapłańskie augurów badały wolę bogów i przepowiadały przyszłość z lotu ptaków i różnych zjawisk powietrznych. W przepowiednie wierzyli Rzymianie równie jak Grecy. Do żadnej ważniejszej sprawy nie przystępywano bez poprzedniego poradzenia się augurów, czy jej bogowie sprzyjają.

Patrycyusze i plebejusze. Szósty król rzymski, Serwiusz Tulliusz nadał państwu rzymskiemu nową ustawę. Podzielił on obywateli podług majątku na klasy, a miasto na okręgi i wprowadził nową organizację państwa. Mieszkańcy Rzymu dzielili się wówczas na patrycyuszów i plebejuszów. Patrycyusze byli potomkami starożytnych rodzin, które zdawien dawna mieszkały w Rzymie i jego okolicy. Ich przodkowie założyli Rzym, oni więc byli właściwym narodem rzymskim. Plebejusze pochodzili z ludności obcej, później w Rzymie osiadłej, przeważnie z podbitych miast sąsiednich. Pierwotnie patrycyusze sami sprawowali rządy w Rzymie; plebejusze nie mogli piastować żadnych urzędów, ani nie należeli do senatu, lecz byli tylko poddanymi. Dopiero na mocy ustawy Serwiusza ci plebejusze, którzy posiadali własność gruntową, uzyskali dla siebie pewne prawa.

Rzeczpospolita rzymska. Ostatnim królem rzymskim był Tarkwiniusz Pyszny. Naród znienawidził go dla wielu okrucieństw, których się dopuszczał, w r. 509 przed Chr. zrzucił go z tronu i wraz z całą rodziną królewską skazał na wygnanie, z którego już nigdy do Rzymu nie wrócił. Teraz zniesiono władzę królewską w Rzymie i ogłoszono rzeczpospolitą (republikę). Na czele

państwa postawiono dwóch konsulów, obieranych corocznie z pośród patrycyuszów. Jak dawniej królowie, tak teraz konsulowie byli najwyższymi sędziami w państwie i dowodzili wojskiem. W razie wielkiego niebezpieczeństwa oddawano władzę naczelną, nieograniczoną, na przeciąg pół roku jednemu mężowi, którego nazywano dyktatorem. I ten urząd początkowo piastować mogli tylko patrycyusze, którzy również tylko między siebie dzielili kraj zdobyty i przez to coraz więcej się bogacili. Wskutek tego wynikł w Rzymie spór między patrycyuszami a plebejuszami, którzy zażądali dla siebie równych praw. Spór ten trwał blisko dwa wieki, gdyż patrycyusze nie chcieli tak łatwo zrzec się wyłącznych praw swoich na rzecz plebejuszów. Plebejusze pewnego razu nawet wyruszyli z Rzymu, gotowi na zawsze zerwać z narodem rzymskim i zbudować sobie oddzielne miasto. Wtedy pozwolili im patrycyusze obierać sobie corocznie z grona swego osobnych urzędników, trybunami zwanych, którzy mieli ich bronić przed władzami rzymskimi, gdyby ich uchwały plebejuszom szkodę przynieść mogły. Z czasem trybunowie doszli do bardzo wielkiej władzy i całemu narodowi rozkazywali. Trybunowie zawieszali wykonanie uchwał senatu i mieli prawo osadzać w więzieniu obywateli, a nawet najwyższych urzędników rzymskich. Mieli też prawo zwoływać plebejuszów na osobne zgromadzenia i powoływali przed swój sąd patrycyuszów, którzy uczynili cośkolwiek na szkodę plebejuszów. Położenie plebejuszów teraz znacznie się polepszyło, ale spór trwał dalej blisko dwa wieki i zakończył się wreszcie zupełnem zrównaniem ich z patrycyuszami. Z czasem mogli plebejusze sprawować wszystkie urzędy i złączyli się potem z patrycyuszami w jeden naród.

Podbicie Włoch. Wśród tych sporów wewnętrznych między patrycyuszami a plebejuszami państwo rzymskie prowadziło wojny z ludami sąsiednimi w celu rozszerzenia panowania swego. Rzymianie byli bowiem narodem wielce wojowniczym. Znajdowała się w Rzymie świątynia Janusa, którą otwierano tylko w czasie wojny; przez blisko 500 lat za czasów rzeczypospolitej rzymskiej świątynia ta raz tylko zamknięta była przez kilka lat. Podbiwszy najbliższe ludy sąsiednie, starali się Rzymianie następnie o podbicie całych Włoch. Podbój ten, rozpoczęty jeszcze za panowania królów, skończył się dopiero po czterech wiekach, a był on nader trudny, ludy bowiem italskie stawiały Rzymianom dzielny opór. Szczególnie zacięta była walka ze Samnitami, ludem pro-

stym, który mieszkał w środkowych Apeninach i trudnił się pasterstwem i rolnictwem. Podbicia tego ludu dokonali Rzymianie w trzech wojnach, które razem trwały około 50 lat. W kilka lat potem Rzymianie zdobyli miasto Tarent, najbogatszą osadę grecką w dolnej Italii, słynną rozległym handlem i przemysłem i wówczas za władnęli całą Italią od północnego stoku Apeninów aż do cieśniny Messenińskiej.

Okres tych wojen o podbicie Italii jest wiekiem bohaterskim narodu rzymskiego. W owym czasie odznaczali się Rzymianie prostotą i czystością obyczajów, nieustraszoną odwagą i gorącą miłością ojczyzny. Głównem ich zajęciem było rolnictwo, a widać też już początki przemysłu i handlu. Miasto Rzym nie było jeszcze bardzo rozległe. Mieszkania obywateli rzymskich były skromne, a równie skromne było ich życie. Konsulowie i dyktatorowie sami uprawiali swoje role i odznaczali się taką samą prostotą życia jak wszyscy obywatele. Cyncynat chodził za pługiem, gdy przybyli do niego wysłańcy senatu, aby mu oznajmić, że został dyktatorem w celu prowadzenia wojny z Ekwami, którzy zagrażali Rzymowi. Kuryusz Dentatus, zwycięzca Samnitów, siedział na ławce i zjadał jarzyny z drewnianej miseczki, gdy przybyli posłowie od Samnitów i ofiarowali mu znaczną sumę pieniędzy, myśląc, że da się przekupić. Na to odrzekł Kuryusz: »Powiedzcie Samnitom, że wolę rozkazywać tym, którzy mają złoto, aniżeli sam je posiadać«. Ten sam Kuryusz umarł w wielkim ubóstwie. Podczas wojny z miastem Tarentem, któremu przybył z pomocą waleczny i śmiały król Epiru (w Grecyi północnej) Pyrrus, Rzymianie wyprawili do niego poselstwo w sprawie wymiany jeńców. Na czele tego poselstwa stał ubogi, ale prawy i waleczny Fabrycyusz. Pyrrus, chcąc go dla siebie pozyskać, ofiarował mu bogate dary, lecz Fabrycyusz ich nie przyjął. Chciał go więc król przestraszyć i w tym celu kazał drugiego dnia w czasie rozmowy z Fabrycyuszem przyprowadzić do swego namiotu największego słonia, który z głośnym rykiem wyciągnął trąbę nad Rzymianinem, nie przyzwyczajonym do widoku takich zwierząt. Nie zląkł się Fabrycyusz i rzekł spokojnie: »Wczoraj nie uwiodło mię twoje złoto, a dziś nie przestrasza mię twój słoń!«

Ten sam Fabrycyusz, zostawszy później konsulem, stał z wojskiem naprzeciw Pyrrusa i otrzymał od przybocznego lekarza jego list, w którym tenże oświadcza, że za stosownem wynagrodzeniem

gotów jest otruć swego pana a przez to uwolnić Rzymian od groźnego przeciwnika. Fabrycyusz, jak dzielnym wodzem, tak prawym też był człowiekiem i nienawidził zdrady. Natychmiast posłał listów do Pyrrusa, ostrzegając go przed niesumiennym lekarzem. Zdumiony Pyrrus zawołał: »Łatwiej możnaby słońce zwrócić z biegu, niż Fabrycyusza z drogi prawości!«

Wiele innych zdarzeń i podań w dziejach rzymskich z owych czasów świadczy o cnotach obywatelskich ówczesnych Rzymian, ich gorącej miłości ojczyzny, ich męstwie, czystości obyczajów i niezwyklej skromności w życiu domowem.

Wojny poza granicami Italii. Dokonawszy podbicia Italii, Rzym zetknął się wkrótce z miastem Kartaginą, najślawniejszą i najpotężniejszą osadą w Afryce, położoną w okolicy, gdzie dziś leży miasto Tunis, naprzeciw Sycylii. Kartagińczycy, zwani też Punijczykami, byli wówczas pierwszą potęgą morską. Panowali nad większą częścią Sycylii i mieli osady w Hiszpanii, Korsyce i Sardynii. Rzymianie chcieli panowanie swoje rozszerzyć na wyspy leżące przy brzegach Italii, a szczególnie na urodzajną Sycylię i przy nadarzonej sposobności rozpoczęli z Kartagińczykami wojny, które nazywają się punickimi. Wojen punickich było trzy. Dla Rzymian walka z Kartagińczykami z początku była bardzo trudna, gdyż Kartagińczycy posiadali wielką i dobrze wyewiczoną flotę, którą niepokoił wybrzeża Włoch, a Rzymianie mieli wyborne wojsko lądowe, lecz nie posiadali floty, którejby użyć mogli przeciw wielkim okrętom punickim. Na wzór więc okrętu punickiego, schwytanego u brzegów Italii, zbudowali flotę ze 100 okrętów i wyruszyli z nią pod dowództwem Duiliusza przeciw Kartagińczykom. Nie mogąc jednak dorównać im w zwinności obrotów, wpadli Rzymianie na pomysł następujący. Do masztu na przodzie okrętu poprzyczepiano rodzaj ruchomych mostów, które spuszczano na statki nieprzyjacielskie, a po tych mostach przebiegali żołnierze rzymscy na okręty punickie, i w ten sposób bitwa morska niejako w lądową się zamieniała. Zaraz w pierwszej bitwie zwyciężyli Rzymianie, a konsul Duiliusz odbył świetny tryumf. Pierwsza wojna toczyła się ze zmiennem szczęściem na Sycylii i w Afryce i skończyła się zwycięstwem Rzymian. Kartagińczycy odstąpili Rzymianom wyspę Sycylię i zapłacili znaczne koszta wojenne. Sycylia więc była pierwszą prowincją rzymską.

W drugiej wojnie punickiej stał na czele Kartagińczyków Hannibal, którego imię samo przez czas dłuższy było postrachem dla Rzymian. Już jako dziewięcioletni chłopiec poprzysiął on ojcu swemu Hamilkarowi wieczną nienawiść ku Rzymianom i przysięgi tej wiernie dochował. Po śmierci ojca objął dowództwo nad wojskiem punickim i okazał się wodzem śmiałym, walecznym i przeczynnym. Z równą wytrwałością znosił on chłód i upał, głód i pragnienie, a nie cofał się przed największymi niebezpieczeństwami. Odzież jego nie różniła się niczem od stroju jego towarzyszy. Pierwszy szedł on do walki, ostatni z niej wychodził. Był on najzręczniejszym i najśmielszym jeźdźcem w całej armii, najdzielniej walczył mieczem i dzidą. Te przymioty i gorąca miłość ojczyzny zjednały mu miłość i szacunek żołnierzy, którzy ochoczo poddawali się jego rozkazom. Hannibal przedsięwziął sobie wkroczyć z wojskiem do Italii i uderzyć na Rzymian w ich własnym kraju. Tego przed nim nikt nie dokazał i uważano to za rzecz niemożliwą. Rzymianie oczekiwali napadu na morzu, gdy tymczasem Kartagińczycy pod wodzą Hannibala w sile 50.000 piechoty, 9000 jazdy i 37 słoń wyruszyli z Hiszpanii na podbicie Włoch; przeszli przez Pireneje i przeprawiwszy się przez Rodan, stanęli u podnóża Alp, które Hannibal również zamierzał przebyć przez górę, zwaną teraz Małym św. Bernardem. Wojsko, przyzwyczajone do upałów afrykańskich, zatrwożyło się na widok śniegiem pokrytych szczytów alpejskich, przez które nie tylko samo z największym trudem przejść mogło, lecz nadto przeprowadzać musiało konie, bydło pociągowe i słoń, nieprzyzwyczajone do kraju górzystego. Nadto i pora była późna, był bowiem już wrzesień, śniegi spadły i wojsku dokuczano zimno i głód. Dzielni żołnierze jednak pokonali wszystkie te trudy; przez dziewięć dni trwał pochód na szczyt góry. Mnóstwo ludzi i zwierząt zginęło wskutek trudów przeprawy, inni znaleźli śmierć w zaspach śniegowych lub w przepaściach. Ze szczytów gór widzieli żołnierze piękne, bujną roślinnością pokryte równiny Italii, dokąd teraz zejść mieli. Pochód z gór stromych, pokrytych śniegiem, był prawie trudniejszy niż marsz pod górę. Miejscami musiało wojsko torować sobie całkiem nową drogę. Wreszcie po sześciu dniach, wśród trudów i niebezpieczeństw nie do opisania stanęli Kartagińczycy u celu swego marszu, w dolinie nadpadańskiej w górnych Włoszech (w dzisiejszym Piemencie). Hannibal odbył tu przegląd wojska; z 50.000 ludzi, z którymi wyruszył z Hiszpanii, pozostało

ledwie 26.000, reszta wyginęła w potyczkach z góralami lub też skutkiem głodu, zimna i trudów marszu. Teraz rozpoczęła się wojna z Rzymianami w ich własnym kraju. Hannibal wzmocnił swoje wojsko przez zastępy Gallów z Górnej Italii i pobił Rzymian w kilku bitwach, posuwając się coraz dalej na południe. Rzymianie już nawet spodziewali się, że podstąpi pod miasto Rzym i rozpocznie oblężenie jego, Hannibal jednak chciał najpierw zdobyć całą Italię, pozyskać sobie wszystkich sprzymierzeńców Rzymu, a potem dopiero uderzyć na stolicę i obalić panowanie rzymskie. Największą klęskę ponieśli Rzymianie w roku 216 pod Kannami. Armia rzymska liczyła 80.000 piechoty i 6000 jazdy. Mimo liczebnej przewagi Rzymianie ponieśli tu klęskę, jakiej nigdy dotąd nie doznali: zginęło tu prawie całe wojsko rzymskie, najznakomitsi senatorowie i inni dostojnicy, między innymi także jeden z konsulów. Zdawało się, że już nadszedł koniec panowania rzymskiego; Rzymianie sami nie wierzyli w możliwość utrzymania się przy władzy nad Włochami i myśleli, że Hannibal wkrótce pojawi się pod murami miasta. Senat nie tracił jednak odwagi i nadziei pokonania groźnego przeciwnika, uzbroił nowe wojsko i na jego czele postawił najdoświadczeńszych wodzów. Wkrótce też szczęście odwróciło się od Hannibala; pierwsze zwycięstwo nad nim podniosło odwagę Rzymian, którzy wkrótce uderzyli także na wojska punickie w Sycylii, pobili je, zdobyli miasto Syrakuzy, którego bronił sławny matematyk Archimedes, wyparli Kartagińczyków z Sycylii, a wreszcie przenieśli wojnę do Afryki, do kraju Kartagińczyków, którzy zmuszeni byli odwołać Hannibala z Włoch dla obrony ojczyzny. Konsul rzymski Scypion (starszy) zwyciężył Hannibala w rozstrzygającej bitwie i zakończył drugą wojnę punicką pokojem dla Kartagińczyków bardzo niepomyślnym. Utracili oni teraz wszystkie posiadłości poza granicami Afryki, a więc znaczenie ich zupełnie upadło.

Trzecia wojna punicka (149—146 przed Chr.) zakończyła się zupełną zagładą Kartaginy. Konsul Scypion (młodszy) zdobył miasto i zburzył je do szczętu, a posiadłości jego zamienił na prowincję rzymską.

Zdobycie Grecyi i Macedonii. W tym samym roku zdobyli i zburzyli Rzymianie piękne i bardzo bogate miasto Korynt w Grecyi, a kraj ten wraz z Macedonią wcielono jako prowincję do państwa rzymskiego. Już dawniej Grecya wywierała znaczny

wpływ na życie i obyczaje Rzymian, gdyż wielu Greków mieszkało w dolnej Italii i w Sycylii. Rzymianie przyjęli od nich obyczaje i niektóre urządzenia religijne. Jeszcze większym był wpływ Greków na Rzymian po zdobyciu Grecyi. Wielu Greków bądź przymusowo, bądź dobrowolnie przybyło do Rzymu i tutaj szerzyło coraz więcej oświatę grecką. Niektórzy pisarze rzymscy pisali po grecku, a poeci łacińscy kształcili się na wzorach greckich i przekładali poezye greckie na język łaciński. Na długi czas zapanował w Rzymie zwyczaj mówienia po grecku, a język grecki był oznaką wyższego wykształcenia i dobrego towarzystwa. Bogatsi Rzymianie brali do dzieci swoich greckich nauczycieli i otaczali się wykształconymi Grekami. Ten wpływ oświaty greckiej był dla Rzymian, którzy sami nie wiele na tem polu zdziałali, bardzo zbawienny. Rzymianie teraz dopiero nabrali zamiłowania do życia umysłowego i do piękna, czytali dzieła sławnych pisarzy greckich i gromadzili w domach swoich różne dzieła sztuki.

Obyczaje Rzymian w tym czasie bardzo się zmieniły. Dawna prostota życia i obyczajów znikła, a jej miejsce zajął zbytek, gdyż Rzymianie z bogacali się podatkami z krajów zdobytych i zaczęli w sposobie życia naśladować królów i możnych Wschodu, którzy posiadali ogromne skarby i utrzymywali dwór z największym przepychem. Rzymianie, zasmakowawszy w zbytkach, kazali sobie również budować wspaniałe domy, przy nich zakładali obszerne ogrody, które przyozdabiano posągami, stawiali zbytkowne wille nad morzem, przyozdabiali je marmurem, złotem, kością słoniową i trzymali całe tłumy sług i niewolników. Dawny strój prosty zamieniono na kosztowne materye jedwabne i złociste i zaczęto używać naczyń złotych i srebrnych. Podczas gdy dawniej wszyscy jadali siedząc, teraz możni Rzymianie zwyczajem wschodnim zaczęli jeść leżąc na łóżkach. Potrawy były zazwyczaj wyszukane i kosztowne, wina podawano również wytworne i drogie. Wraz z tem niezmiernem bogactwem szerzyła się żądza zysków, marnotrawstwo i zepsucie obyczajów. Dawne cnoty obywatelskie, które Rzym doprowadziły do takiej wielkości, zaczęły powoli znikać, upadła karność, nastąpiło przekupstwo, samolubstwo, a to wszystko spowodowało upadek Rzeczypospolitej.

Walki wewnętrzne. Wybuchły też w Rzymie rozterki wewnętrzne i walki domowe, które trwały cały wiek. Z czasem wytworzył się bowiem nowy rodzaj szlachty, z rodzin, których człon-

kwie piastowali wysokie urzędy; była to szlachta urzędnicza. Jak niegdyś patrycyusze, tak teraz szlachta urzędnicza zajmowała najwyższe urzędy w państwie, w wojsku i w prowincjach, a przez to właśnie zbierała wielkie bogactwa. Lud zaś żył w nędzy, gdyż rolnictwo i przemysł zaczęły upadać. Podczas gdy dawniej konsulowie i dyktatorowie w chwilach wolnych chodzili za pługiem i sami uprawiali rolę, teraz nawet włościanie niechętnie oddawali się tej pracy, lecz pozostawiali ją niewolnikom, których liczba wciąż wzrastała. Tym sposobem rolnictwo upadło, a miasta i osady wiejskie, które utraciły dobrobyt w czasie wojen, zwłaszcza podczas drugiej wojny punickiej, nie mogły podźwignąć się z upadku.

Wtedy dwaj mężowie, bracia Grakhowie, chcąc wyrwać lud z nędzy, wystąpili z wnioskami o nowe ustawy i starali się o podniesienie rolnictwa, i w ogóle o naprawę rzeczypospolitej. Wszakże ich zamiary spełżyły na niczem, a nawet obaj padli ofiarą swoich usiłowań wśród rozruchów ludu. Pierwszy to raz wtedy obywatele rzymscy walczyli sami przeciw sobie.

Istniejące dalej niezadowolenie ludu starali się wyzyskać teraz mężowie ambitni, aby przy pomocy ludu albo możnych dojść do najwyższej władzy. Takim mężem był Maryusz, syn ubogiego rolnika. On to nieustraszoną odwagą i dzielnością tak się w wojnach odznaczył, że kilka razy był konsulem i dowódcą wojska rzymskiego. Przeciwnikiem jego był Sulla, mąż pochodzenia szlacheckiego, człowiek wybitnych zdolności, który wślawił się również czynami wojennymi. Między Maryuszem a Sullą przyszło do wojny domowej, która skończyła się zwycięstwem Sulli i oddała na lat kilka nieograniczoną władzę w Rzymie w jego ręce.

Po śmierci Sulli Pompejus przez pewien czas był pierwszym mężem w Rzymie. Wślawił on się kilkoma zwycięskimi wojnami, w których utrwalił i rozszerzył panowanie narodu rzymskiego w Azji i Afryce. Coraz większe skarby napływały do Rzymu, to też u obywateli rzymskich zapanował najwyższy zbytek w mieszkaniach i ucztach. Zbytek ten prowadził wielu do występków i do zguby. Właśnie w tym czasie, gdy Pompejus zajęty był wojną na Wschodzie, mąż pewien, im. Katylina, starożytnego rodu, roztrwoniwszy swój znaczny majątek, zebrał pewną liczbę ludzi złych i zrujnowanych i uknuł spisek, by za ich pomocą zdobyć dla siebie urząd konsula, a miasto Rzym podpalić i wydać na łup swoim towarzyszom. Z tego niebezpieczeństwa ocalił państwo konsul ów-

czesny Cynceron, najznakomitszy mowca rzymski, który dowiedziawszy się o spisku, czujnie śledził każdy krok Katyliny, zmusił go do opuszczenia Rzymu i kazał uwięzić znaczną liczbę spiskowców. Katylina udał się do swego wojska i próbował na jego czele stawić opór, lecz nadaremnie. Poległ on w walce, w której złożył dowody męstwa, godnego lepszej sprawy. Cynceron otrzymał zaszczytny przydomek »ojca ojczyzny«.

Oprócz Pompejusa zwracał wówczas powszechną na siebie uwagę Juliusz Cezar, mąż niezwykłych zdolności, pochodzący ze starożytnego rodu. Posiadał on znakomitą wymowę, był gruntownie wykształcony, zdobył sobie wielką sławę jako pisarz, a przytem był dzielnym wodzem i bardzo biegłym politykiem. Odnaczał się też wielką ambycją, chciał koniecznie być pierwszym i samowładnie rządzić państwem. Gdy pewnego razu przejeżdżał przez jakąś wioskę w odległym zakątku w górach i dowiedział się o stronictwach walczących w niej o władzę, rzekł: Wolałbym tutaj być pierwszym niż w Rzymie drugim. A był on też do panowania jakby stworzony. Pompejus i Cezar wraz z Krassusem, podówczas najbogatszym mężem w Rzymie, zawarli w r. 60 przed Chr. związek, t. z. tryumwirat, i przyrzekli sobie, że będą się nawzajem wspierali. Porozumienie to jednak nie trwało długo; zaledwie Cezar podbił Gallię (kraj na północ od Alp, na zachód od Renu położony, obejmujący dzisiejszą Francję, Belgię, część Niemiec i Szwajcaryi), przeszło ono w otwartą nieprzyjaźń, z której nareszcie powstała wojna domowa między Cezarem i Pompejusem. Wojna ta toczyła się we Włoszech, w Hiszpanii, Macedonii, w Egipcie, a nawet w Azji. Cezar pokonał Pompejusa, który później został zamordowany w Egipcie, i tym sposobem stał się Cezar panem całego państwa rzymskiego. Wróciwszy do Rzymu, rządził państwem samowładnie jak udzielny monarcha, chociaż nie nosił tytułu królewskiego. Zaprowadził on wiele ważnych reform. Najważniejszą była poprawa kalendarza, która polegała na tem, że długość roku przyjęto na $365\frac{1}{4}$ dni, a opuszczając ułamek, poczęto co 4 lata dodawać jeden dzień, tak że rok ten (przestępny) liczył 366 dni. (Kalendarz ten, nazwany Juliańskim, utrzymał się przez 15 wieków, poczem poprawił go papież Grzegorz XIII w r. 1582, gdyż niezupełnie zgadzał się z istotnym stanem zjawisk niebieskich. Kalendarz Juliańskiego dziś jeszcze używają wyznawcy kościoła wschodniego; znany on jest także pod nazwą kalendarza

starego stylu. Inne narody używają kalendarza Gregoryjańskiego czyli nowego stylu).

Cezar padł ofiarą spisku; zamordowano go w roku 44 przed Chr., z powodu, że podejrzywano go o zamiar przyjęcia korony królewskiej. Śmierć jego niespodziewana spowodowała nowe niepokoje i wojny domowe na państwo rzymskie. Znowu trzech mężowie, Antoniusz, Oktawian i Lepidus, występują na widownię dziejów i zawierają tryumwirat (drugi) w celu niesienia sobie nawzajem pomocy. I ten tryumwirat podobnie jak pierwszy przechodzi wkrótce w nieprzyjaźń, a wreszcie w wojnę domową o władzę w państwie między Antoniuszem a Oktawianem. Antoniusz, pokonany w bitwie morskiej pod Akcyum, uciekł do Egiptu, a gdy go i tutaj pobito, sam sobie śmierć zadał.

Cesarstwo rzymskie. Oktawian stał się teraz panem Rzymu i jedynym władcą państwa rzymskiego. Z nim rozpoczyna się szereg cesarzy rzymskich. W uznaniu zasług około państwa senat nadał mu zaszczytny tytuł Augustus, który pozostał jego historycznym imieniem. On sam przyjął tytuł: Cezar, po grecku Kajsar, od czego pochodzi używany dziś tytuł cesarz, Kaiser, który oznacza najwyższą godność. August panował od r. 30 przed Chr. do r. 14 po Chr. Rządy jego były mądre i dla państwa korzystne. Starał się on o poprawę obyczajów, o dobrobyt ludności nie tylko w Rzymie i w Italii, lecz także i w prowincjach. Szczególną opieką otaczał sztuki i wspierał artystów i poetów. W ogóle starał się bardziej o uporządkowanie aniżeli o powiększenie państwa, które i tak już było bardzo wielkie.

Rozległość państwa rzymskiego. Za panowania Augusta obejmowało państwo rzymskie większą część znanego wówczas świata cywilizowanego, Oprócz Włoch należały do niego a) w Europie: Hiszpania i Gallia, Grecya, Macedonia i Tracya, t. j. południowa i zachodnia część Europy po Ren i Dunaj; b) w Azji: Azya Mniejsza i Syrya; c) w Afryce: Egipt i całe wybrzeże północne. A więc najpiękniejsze i najslawniejsze kraje wchodziły w skład tego olbrzymiego państwa, a sławne niegdyś miasta Ateny, Korynt, Teby, Jerozolima, Alexandrya i inne były tylko miastami prowincjonalnymi, które miały podrzędne znaczenie wobec olbrzymiej stolicy państwa, Rzymu. Miasto to liczyło przeszło milion mieszkańców i było ogniskiem bogactw, ukształcenia i sztuk pięknych. August i następcy jego przyczynili

się do upiększenia miasta wznoszeniem wspaniałych budowli publicznych, które podziw w nas budzą nie tylko bogactwem ozdób, lecz także rozmiarami. Tak n. p. Kolizeum (Colosseum), cyrk, w którym przedstawiano polowania i walki, pomieścić mógł 80.000 widzów. Wielki cyrk obliczony był nawet na 250.000 widzów. Z tego przekonać się można, jak wielką rolę w Rzymie odgrywały widowiska. Było ich trzy rodzaje: teatr, cyrk i zapasy gladiatorów. Teatr urządzony był na sposób grecki, aktorzy występowali w maskach i odgrywali sztuki przeważnie z greckiego naśladowane. Zabawy cyrkowe składały się z wyścigów konnych i to wierzchem lub wozami, z walk gimnastycznych, orężnych, a niekiedy też i z walki zwierząt. Lud rzymski znajdował namiętne w tych igrzyskach upodobanie. Dowodzi tego najlepiej słynny okrzyk: »Chleba i igrzysk!« (Panem et Circenses!), którym lud rzymski określał dwie największe potrzeby swoje. Równie ulubioną zabawą były zapasy gladiatorów, t. j. ludzi uzbrojonych w miecze. Zapasy te odbywały się w amfiteatrze, t. j. gmachu okrągłym, mieszczącym siedzenia dla widzów naokoło, a we środku arenę, t. j. plac walki. Do walki występowali zwykle niewolnicy, jeńcy lub zbrodniarze, czasem też ludzie wolni, umyślnie na ten cel najęci. Później odbywały się w amfiteatrze walki z dzikimi zwierzętami: lwami, panterami, słoniami, tygrysami, krokodylami i innymi. Do tych walk używano zwyczajnie ludzi na śmierć skazanych, zbrodniarzy, później chrześcijańskich niewolników.

Mnóstwo innych jeszcze było w Rzymie uwagi godnych budowli publicznych i prywatnych, pysznych pałaców, łuków tryumfalnych, obelisków, kolumn, posągów, grobowców. Obfitował też Rzym w wielką ilość ogrodów publicznych, posiadał wodociągi, wodozbiory i kanały podziemne. Ośm mostów łączyło rozdzielone rzeką Tybrem dzielnice miasta, z których jedne były wielkie, szerokie i pięknie zabudowane, inne wąskie i małe. Cały Rzym opasany był murem, przez który do wnętrza miasta prowadziło wiele przepysznych bram.

Panowanie rzymskie w krajach austriackich. Chociaż cesarz August nie dążył do powiększenia państwa, to jednak musieli Rzymianie za jego panowania jeszcze niektóre kraje do swego olbrzymiego państwa przyłączyć. Tak n. p. chcąc dla zabezpieczenia państwa od ludów mieszkających na północy — Germanów — oprzeć granicę jego o rzekę Dunaj, zdobyto kraje alpejskie między

Włochami górnymi a górnym i środkowym Dunajem, przeważnie w granicach dzisiejszej monarchii austriacko-węgierskiej: Tyrol, Styryę, Karyntyę, Krainę nadto zachodnią część Szwajcaryi i część południowych Niemiec, dalej zdobyto część Węgier ciągnącą się na wschód do Dunaju, na południe po Sawę i kraj między Dunajem a Bałkanem. W tych nowo zdobytych prowincjach zakładali Rzymianie osady wojskowe, z których powstały później miasta, jak n. p. Wiedeń, Buda, Salzburg i w. i. Zaprowadzali też cywilizację rzymską w prowincjach naddunajskich, której ślady po dziś dzień się utrzymały. Przedewszystkiem starali się Rzymianie o polepszenie dobrobytu ludności tych krajów przez podniesienie rolnictwa. Kraje te, dotąd pełne lasów i bagien, pokryły się wkrótce bujnymi łąkami i winnicami. Rzymianie krzewili tu także przemysł i górnictwo. Wyrabiali rozmaite sprzęty domowe, przedmioty zbytkowne, sukno, broń i t. p. W kopalniach wydobywano sól, żelazo, tu i ówdzie szlachetne kruszce. Handel był również dosyć ożywiony; ułatwiały go wyborne gościńce, które Rzymianie zakładali głównie dla celów wojskowych. Na rzekach budowano mosty, które były tak trwałe, że niektóre z nich utrzymały się nawet do dziś. Zaprowadził też August w rozległym państwie swoim rodzaj poczty dla użytku rządu i urzędników, przez co ułatwił zarząd prowincyi, któremi opiekował się bardzo troskliwie.

Początek chrześcijaństwa. Za panowania cesarza Augusta przyszedł na świat, a za jego następcy Tyberyusza nauczał i poniósł śmierć męczeńską na krzyżu Zbawiciel świata Jezus Chrystus. Boska jego religia przez uczniów i apostołów rozszerzyła się wkrótce po całym państwie rzymskiem, a później i po całym świecie. Zrazu nie wolno było wiary chrześcijańskiej wyznawać jawnie i przyznawać się do niej publicznie. To też pierwsi chrześcijanie zgromadzać się musieli na modlitwy potajemnie, częstokroć w nocy, w miejscach ukrytych. Poganie szydzili z nich i przedstawiali ich jako ludzi niegodziwych i dla państwa niebezpiecznych, a cesarze rzymscy niejednokrotnie srodze ich prześladowali. Prześladowania te nie ograniczały się bynajmniej do samego miasta Rzymu, lecz odbywały się także i w odleglejszych prowincjach państwa rzymskiego. Pierwsze wielkie prześladowanie chrześcijan nastąpiło za cesarza Nerona, który obwinał ich o podpalenie miasta Rzymu. Pożar ten trwał 6 dni i 7 nocy i zniszczył większą część miasta do szczętu. Niektórzy utrzymują, że sprawcą tego nieszczęścia był sam Neron,

który chciał mieć nową, piękniejszą stolicę. Chrześcijan, którzy otwarcie przyznawali się do wiary Chrystusa, tudzież mnóstwo innych, których obwiniano nie o zbrodnię podpalenia ile raczej o wrzekomą nienawiść do rodu ludzkiego, uwięziono i wśród srogich okrucieństw i szyderstw śmiercią karano. Jednych pokrywano skórami dzikich zwierząt i psom na pastwę wydawano, innych przybijano do krzyża, innych wreszcie oblewano smołą i podczas zmroku nocnego niby pochodnie palono.

Następcy Augusta nie wszyscy pozostawili po sobie dobrą pamięć; wielu z nich odznaczało się skłonnością do okrucieństw wszelkiego rodzaju i nadużywało władzy cesarskiej do czynów zbrodniczych.

Najważniejsze zdarzenia z tego okresu dziejów rzymskich są następujące: Za panowania cesarza Wespazjana syn jego Tytus (późniejszy cesarz), stłumił powstanie Żydów w Palestynie, zdobył i zburzył miasto Jerozolimę (w. r. 70 po Chr.), skutkiem czego państwo żydowskie upadło już na zawsze. W tej wojnie miało zginąć około milion Żydów, reszta ich rozprószyła się po całym świecie.

Największe granice miało państwo rzymskie za Trajana, którego zaliczają do najlepszych cesarzy. Zdobył on Dację, obejmującą dzisiejszy Siedmiogród, część Węgier i Rumunię. W kraju zdobytym pozakładano liczne miasta, ażeby utrwalić tu panowanie rzymskie. Początki górnictwa w Siedmiogrodzie (kopalnie złota i soli) sięgają też do czasów rzymskich.

Cesarz Marek Aureli prowadził długoletnią wojnę z Markomanami i Kwadami. Były to ludy germańskie, które mieszkaly w dzisiejszych Czechach, na Morawie i w północnej części Austrii Dolnej i często niepokoily granice państwa rzymskiego. Marek Aureli pokonał ich kilka razy, umarł jednak podczas trzeciej wojny w mieście Windobonie (Wiedniu).

W tym czasie państwo rzymskie coraz więcej chyliło się do upadku z powodu ciągłych niepokojoy i rozterek wewnętrznych, których cesarze nie mogli zażegnać. Największe jednak niebezpieczeństwo groziło państwu od ludów germańskich, które zaczęły wdzierać się do granic państwa rzymskiego, aby tu szukać dla siebie nowych siedzib. Niektóre z nich, jak n. p. Gotowie, przyjęli już nawet wiarę chrześcijańską, która mimo najsrozszych przesładowań coraz więcej zyskiwała wyznawców.

Ostatnie powszechne i najokropniejsze prześladowanie chrześcijan było za panowania cesarza Dyoklecjana. Zabroniono im wszelkich zebrań religijnych, ich księgi święte miały być poniższone, kościoły rozwalone; chrześcijanie, którzyby odmówili składania ofiar bożyszczom pogańskim, mieli utracić urzędy, zaszczyty, a nawet prawa wolnych ludzi. Straszne te czasy przeżył jednak Kościół zwycięzko; chrześcijanie z radością znosili cierpienia; niektórzy nawet, porwani pragnieniem męstwa, sami dopominali się śmierci, która otwierała im niebo, i radośnie wylewali krew swoją za wiarę Chrystusa i tryumf Kościoła. Sami prześladowcy podziwiali bohaterską wytrwałość prześladowanych.

Dopiero cesarz Konstantyn Wielki (306—337) wziął chrześcijan w opiekę i pozwolił im swobodnie wyznawać wiarę Chrystusową, a nawet sam przed śmiercią przyjął chrzest święty. Matka jego Helena odznaczała się wielką gorliwością w religii chrześcijańskiej, kazała odszukać miejsca święte w Palestynie i wznosiła tam piękne kościoły (w Jerozolimie kościół Grobu świętego). Religia chrześcijańska, dotąd prześladowana, stała się teraz panującą.

Ten sam cesarz Konstantyn Wielki założył sobie drugą stolicę państwa w starożytnym mieście Bizancyum (nad Bosforem), które odtąd nazwano Konstantynopolem. W r. 395 nastąpił podział państwa rzymskiego na wschodnie ze stolicą w Konstantynopolu i zachodnie ze stolicą w Rzymie.

Skutki tego podziału w przyszłości stały się bardzo doniosłe. Powszechny wpływ oświaty rzymskiej na wszystkie kraje wchodzące w skład państwa rzymskiego ustał teraz. Południowo-wschodnia i północna Europa i kraje najbliższe na Wschodzie przeszły pod wpływ cywilizacji greckiej, której ogniskiem stał się teraz Konstantynopol. Ludność cesarstwa wschodnio-rzymskiego (czyli greckiego) była przeważnie grecką, mówiono tam i pisano po grecku. W państwie tem przechowała się też literatura starożytnych Greków. Cesarstwo zachodnio-rzymskie zaś zachowało w całości cywilizację rzymską i z dawnej stolicy swej — Rzymu — krzewiło ją w krajach zachodniej Europy. Ludność tego cesarstwa mówiła i pisała językiem łacińskim, który rozszerzył się i po krajach sąsiednich poza granicami Włoch. Tak więc między temi oboma państwami, rzymskiem (zachodniem) i greckiem (wschodniem), zupełna była różnica. Uwydatniła się też ona i w Kościele. Na wschodzie językiem liturgicznym był przeważnie język grecki, na zachodzie

był nim (i pozostał po dziś dzień) język łaciński. A i w zarządzie Kościoła nastąpiła pewna zmiana. Arcybiskup konstantynopolitański otrzymał tytuł patriarchy i poruczono mu nadzór nad biskupami i arcybiskupami kościoła wschodniego, który jednak pozostał pod naczelnem zwierzchnictwem papieża w Rzymie jako głowy całego Kościoła chrześcijańskiego.

§ 2.

Wędrowniacy ludów.

HUNOWIE. Wędrowniacy ludów wywołało przybycie Hunów z Azji do Europy. Hunowie byli ludem mongolskim, nad wyraz dzikim i srogim, a z wejrzenia i sposobu życia podobnym do Mongołów czyli Tatarów, którzy w XIII wieku rzucili się na chrześcijańskie kraje na Zachodzie i kilkakrotnie wpadali do Polski. Ich pierwotne siedziby znajdowały się w głębi Azji. Żyli oni wyłącznie z rabunku i łupiestwa, nie mieszkali w chatach ani w domach, lecz koczowali po górach i dolinach. Nie znali pługa, bo nie trudnili się rolnictwem. Jadła nie gotowali, lecz żywili się korzonkami roślin i surowym mięsem. Ich okrycie składało się zwykle ze skór dzikich zwierząt. Hunowie byli znakomitymi jeźdźcami, pieszo nie walczyli nigdy. Konie ich były małe i niekształtne, lecz nader szybkie i wytrwałe. Na koniach, rzec można, Hunowie spędzali całe życie swoje: na koniach jedli i pili, kupowali i sprzedawali, konno też odbywali zebrania. W walce trudno było stawić im opór. Bitwę rozpoczynali dzikim krzykiem i uderzali na nieprzyjaciela z niesłychaną szybkością, w jednym ręku trzymając miecz, w drugim arkan, który bardzo zręcznie jeźdźcom zarzucali na głowy i z koni ich ściągali. Straszny ten lud ukazał się w r. 375 na wschodniej granicy Europy, w okolicy morza Kaspijskiego. Pokonawszy ludy między Donem a Wołgą, połączyli się z nimi i wspólnymi siłami uderzyli na Gotów.

Gotowie mieszkali wówczas między morzem Czarnem a Wisłą aż po morze Bałtyckie i dzielili się na Ostrogotów i Wizygotów.

Hunowie zburzyli wielkie państwo Ostrogotów, połączyli się również z nimi i wyruszyli wspólnie w okolice dolnego Dunaju, gdzie były siedziby Wizygotów. Ci nie mieli odwagi stawić czoła

tak groźnej nawale i za zezwoleniem wschodnio-rzymskiego cesarza przesiedlili się do granic państwa rzymskiego na południe od Dunaju. Hunowie tymczasem zajęli kraj, opuszczony przez Wizygotów, na północ od Dunaju, i okolice w dolinie Cisy, skąd na wszystkie strony rozpościerali swoje zagony, łupiąc i rabując sąsiadów.

Alaryk, król Wizygotów. Wizygotowie nie zostali spokojni w swych nowych siedzibach. Wskutek ucisku i prześladowania ze strony urzędników rzymskich napadali oni jużto na państwo wschodnio-rzymskie, jużto na zachodnio-rzymskie. Pod dowództwem śmiałego i roztropnego króla Alaryka trzy razy wyprawiali się do Włoch i dwukrotnie oblegali Rzym, który od lat przeszło 600, t. j. od czasów Hannibala, nie widział obcych wojsk pod swoimi murami. Miasto liczyło wówczas jeszcze przeszło milion mieszkańców, a między tymi znaczną liczbę zdolnych do noszenia broni, lecz ci nie mieli odwagi; dawny duch waleczności, którym odznaczał się starożytni Rzymianie, zanikł, a lud zgnuśniał w próżniactwie i zbytku. Wyprawiono poselstwo do Alaryka, w chwili, gdy w mieście panowała największa nędza, i zwrócono uwagę jego na niebezpieczeństwo, mogące stąd wyniknąć, gdyby tak liczna ludność doprowadzoną była do rozpacz. Na to odpowiedział Alaryk szyderczo: »Im gęstsza trawa, tem łatwiej ją kosić!« Tym razem okupił się Rzym ogromną sumą złota. W roku 410 Alaryk po raz trzeci zjawił się z wojskiem pod murami Rzymu, zajął miasto szturmem i wydał je na łup. Wiele wtedy Rzym ucierpiał od najeźdców; uszanowano tylko kościoły i wszystkich, którzy się do kościołów schronili.

Po trzechdniowym pobycie opuścił Alaryk Rzym i wyruszył na południe, chcąc przeprowadzić się do Sycylii i Afryki. Lecz przedczesna śmierć zniweczyła jego zamiary: umarł nagle w r. 410, w południowych Włoszech, w 34. roku życia. Wizygotowie bardzo opłakiwali śmierć swego bohaterskiego króla i wodza i pochowali zwłoki jego w rzece Busento. Odwróciwszy koryto rzeki, wykopali w niej głęboki grób, złożyli w nim zwłoki swego ukochanego króla wraz z jego rumakiem i z ogromnymi skarbami, poczem sprowadzili rzekę do dawnego koryta i pozabijali jeńców, których użyto do tej pracy, ażeby nikt się nie dowiedział, gdzie spoczywa Alaryk, i nie zamącił mu spokoju w grobie.

Po śmierci Alaryka Wizygotowie opuścili Włochy i udali się do południowej Gallii (dzisiejszej Francji). Tu założyli wkrótce

osobne państwo, które oprócz południowej Gallii obejmowało większą część Hiszpanii.

Wskutek ciągłych wojen we Włoszech Rzymianie zmuszeni byli odwołać wojska swoje z prowincyi do Włoch, a gdy nie było komu bronić granic tak rozległego państwa, przeto ludy obce, przeważnie germańskiego pochodzenia, wkroczyły do dzierżaw rzymskich i zdobywały jeden kraj po drugim.

Wandalowie z okolic Śląska (u stóp Sudetów i Karkonoszów) przeszli przez Niemcy i Gallię do Hiszpanii, pod królem Genzerykiem przeprawili się do Afryki i tu założyli wielkie państwo, którego stolicą była Kartagina. Byli oni długi czas postrachem wybrzeży morza Śródziemnego, łupili często Sycylię, a nawet do Rzymu wtargnęli i spustoszyli srodze to miasto. Z barbarzyńską dzikością niszczyli Wandalowie dzieła sztuki, a spustoszenia podobne nazywamy też dlatego wandalizmem. Państwo Wandalów upadło w pierwszej połowie VI. wieku po Chr. (534). Okolice nad górnym Renem i Rodanem zajęli Burgundowie; Frankowie zajęli Gallię, która od nich otrzymała nazwę Francyi; nawet Brytanię zajęły (w V. wieku po Chr.) ludy germańskie, Anglowie i Sasi, a kraj zdobyty otrzymał od nich nazwę Anglii.

Attyła, król Hunów. W tym to czasie zawisło nad Europą nowe, groźne niebezpieczeństwo. Na widownię dziejową wystąpił mąż, który wkrótce stał się postrachem dla wszystkich ludów Europy, tak, że przezwano go »Biczem Bożym«. Był to Attyła, król Hunów, którzy szerzyli swe podboje w krajach między Dunajem a Wołgą. Attyła zjednoczył ich plemiona i założył olbrzymie państwo, które od Wołgi aż prawie po Ren sięgało. Należały doń ludy różne pochodzeniem, językiem i obyczajami, germańskie i słowiańskie; składały one Attyli haracz i dostarczały mu wojska do wojen, których prowadził wiele, gdyż chciał panowanie swoje nad całym rozciągnąć światem.

Na równinach nad morzem Czarnem pasterz pewien, pasąc krowy, dostrzegł, iż jedna z nich skaleczyła się w trawie. Począł więc szukać, coby mogło być tego powodem, i znaleźć miał miecz, zakopany w ziemi, który przyniósł Attyli. Hunowie mówili, że to jest miecz bożka wojny i uważali to za przepowiednię panowania nad całym światem. — Stolicą Attyli był wielki obóz między Dunajem, Cisą a Karpatami, w pobliżu dzisiejszego Budapesztu. Pałac jego duży, zbudowany z drzewa, stał na wzgórzu, a w pobliżu

były domy Hunów; możniejsi mieszkali bliżej królewskiego pałacu, którego urządzenie wewnętrzne było bardzo kosztowne. Na dworze Attyli przebywali królowie, księżęta i możni licznych ludów, podległych jego berłu.

Z siedzib swoich Hunowie pod wodzą Attyli wpadali do sąsiednich krajów i strasznie je niszczyli. Attyla mawiał, że gdzie stąpi kopyto konia jego, tam już trawa nie wyrośnie. Wymógłszy na cesarzu wschodnio-rzymskiego państwa daninę roczną, Attyla zwrócił się ku zachodowi. Na czele wojska, liczącego przeszło pół miliona wojowników, wkroczył przez południowe Niemcy do Gallii (Francji), szerząc dokoła pożogę i zniszczenie i podbijając po drodze wszystkie kraje. Zatrwożeni mieszkańcy uciekali zewsząd do lasów lub do twierdz, których Hunowie nie umieli zdobywać. Najpiękniejsze miasta, założone jeszcze przez Rzymian, zamieniono w gruzy. Waleczny wódz i namiestnik rzymski, Aecyusz, wezwawszy na pomoc Wizygotów, Franków i inne ludy sąsiednie, wyruszył przeciw Attyli i stoczył z nim w r. 451 na obszernych równinach katalońskich, gdzie dzisiaj Châlons sur Marne, stanowczą bitwę: była to jedna z największych, o których wspomina historia. Walka trwała od południa do nocy; 160.000 wojowników miało w niej poledz. Zawziętość z obu stron była tak wielka, że według podania duchy poległych jeszcze przez trzy dni walczyły ze sobą w powietrzu. Attyla został pobity i cofnął się poza Ren, a wkrótce wrócił do Pannonii.

W następnym zaraz roku (452) wyruszył straszliwy barbarzyńiec do Włoch. Spaliwszy wiele miast i wsi, obległ Akwileję, silną twierdzę, wówczas najznacześniejsze miasto handlowe nad morzem Adryatyckiem, zwane drugim Rzymem. Akwileja broniła się dzielnie. Już Hunowie tracili odwagę i myśleli o odwrocie, gdy wtem pewnego dnia Attyla ujrzał bociana, który z piskletami swemi z miasta ulatywał. Pomyślał sobie, że ptactwo przeczuwa, iż w tem mieście nie może już dłużej być bezpieczne, i dlatego je opuszcza. Uważając to więc za dobrą dla siebie wróżbę, kazał wznowić szturm z tej strony, z której bociany odleciały. Jakoż Hunowie zdobyli miasto i zburzyli je do szczytu. Od tego czasu Akwileja już się do dawnego znaczenia nie podniosła. Dziś jest ona miasteczkiem, liczącem zaledwie 2000 mieszkańców. Mieszkańcy Akwilei i pobliskich miejscowości uciekli na małe wysepki nadbrzeżne na lagunach morza Adryatyckiego i tu pozakładali osady, z których później powstało miasto Wenecya.

Zdobywszy następnie miasta Weronę, Medyolan i inne, przygotowywał się Attyła do wyprawy na Rzym. Rzymianie drżeli z przerażenia; już byli pewni niechybnej zguby. Lecz Pan Bóg inaczej zrządził. Oto bezbronny starzec powstrzymał strasznego najedcę. Był to papież Leon I. Wielki. Na czele poselstwa rzymskiego przybył on do obozu Attyli niedaleko miasta Mantui i wezwał go w imię Boga do odwrotu. »Pamiętaj«, rzec miał do niego, »że Rzym zostaje pod opieką św. Piotra Apostoła. Alaryk zdobył wprawdzie to miasto, ale wnet dosięgła go kara: umarł w tym samym roku, w kwiecie wieku«. Słowa czcigodnego starca bardzo wzruszyły Attyłę, chociaż był poganinem. Ułakł się kary Bożej i cofnął się wnet do siedzib swoich we Węgrzech. Kiedy go się pytano, dlaczego to uczynił, odpowiedział, że za papieżem widział w powietrzu dwóch mężów, jednego z kluczami, a drugiego z mieczem, którzy z twarzą surową grozili mu śmiercią, jeżeli nie usłucha wezwania św. Leona. Byli to Apostołowie śś. Piotr i Paweł. Papieża, wracającego do Rzymu, witali wszyscy z tryumfem, nazywając go Wielkim.

Wyprawa do Włoch była ostatnim czynem wojennym Attyli. W następnym roku umarł nagle ten władca, przed którym drżały wszystkie ludy od gór Atlasu i rzeki Tygru aż po wybrzeża morza Bałtyckiego. Hunowie na znak żałoby po jego śmierci poobcinali sobie włosy i pokaleczyli twarze, a zwłoki jego krwią pokropili. Złożono je w trzy trumny, złotą, srebrną i żelazną, i pochowano w nocy na stepie wraz z mnóstwem skarbów; robotników zaś, którzy przy tem byli zajęci, pozabijano, ażeby nikt nie zdradził tajemnicy, gdzie spoczywa bohaterski król Hunów.

Ze śmiercią Attyli rozpadło się jego państwo. Ludy podbite odmówiły Hunom posuszeństwa i rzuciły z siebie jarzmo niewoli, a Hunowie cofnęli się teraz na wschód, w okolice morza Czarnego. Wkrótce o nich słych zaginał. Opuszczone przez nich siedziby w Węgrzech zajęli Ostrogoci i Longobardowie, nie pozostali tu jednak długo i najpierw jedni a potem drudzy przeszli do Włoch i założyli tu po upadku państwa zachodnio-rzymskiego osobne państwa.

Św. Seweryn i Odoaker. W czasie wielkiej wędrówki ludów przechodziły przez kraje, należące do dzisiejszej monarchii austriacko-węgierskiej wszystkie prawie ludy, które dążyły do Włoch. Kraje te, niegdyś bardzo urodzajne i kwitnące, skutkiem tych obcych najazdów wielce podupadły. Większa część mieszkańców przeniosła się do krajów sąsiednich, pola leżały odłogiem, a obcy najezdniczy

bezkarnie zabierali ludziom żywność i bydło. W krajach tych, słynnych dawniej z bogactwa, panował teraz wielki niedostatek; ludność nie miała odzieży i pożywienia.

W tym czasie zjawił się w krajach alpejskich dzisiejszej monarchii austriackiej świątobliwy mąż, pochodzący prawdopodobnie z dalekiego Wschodu, imieniem Seweryn. Żył on skromnie, prawdziwie jak pustelnik, upominał i pocieszał ludzi i starał się dopomóc im w ich ubóstwie. Zbierał jałmużny na wykup jeńców i nieraz prośbą swoją ocalił mieszkańców od zguby, gdyż zjednał sobie tu takie znaczenie, że nawet pogańscy książęta korzyli się przed nim. Około trzydzieści lat trwała ta błoga działalność św. Seweryna w krajach nad średnim Dunajem, od Passau do Wiednia a mianowicie w okolicach Salzburga. Starał się on o utrzymanie religii chrześcijańskiej, a sam był najlepszym wzorem dobroci i pobożności. Pewnego razu przybył do niego orszak zbrojny, który wyruszał do Włoch, i prosił go o błogosławieństwo. W tym orszaku jeden wojownik szczególnie odznaczał się postawą i nadzwyczajną siłą. Był to Odoaker, wódz Herulów i Rugijczyków. Wchodząc do niskiej celi św. Seweryna, musiał on pochylić się, aby nie dotknąć głową powały celi. Okryty odzieżą z grubych skór zwierzęcych, w prostej zbroi, stanął Odoaker przed świątobliwym mężem. Seweryn, przewidując w nim wielkiego władcę i pogromcę państwa rzymskiego, rzekł doń: »Idź do Włoch! zostaniesz możnym władcą. Teraz okrywasz się prostą skórą, wkrótce jednak zamienisz ją na purpurę królewską«. Przepowiednia ta ziściła się.

Upadek cesarstwa zachodnio-rzymskiego. Odoaker przybył do Włoch i wstąpił z wojskiem swoim w służbę cesarza zachodnio-rzymskiego, którego władza obejmowała już tylko Włochy. Ale i tam stała się ta władza tylko pozorną, gdyż Odoaker rządził według swego upodobania. Ostatecznie w r. 476 Odoaker złożył z tronu cesarza zachodnio-rzymskiego, zajął całe Włochy i ogłosił się królem. Przypomniawszy sobie wtedy przepowiednię św. Seweryna i wezwał go, ażeby sobie u niego jaką łaskę wyprosił. Św. Seweryn prosił o przebaczenie dla jednego wygnańca, na co Odoaker chętnie przystał.

Państwo rzymskie upadło zatem po przeszło 1200-letnim istnieniu.

Panowanie Odoakra niedługo trwało, gdyż wkrótce przybył do Włoch inny, potężniejszy wódz, który obalił tron jego. Tym wo-

dzem był Teodoryk, król Ostrogotów, którzy mieszkali w dzisiejszych Węgrzech, a chcieli szukać nowych dla siebie siedzib. Teodoryk przybył więc z całym ludem swoim do Włoch, pokonał Odoakra w trzech bitwach, złożył go z tronu i założył tu wielkie państwo, które sięgało aż po rzekę Dunaj, a obejmowało też i część Francyi, Węgier i Dalmacyi. Teodoryk mianował się królem Włoch. Stolicą jego państwa były naprzemian miasta Rawenna i Werona. Rządy jego były dla Włoch tak korzystne, że nadano mu nawet przydomek Wielkiego. Kraj, w ostatnich czasach skutkiem ciągłych zaburzeń bardzo zniszczony, zaczął się zwolna podnosić do dawniejszego dobrobytu i znaczenia; dzwignął się handel i przemysł, zakwitły znów sztuki i nauki. Wielki też był wpływ Teodoryka na inne państwa ówczesne w Europie, szanowano go powszechnie i często powoływano na rozjemcę sporów. Z jego śmiercią (w r. 526) skończyła się wszakże ta pomyślność Włoch. Rzymianie nie mogli oswoić się z panowaniem najezdców germańskich i uważali cesarza wschodnio-rzymskiego państwa za swego prawowitego władcę. Toteż cesarz Justynian, który wstąpił się zebraniem ustaw rzymskich, zdobył państwo Ostrogotów w r. 555 i porучzył rządy Włoch swemu namiestnikowi; ale już po 13 latach utracili ten kraj cesarze wschodnio-rzymscy wskutek przybycia Longobardów. Ci z siedzib swoich we Węgrzech przybyli do Włoch pod dowództwem Alboina i założyli tu królestwo longobardzkie z miastem stołecznem Pawią. Od nich pochodzi nazwa krainy Lombardyi, w północnych Włoszech. Przybycie Longobardów do Włoch uważają powszechnie za koniec wędrówek ludów.

Skutki wędrówek ludów. Upadek państwa zachodnio-rzymskiego jest zakończeniem historii starożytnej. Z przybyciem Germanów do dawnego cesarstwa rzymskiego upada starożytna cywilizacya rzymska. Ludy, zakładające nowe państwa na gruzach cesarstwa rzymskiego, nie miały jeszcze własnej cywilizacyi; pod wpływem rzymskiej oświaty przekształciły się z czasem ich stosunki społeczne zupełnie. Przyjmując wiarę chrześcijańską, przetwarzały te ludy dotychczasowy rząd, język, prawo i zwyczaje. W Niemczech używano języków germańskich; we Włoszech, Francyi i Hiszpanii ze starożytnej łaciny, która pozostała językiem uczonych, językiem martwym, wytworzyły się z czasem języki romańskie: włoski, francuski, hiszpański. Utraciwszy byt polityczny, Włochy zachowały jednak pod względem oświaty długo jeszcze pierwszo-

rzędne stanowisko w dziejach Europy. Dawna stolica cesarstwa, Rzym, została stolicą głowy całego chrześcijaństwa, przeto uważano go za stolicę świata. Jak dawniej Rzym był ogniskiem cywilizacji starożytnej, tak później stał się głównym siedliskiem cywilizacji chrześcijańskiej, a młode narody chrześcijańskie kształciły się na skarbach wiedzy, tu złożonych, i szerzyły coraz dalej tę nową oświatę. Jak niegdyś cesarze rzymscy, tak w średnich wiekach papież kierują losami ludów, jako zwierzchnicy całego chrześcijańskiego świata.

§ 3.

Karol Wielki 768—814.

Frankowie. Francya otrzymała nazwę swoją od Franków, którzy byli ludem germańskim i mieszkali pierwotnie nad dolnym Renem, a w czasie wędrówki ludów zajęli północną Gallię. Przy końcu V. wieku po Chrystusie założyli oni tu wielkie państwo i nawrócili się na wiarę chrześcijańską.

Najpotężniejszym królem Franków był Karol Wielki z rodu Karolingów. Państwo jego sięgało od oceanu Atlantyckiego po rzeki Anizę i Rabę, a od Ebru i Tybru po morze Niemieckie i Łabę, obejmowało więc Francję, Niemcy i Włochy północne. Ludy słowiańskie, poza Łabą mieszkające, płaciły mu daninę.

Karol Wielki wstąpił się jako dzielny wojownik, mądry prawodawca i jako opiekun nauki i sztuki.

Wojny. Chcąc wszystkie szczepy niemieckie w jedno połączyć państwo i nawrócić je na wiarę chrześcijańską, o ile jej jeszcze nie przyjęły, musiał Karol W. prowadzić wiele uciążliwych wojen, z których jednak wyszedł zwycięsko. Najdłużej trwała wojna z Sasami, ludem germańskim, mieszkającym wówczas między Renem a Łabą. Sasi byli jeszcze poganami, mieszkali w lasach, nie znali miast ani wsi. Byli oni bardzo waleczni i nadewszystko miłowali wolność i swobodę. Królów u nich nie było, tylko w czasie wojny obierali sobie książąt (wojewodów), którzy prowadzili wojska do boju. Od najdawniejszych czasów Sasi napadali na kraje Franków, pustoszyli je, palili kościoły, mordowali kapłanów, a jeńców chrześcijańskich bożkom swoim składali na ofiarę. Przeszło 30 lat trwała wojna Karola Wiel-

kiego z tym dzielnym ludem; kilka razy wyprawiać się musiał Karol W. do kraju Sasów, nim ich pokonał. Ilekroć oddalił się z Saksonii — a prowadził równocześnie inne jeszcze wojny — Sasi powstawali pod dzielnym wodzem swoim Wittekindem, burzyli kościoły, które Karol w ich krajach pozakładał, zabijali księży frankońskich, którzy głosić im mieli słowo Boże, a nawet — jak dawniej — wpadali do kraju Franków i szerzyli tu postrach i spustoszenie. Karol Wielki nie zrażał się temi przeciwnościami i chwilowem niepowodzeniem; tak długo walczył wytrwale z Sasami, aż mu się wreszcie udało zupełnie ich pokonać i nawrócić na wiarę chrześcijańską. Wielu znakomitszych Sasów (na ich czele Wittekind) przyjęło chrzest św., a Karol sam był ojcem chrzestnym Wittekinda.

Opowiadają, że gdy Karol W. pewnego roku z wojskiem swoim przebywał nad Łabą w Saksonii i tu obchodził święto Bożego Narodzenia, Wittekind, przebrany za żebraka, raniutko wybrał się do obozu Franków, ażeby poznać z bliska wielkiego przeciwnika swego i przypatrzeć się nabożeństwu chrześcijańskiemu. Niepoznany od nikogo wszedł do kościoła i był obecny na mszy świętej. Uroczyste nabożeństwo tak go wzruszyło, że mimowoli zalał się łzami i ręce złożył do modlitwy, choć jej wygłosić nie umiał. Nagle rzucił się na kolana przed ołtarzem i zawołał donośnym głosem: »Jestem Wittekind, księżę Sasów! Ochrzciejcie mnie, ażebym był chrześcijaninem, jak wy!« Karol pochwycił go w swoje objęcia, a Frankowie wzniesli radosny okrzyk, ciesząc się z tego, że ten nieprzejednany wróg ich i wiary chrześcijańskiej chce teraz żyć z nim, w zgodzie i porzucić wiarę pogańską.

Karol Wielki zdobył także państwo Longobardów we Włoszech i koronował się jako król Longobardów; później wkroczył przez Pireneje do Hiszpanii i walczył z Arabami, którzy w VIII. wieku tutaj przybyli i tu później wielkie państwo założyli. Gdy wracał z wojskiem swoim z Hiszpanii, górale pirenejscy napadli na tylną straż wojska, którą dowodził sławny rycerz Roland, siostrzeniec Karola, pokonali ją i odebrali Frankom całą prawie zdobycz, którą oni zabrali z Hiszpanii. Pomocy nie było znikąd, bo Karol W. z przednią strażą był już daleko na przedzie. Roland, śmiertelnie ranny, zatrąbił w róg z kości słoniowej, który miał u boku, a głos jego był tak donośny, że Karol W., choć już na ośm mil był oddalony, usłyszał wołanie o pomoc i natychmiast wrócił na miejsce

walki, w dolinie ronsewalskiej, ale za późno: — Roland, ulubieniec Karola i całego wojska, już nie żył.

Szczęśliwszym był Karol Wielki w wojnie przeciw księciu bawarskiemu Tassylonowi, który chciał się uwolnić od zwierzchnictwa frankońskiego. Karol W. zdobył Bawaryę i przyłączył ją do państwa swego a wiarołomnego księcia osadził w klasztorze. Następnie zwrócił się przeciw Awarom (Obrzynom), którzy dopomagali Tassylonowi w wojnie przeciw Frankom. Był to lud pochodzenia tatarskiego, który sposobem życia i dzikością zupełnie przypominał Hunów. Awarowie przybyli z Azji i zajęli Węgry i Austryę po rzekę Anizę. Stąd podobnie jak niegdyś Hunowie na rączych swoich koniach ustawicznie napadali na sąsiednie kraje i przez blisko dwa wieki byli postrachem Europy. Wojna z Awarami była po saskiej najcięższa ze wszystkich, które prowadził Karol Wielki. Awarowie unikali bitew w otwartem polu i bronili się w silnie obwarowanych obozowiskach. Główny ich obóz, okolony wielkim wałem, był między Dunajem a Cisą, gdzie nagromadzonych mieli mnóstwo skarbów. Karol zdobył ten obóz, złamał potęgę Awarów zupełnie a kraj między Anizą a Rabą przyłączył do państwa frankońskiego pod nazwą Marchii wschodniej i zaludnił go osadnikami niemieckimi. Marchia wschodnia była pierwszym początkiem późniejszej Austrii. Awarowie zaś, o ile nie poległi w walce z Frankami, opuścili swoje dotychczasowe siedziby a imię ich wkrótce znikło zupełnie.

Karol W. zdobył przeto wszystkie prawie ważniejsze kraje, które wchodziły niegdyś w skład państwa zachodnio-rzymskiego (Francyę, Niemcy i Włochy północne) i zjednoczył pod swoim berłem główne szczepy germańskie. Był on więc najpotężniejszym monarchą na świecie, a sława jego potęgi znana była nawet na dalekim Wschodzie. Wszyscy mieszkańcy tego olbrzymiego państwa wyznawali religię chrześcijańską (obrazdka rzymsko-katolickiego), którą Karol jak najgorliwiej się opiekował.

Koronacya w Rzymie. W r. 800 przybył Karol W. do Rzymu, i tu papież Leon III. koronował i ogłosił go cesarzem rzymskim.

Było to w pierwsze święto Bożego Narodzenia dnia 25. grudnia. Król Karol Wielki z całą świtą udał się do kościoła św. Piotra na mszę świętą. Po nabożeństwie zbliżył się do wielkiego ołtarza i ukląkł u jego stopni do modlitwy. Wówczas papież na czele duchowieństwa przystąpił do Karola, włożył mu złotą koronę na głowę

i namaścił go olejem świętym jako cesarza rzymskiego, a lud licznie w kościele zgromadzony wznosił trzykrotny okrzyk na cześć nowego cesarza rzymskiego, który ślubował być obrońcą kościoła i starać się o szerzenie wiary chrześcijańskiej. Tak tedy wznowione zostało po trzech wiekach cesarstwo rzymskie, a nowa ta godność dodała Karolowi niemało powagi w świecie, gdyż uważano go za następcę cesarzów rzymskich w panowaniu nad światem.

Z dalekich krajów przybywały na dwór jego poselstwa, ofiarując mu przyjaźń i przynosząc podarunki. Sławny i potężny kalif Muzułmanów Harun al Raszyd, rezydujący w Bagdadzie, złożył mu życzenia a w darze przysłał między innymi białego słonia, który powszechną zwracał na siebie uwagę, i bardzo kunsztowny zegar wodny. Zegar ten wskazywał zmianę godzin za pomocą kulek mosiężnych, które spadały na metalową płytę; co 12 godzin wychodziło z wnętrza dwunastu jeźdźców. Karol W. posłał w zamian za te podarunki wyroby przemysłu frankońskiego.

Rządy Karola W. Karol Wielki nie tylko znakomitym był wodzem i zdobywcą: równie wielkim był on jako władca swego państwa, któremu mądre nadał ustawy i którym rządził bardzo dobrze. Popierał handel i przemysł, kazał naprawiać drogi i zakładał nowe; w dobrach swoich urządził wzorowe gospodarstwo, ażeby lud pouczyć, jak się powinno uprawiać rolę i jak gospodarować należy w ogrodzie.

Szczególną opieką otaczał kościół i szkołę. Będąc sam bardzo pobożnym, bywał codziennie rano i wieczór mimo licznych zajęć w kościele. Fundował wiele kościołów i klasztorów, a przy każdym klasztorze zakładał szkołę. Przy dworze swoim utrzymywał również szkołę, w której duchowni uczyli dzieci urzędników dworskich czytania, pisania po łacinie i śpiewania podczas nabożeństwa. Karol sam często przychodził do tej szkoły i przysłuchiwał się nauce, aby się przekonać o postępach uczniów; przeglądał ich prace, upominał i zachęcał do nauki, chwalił uczniów pilnych i obyczajnych, a ganił opieszalnych i zawsze im powtarzał, że nie piękna suknia, lecz nauką prawdziwie zdobi człowieka. To też Karol W. miłował się w naukach i sam kształcił się nieustannie; w starszym wieku uczył się języka łacińskiego, greckiego i astronomii i ćwiczył się w pisaniu. Nieraz w nocy wstawał z łóżka, wyjmował z pod poduszki tabliczkę woskową i kreślił na niej rylcem litery — co prawda dość nieudolnie, bo ręka, przyzwyczajona do ciężkiego miecza, nie mogła

zręcznie władać rylcem. Szczególnie starał się Karol W. o rozwój języka niemieckiego i kazał ułożyć gramatykę tego języka, a duchownym polecił prawić kazania w języku niemieckim. Dawne pieśni bohaterskie kazał zebrać i spisać.

Nie miał cesarz stałej rezydencji; najczęściej przebywał w Akwisgranie (Aachen), gdzie zbudował sobie piękny pałac. W tem mieście zbudował też wspaniały kościół N. P. Maryi, wówczas najpiękniejszy w całym państwie. Ponieważ Karol W. bardzo wiele wojen prowadził, przeto musiał dbać szczególnie o rozwój armii swojej; wszyscy właściciele ziemi byli jednocześnie wojownikami. Mniej bogaci szli na wyprawę pieszo, uzbrojeni w miecz i długą tarczę, bogatsi wojowali konno, przybrani w żelazną zbroję. Z czasem wojownicy powszechnie przywdziewali taką zbroję, gdyż ona ich najlepiej zabezpieczała; toteż żołnierz pieszy z czasem stracił w wojsku znaczenie, a pod koniec IX. wieku w Europie zachodniej wojownikami byli przeważnie jeźdźcy, zakuci w żelazo, z których powstało rycerstwo średniowieczne.

Osobistość Karola Wielkiego. Karol Wielki odznaczał się silną budową ciała i był słusznego wzrostu. W szlachetnych jego rysach twarzy malowała się dobroć i wesołość naturalna, a cała postać jego pełna była godności i powagi. Wrodzoną siłę fizyczną wzmocnił jeszcze przez ciągłe ćwiczenia za młodu, tak że później z łatwością przełamywał podkowy, a człowieka w pełnej zbroi podnosił do góry. Ulubioną jego rozrywką w chwilach wolnych od zajęć zwykłych było polowanie, na którym ubił niejednego odyńca, niedźwiedzia i żubra. Karol W. wiodł życie bardzo skromne, nienawidził zbytku. W jedzeniu i piciu był wielce wstrzemięźliwym, a ubierał się zwykle skromnie, prócz większych uroczystości, na których występował z największą okazałością.

Umarł po krótkich cierpieniach w r. 814, licząc 72 lat wieku. Zwłoki jego pochowano w kościele N. P. Maryi w Akwisgranie. Zasłużył on sobie na przydomek Wielkiego, a kościół zaliczył go w poczet Świętych. Imię jego przechowało się w pieśniach i licznych podaniach ludowych.

Następcy Karola W. nie umieli utrzymać tak wielkiego państwa, toteż w kilkadziesiąt lat po jego śmierci rozpadło się ono na dwie części, zachodnią (późniejszą Francję) i wschodnią (Niemcy).

§ 4.

O Słowianach.

Siedziby Słowian, ich zatrudnienie i charakter. Na ogromnej przestrzeni między morzem Bałtyckim a Karpatami, między Wisłą a Dnieprem mieszkali z dawien dawna ludy słowiańskie. W czasie wędrówek ludów rozpostarły się one szeroko, posuwając się na południe ku morzu Egejskiemu i Adryatyckiemu, na zachód ku rzece Łabie i Sali. Kraje przez Słowian zamieszkane nie były jeszcze tak cywilizowane jak kraje południowej i zachodniej Europy, nad którymi niegdyś panowali Rzymianie. Pierwotnie nie znano tu ani miast, ani gościńców murowanych; nie było tu ani fabryk ani rzemioł. Na całym obszarze między Bałtykiem a Karpatami ciągnęły się prawie nieprzerwanie gęste lasy i bory, a w nich roiło się od zwierzyny. Potoki i rzeki były obfitsze w wodę niż dziś; nie wysychały tak łatwo w lesie, gdyż nawet w czasie letnich skwarów i dłuższej posuchy zasilały je wody z głębokich moczarów i trzęsawisk leśnych.

W tych dzikich krainach leśnych ludzie inaczej żyli aniżeli dzisiaj; trudnili się oni myśliwstwem i rybołówstwem, po części rolnictwem i chowem bydła. Słowianie byli usposobienia łagodnego, lubili pokój, wojny prowadzili tylko dla obrony, byli też pracowici i gościnni.

Religia Słowian. Pierwotna religia Słowian była pogańska. Nie miała ona w ogóle nic w sobie srogiego i okrutnego. Wierzyli w jednego najwyższego Boga, któremu dawano rozmaite nazwy. Obok niego czczono wiele bóstw dobrych (bogów) i złych (biesów). Powszechnie czczony był u Słowian bóg *Światowid*, którego wyobrażano sobie z czterema twarzami, spoglądającymi na wszystkie cztery strony świata. Był on bogiem rolnictwa i wojny. *Perun* był bogiem sprawiedliwości i piorunów, *Radogost*, bogiem gościnności. Boginią śmierci była *Marzanna*, piękności *Łada*, boginią wiosny *Dziwanna*. Bogom składano ofiary (obiaty) z chleba, owiec, wołów. Tylko w wyjątkowych razach zabijano na ofiarę żywych ludzi (zwyczajnie jeńców). Słowianie wierzyli w nieśmiertelność duszy; ciała zmarłych palili na stosach lub grzebali.

Podział Słowian. W czasach najdawniejszych Słowianie dzielili się na drobniejsze ludy, różniące się od siebie mniej lub

więcej językiem i sposobem życia, stosownie do tego, jak daleko od siebie mieszkaly. Wszystkich Słowian podzielić można na trzy grupy: północną, południową i wschodnią. Do grupy północnej należeli: a) *Lechici*, do których zaliczali się Polanie nad Wartą, Chrobaci nad górną, Mazowszanie nad średnią, Pomorzanie nad dolną Wisłą i Ślązacy nad górną Odrą; b) *Słowianie połabscy*, składający się z kilku drobnych plemion, które dostawszy się pod wpływ niemiecki, z czasem postradały swoją odrębność narodową; c) *Czesi* w dzisiejszych Czechach i na Morawach. Do Słowian południowych należeli a) *Bułgarzy* nad dolnym Dunajem, b) *Serbowie* nad Morawą, Driną i Bosną, c) *Chorwaci* (czyli Kroaci) w dorzeczu Sawy i d) *Słoweńcy* w dzisiejszej Karyntyi i Krainie. Po między Słowian północnych a południowych wcisnęli się najpierw Awarowie, którzy w VI. wieku wtargnęli do Pannonii (Węgier), potem Węgrzy czyli Madziarowie, którzy w IX. wieku zajęli dawne siedziby Awarów. Do grupy wschodniej należały szczepy słowiańskie, mieszkające w północno-wschodniej Europie, nad Dnieprem i Dźwiną, które później (w IX. wieku) połączyły się w państwo ruskie.

Państwo Samona. Szczepy słowiańskie żyły pierwotnie oddzielnie, każdy dla siebie. Później dopiero zaczęły się łączyć w związki czyli państwa, najczęściej celem obrony przeciw wspólnym nieprzyjaciołom, których Słowianie mieli dokoła dosyć. Największym ich wrogiem byli wspomniani wyżej Awarowie; szczególnie Czesi narażeni byli na ustawiczne z ich strony napady. Dla obrony od Awarów powstało z początkiem VII. wieku po Chr. pierwsze wielkie państwo słowiańskie pod królem Samonem. Według podania Samo miał być dawniej kupcem frankońskim, a może był z pochodzenia Słowianinem, który zabłąkał się w dalekich stronach świata. Przybywszy do Czechów w celach handlowych, udał się z nimi na wyprawę przeciw Awarom, gdyż był dobrze obeznany z zajęciem wojennem i znał dokładnie stosunki w świecie. Wyprawa powiodła się szczęśliwie, mnóstwo Awarów poległo od miecza Słowian, którzy z wdzięczności obrali Samona, jako najdzielniejszego z pośród siebie, królem swoim. Był on prawdziwym bohaterem i jednym z największych wodzów swego czasu. Panował szczęśliwie blisko lat czterdzieści, a państwo jego obejmowało Czechy i kraje słowiańskie w Alpach austriackich. Po jego śmierci państwo jego rozpadło się, a pojedyncze plemiona mają znowu własnych książąt, którzy nie mogli

utrzymać swej niezależności wobec groźnych nieprzyjaciół, zwłaszcza wobec Awarów na wschodzie a Franków na zachodzie.

Czesi zachowali wspomnienie o Samonie. Podanie powiada, że syn (a może wnuk) jego Krok, miał siedzibę na Wyszehradzie nad Węltawą i był rycerzem zacnym i sprawiedliwym. Córka jego Libusza objęła po nim władzę i sprawowała ją bardzo dobrze. Raz wydała wyrok w sprawie o dziedzictwo pomiędzy dwoma braćmi. Przegrywający narzekał na niesprawiedliwość wyroku, utyskiwał na rządy kobiece i nie chciał poddać się jej postanowieniom. Wówczas Libusza oświadczyła narodowi, że składa władzę i nakłoniła Czechów, by sobie obrali innego władcę. Czesi zostawili wybór Libuszy, a ona oddała rękę swoją Przemysławowi, który był rolnikiem. Przemysław i Libusza stali się więc założycielami pierwszej, narodowej dynastji słowiańskiej, która panowała w Czechach aż do XIV. wieku. Podanie to wiele ma podobieństwa do podań polskich o Krakusie, Wandzie i Piaście.

Prawie równocześnie z państwem Samona powstało w Słowiańszczyźnie południowej państwo bułgarskie. W drugiej połowie VII. wieku przybyli *Bułgarowie*, koczowniczy szczep mongolski, z nad Wołgi w okolice nad dolnym Dunajem, podbili ludność słowiańską i założyli tu nowe państwo, które wkrótce rozszerzyło się aż poza Bałkan. Zwycięzcy byli jednak wśród rolniczych Słowian, mających już pewną oświatę, w mniejszości. Toteż język bułgarski zaczął z wolna znikać, a Bułgarzy, przyjąwszy mowę i obyczaje słowiańskie, w przeciągu jednego wieku stali się ludem słowiańskim i tylko nazwę swoją Słowianom przekazali.

Z reszty południowych Słowian *Serbowie* i *Kroaci* znacznie później zorganizowali się w państwa samodzielne. Kroaci posunęli się w kierunku południowym aż na północno-wschodnie wybrzeże morza Adryatyckiego, a utrzymując z Rzymem dawne i liczne stosunki, przyjęli wiarę chrześcijańską już w VII. wieku. Państwo ich niedługo trwało, bo już z końcem XI. wieku uległo panowaniu Węgrów.

Słoweńcy w Karyntyi i Krainie wczesnie dostali się pod panowanie Bawarów i nie mogli utworzyć samodzielnego państwa.

Za panowania Karola Wielkiego *Słowianie połabscy* dostali się pod panowanie Franków, a wtedy rozpoczęło się nawracanie ich na wiarę chrześcijańską. Dzieło to jednak szło dość opornie, gdyż Słowianie bronili się długo i zawzięcie.

Państwo morawskie. Chcąc być niezależnym od Niemiec, *Mojmir*, książę morawski, połączył ludy okoliczne pod swoim panowaniem, przyjął chrzest św. z rąk arcybiskupa salzburskiego i pozakładał pierwsze kościoły w północnej Słowiańszczyźnie. Następca jego *Rościsław* postanowił państwo swoje, które politycznie od Niemiec już było niezależne, a tylko w sprawach kościelnych pod ich wpływem zostawało, także i pod względem kościelnym od tej zależności uwolnić i sprowadził do kraju swego z Konstantynopola świętych apostołów Cyryla i Metodego.

Bracia *Cyryl* i *Metody*, słowiańskiego pochodzenia, rodem z Tessaloniki (nad morzem Egejskim), znali dobrze język grecki i słowiański. W podróży misyjnej do Moraw zatrzymali się w Bułgarii i za zezwoleniem króla zaczęli tu głosić wiarę chrześcijańską. Wielu Bułgarów dało się ochrzcić, król wszakże trwał upornie w pogaństwie. Wtedy *Metody*, który biegły był w sztuce malarzkiej, wymalował w pałacu na ścianie sąd ostateczny, a król tak się tym obrazem wzruszył, że przyjął wiarę chrześcijańską z wielu dworzanami i szerzył ją potem sam gorliwie w całym kraju. Na Morawach przyjęto *Cyryla* i *Metodego* z wielką radością. Dzieło nawracania na wiarę chrześcijańską rozpoczęli oni od tego, że głosili ewangelię w języku słowiańskim, dla którego św. *Cyryl* ułożył osobny alfabet. Dziś jeszcze pismo, używane u niektórych narodów słowiańskich, nazywa się po nim *Kirylicą*. Św. *Cyryl* przełożył *Pismo Święte* i liturgię na język słowiański, który też za pozwoleniem papieża zaprowadzony został w nabożeństwie. Św. *Cyryl* umarł w Rzymie w r. 869, *Metody* długo jeszcze działał zbawienie na Morawach i w innych krajach sąsiednich. Umarł w r. 885. Kościół obu świętobliwych braci za ich cnotliwe życie i zasługi około rozwoju wiary chrześcijańskiej policzył w poczet Świętych. Historia słusznie nazwała ich apostołami Słowian; oni bowiem zjednali liczne ludy słowiańskie dla wiary i oświaty chrześcijańskiej.

Następcą *Rościsława*, księcia morawskiego, był *Świętopełk*, pod którego panowaniem państwo morawskie wielkiego nabrało znaczenia i tak się rozszerzyło, że nazywano je *Wielkomorawskiem*. Należały do niego nie tylko Morawy i Czechy, lecz także większa część dzisiejszych Węgier, a prawdopodobnie także i część Polski (Śląsk, Chrobacya). Rezydencją *Świętopełka* był gród *Welehrad* na Morawach. Za jego rządów religia chrześcijańska szerzyła się coraz więcej w sąsiednich krajach słowiańskich. I tak

w r. 873 ochrzcił Metody w Welehradzie księcia czeskiego *Borzywoja*, a wkrótce potem małżonkę jego *Ludmiłę*. (Borzywój był pierwszym księciem czeskim z rodu Przemyślidów, o którym dokładniejsze mamy wiadomości). Państwo wielko-morawskie nie utrzymało się długo. Niemcy, obawiając się przewagi Słowian, rozpoczęli ze Świętopełkiem walkę na śmierć lub życie. Król niemiecki widział jednak, że sam nie poradzi w boju Świętopełkowi, przeto wezwał na pomoc *Węgrów* czyli Madziarów, którzy właśnie wtedy od strony Siedmiogrodu i Wołoszczyzny wtargnęli do Pannonii (Węgier), szukając nowych dla siebie siedzib. Świętopełk bronił się wprawdzie dzielnie, ale gdy go śmierć zaskoczyła (898), państwo jego pod ciosami Węgrów upadło. Przed śmiercią miał Świętopełk zgromadzić synów swoich i podał im wiązkę prętów z wezwaniem, by je złamali. Daremnie trudzili się synowie, żaden z nich nie był w stanie tego uczynić. Wtedy Świętopełk, rozwiązawszy pręty, łamał je z łatwością jeden po drugim i dał synom naukę, że jedność czyni silnym, a niezgoda odbiera siłę. Wezwał więc synów do jedności i zgody, która mogłaby utrwalić ich potęgę i znaczenie. Upomnienia i nauki jego nie odniosły jednak skutku; zaraz po śmierci ojca wybuchły spory między braćmi, a to było przyczyną, że państwo morawskie upadło, nie mogąc stawić oporu napadom Węgrów.

Po upadku państwa wielko-morawskiego Czechy uzyskały niezależność, wkrótce jednak z obawy przed Węgrami oddały się w opiekę państwa niemieckiego. *Wacław*, wnuk Borzywoja, zobowiązał się nawet do opłaty rocznej daniny. Wychowany w wierze chrześcijańskiej i pobożności przez babkę swą Ludmiłę, zwrócił główną swą pieczę na rozszerzenie i ugruntowanie wiary chrześcijańskiej w Czechach, fundował kościoły (św. Wita w Pradze) i sprowadzał księży z Niemiec, aby opowiadali słowo Boże. Ta uległość Wacława względem Niemców oburzała panów czeskich, którzy, połączywszy się z bratem jego Bolesławem, postarali się o to, by go zamordowano. Kościół zaliczył go w poczet Świętych i obchodzi pamiątkę jego dnia 28. września. Za panowania następcy jego *Bolesława I.* granice państwa czeskiego znacznie się rozszerzyły, wszakże wpływu Niemiec nie usunięto. Ten to Bolesław zawarł przymierze z królem polskim Mieczysławem, który mieszkał w Gnieźnie, i dał mu córkę swoją *Dąbrówkę* za żonę, pod warunkiem, że wraz z ludem swoim przyjmie chrzest święty. Mieczysław

dotrzymał obietnicy, i wkrótce (965) wraz z ludem swoim dał się ochrzcić i otworzył do Polski przystęp oświacie chrześcijańskiej. Pod następcami Bolesława I. Czesi przez pewien czas śmiało stawili opór cesarzom niemieckim, rozszerzyli znacznie granice swego państwa, a nawet pozyskali dla siebie przodownictwo w Słowiańszczyźnie zachodniej. Za sprawą św. Wojciecha, biskupa praskiego, zaprowadzono w Czechach obrządek łaciński, poczem tenże Święty udał się w podróż apostolską do Węgier i do Polski, gdzie według podania ułożył pieśń »Bogarodzico«, którą rycerstwo polskie śpiewało przed zaczęciem bitwy. Z Polski wybrał się św. Wojciech do pogańskich Prusaków, gdzie poniósł śmierć męczeńską.

Z Czechami utrzymywała Polska częste i dobre stosunki; z Czech otrzymywała apostołów nowej wiary, którzy łatwiej porozumiewać się mogli z Polakami aniżeli kapłani z Włoch i Niemiec. Za panowania króla polskiego Bolesława Chrobrego Czechy na krótki czas przeszły pod panowanie Polski, gdy jednak Bolesław odmówił złożenia hołdu cesarzowi niemieckiemu, musiał po długiej z nim walce opuścić Czechy. Odtąd państwo czeskie pod książętami z rodu Przemyślidów uległo zupełnie wpływowi niemieckiemu. Dawne urzędnictwa słowiańskie zniesiono, a na ich miejsce zaprowadzono urzędnictwa podobne jak w Niemczech. Książęta czescy zasiadali na sejmach państwa niemieckiego w gronie książąt niemieckich, a w nagrodę za usługi świadczone cesarzom niemieckim otrzymali w XII wieku tytuł królewski, który później stał się dziedzicznym w rodzinie Przemyślidów. Pod ich rządami kraj zrobił wielkie postępy w przemyśle i handlu; pozakładano wiele miast, a przez zaprowadzenie oświaty chrześcijańskiej stanęły Czechy wkrótce w rzędzie państw cywilizowanej Europy. Granice państwa rozszerzono przez zdobycie sąsiednich Moraw, które za Bolesława Chrobrego (wraz ze Słowaczną zakarpacką) przez krótki czas należały do Polski. Margrabstwo morawskie przeznaczone było dla młodszych książąt z rodu Przemyślidów, którzy jednak ulegali władzy najstarszego, panującego w Czechach. Czechy, Morawy i (nabyty później od Polski) Śląsk utworzyły z czasem całość, znaną w dziejach jako kraje korony czeskiej. W XII. wieku groziło państwu Przemyślidów niebezpieczeństwo rozpadnięcia się skutkiem podziału kraju na księstwa udzielne, pod zwierzchnictwem najstarszego z rodu. Podział dziedzictwa między potomków był w powszechnym u Słowian zwy-

czaju; spotykamy go równocześnie w Polsce i na Rusi. Czechy prze-
trwały szczęśliwie okres zaburzeń wewnętrznych, spowodowanych
podziałem kraju; gdy wreszcie Przemysław Ottokar I. zaprowadził
następstwo tronu dziedziczne i wydał nowe prawa dla swego państwa,
wrócił ład i porządek do kraju, który w krótkim czasie zastąpił
z bogactwa i zjednął sobie wpływ i znaczenie u ludów sąsiednich.
Najbardziej kwitnącym był stan Czech za króla Wacława I.,
który zwycięsko odparł napad Mongołów. Utrzymując częste z Niem-
cami stosunki, starał się on Czechy urządzić zupełnie na sposób
niemiecki; pobudowano wówczas wiele zamków i nadano im na-
zwy niemieckie, a te przeszły potem na szlacheckie rodziny cze-
skie, które w nich mieszkwały. Osadnicy, sprowadzeni z Niemiec,
zakładali w Czechach nowe miasta, lub też osiadali w dawniej-
szych i nadawali im cechę niemiecką. Z czasem znaczna część
kraju przeszła w niemieckie ręce, tak że dzisiaj więcej niż trzecia część
mieszkańców Czech należy do narodowości niemieckiej. Są to wła-
śnie potomkowie owych osadników z XIII. wieku.

W podobnych do Czech, ale szczęśliwszych nieco warunkach
rozwickało się państwo polskie. Przyjąwszy wiarę chrześcijań-
ską obrządku łacińskiego za pośrednictwem Czech, zbliżyła się
Polska do cywilizacji zachodniej i pod jej wpływem przeobraziła
zupełnie byt swój wewnętrzny. Wtedy to język łaciński, jako nie-
zbędny do sprawowania służby Bożej, rozpowszechnił się w Polsce,
a nawet przez pewien czas miał przewagę nad polskim; z wiarą
chrześcijańską rozbudziło się w Polsce życie umysłowe i rozpo-
wszechniły się nauki. Wpływ sąsiednich Niemiec i Czech ułatwił
szerzenie się oświaty w Polsce. Pierwsze urządzenia państwa, nie-
które prawa i zwyczaje przyjęto z Niemiec, pod których zwierzch-
nictwem z początku Polska zostawała. Jakkolwiek ta zależność
nie była zbyt uciążliwą, bo Polska, hołdując nawet cesarzom nie-
mieckim, była państwem prawie samodzielnem, to jednak starała
się ona usilnie o to, aby i od tej pozornej zależności się uwolnić.
Bolesław Chrobry, właściwy organizator państwa polskiego,
zapewnił też sobie u cesarza Ottona III. zupełną niepodległość.
W szczęśliwych wojnach z Niemcami i z Rusią rozszerzył on gra-
nice państwa polskiego i koronował się jako król polski. Po nim
uznawali jeszcze Mieczysław II i Kazimierz Sprawiedliwy
zwierzchnictwo cesarzy niemieckich, a Bolesław Śmiały znowu
uroczyście odprawił koronację królewską. Bolesław Krzywousty

wysoko podniósł wpływ i znaczenie Polski w świecie chrześcijańskim przez zwycięskie wojny, których prowadził bardzo wiele. Wobec cesarza niemieckiego umiał utrzymać niepodległość Polski, a rozszerzył jej granice przez zdobycie Pomorza.

Po jego śmierci nastąpiła (podobnie jak w Czechach) epoka podziałów. Przez cały wiek była Polska w stanie zamętu i w ciężkim upadku. Oprócz tego doznała wielkiej klęski przez napady Mongołów (Tatarów) i dopiero z końcem XIII wieku zaczęła dźwigać się z upadku, sprowadziwszy do opustoszałych po odejściu Mongołów okolice osadników niemieckich, którzy po wsiach podjęli się uprawy roli, a w miastach trudnili się rzemiosłem i handlem. Tym sposobem oświata niemiecka wywarła wpływ swój na rozwój oświaty w Polsce. Nowa ludność (niemiecka) z początku stanęła odrębnie obok ludności polskiej, później jednak złąła się z nią i przyjęła polski język i zwyczaje.

W odmiennych warunkach i pod innym wpływem powstało i rozwijało się państwo ruskie, do którego należały ludy słowiańskie mieszkające na wielkim niżu wschodniej Europy, nad Dnieprem i Dźwiną. Od najdawniejszych czasów narażone one były na napady sąsiednich plemion dzikich, mieszkających jeszcze dalej na wschodzie, lub północy (na półwyspie skandynawskim). Szczególnie groźnym dla Słowiańszczyzny wschodniej nieprzyjacielem byli najezdcy z północy, dobrze uzbrojeni, odważni i przedsiębiorczy, których nazywano powszechnie Normanami od słowa »Nord«, północ. Słowianie nazywali ich Waregami albo Rusami. Pod wodzą Ruryka opanowali oni (w drugiej połowie IX. wieku) Nowogród, a stąd rozszerzali panowanie swoje w Słowiańszczyźnie. Wkrótce zdobyli Kijów, który następnie stał się najpotężniejszym grodem, głową wschodniej Słowiańszczyzny. Z czasem jednak Rusowie przyjęli język i obyczaje Słowian, przez co sami wynarodowili się i złączyli z nimi w jeden naród. Państwo ich nazwano Rusią. Książęta ruscy z rodu Rurykowiczów walczyli dzielnie z ludami wschodnimi; z drużynami swojemi zapędzali się Dnieprem aż na morze Czarne i zagrażali niekiedy starożytnemu Konstantynopolowi, a cesarze bizantyńscy musieli drogo okupywać pokój. O bohaterskich wyprawach książąt ruskich zachowały się do dziś piękne podania, jak n. p. o wyprawie Igora na Połowców. Na dalszy rozwój państwa ruskiego wpłynęło zaprowadzenie wiary chrześcijańskiej pod koniec X. wieku.

Włodzimierz Wielki, który znacznie rozszerzył granice państwa i założył sobie stolicę w Kijowie, ochrzcił się w r. 982, w 22 lat po ochrzczeniu Mieczysława I. Za przykładem księcia poszedł lud, i wkrótce wiara chrześcijańska rozszerzyła się po ziemiach ruskich. Z wiarą chrześcijańską zawitała na Rusi oświata, a z nią ogólna pomyślność. Ponieważ mieszkańcy Rusi wielorakie mieli stosunki z Carogrodem, przeto kościół ruski był w łączności z greckim, a biskupstwo kijowskie podlegało patriarsze w Carogrodzie, uznając jednak z początku wraz z nim Papieża jako głowę powszechnego kościoła. Gdy później kościół grecki odzielił się od rzymskiego, wówczas i Ruś (wraz z Bułgarią i Serbią) uległa schizmie, podczas gdy Słowiańszczyzna zachodnia (Polska, Czechy, Morawy) pozostała wierną stolicy św. Piotra.

Także pod względem oświaty zostawała Ruś przeważnie pod wpływem Carogrodu; prawo rzymskie spisane na Wschodzie, życie na dworze cesarzy greckich i zakres ich władzy, urządzenia społeczne i polityczne, tudzież sztuka bizantyńska były dla Rusi wzorem, podług którego przekształciła się w państwo cywilizowane. Ludność kraju szybko wzrastała — szczególnie w miastach — i doszła do wielkiej zamożności. Największymi i najbogatszymi miastami były Kijów, Nowogród, Połock i Smoleńsk; Kijów prowadził ożywiony handel ze Wschodem i z Grecją, Nowogród z ludami niemieckimi i ze Skandynawią. Z Polską utrzymywali książęta ruscy już to przyjazne stosunki, już to zacięte z nią staczali walki, szczególnie o tak zwaną Ruś Czerwoną, kraj położony na wschód od Sanu, u stoku Karpat, który potem zdobywali Włodzimierz W. i Bolesław Chrobry; za Mieczysława II przeszedł on znowu w posiadanie książąt ruskich.

Jak w Polsce tak i na Rusi panowała zasada podziału państwa pomiędzy synów zmarłego księcia. To było powodem krwawych targów o władzę i przyczyną rozbicia państwa na drobne księstwa, które wprawdzie miały być zależne od najstarszego z rodu, Wielkiego księcia Kijowskiego, ale w rzeczywistości rządziły się samodzielnie.

Największą klęskę sprowadziły jednak na Ruś napady Mongołów w XIII. wieku. Książęta ruscy musieli uznać zwierzchnictwo chana i składać mu haracz. Dwa wieki trwało panowanie Mongołów na Rusi, która znosić musiała rozmaite uciężenia. Kraj, niegdyś ludny, bogaty i kwitnący, wyludnił się i zubożał. Dopiero po

stałem połączeniu z Polską za rządów Kazimierza Wielkiego od połowy XIV wieku Ruś Czerwona zaczęła się podnosić na nowo i powracać do dobrobytu.

5.

● Węgrzech.

Madziarowie, u Słowian zwani **Węgrami**, są ludem pochodzenia fińskiego, tak samo jak Hunowie i Awarowie, do których z postaci zewnętrznej i sposobu życia bardzo byli podobni. Pierwotne ich siedziby były w Azji, poza górami uralskimi. Stąd przybyli oni do Europy i zajęli okolice nad Wołgą i Donem, w IX. wieku posunęli się na zachód ku Dnieprowi i dolnemu Dunajowi, aż wreszcie i stąd wyparci, przybyli pod dowództwem Arpada przez wąwozy w Karpatach wschodnich do Węgier i zajęli tu wielką nizinę między Dunajem a Karpatami; były to dawniejsze siedziby Hunów, później Awarów. Od chwili, gdy przybyli do Europy, stali się Węgrzy postrachem ludów sąsiednich. Napadali na kraje ościenne, porywali bogate łupy i uprowadzali mnóstwo jeńców do niewoli. Gdziekolwiek zjawili się na swych rączych koniach, wszystko uciekało przed nimi i szukało schronienia poza murami miast lub w gęstwinie lasów. Węgrzy wpadali do Włoch, szczególnie grasowali po Lombardyi, a nawet do południowej Francyi i na półwysep bałkański zapuszczali łupieskie zagony. Wiele ucierpiały od nich kraje słowiańskie, a w szczególności Morawy i Czechy. Oni to zburzyli państwo wielko-morawskie w X wieku, a potem oręż swój zwrócili przeciw Czechom i Niemcom.

Walki z Niemcami. Od czasu upadku państwa wielko-morawskiego pojawiali się Węgrzy corocznie w Bawaryi i Saksonii, a Niemcy nie mieli dość siły, aby ich napady powstrzymać i odwrócić ciężkie klęski od swego kraju. Za panowania ostatniego z rodu Karolingów wpadli Węgrzy do Marchii wschodniej, a pobiwszy wojsko bawarskie, zdobyli Marchię wschodnią, zajęli cały kraj aż po Anizę i usadowili się teraz w Europie jako naród niepodległy. Pod ich panowaniem zniknęły ślady cywilizacji chrześcijańskiej, zaszczerpione w Marchii wschodniej, a nastąpiły czasy barbarzyństwa. Madziarowie napadali teraz ustawicznie na Turynię i Saksonię. Ludy niemieckie zmuszone były przez pewien czas płacić im roczną daninę, od której dopiero po długich i ciężkich walkach się uwolniły.

Za panowania cesarza Ottona I. Wielkiego z dynastji saskiej, przybyli w r. 955 Węgrzy w takiej liczbie do Niemiec, iż chępli się, że ich konie wyjąją wszystką wodę w rzekach. Pustosząc okolice dokoła ogniem i mieczem, postąpili aż pod miasto Augsburg. W pobliżu tego miasta nad rzeką Lechem przyszło do walnej bitwy, w której Otton I odniósł świetne nad Węgrami zwycięstwo. Wielu Węgrów poległo w bitwie, a znaczna ich liczba utonęła w rzece, szukając ocalenia w ucieczce. Klęska ta złamała ostatecznie potęgę Węgrów; Niemcy i inne kraje sąsiednie były już na zawsze wolne od napadów tego groźnego nieprzyjaciela.

Przywrócenie Marchii wschodniej. Otton I wskrzesił teraz Marchię wschodnią, założoną przez Karola Wielkiego, ażeby zabezpieczyć wschodnią granicę swego państwa od najazdu Węgrów. Marchia wschodnia z początku zależną była od księstwa bawarskiego. Na czele tego kraju stał margrabia, który miał większą władzę niż inni hrabiowie, gdyż w krajach nadgranicznych potrzeba było często bronić kraju przed niespodzianym napadem sąsiadów.

Węgrzy pod panowaniem Arpadów. Węgrzy jednak cofnęli się po tej strasznej klęsce do swego kraju, przyjęli wiarę chrześcijańską i zmienili zupełnie tryb życia. Dotychczas wędli życie koczownicze, teraz założyli sobie stałe siedziby, wzięli się do rolnictwa i do pracy, a z czasem weszli w poczet narodów cywilizowanych. Można więc powiedzieć, że klęska pod Augsburgiem miała dla nich skutki zbawienne. Do końca XIII. wieku panowali nad Węgrami królowie z domu Arpadów, a stolicą ich państwa było miasto Ostrzyhom (Gran) nad Dunajem. Już książę Gejza, pod wpływem małżonki swej Adelajdy, siostry Mieczysława I., wyrzekł się pogaństwa i przyjął z całą rodziną chrzest św. z rąk św. Wojciecha, a za jego przykładem wielu Węgrów dało się ochrzcić. Największe jednak zasługi około zaprowadzenia chrześcijaństwa i oświecenia narodu węgierskiego położył syn Gejzy, Szczepan I. (Święty), który panował od r. 997—1038. Wspólnie z pobożną małżonką swą Gizelą, córką księcia bawarskiego, starał się on gorliwie i skutecznie o nawrócenie całego narodu na wiarę chrześcijańską. Zbudował wiele kościołów i sprowadził do nich księży z Włoch i Niemiec; założył też kilka klasztorów Benedyktyńskich, które utrzymywały stosunki z najświetniejszymi klasztorami na Zachodzie i szerzyły w kraju oświatę. Liczba chrześcijan wkrótce była tak wielką, że Szczepan założył w kraju 10

biskupstw, które podlegać miały arcybiskupowi w Ostrzyhomiu. Uznając te zasługi Szczepana, przysłał mu papież (w r. 1000) złotą koronę królewską, nadał mu tytuł króla »apostolskiego« i darował mu krzyż do noszenia przed sobą, jako oznakę apostolskiej działalności. Korona św. Szczepana przechowała się do dziś i jest w wielkiej czci u Węgrów; koronowali się nią wszyscy królowie węgierscy i używali też tytułu królów apostolskich. Cesarz Franciszek Józef I., jako król węgierski, jest królem apostolskim.

Wielkiego dzieła dokonał nadto Szczepan I., urządziwszy państwo węgierskie na mądrych ustawach. Podzielił je na komitaty (hrabstwa) pod władzą osobnych naczelników; na ich czele stał palatyn, najwyższy po królu dostojnik świecki w państwie. Szczepan zniewolił naród węgierski ostatecznie do porzucenia dawnego trybu życia i poskromił jego dzikie obyczaje. Położył on takie zasługi dla Węgier jak Bolesław Chrobry w Polsce. Naród węgierski po dziś dzień czci pamięć swego pierwszego króla, który, zaliczony przez kościół w poczet Świętych, jest także patronem kraju.

Następcy św. Szczepana prowadzili dalej rozpoczętą przez niego pracę około oświecenia narodu i starali się o rozszerzenie granic państwa. Z czasem zdobyli Kroację i Sławonię, a nawet część Dalmacyi przyłączono do Węgier. Mieszali się też królowie węgierscy w sprawy ruskie i chwilowo opanowali księstwo włodzimiersko-halickie; po raz pierwszy pojawia się wtedy nazwa Galicyi i Lodomeryi, gdyż królowie węgierscy tytułowali się królami Galicyi i Lodomeryi.

Pomyślność Węgier prawie zupełnej doznała zagłady w XIII. wieku przez napady Mongołów. Wtargnęli oni tu za panowania króla Beli IV. i przez rok przeszło strasznie pustoszyli cały kraj. Król Bela, odesławszy rodzinę i skarby do Wiednia, wyruszył przeciw nim i stoczył z nimi pamiętną bitwę na wyżynie Mohi nad rzeką Sajó (dopływem Cisy), został jednak pobity. Była to nie bitwa, lecz prawie rzeź. Węgrzy walczyli dzielnie, nie zdołali jednak utrzymać się wobec nawały barbarzyńców. Pobojuwisko na przestrzeni dwóch godzin drogi usłane było trupami. Król sam schronił się do Austrii, a ludność kryła się po niedostępnych górach i lasach. Mongołowie zapędzili się aż do Dalmacyi i gotowali się do napadu na Austryę, musieli jednak z powodu niezgód, które wybuchły po śmierci najwyższego władcy, wracać do Azji. Teraz dopiero wrócił Bela do Węgier, lecz w jakim stanie je znalazł! »Drogi porosły dzikiem

zielskiem, wsie i miasta leżały w gruzach, na polach bieleły kości ludzkie, a ludność cierpiała największy niedostatek. Wychodząc zwolna z gór i jaskiń, osiadała wśród zgliszcz i zaczęła na nowo pracę nad uporządkowaniem kraju. Bela nie upadał na duchu, roztropnie i gorliwie zajął się odbudowaniem państwa, co mu się wreszcie udało.

W r. 1301 wygaśł ród Arpadów we Węgrzech — nieco wcześniej niż Piastowie w Polsce. Arpadowie panowali nad Węgrami przeszło 300 lat.

§ 6.



Babenbergowie w Austrii.

Cesarz Otton I. wybrał się pewnego razu z liczną drużyną na łowy. Gdy psy wytropiły niedźwiedzia, cesarz spiąwszy konia, puścił się za nim w głąb lasu. Wtem niedźwiedź zwrócił się przeciw niemu. Cesarz czemprowadzaj naciągnął łuk, aby celną strzałą ugodzić rozjuszony zwierzę. W zapale jednak za silnie targnął cięciwę, łuk pękł, a strzała chybiła celu. Cesarz był w największym niebezpieczeństwie. Rozjuszony niedźwiedź bowiem z wściekłym rykiem rzucił się naprzód, a król odwagę swoją może byłby i życiem przypłacił — gdy niespodzianie niedźwiedź ugodzony strzałą runął na ziemię, prawie u stóp cesarza. Otton I. obejrzał się, chcąc zobaczyć, komu zawdzięcza swoje ocalenie, i ujrzał o kilka kroków od siebie młodego rycerza, w którym poznał Leopolda z Babenbergu. Był on w orszaku cesarskim na łowach, a widząc cesarza tak niebacznie pędzącego za zwierzem w głąb lasu, pospieszył tuż za nim, aby w razie potrzeby być mu pomocnym. Z głębokiem wzruszeniem dziękował cesarz swemu wybawcy za ten dowód wierności, mówiąc: »Za twoją odwagę i twoje poświęcenie nie mogę cię ani złotem ani srebrem nagrodzić, gdyż wszystko, co bym ci mógł dać, byłoby za mało w porównaniu do tego, co dla mnie uczyniłeś. Weź oto ten złamany łuk, a gdybyś kiedykolwiek potrzebował mojej łaski, zgłoś się do mnie. Może Bóg pozwoli, że kiedyś godnie ci się wywdzięczę«. Uszczęśliwiony młodzieniec przechował złamany łuk, ale wrodzona skromność nie pozwoliła mu naprzykrzać się zaraz cesarzowi o wyświadczenie

łaski; cieszył się nadzieją, że może kiedyś cesarz sam powoła go na jakieś zaszczytne stanowisko. — Minęło lat kilkanaście od owego zdarzenia. Leopold wyrósł na dzielnego męża i odznaczył się w niejednej walce, nie upomniał się jednak nigdy u cesarza o przyobiecana nagrodę za czyn swój dzielny i szlachetny.

W r. 973 umarł cesarz Otton I., a na tron wstąpił po nim syn jego Otton II. W trzy lata później przez śmierć margrabiego Burkharda opróżniona została Marchia wschodnia i wielu panów starało się o otrzymanie tego pięknego kraju. Gdy cesarz zgromadził wszystkich, aby wybrać z nich najgodniejszego, którego silnej ręce mógłby powierzyć Marchię wschodnią, a z nią obronę cesarza i cesarstwa, wówczas z grona rycerzy wystąpił Leopold z Babenbergu, podał cesarzowi ów złamany łuk i prosił go skromnie o nadanie mu opróżnionego margrabstwa. Cesarz przypomniał sobie przygodę ojca swego z niedźwiedziem, a chcąc nagrodzić dzielnego Leopolda za ten jego czyn bohaterski i za inne jeszcze zasługi, przychylił się do jego prośby i nadał mu Marchię wschodnią jako lenno (976).

Marchia wschodnia obejmowała wtedy tylko część dzisiejszego arcyksięstwa Austrii Dolnej i była jeszcze słabo zaludnioną, gdyż pokrywały ją w znacznej części lasy i moczary. Leopold starał się ściągnąć do kraju tego jak najwięcej ludności, nadając jej różne przywileje, a biskupom i opatom pozwalał zakładać miasta i miasteczka. Wkrótce powstało tu wiele klasztorów, przez co zaraz dzwignęła się oświata, gdyż klasztory były wtedy głównymi jej siedliskami. Starał się też Leopold o rozszerzenie granic swego kraju; jakoż udało mu się w szczęśliwej wojnie z Węgrami posunąć granice Marchii wschodniej nieco dalej na wschód.

Potomkowie Leopolda, Babenbergowie, panowali w tym kraju przez półtrzecia wieku (do r. 1246). Przy końcu X. wieku zaczęto kraj ten nazywać Austrią, tj. Oesterreich — kraj wschodni. Babenbergowie powiększyli margrabstwo austriackie przez nowe nabytki i uzyskali tytuł książęcy. Henryk II. Jasomirgott otrzymał od cesarza niemieckiego Fryderyka I. Rudobrodęgo tytuł księcia (Herzog) i część dzisiejszego arcyksięstwa Austrii Górnej. On to obrał Wiedeń za swoją stolicę.

Wiedeń w owym czasie był miastem małym i nieznanym; jednak pod troskliwymi rządami książąt babenberskich zaczął się podnosić, do czego w wysokim stopniu przyczyniło się korzystne

położenie jego w dolinie naddunajskiej, którą wtedy przechodził główny trakt handlowy z Zachodu na Wschód.

Następcy Henryka II. starali się równie jak on nie tylko o powiększenie swego księstwa, lecz pracowali też gorliwie nad jego wewnętrznym rozwojem. Częścią drogą spadku, częścią przez układy lub kupna pozyskali dla domu swego Styryę i Krainę.

Babenbergowie starali się niemniej gorliwie o podniesienie oświaty i dobrobytu ludności. Pod ochroną mądrych ustaw zakwitły w Austrii handel i przemysł, dla ludności otwarły się obfite źródła zarobku, które ją zbogacały, a klasztory szerzyły oświatę w duchu chrześcijańskim. Najważniejsze miasta handlowe w Austrii były wówczas Enns, St. (Sankt) Pölten, Tulln i Wiedeń. Tu odbywały się sławne targi, na które przybywali kupcy z najodleglejszych krajów i zwozili płody i wyroby trzech części świata. Szczególnie za panowania Leopolda VI. wzmogła się oświata w Austrii i podniosło się jej znaczenie. Na dworze książeńcem w Wiedniu, a także na zamkach rycerzy, gromadzili się najślawniejsi pieśniarze owego czasu, w klasztorach pisano książki i przechowywano w nich dawne pieśni bohaterskie, a w miastach rozwijał się handel i przemysł. W ogóle zażywała Austrya pod rządami Babenbergów spokoju, nawet wtedy, gdy straszne hordy Mongołów, spustoszywszy Polskę, wkroczyły do Śląska, Moraw i Węgier i kraje te pustoszyły ogniem i mieczem.

Ostatnim księciem austryackim z rodu Babenbergów był Fryderyk II. Wojowniczy. Poległ on w r. 1246 w walce z Węgrami. Niespodziana a bezpotomna śmierć jego sprowadziła na Austryę wiele krwawych walk i spowodowała nieład i niepokoje, gdyż różni książęta dobijali się o panowanie nad opróżnionem po Babenbergach dziedzictwem, do którego należały Austrya Dolna i Górna, Styrya i Kraina. Bezkrólewie w Austrii trwało do r. 1282; dopiero objęcie rządów przez Habsburgów położyło mu koniec.

§ 7.

Wyprawy krzyżowe.

Pielgrzymki do Ziemi świętej. Już w pierwszych wiekach po narodzeniu Chrystusa był u chrześcijan zwyczaj odbywania pielgrzymek do Palestyny, do Ziemi świętej, gdzie Zbawiciel świata żył,

nauczał i cierpiał. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego od-
 była również pielgrzymkę do Jerozolimy, odnalazła cudownym sposo-
 bem krzyż, na którym Chrystus Pan umarł, i na tem miejscu zbudowa-
 wała kościół pod nazwą Grobu Zbawiciela. Odtąd coraz częściej
 słyhać o pielgrzymkach do Jerozolimy. Pielgrzymi chrześcijańscy
 przybywali pojedynczo lub gromadnie do Ziemi świętej, zwiedzali
 miejsca uświęcone narodzeniem, męką, śmiercią i zmartwychwsta-
 niem Chrystusa Pana, czerpali wody z Jordanu, zrywali gałązki
 palmowe pod Jerycho, aby przyozdobić niemi kościół w swoim
 miejscu rodzinnem, i zabierali z sobą do domu trochę ziemi z Pa-
 lestyny jako drogą relikwię. Palestyna była wtedy w ręku Arabów.

Arabowie, zamieszkujący wielki półwysep południowo-zacho-
 dniej Azji, należą do szczepu semickiego i wywodzą pochodzenie
 swoje od *Izmaela*, syna Abrahama. Podzieleni na liczne plemiona,
 żyli niezależnie od obcych władców, trudniąc się już to rolnictwem
 i handlem (na wybrzeżach morskich), już to prowadząc życie ko-
 czownicze (wewnątrz kraju, na ogromnej pustyni). Dziś jeszcze
 Beduini, nawpół pasterze, nawpół rozbójnicy, przenoszą się na
 pustyni z miejsca na miejsce. Arabowie wierzyli pierwotnie w je-
 dnego Boga, potem byli poganami i każde plemię miało swoje
 bóstwa. Wszyscy jednak zachowali wiarę w jednego, najwyższego
 Boga (*Allah*) i mieli w mieście Mece wspólną świątynię (*Kaaba*).
 Według ich podania zbudował ją Abraham, którego czcili jako
 świątobliwego męża. W jednej ścianie mieścił się sławny *kamień*
czarny, który wielkiej doznawał czci. Na tym kamieniu, który
 archanioł Gabryel przyniósł z nieba, miał stawać Abraham pod-
 czas modlitwy. Kamień ten, pierwotnie biały i czysty, z czasem
 poczerniał od całowania go grzesznemi usty. Do Mekki przybywały
 bowiem corocznie tłumy pielgrzymów, aby odwiedzić narodową
 świątynię Kaabę.

Mahomet. Z początkiem VII. wieku po Chr. wystąpił w Ara-
 bii mąż, który utworzył nową religię i wszystkie plemiona arabskie
 złączył w jedno państwo. Tym mężem był *Mahomet* (czyli Moham-
 med). Pierwotnie poświęcił on się zawodowi handlowemu i odbył
 wielkie podróże, na których poznał różne kraje i zwyczaje naro-
 dów. Potem czas dłuższy przepędził samotnie w grocie, niedaleko
 Mekki, oddając się rozmyślaniom religijnym, a wreszcie wystąpił
 jako twórca nowej religii, która nazywa się *Islam*, a wyznawcy
 jej nazywają się *Moslemin* (Muzułmanie). Mahomet uczył, że jest

jeden Bóg, a siebie uważał za największego proroka. Każdy Muzułmanin powinien odprawiać przepisane modlitwy, zachowywać nakazane posty, ubogim dawać jałmużnę i przynajmniej raz w życiu odbyć pielgrzymkę do Mekki. Mahomet nie umiał pisać, naukę jego spisano później w księdze świętej, którą Arabowie nazywają *Koranem*.

Nowa religia z początku nie wielu liczyła wyznawców, a Mahometa prześladowano i godzono nawet na jego życie. W r. 622 musiał uciec z Mekki do Medyny, a ta ucieczka nazywa się *Hedżra*. Od niej Mahometanie liczą lata swoje, podobnie jak my od narodzenia Chrystusa. Z czasem zyskiwał Mahomet coraz więcej wyznawców dla swej nauki, a w chwili jego śmierci (632) już wszystkie plemiona arabskie wyznawały Islam. Nawracano je przeważnie przemocą, gdyż Mahomet uczył, że miecz jest kluczem do nieba; kto poległ na polu walki, temu obiecywał największe rozkosze po śmierci.

Następcy Mahometa mienili się *kalifami*. Ich stolicą było miasto Medyna, potem Damaszek, a nareszcie Bagdad. Pod ich panowaniem Arabowie szybko rozpowszechniali Islam i w zwyczajnym pochodzie przeszli wiele krajów na Wschodzie i Zachodzie. Zdobyli Syryę, Palestynę, Persyę, Armenię, dalej Egipt i północne wybrzeże Afryki, a stąd przeprawili się do Sycylii i Hiszpanii, gdzie przez kilka wieków panowali. X

Cywilizacya arabska. Pod wpływem oświeconych ludów swego olbrzymiego państwa Arabowie sami się ucywilizowali, a nawet dalej rozwijali cywilizację i zrobili wielkie w niej postępy. Kwitły u nich przemysł, handel i rolnictwo, rozwinęły się sztuki i nauki. Powszechnie znane i wielce cenione było w wiekach średnich szkło arabskie, broń wyrabiana w Damaszku, tkaniny jedwabne (adamaszki) i wełniane, papier, skóry (kordyban) i wiele innych wyrobów przemysłu arabskiego. Z nauk uprawiali szczególnie astronomię, geografję, matematykę i medycynę. U nich też szukać należy pierwszych początków chemii. Wysoko rozwinęła się też u Arabów sztuka budownictwa, a w Hiszpanii do dziś jeszcze zachowały się zabytki ich nader ozdobnej architektury. Y

Palestyna w rękę Turków. W VII. wieku po Chr. Arabowie opanowali Palestynę. Ponieważ sami czcili Jerozolimę jako miejsce święte, przeto szanowali pobożny zwyczaj chrześcijan i nie stawili im

przeszkód w zwiedzaniu miejsc świętych. W XI. wieku jednak zdobyli Palestynę *Turcy (Seldżukowie)* także Muzułmanie, lud dziki i srogie, którego pierwotne siedziby były na stepach w okolicy jeziora Kaspijskiego. Ci nie umieli uszanować pobożnych uczuć chrześcijan, zwiedzających Ziemię świętą. Znieważali oni miejsca święte, żądali od chrześcijan wysokiej opłaty za pozwolenie zwiedzania Grobu świętego i innych miejsc, a nawet za sam wstęp do Jerozolimy żądali po sztuce złota od każdego pielgrzyma. Większa zaś część pielgrzymów traciła w czasie długiej podróży wszystko swoje mienie i przychodziła do Ziemi świętej bez grosza, a więc nie miała skąd złożyć tak znacznej opłaty. To też nieraz gromady ubogich pielgrzymów obozowały pod miastem, nie mogąc wejść do gorąco upragnionego celu swej dalekiej pielgrzymki. Chrześcijanie, mieszkający w Jerozolimie, również narażeni byli na różne przesławania ze strony Turków. §

Piotr z Amiens. Pewien pustelnik, Piotr z Amiens (czyt. Amię) we Francyi, odbył pielgrzymkę do Ziemi świętej i był naczynym świadkiem zniewag, które chrześcijanom wyrządzali Turcy. Z listem od patriarchy jerozolimskiego przybył on do papieża i błagał go o pomoc dla chrześcijan w Jerozolimie, przedstawiając srogi ich ucisk. Papież przyjął go życzliwie i polecił mu głosić powszechną wyprawę przeciw niewiernym, a sam również zajął się gorąco tą sprawą.

Piotr wnet przebiegł Włochy i Francję; chodził od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka i opowiadał o ucisku chrześcijan w Ziemi świętej, wzywał grzeszników do pokuty i do poprawy życia i zachęcał wszystkich do udziału w powszechnej wyprawie do Ziemi świętej. Powierzchność jego ogólną zwracała na siebie uwagę, a mowa jego sprawiała wielkie wrażenie. Bosy, z odkrytą głową, w sukni pielgrzymiej, przepasany powrozem, z krzyżem w rękę, chodził on po Francyi i Włoszech. Wszędzie liczne rzesze zbierały się około niego i słuchały słów jego z natężoną uwagą. Zapal jego porywał wszystkich, okazywano mu cześć jak posłannikowi nieba, szczęśliwym czuł się ten, kto mógł dotknąć się szaty jego.

Sobór w Clermont. Tymczasem papież *Urban II* zwołał powszechny sobór do *Clermont* (czyt. Klermą) we Francyi, na który oprócz wielu biskupów i innych dostojników kościelnych przybyło także mnóstwo książąt, rycerzy i innych osób świeckich. Wobec

niezliczonych tłumów, na obszernej równinie, pod otwartem niebem, przemówił papież gorąco do zgromadzonych, przedstawił rozpaczliwe położenie chrześcijan w Ziemi świętej i wezwał obecnych do walki o uwolnienie jej z rąk niewiernych. Słowa jego wzbudziły zapał nie do opisania. Z wielu tysięcy piersi różległ się okrzyk jakoby szum fal morskich: »Bóg tak chce!« Kiedy się nieco uciszyło, papież zawołał: »Wyrazy te niechaj będą waszym okrzykiem wojennym, a krzyż niechaj wam będzie godłem męstwa i pokory«. Wielu uczestników soboru oświadczyło natychmiast gotowość do udziału w wyprawie, a na znak tego przypinali sobie czerwony krzyż na prawej piersi. Stąd nazwa krzyżowców i wojen krzyżowych. Powróciwszy do domu, rozniecili zapał do sprawy świętej we wszystkich krajach i stanach. Wszędzie głoszono wyprawę krzyżową; nie było miasta ani wsi, gdzieby się nie zebrała garstka pielgrzymów, którzy chcieli przyłączyć się do ogólnej wyprawy.

Część pielgrzymów, której za długo trwały przygotowania ze strony rycerzy, wyruszyła już naprzód pod wodzą Piotra z Amiens przez Niemcy i Węgry, lecz wyginęła w drodze bądź z głodu, bądź wskutek zaraźliwych chorób lub od miecza Turków.

× **Pierwsza wyprawa krzyżowa.** W jesieni 1096 wyruszyła właściwa wyprawa wojenna pod dowództwem Godfryda z Bouillonu, księcia lotaryńskiego, któremu towarzyszyło wielu znakomitych książąt. Wojsko było liczne (przeszło pół miliona wojowników) i dobrze uzbrojone. Krzyżowcy obrali drogę przez Węgry na Konstantynopol, przeprawili się przez Bosfor i przybyli do Azji Mniejszej. Wśród ciągłych walk z Turkami i po przebyciu isticie nadludzkich trudów, wśród których krocie pielgrzymów wyginęły po drodze, dotarli wreszcie w r. 1099 pod mury Jerozolimy. Gdy ujrzeli z daleka mury świętego miasta, wszyscy uklękli, całowali ziemię i wylewali łzy radości, dziękując Bogu, że dozwolił im dojść do upragnionego celu. Zdobycie Jerozolimy było jednak zadaniem trudnym; wojsko chrześcijańskie liczyło już tylko zaledwie 30.000 ludzi, a miasto było silnie obwarowane, miało 40tysięczną załogę i podostatkiem żywności. Krzyżowcy zaś niemało wycierpieli pod rozpalonem niebem, pośród gorącego lata, nie mając ani wody podostatkiem ani żywności. Atoli zapał ich przewyciężył wszystkie przeciwności.

Po trzydziestokilkodniowym oblężeniu, dokazawszy cudów waleczności, zdobyli Jerozolimę dnia 15. lipca 1099.

Pierwsze dni przeszły na zwiedzaniu miejsc świętych, poczem zaczęli chrześcijanie urządzać się w nowem państwie i przystąpili do wyboru króla. Obrano nim Godfryda z Bouillonu, dzielnego wodza wyprawy, ale ten pobożny rycerz nie przyjął tytułu królewskiego, mówiąc: »Nie godzi mi się nosić złotej korony tam, gdzie Zbawiciel mój nosił koronę cierniową«. Nazwał się przeto »Obroncą Grobu świętego«.

Krótko trwały rządy Godfryda; już w następnym roku (1100) umarł on, zapewne wskutek przebytych w czasie wyprawy trudów i skutkiem odmiennego klimatu; zwłoki jego pochowano w kościele Zmartwychwstania Pańskiego. Brat jego Baldwin, który po nim objął rządy, przyjął tytuł króla jerozolimskiego. Oprócz tego królestwa powstało wówczas w Palestynie jeszcze kilka mniejszych księstw chrześcijańskich.

Nowo założone państwa chrześcijańskie w Palestynie musiały jednak ustawicznie staczać walki z Turkami i nie zdołały bez pomocy chrześcijan z Europy utrzymać się w posiadaniu zdobytych ziem. Dlatego w ciągu następnych dwóch wieków przedsięwzięto jeszcze sześć wielkich wypraw krzyżowych.

Drugą wyprawę krzyżową przedsięwzięli cesarz niemiecki Konrad III (z rodu Hohenstaufów) i król francuski Ludwik VII na czele stutysięcznego wojska. Wielu książąt wzięło też udział w tej wyprawie, między innymi Henryk II, margrabia austriacki, i Władysław II., książę czeski. Wyprawa ta jednak mimo wielkich ofiar spełzła na niczem; wojsko wyginęło w części od miecza Turków, w części skutkiem chorób i niezmiernych trudów pochodu, część zaś zmarła w nędzy lub dostała się do niewoli.

Trzecia wyprawa krzyżowa. W r. 1187 sułtan Saladyn zdobył Palestynę i zajął Jerozolimę. Gdy wieść o tem dostała się do Europy, obudził się znowu powszechny zapał do wyprawy krzyżowej i natychmiast poczęto robić do niej przygotowania.

Oczy wszystkich zwróciły się wtedy na cesarza niemieckiego Fryderyka I. Barbarossę (Rudobrodego). Fryderyk I. był najślawniejszym cesarzem z rodu Hohenstaufów i w Niemczech bardzo lubionym, a rządy jego były wielce dla Niemiec pomyslnie. Władzę cesarską otoczył on nowym blaskiem. Sześć razy wyprawiał się do Włoch, aby utrzymać tam panowanie niemieckie, co mu się po ciężkich walkach wreszcie udało. Koronował się w Pawii jako król Lombardów, a w Rzymie jako cesarz rzymski. W państwie

dbał o pokój i porządek i nie pozwalał rycerzom prowadzić walk między sobą, co wówczas było w zwyczaju, a tych, którzy przeciw temu zakazowi wykraczali, surowo karał. Ten to Fryderyk Rudobrody prowadził wojnę z Polską w sprawie Władysława II., najstarszego syna Bolesława Krzywoustego, przeciw drugiemu synowi Krzywoustego Bolesławowi Kędzierzawemu. Za jego też wstawieniem się synowie Władysława otrzymali później Śląsk, który już nigdy do Polski nie wrócił. Także i do spraw innych krajów mieszał się Fryderyk Rudobrody. Księciu czeskiemu w nagrodę za usługi oddane podczas wojen włoskich i wojny z Polską nadał tytuł królewski. Wogóle był Fryderyk najpotężniejszym monarchą swego czasu.

Na wieść o zdobyciu Jerozolimy przez Saladyna cesarz Fryderyk I. mimo sędziwego wieku (liczył bowiem już lat 70) przypiął krzyż, a za jego przykładem poszło wielu książąt. W r. 1189 wyruszyło wojsko niemieckie pod dowództwem cesarza przez Węgry i Grecję do Azji Mniejszej. Staczając zwycięskie walki z Turkami, posuwali się krzyżowcy mimo dokuczliwego upału coraz dalej przez puste, bezwodne okolice. Wreszcie stanęli nad rzeką Salef w Cylicyi. Most na tej rzece był dość wązki, a przeto przeprawa trwała długo. Cesarz Fryderyk, zniecierpliwiony, spiął konia ostrogami i wskoczył do rzeki, chcąc wplaw dostać się co rychlej na drugi brzeg. Lecz bystre fale uniosły go; nie miał już siły oprzeć się prądowi wody, a gdy towarzysze jego rzucili się do rzeki, aby mu przyjść z pomocą, zdołali już tylko martwe jego wydobyć zwłoki (1190).

Powszechny smutek ogarnął wojsko niemieckie. Wielu wróciło do Europy, nie mając ufności w powodzenie dalszej wyprawy. W Niemczech nie chciano wierzyć, że cesarz nie żyje; mówiono sobie, że został on w Azji, w jakimś kraju uroczym i że kiedyś wróci do Niemiec z całym blaskiem swojej potęgi.

Resztę wojska niemieckiego poprowadził dalej syn cesarza, książę Fryderyk Szwabski, i przybył pod miasto Akkon, gdzie i on umarł. †

Koniec trzeciej wyprawy krzyżowej. Na wiadomość o niepomyślnych losach krzyżowców książę austriacki Leopold V (Cnotliwy), a wkrótce po nim i królowie francuski (Filip II August) i angielski (Ryszard »Lwie Serce«) wybrali się na zdobycie Ziemi Świętej. Znając przykrości na jakie narażeni byli pielgrzymi odby-

wający pochód przez cesarstwo wschodnio-rzymskie i Małą Azję, przepawili się przez morze Śródziemne wprost do Palestyny. Ks. Leopold objął dowództwo nad wojskiem niemieckim, a wspólnym usiłowaniam wszystkich krzyżowców udało się teraz zdobyć silną twierdzę Akkon, przyczem największą odwagą i dzielnością odznaczyli się przed wszystkimi król Ryszard i książę Leopold. O Leopoldzie mówi podanie, że biały kaftan jego od krwi zabitych nieprzyjaciół cały poczerwieniał, a została tylko biała smuga pod pasem, na którym przewieszony był miecz. Na pamiątkę tego zdarzenia zmienił książę dotychczasowy herb księstwa austriackiego. Odtąd herbem Austrii była srebrna belka poprzeczna w czerwonym polu. Król angielski Ryszard również dokazywał cudów waleczności. Ponieważ jednak z prawdziwym bohaterstwem łączył on pychę i gwałtowność, przeto wnet poróżnił się z królem francuskim, który, zniechęcony, wrócił do Francji. Teraz Ryszard sam stanął na czele całej wyprawy, a składając ciągle dowody wielkiego męstwa, pobił Saladyna w otwartej bitwie i ruszył w dalszą drogę do Jerozolimy. Wkrótce jednak wynikł spór między Ryszardem a Leopoldem. Gdy zdobyto miasto Askalon, Leopold, jako wódz niemieckiego wojska, zatknął chorągiew niemiecką na jednej z wież. Ryszard zaś kazał ją zdjąć i rzucić na ziemię. Nie chcąc dalszych znosić upokorzeń, Leopold z wojskiem swoim wrócił do Europy. Ryszard pozostał jeszcze w Palestynie i na czele Anglików walczył dalej z Muzułmanami, a walecznością swoją wszystkich w podziw wprawiał, tak że sława jego głośna była na całym Wschodzie, a imię jego stało się postrachem przeciwników. Mimo tej osobistej odwagi i waleczności nie zdołał Ryszard zdobyć Jerozolimy; miał bowiem w osobie Saladyna równie dzielnego, energicznego i żadnego sławy przeciwnika, który górował nad nim rozumą i przezornością w postępowaniu. Na wieść, że w Anglii brat jego chce sobie przywłaszczyć koronę, tudzież wskutek sporów między krzyżowcami, zawiązał Ryszard układy z Saladynem, poczem zawarto pokój, na mocy którego chrześcijanie otrzymali kraj nadbrzeżny. Jerozolima pozostała w ręku niewiernych, lecz chrześcijanom pozwolono odbywać pielgrzymki do miejsc świętych bez żadnych opłat. — Tak skończyła się trzecia, największa wyprawa krzyżowa.

Dalsze losy Ryszarda. Zawarłszy ten pokój, Ryszard wsiadł na okręt, aby czem prędzej do Anglii się przepawić. Burza miotła okrętem po morzu Śródziemnym i zagnała go najpierw ku wy-

brzeżom Afryki, potem ku Francji. Nie chcąc wracać przez kraje niechętnego sobie króla francuskiego, wysiadł na ląd pod Akwileją, i starał się w przebraniu przez Austryę i Niemcy północne dostać do Anglii. Nie wiedział o tem, że cesarz niemiecki Henryk VI., następca Fryderyka I., ogłosił go nieprzyjacielem państwa i wezwał książąt niemieckich, ażeby go pojмали. Ryszard odbywał podróz pieszo, przebrany za kupca. Po kilku przygodach przybył aż pod Wiedeń, gdzie skutkiem nieostrożności jednego z towarzyszy swoich został poznany i na rozkaz Leopolda V. osadzony w zamku Dürrenstein nad Dunajem. Wieść o uwięzieniu Ryszarda szybko rozeszła się po Europie; w Londynie urządzono składkę na złożenie okupu, a matka Ryszarda udała się do papieża z prośbą, ażeby zechciał wyjednać u cesarza uwolnienie syna, którego książę Leopold V. tymczasem wydał cesarzowi. Henryk VI. przeprowadził więźnia do jednego z zamków swoich za Renem i wypuścił go na wolność dopiero po roku, otrzymawszy znaczny okup.

Późniejsze wyprawy krzyżowe. Później przedsięwzięto z Europy jeszcze kilka większych i mniejszych wypraw krzyżowych do Ziemi Świętej, jednakowoż nie udało się chrześcijanom zdobyć Jerozolimy i Palestyny i założyć tu trwałego panowania. W r. 1291, w sto lat po śmierci Fryderyka Rudobrodego i prawie w dwieście lat po rozpoczęciu wojen krzyżowych, utracili chrześcijanie Akkon, ostatnią posiadłość swoją w Palestynie, która odtąd pozostała już w ręku Turków. W ciągu dwóch wieków, w których odbywały się wojny krzyżowe, około siedm milionów ludzi wyszło z Europy do Azji; była to więc jakby nowa wędrówka ludów z Zachodu na Wschód, w której brały udział wszystkie prawie państwa europejskie. Polska, aczkolwiek przejęta na wskrós duchem religijno-wojowniczym, nie mogła brać udziału w tych wojnach, gdyż zajęta była wojną na Pomorzu, a później w Prusiech, gdzie wtedy panowało jeszcze pogaństwo. Gdy potem, w pierwszej połowie XIII. wieku, nastąpił straszny najazd Tatarów czyli Mongołów na Europę wschodnią, i Ruś przemocą tej dzicyz azyatyckiej uległa, Polska wytrwale broniła zachodniej Europy od jej nawału i była »przedmurzem chrześcijaństwa«, chociaż nie mogła walczyć pod znakiem krzyża świętego przeciw niewiernym na dalekim Wschodzie.

§ 8.

Życie rycerskie w wiekach średnich.

Od czasów Karola Wielkiego począwszy, rozpowszechnił się zwyczaj, że wojownicy walczyli zawsze konno i nazywali się dlatego rycerzami (po niem. Ritter). Z czasem powstał osobny stan rycerski, który służbę wojskową poczytywał za główny cel życia. Broni rycerzy stanowiły stalowe miecze i długie kopie. Aby się zasłonić od ciosów, nosili oni tarcze z drzewa, powleczone skórą lub blachą. Tarcze te były pierwotnie czworokątne, później w kształcie serca, niekiedy okrągłe. Na nich umieszczano pewne znaki, po których poznawano rycerzy, i tak powstały herby. Idąc do walki, rycerze przywdziewali koszulki, długie po kolana, o żelaznych oczkach, lub żelazne pancerze, na głowę wkładali hełm stalowy, twarz zakrywali przyłbicą, a na ręce wkładali rękawiczki z łuski metalowej. Był to ubiór ciężki i niewygodny; potrzeba było dłuższego czasu, aby się weń włożyć. Przygotowanie do zawodu rycerskiego rozpoczynało się też wcześnie, bo już od siódmego roku życia. Wtedy oddawano chłopca z pod dozoru matki jako pazia na dwór rycerza z dostojnego rodu, lub słynnego z dzielności, aby nauczył się obyczajów rycerskich, użycia broni i wzmocnił ciało swoje przez stosowne ćwiczenia. Towarzyszył on zawsze swemu panu w podróży i na polowaniu, przyczem spełniał drobniejsze posługi. W 14. roku życia paź otrzymywał miecz, zostawał giermkim i zaprawiał się do służby wojennej. Odtąd służył swemu panu przy stole, miał dozór nad jego bronią i wszędzie mu towarzyszył, nawet w bitwie ciągle był przy jego boku. W 21. roku życia (wyjątkowo czasem i wcześniej) pasowano giermka na rycerza i przyjmowano go do stanu rycerskiego. Pasowanie na rycerza było bardzo uroczystym obrzędem, do którego giermek przygotowywał się modlitwą i postem. Zwyczajnie odbywało się ono w uroczyste święta. Wówczas giermek udawał się do kościoła w towarzystwie innych giermków i rycerzy, i tu, podawszy miecz swój do pobłogosławienia kapłanowi, klękał przed tym, który miał pasować go na rycerza, i składał przepisaną przysięgę, że będzie walecznym i wiernym, że słabym pomagać będzie przeciwko samowoli silnych; przyrzekał nie zabijać proszących o litość, unikać zdrady i niesprawiedliwości, zachowywać posty, codziennie być na mszy św., wiarę

chrześcijańską wobec wszystkich wyznawać i jej bronić», poczem otrzymywał jako oznakę godności rycerskiej: ostrogi, pancerz, naramienniki i rękawice. Rycerz zaś, przed którym on ukląkł, płazem gołego miecza uderzał go po trzykroć po ramieniu lub szyi, mówiąc: »W imię Boga, św. Michała i św. Jerzego pasuję cię na rycerza«. Otrzymaawszy hełm, tarczę i dzidę, młody rycerz, całkowicie uzbrojony, dosiadał rumaka i harcował przed zamkiem, aby wszyscy widzieli, że wyniesiony został do stanu rycerskiego. Często pasowano giermków na rycerzy na placu bitwy w nagrodę za jakiś świetny czyn wojenny; wówczas naturalnie odbywało się to bez zwykłej uroczystości.

Turnieje. Do podtrzymania ducha rycerskiego, tudzież do wprawy w robieniu bronią i zręczności przyczyniały się bardzo igrzyska rycerskie czyli turnieje. Przybywali na nie książęta i rycerze z bliższych i dalszych okolic w towarzystwie orszaków zbrojnych. Kto chciał brać udział w zapasach, musiał należeć do stanu rycerskiego i złożyć dowód, że honoru swego niczem nie splamił. Plac, na którym odbywały się turnieje, otoczony był podwójnemi szrankami, po za któremi wznosiły się siedzenia dla widzów. Przy odgłosie trąbki wojennej zapańnicy parami wjeżdżali w szranki. Na dany znak uderzali na siebie i walczyli najpierw kopiami, usiłując jeden drugiego wysadzić z siodła. Komu się to udało, był zwycięzcą. Czasem jeszcze walczono na miecze. Po skończeniu igrzysk zwycięzcy przy odgłosie trąb odbierali najczęściej z rąk szlachetnych niewiast nagrody — złote łańcuchy, pasy do mieczów i inne przybory rycerskie; potem następowała uczta.

Zamki rycerskie. Rycerze mieszkali w warownych zamkach czyli grodach. Budowano je po miejscach obronnych i niedostępnych, na brzegu stromego wzgórza lub na szczycie skały. Często otaczano je rowami i opasywano grubymi murami. Rów przebywano po moście zwodzonem, zawieszonym na łańcuchach. W zamku znajdowała się zawsze wysoka wieża, a na jej szczycie strażnica, z której straż dzień i noc rozpatrywała okolicę. W dolnej części wieży, pod ziemią, było więzienie ciasne, wilgotne i ciemne. W każdym zamku znajdowała się obszerna sala (rycerska), ozdobiona bronią wszelkiego rodzaju, wizerunkami przodków, trofeami i t. p. Tu przyjmowano gości, tu śpiewacy ówczesnym zwyczajem przy dźwiękach lutni opiewali czyny sławnych bohaterów, tu wreszcie odbywały się uczty i zabawy. Zwyczaje rycerskie wykształciły się we Francyi,

a stąd rozpowszechniały się po Hiszpanii, Włoszech, Anglii, Niemczech, Skandynawii i Polsce. Jak oddawna klasztory, tak później dwory książąt i zamki rycerzy były głównymi ogniskami oświaty. Sławnym i powszechnie znanym z hojności dla poetów i śpiewaków był dwór książąt babenberskich we Wiedniu, szczególnie przedostatniego księcia z tego rodu, Leopolda VI.

Do najpiękniejszego rozkwitu doszło rycerstwo średniowieczne w czasie wojen krzyżowych, odkąd walkę w sprawie Boga i w obronie Kościoła pocztywano za najwyższy cel życia.

Obok rycerstwa świeckiego powstały w czasie wojen krzyżowych t. zw. Zakony rycerskie, t. j. stowarzyszenia czyli bractwa ludzi pobożnych i rycerskich. Zadaniem ich było bronić kościoła przeciw niewiernym, ale także czuwać nad bezpieczeństwem pielgrzymów, przybywających do Palestyny, i pielęgnować chorych. Najstawniejsze zakony rycerskie były: 1) Johanici, później nazwani Kawalerami Maltańskimi, 2) Templariusze, 3) Zakon rycerzy niemieckich, czyli Krzyżaków, założony w czasie wojen krzyżowych w Jerozolimie, a w początkach XIII. wieku przez Konrada Mazowieckiego wezwany do Polski przeciw Prusakom.

Upadek rycerstwa. Po wojnach krzyżowych rycerstwo zaczęło upadać, szlachetne obyczaje rycerskie ustąpiły gwałtem, sporom i najazdom wszelkiego rodzaju. Wiele rycerzy żyło z rabunku; zwano ich rycerzami rozbójniczymi (Raubritter). Z zamków swoich, położonych na stromych górach, napadali oni na przejeżdżających kupców, odbierali im towary i kazali sobie opłacać wysokie cła. Nastąpiły więc czasy, w których panowało prawo mocniejszego czyli prawo pięści, a rycerstwo straciło wszelkie szlachetne cele; oświata przeniosła się teraz do miast. Skutkiem wynalezienia prochu strzelniczego i wynikłej stąd zmiany sztuki wojowania, rycerstwo z czasem przestało istnieć.

§ 9.

Rudolf z Habsburga 1273—1291.

+

Bezkrólewie. Gdy umarł ostatni potomek męski cesarza Fryderyka Rudobrodego i na nim wygasł ród Hohenstaufów, nastąpiła dla Niemiec czasy bezkrólewia. Książęta niemieccy nie mogli zgodzić się przy wyborze nowego króla; jedni wynieśli na tron księcia

hiszpańskiego, drudzy księcia angielskiego. Żaden z tych wybranych jednak władzy królewskiej nie wykonywał, gdyż pierwszy wcale nie pokazał się w Niemczech, a drugi tylko raz przybył do Niemiec i to na czas bardzo krótki. W kraju panował więc nieład: każdy czynił, co chciał, bezprawia i krzywdy były na porządku dziennym, a niebyło komu wziąć słabszych w opiekę przed uciskiem ze strony silniejszych: rycerze zabawiali się rozbojem i grabieżą, a wszystko uchodziło im bezkarnie. Każdy dochodził swoich krzywd zbrojno, z pomocą swoich przyjaciół, a zwyczaj ten zwano »prawem pięści«. Książęta niemieccy, nie mając nad sobą potężnego zwierzchnika, uważali się za udziałnych panów w swoich krajach i prowadzili ustawiczne walki z miastami, przez co podupadał handel i przemysł.

Do większego zamętu przyczyniło się także wygaśnięcie domu babenberskiego w Austrii i spory o posiadanie krajów austriackich. Wobec tego wołano zewsząd o śpieszny wybór energicznego władcy, któryby przywrócił porządek i spokój w państwie. Z pomiędzy książąt państwa niemieckiego rościł sobie największe pretensje do tronu król czeski Przemysła w Ottokar II., syn Wacława I. Był on wówczas najpotężniejszym z książąt rzeszy niemieckiej, w której skład wchodziły Czechy; dziedzicznymi jego krajami były Czechy i Morawy, po wymarciu Babenbergów zajął on kraje austriackie (Austryę, Styryę i Krainę), a wkrótce przyłączył do nich jeszcze Karyntyę. Tak więc państwo jego sięgało od Karkonoszów po morze Adryatyckie, a sława jego rozeszła się daleko na Wschodzie i Zachodzie. Właśnie dlatego nie chcieli jednak książęta rzeszy wynieść na tron cesarski Ottokara, gdyż obawiali się jego potęgi. Wówczas to arcybiskup moguncki zwrócił ich uwagę na hrabiego Rudolfa z Habsburga, rycerza walecznego, pobożnego i bardzo sprawiedliwego, polecając go na króla Niemiec i cesarza rzymskiego.

Gród Habsburg, siedlisko rodziny Habsburgów, leży w Szwajcaryi, na wzgórzu, nad rzeką Aar. Rudolf z Habsburga znany był w ojczyźnie swojej jako opiekun ucisnionych; wiele opowiadano o jego mądrości i sprawiedliwości, gdyż często powoływano go na rozjemcę sporów. Jako dowód zaś jego bogobojności i poszanowania religii i sług bożych opowiadano następujące zdarzenie. Pewnego razu Rudolf, będąc w lesie na polowaniu, spotkał księdza, idącego pieszo z wijatykiem św. do chorego. Droga prowadziła przez potok

górski, który wezbrał wskutek ulewnego deszczu, a kładki nie było, bo ją woda uniosła. Wtedy Rudolf zeskoczył z konia i ofiarował go słudze Bożemu, ażeby pośpieszył spełnić święty obowiązek. Gdy zaś dnia następnego kapłan ów chciał oddać konia pobożnemu hrabiemu Rudolfowi, oświadczył tenże, iż nie czuje się godnym dośiadać tego konia, który już nosił Zbawiciela świata; przeznaczył go więc na usługi kościoła. Pielgrzymów, którzy przez Alpy przechodzili do Rzymu, brał nieraz w swoją opiekę przed zuchwałością rozbójniczych rycerzy, a wspomnianego wyżej arcybiskupa moguncyjskiego, który również udawał się do Rzymu, gościł u siebie i odprowadził nawet dla bezpieczeństwa przez Alpy. Wtedy to arcybiskup miał sposobność poznać bliżej charakter i przynioty Rudolfa z Habsburga.

Rudolf oblegał miasto Bazyleję (nad Renem), gdy mu doniesiono, że zebrani w Frankfurcie (nad Menem) książęta obrali go cesarzem niemieckim (1273). Natychmiast zawarł pokój z Bazyleją i udał się do Frankfurta, a później do Akwisgranu, gdzie odbyła się uroczysta koronacja. Po tej ceremonii, która już dawno nie odbyła się z taką świetnością i z takim blaskiem, książęta według starego zwyczaju mieli złożyć nowemu królowi przysięgę wierności i odebrać z rąk jego swoje lenna, t. j. ziemie, które w jego imieniu dzierżyli. Wtedy spostrzeżono, że niema berła, które do tej ceremonii było potrzebne, a w niespokojnych czasach bezkrólewia gdzieś się zatraciło. Między obecnymi powstało zamieszanie; Rudolf jednak, nie namyślając się długo, wsiął krzyż z ołtarza, ucałował go i rzekł donośnym głosem: »Ten znak, przez który świat cały został zbawiony, niechaj nam służy zamiast berła!« Potem podał go książętom, którzy, całując krzyż, składali nań przysięgę wierności.

Wojna z Ottokarem. Rudolf z Habsburga liczył już 55 lat wieku, gdy powołany został na tron cesarski: mimo to jednak silną ręką ujął ster rządów i zaprowadził w Niemczech pokój i porządek, którego tak bardzo była potrzeba, a książęta nie tylko nie musieli do uległości i posłuszeństwa. Najpierw chodziło o upokojenie króla czeskiego Ottokara, który nie złożył hołdu nowo obranemu cesarzowi i nie przybył na sejm, przez niego zwołany. Widocznie Ottokar marzył o założeniu udzielnego państwa, któreby nie podlegało rzeszy niemieckiej, a chwila wydawała mu się do tego zupełnie stosowna. Rudolf wezwał go, aby przybył na sejm i tak jak wszyscy książęta po złożeniu hołdu odebrał z rąk cesarza Czechy i Morawy

jako lenno, kraje austriackie zaś, które zajął podczas bezkrólewia, zwrócił państwu. Gdy Ottokar temu wezwaniu zadosyć nie uczynił, przyszło do wojny między nim a Rudolfem. Z niewielkim wojskiem wyruszył Rudolf w r. 1276 do Austrii i przybył aż pod Wiedeń. Ottokar, opuszczony przez mieszkańców Austrii i Styrii, którzy z rządów jego nie byli zadowoleni, upokorzył się przed Rudolfem i zawarł z nim pokój w obozie pod Wiedniem. Dumny król czeski przybył do obozu cesarza w przepysznym, bogatym stroju koronacyjnym, a ukląkszy przed Rudolfem, złożył przysięgę hołdowniczą. Rudolf ubrany był w codzienny strój wojskowy. Gdy go poprzednio zapytano, czy na przyjęcie Ottokara nie zechciałby i on również przywdziać stroju królewskiego, odrzekł: »Nie! król czeski tak często szczył z mego szarego kaftana, niechże dzisiaj mój kaftan śmieje się z niego!« Ottokar zrzekł się więc Austrii, Styrii, Karyntyi i Krainy a zatrzymał tylko Czechy i Morawy.

Pokój ten jednak nie trwał długo. Zaledwie wojsko niemieckie wróciło do domu, Ottokar, nie mogąc przeboleć utraty tak pięknych krajów, podniósł rokosz, i wojna wybuchła na nowo w r. 1278. Ottokar szukał sprzymierzeńców w Polsce, na Śląsku i w innych krajach. Rudolf, zebrawszy czempredziej wojsko, wyruszył do Austrii, przeprowił się przez Dunaj i stanął pod Jedenspeugen na t. z. porzeczu Morawy (Marchfeld). Tutaj przyszło do walnej bitwy, w której Czesi zostali pobici; około 10.000 Czechów poległo. Ottokar, zdjęty rozpaczą, rzucił się w wir walki i poległ także, okryty ranami. Zwłoki jego z rozkazu Rudolfa przeniesiono do Wiednia, zabalsamowano, a potem przewieziono je do Pragi i tu pochowano w kościele św. Wita. Tron czeski i morawski objął po śmierci Ottokara syn jego (wówczas jeszcze małoletni) Wacław II., ten sam, który później (r. 1300), korzystając z walki o tron polski między Przemysławem II. a Władysławem Łokietkiem, zdobył Kraków i znaczną część Polski pod swoje zagarnął panowanie.

Habsburgowie w Austrii. Kraje austriackie (Austryę, Styryę i Krainę) nadał Rudolf za zgodą książąt w r. 1282 synom swoim Albrechtowi i Rudolfowi jako lenna koronne. Od tego więc czasu, t. j. od przeszło 600 lat panuje dom habsburski z wielką chwałą w Austrii. Rudolf odwołał później syna swego Rudolfa, pozostawiając Austryę w ręku samego Albrechta. Karyntyę na razie odłą-

czono od krajów austryackich i oddano ją hrabiemu Meinhardowi z Tyrolu, który Rudolfowi dzielnie pomagał w wojnie z Ottokarem.

Rządy Rudolfa z Habsburga w Niemczech były bardzo korzystne dla państwa. Rudolf zajął się szczerze przywróceniem porządku i pokoju. Najpierw zwrócił się przeciw rycerzom rabusiom i odbył formalną wyprawę po Niemczech, burząc wszędzie ich zamki i karząc surowo opornych. W Turyngii zburzył od razu 66 takich grodów, a 28 rozbójników, którzy niepokoiili całą okolicę, jednego dnia kazał stracić w Erfurcie. Surowy to był wyrok, lecz sprawiedliwy, a powaga cesarska nowego nabrała znaczenia i poszanowania. Wszyscy z zaufaniem udawali się do Rudolfa z każdą sprawą, bo przekonali się, że cesarz rządzi się słusnością i sprawiedliwością, a czasy, kiedy prawo mocniejszego panowało, już się skończyły. Jeden z pisarzy współczesnych mówi: »Po wojnie i powszechnym zamięcie nastąpił upragniony spokój. Rolnik wziął się znowu do pług, który od dłuższego już czasu leżał bez użytku; kupiec, który z obawy przed rozbójnikami w domu pozostawał, teraz znowu bez przeszkody odbywa swoje podróże handlowe, a rabusie i złoczyńcy, którzy jawnie dopuszczali się rabunków i zbrodni, teraz ukrywają się w miejscach niedostępnych i odludnych«.

Charakter Rudolfa. Rudolf był powszechnie kochanym i szanowanym przez swoich poddanych i mało który monarcha cieszył się tak powszechną jak on miłością. Każdy z obywateli państwa niemieckiego, nawet najbiedniejszy, miał wolny do niego przystęp i mógł mu prośbę swoją osobiście przedłożyć. Gdy raz pewnego straż przyboczna nie chciała wpuścić do zamku jednego człowieka z niższego stanu, zawołał Rudolf: »Puście go! Wszakżeż nie na to zostałem królem, aby mnie zamykano!« Do późnej starości zachował on umysł żywy, wesoły i dowcipny, skłonny do niewinnych żartów; opowiadają też wiele zdarzeń z jego życia, które świadczą o jego dobroduszości, ludzkości i szlachetnym sposobie myślenia. Sprawiedliwość jego była tak powszechnie znaną, że nazywano go prawem żyjącem, a długi czas utrzymało się w Niemczech na oznaczenie ludzi wiarołomnych przysłowie: »Ten nie ma uczciwości Rudolfa!«

Rudolf z Habsburga umarł w r. 1291, mając 73 lat wieku. Zwłoki jego pochowano w tumie w Spirze obok zwłok jego poprzedników na tronie cesarskim. Grobowiec, pod którym spo-

czywają zwłoki tego wielkiego monarchy, kazał cesarz Franciszek Józef I. starannie odnowić.

§ 10.

Fryderyk austriacki i Ludwik bawarski.

Najstarszy syn Rudolfa z Habsburga, Albrecht I., był pierwszym księciem austriackim z rodu Habsburgów; obrany cesarzem niemieckim w roku 1298, panował do r. 1308. Za jego panowania powstał »związek Szwajcarów«, którzy nie chcieli przejść pod władzę Habsburgów, lecz pragnęli zależeć wprost od cesarza niemieckiego. W celu ochrony praw swoich i przywilejów starodawnych zawarły trzy gminy (Schwyz, Uri i Unterwalden) w r. 1291 związek, do którego z czasem poprzystępywały inne gminy. Związek ten — już po śmierci Albrechta I. — wystąpił do otwartej walki z domem habsburskim, która trwała dwa wieki.

Fryderyk Piękny. Z pomiędzy synów Albrechta, którzy pozostali po śmierci ojca, najstarszym był Fryderyk »Piękny«, mąż ujmującej powierzchowności i niemniej pięknych przymiotów duszy i serca. Gdy w r. 1313 po śmierci cesarza niemieckiego Henryka VII. (następcy Albrechta I.) przyszło do nowej elekcji, jedni książęta niemieccy, obawiając się przewagi Habsburgów, oddali swe głosy za Ludwikiem Bawarskim, drudzy obrali Fryderyka Pięknego. Wszczęła się więc między nimi wojna domowa, która trwała przeszło lat ośm; widownią jej były południowe Niemcy. Po stronie Fryderyka walczył mężnie brat jego Leopold, książę austriacki, jeden z najślawniejszych rycerzy ówczesnych. Nie chcąc narażać kraju jeszcze dłużej na zgubne skutki wojny, postanowił Fryderyk stoczyć z przeciwnikiem swoim walną bitwę i wojnę zakończyć. W r. 1322 przyszło do bitwy pod Mühldorfem (nad Inem) w Bawaryi. Fryderyk walczył bardzo dzielnie, poniósł jednak klęskę i sam dostał się do niewoli. Brat jego Leopold, o kilka godzin drogi oddalony od Mühldorfu, śpieszył właśnie z pomocą, lecz już było za późno. Fryderyk osadzony został jako jeniec Ludwika w zamku Trausnitz, niedaleko Regensburga, gdzie przebywał samotnie, odcięty od świata i od swojej rodziny.

Leopold, nie mając dostatecznych sił do dalszego prowadzenia wojny, począł czynić starania o uwolnienie Fryderyka, ale układy

spółży na niczem. Fryderyk przesiedział więc w więzieniu blisko trzy lata. Ludwikowi nie wiodło się jednak przez ten czas dobrze. Bracia Fryderyka prowadzili z nim wojnę, a i wielu z książąt niemieckich oświadczyło się za Fryderykiem. Wtedy postanowił Ludwik pogodzić się z przeciwnikiem swoim. Udał się więc do zamku Trausnitz i zapytał Fryderyka, czy chciałby uzyskać wolność. »O! wszystko oddałbym za to«, rzekł Fryderyk, »gdybym mógł ujrzeć małżonkę moją i brata mego«. Na to odrzekł Ludwik: »Zrzeknij się praw swych do korony niemieckiej i nakłoń brata swego Leopolda, aby zaniechał dalszego prowadzenia wojny przeciw mnie i uznał mnie cesarzem. Jeżeli przystajesz na te warunki i przyrzekniesz mi, że w razie niemożności dotrzymania ich wrócisz do niewoli, to dziś jeszcze możesz być wolnym!«

Fryderyk, złamany na duchu, tęskniący za rodziną, podpisał i zaprzysiągł umowę, poczem Ludwik uwolnił go z więzienia, a nawet odprowadził go aż do granic Bawaryi. Fryderyk udał się do Wiednia. Tu zgotowano mu uroczyste i serdeczne przyjęcie. Bracia jego jednak nie chcieli przystąpić do ugody, zawartej w Trausnitz; abdykację Fryderyka na rzecz Ludwika uważali za uwłaczającą honorowi domu habsburskiego. Wobec tego uważał Fryderyk za swój obowiązek, wrócić dobrowolnie do niewoli i w tym celu stał się w czasie umówionym przed Ludwikiem w Monachium. Ta szlachetna prawość wzruszyła Ludwika wielce; uściskał swego przeciwnika i, nie chcąc nadal pozbawiać go wolności osobistej, pogodził się z nim i pozostawił mu tytuł królewski, a nawet postanowił wspólnie z nim sprawować rządy w państwie niemieckim. Fryderyk umarł w r. 1330, utraciwszy poprzednio dzielnego brata swego Leopolda.

§ 11.

Karol IV. Luxemburski 1347—1378.

Luxemburgowie na tronie czeskim. Po wygaśnięciu rodu Przemyślidów w Czechach zasiedli na tronie czeskim królowie z domu luxemburskiego. Jan hr. luxemburski pozyskał rękę księżniczki Elżbiety, córki Wacława II., a z nią koronę czeską i panował w Czechach 1310—1346. Życie jego było burzliwe i pełne przygód; był on dzielnym rycerzem i odbył wiele wypraw wojennych, a środków do tego dostarczały mu kopalnie srebra w Czechach. Życia

awanturniczego nie porzucił nawet wtedy, gdy, spadłszy pewnego razu na turnieju z konia, utracił wzrok w jednym oku, a później i w drugim. W Czechach rzadko kiedy przebywał i o zarząd kraju niewiele się troszczył. Mienił się królem polskim jako spadkobierca Wacława III. i nie chciał uznać Łokietka; dopiero z Kazimierzem Wielkim zawarł w r. 1335 układ w Wyszehradzie (nad Dunajem) i zrzekł się pretensyi do korony polskiej, a zarazem złożył tytuł króla polskiego, za co Kazimierz W. odstąpił mu swoje prawa zwierzchnicze do Śląska. W ten sposób Śląsk przyłączony został do krajów korony czeskiej. Król Jan walczył w bitwie pod Mühl-dorfem (po stronie Ludwika bawarskiego), walczył też we Włoszech i we Francyi, gdzie najczęściej i najchętniej przebywał. Pomagał królowi francuskiemu w wojnie przeciw Anglikom i poległ w r. 1346.

Karol IV. Po nim nastąpił syn jego Karol, który jeszcze za życia ojca jako margrabia morawski sprawował w jego imieniu rządy w Czechach. Po śmierci ojca został królem Czech, a w roku następnym obrany cesarzem niemieckim, rządził jako Karol IV. 1347—1378. Był on monarchą roztropnym i bardzo wykształconym, mówił biegle po czesku, po łacinie, po niemiecku, po francusku i po włosku.

W pamiętniku swoim powiada, że zastał Czechy w ciężkim upadku i trzeba było usilnej i wytrwałej pracy, aby kraj podźwignąć. Karol IV. jął się tej pracy z zapałem, i cokolwiek dobrego widział podczas pobytu swego w różnych krajach Europy, wszystko to starał się zaszcześcić w Czechach. Szczególnie starał się o powiększenie dobrobytu mieszkańców. W tym celu kazał trzebić lasy i zamieniał je na role i łąki; zakładał sady i winnice; pustki zaludniał osadnikami, którzy uprawiali rolę lub oddawali się górnictwu. Chcąc podnieść handel, starał się o ulepszenie dróg, zakładał nowe gościńce i popierał gorliwie regulację rzek. Równie troskliwie opiekował się przemysłem i sprowadzał pracowników z zagranicy, którzy uczyć mieli Czechów różnych gałęzi przemysłu. Już za czasów Karola IV. czeskie piwo, czeskie szkło i czeskie płótna miały sławę w Europie. Karol IV. zakładał wsie i miasta, fundował kilka kościołów i zbudował słynny zamek Karlstein (niedaleko Pragi). We wspianej i bogato przyozdobionej kaplicy tegoż zamku przechowywano klejnoty koronne, misternej roboty. Według podania za czasów Karola IV odkryto przypadkowo na polowaniu słynne kąpiele Karlsbad, które podług jego imienia nazwano. Miasto P r a g ę

rozszerzył i upiększył i uczynił je ogniskiem rozgałęzionego handlu. W Pradze zbudował wspaniałą, istniejący do dziś most kamienny, na Hradczynie założył zamek królewski i tum św. Wita.

Uniwersytet w Pradze. Najznakomitszem jednak dziełem Karola IV. jest założenie uniwersytetu (akademii) w Pradze w r. 1348 za zezwoleniem papieża Klemensa IV. Szkoły takiej nie było dotąd ani w Niemczech, ani w krajach słowiańskich. Młodzież bogatsza, a zdolniejsza, musiała udawać się na naukę do Paryża albo do Bononii we Włoszech. Nowo założony uniwersytet w Pradze zgromadził wnet mnóstwo młodzieży z krajów ościennych, z Bawaryi, Saksonii, Austrii, Polski, Węgier, a nawet z odleglejszych, jak z Szwajcaryi, Danii, Szwecyi i Norwegii. Wkrótce powstały inne uniwersytety w krajach sąsiednich. Za przykładem Karola IV. Kazimierz Wielki założył akademię w Krakowie (1364), która, odnowiona i rozszerzona kosztem królowej Jadwigi, istnieje do dziś dnia jako uniwersytet Jagielloński.

Czesi słusznie zaliczają Karola IV. do swoich najlepszych królów, a okres jego panowania nazywają złotym wiekiem.

Powiększenie potęgi domu luxemburskiego. Równie pomyślnie jak nad wewnętrznym rozwojem Czech pracował Karol IV. nad powiększeniem potęgi swego domu. Częścią przez układy, częścią w drodze kupna, lub przez korzystne małżeństwa nabył dla korony czeskiej Śląsk, ziemię Łużycką i marchię Brandenburską. Młodszego syna swego Zygmunta zaręczył z Maryą, córką Ludwika węgierskiego a domniemaną dziedziczką Polski i Węgier. Posiadłości domu luxemburskiego były więc bardzo obszerne.

Karol IV. jako cesarz niemiecki. O cesarstwo niemieckie Karol IV. niewiele się troszczył, toteż nazwano go ojcem Czech, a ojczymem Niemiec. W r. 1356 wydał dla państwa niemieckiego zasadnicze prawo, dotyczące elekcji cesarza, nazwane »Złotą Bullą«, gdyż zaopatrzone było w pieczęć cesarską, zamkniętą w złotej puszcze. Na mocy Złotej Bulli przyznano prawo obierania cesarza siedmiu książętom, zwanym elektorami (Kurfürsten), a mianowicie trzem duchownym (arcybiskupom mogunckiemu, trewirskiemu i kolońskiemu) i czterem świeckim (królowi czeskiemu, palatynowi reńskiemu, księciu sasko-wittenberskiemu i margrabiemu brandenburskiemu). Złota Bulla obejmowała nadto przywileje, przyznane elektorom, i szczegółowe przepisy o elekcji i koronacji, tu-

dzień o posługach honorowych, jakie elektorowie spełniać mieli przy osobie monarchy. Elekeya miała się odbywać we Frankfurcie nad Menem, koronacya w Akwisgranie. Były też w Złotej Bulli postanowienia o pokoju powszechnym. W owych czasach toczyła się bowiem walka między książętami a miastami. Miasta, obawiając się o swoje prawa i swobody, zawierały związki, a rycerstwo łączyło się też w odrębne związki. W Złotej Bulli wzbroniono rycerzom i miastom zawierać związki i walczyć ze sobą.

Stosunki Karola IV. z Polską. Z panującym współcześnie w Polsce Kazimierzem Wielkim zostawał Karol początkowo, jako margrabia morawski, w stosunkach nieprzyjaznych; mieszał się nawet w sprawy z Krzyżakami przeciw Polsce. Wstąpiwszy jednak na tron cesarski, zawarł z Kazimierzem przyjaźń i utrzymywał z nim odtąd dobre stosunki a nawet zaślubił wnuczkę jego Elżbietę, księżniczkę pomorską. W r. 1364 odbył się pamiętny zjazd monarchów w Krakowie, na który przybył i Karol IV. Wtedy też odbyła się słynna uczta Wierzyńska.

Rudolf IV. „Założyciel“. Współcześnie z Karolem IV. panował w krajach austryackich książę Rudolf IV., wnuk Albrechta I., ożeniony z córką Karola IV. Czemu Karol IV. dla Czech a Kazimierz Wielki dla Polski, tem był Rudolf IV. dla Austrii; zaprowadził porządek w krajach swoich dziedzicznych, starał się o podniesienie dobrobytu mieszkańców i o rozwój oświaty. Szczególnie popierał rozwój miast, a chcąc podnieść przemysł i handel, sprowadzał kupców i przemysłowców z zagranicy. Najwięcej zawdzięcza mu miasto Wiedeń. On zbudował tam św. Szczepana, który dziś jeszcze jest największą ozdobą stolicy cesarskiej, a w r. 1365 założył uniwersytet we Wiedniu, na wzór akademii paryskiej i praskiej. Dbał też o wzrost potęgi swego domu i nabył w r. 1363 (drogą spadku) Tyrol, który zatem od przeszło 500 lat zostaje pod panowaniem Habsburgów.

Następcy Karola IV. Karol IV. umarł w r. 1378. Najstarszy syn jego Wacław otrzymał po nim koronę cesarską, Czechy i Śląsk. Resztę posiadłości domu luxemburskiego rozdzielił Karol między dwóch innych synów (Zygmunta i Jana) i brata swego (Jana Henryka). Panowanie Wacława ani w Niemczech ani w Czechach nie było szczęśliwe. W Niemczech zawrzała znowu walka między książętami a miastami. Nie było w kraju ani ładu ani spokoju; znowu zapanowała siła przed prawem, jak za czasów

bezkrólewia. Waclaw występował wprawdzie przeciw związkom miast i szlachty, ale nie zdołał zaprowadzić w państwie porządku i usunąć niepokoju. Wreszcie elektorowie złożyli go z tronu i obrali innego cesarza, a Waclaw pozostał tylko królem czeskim.

Ale i w swoim kraju rodzinnym nie zostawił dobrej po sobie pamięci. Nie dbał o pomyślność kraju, a nadto dopuszczał się wielkich okrucieństw. Prześladował srodze arcybiskupa praskiego i kazał utopić w Wełtawie jeneralnego wikaryusza, Jana Nepomucena (zaliczonego później przez Kościół w poczet Świętych).

Za panowania Waclawa wystąpił w Pradze z nauką kacerską Jan Hus, który wkrótce zjednał sobie wielu zwolenników w Czechach a także i w Polsce; zwano ich Husytami.

Osądzeniem Husa i tłumieniem jego nauki zajął się gorliwie brat Waclawa, Zygmunt, który jako cesarz niemiecki panował 1410—1437. Zygmunt odziedziczył po ojcu tylko margrabstwo brandenburskie, wkrótce jednak dziedzictwo swoje powiększył przez nabycie Węgier.

We Węgrzech panowali po wygaśnięciu Arpadów królowie z domu Andegaweńskiego, pochodzącego z Francji, Karol Robert i Ludwik Wielki. Karol Robert przez związek małżeński z Elżbietą, siostrą Kazimierza Wielkiego, zapewnił synowi swemu Ludwikowi także koronę polską po śmierci Kazimierza Wielkiego. Panowanie Ludwika sięgało więc od morza Adryatyckiego aż niemal po Bałtyk. W Węgrzech rządził on bardzo pomyślnie; popierał rozwój miast, dbał o przemysł i handel i starał się o podniesienie oświaty. Zasłużył sobie przeto w kraju swym dziedzicznym na przydomek Wielkiego. O Polskę natomiast niewiele się troszczył. Nie mając męskiego potomka, przeznaczył na swego następcę we Węgrzech i w Polsce Zygmunta, który wychowywał się na dworze węgierskim i ożenił się później ze starszą córką Ludwika, Maryą. Po śmierci Ludwika jednak (1382) Polacy ofiarowali koronę młodszej córce jego Jadwidze, a przeto Zygmunt otrzymał tylko królestwo węgierskie.

✦ **Sobór w Konstancji.** Obrany cesarzem niemieckim, wymógł Zygmunt na papieżu, że zwołał w r. 1414 sobór powszechny do Konstancji (nad jeziorem Bodeńskim), który miał się zająć sprawami Kościoła, a także rozpatrzyć bliżej naukę Husa. W soborze tym wzięła też udział Polska. Sobór uznał naukę Husa jako kacerską, pozbawił go godności kapłańskiej i oddał go cesarzowi, jako władcy

świeckiemu do ukarania. W myśl postanowienia ówczesnego prawa spalono go jako heretyka na stosie.

Dom Hohenzollernów. Na tym soborze było wielu świeckich książąt i panów niemieckich, tak że załatwiono tam — jakby na sejmie rzeszy niemieckiej — niektóre sprawy państwowe. Wtedy to oddał cesarz Zygmunt margrabstwo brandenburskie burgrabiemu norymberskiemu, Fryderykowi Hohenzollern, od którego pochodzi panujący dziś w Prusiech i Niemczech dom królewsko-cesarski.

Wojny husyckie. Na wieść o spaleniu Husa powstały w Czechach rozruchy i zaburzenia, które wkrótce przeszły w otwartą wojnę, zwaną husycką. Wśród tych zaburzeń zmarł Wacław, król czeski. Spadkobiercą jego był Zygmunt, którego jednak Husyci nie chcieli uznać królem. Zygmunt musiał więc orężem praw swoich dochodzić. Wojna trwała lat siedmnaście. Szczęście sprzyjało Husytom, na których czele stał dworzanin króla Wacława, Jan Žyžka. Uzbrojeni w cepy, okute żelazem, pobili oni kilkakrotnie wojska cesarskie, które nierównie lepiej były uzbrojone. Z wozów urządzali tabory, którymi z niesłychaną szybkością i zręcznością otaczali nieprzyjaciela i pobijali z łatwością, pozbawiwszy go możliwości obrony i wszelkiej z zewnątrz pomocy; w razie potrzeby sami bronili się z poza taboru, jakby z obwarowanego miasta. Ośmieleni tem powodzeniem, wpadali Husyci nawet do krajów sąsiednich, do Austrii, Bawaryi, Saksonii, Polski, Węgier, i pustoszyli je. Przekonawszy się, że Husytów nie pokona siłą oręża, rozpoczął Zygmunt układy z nimi i zawarł wreszcie pokój, poczem uznany został królem czeskim (1436). Niedługo jednak cieszył się koroną czeską, gdyż już w następnym roku zmarł. Na nim wygasł ród Luxemburgów po mieczu.

§ 12.

O miastach i mieszczaństwie w wiekach średnich.

Początki miast. Najdawniejsi mieszkańcy Niemiec i krajów słowiańskich nie znali miast, ani wsi; każda rodzina mieszkała w osobnem domostwie wśród lasu lub w polu i trudniła się uprawą

roli i chowem bydła. Miasta poznali Niemcy dopiero wtedy, gdy zetknęli się z Rzymianami. Ci zdobywszy okolice nad Renem i Dunajem, pozakładali tam w niektórych miejscach warowne obozy lub większe osady handlowe, urządzone na wzór miast italskich. Tak powstały n. p. miasta Kolonia nad Renem, Moguncya przy ujściu Menu do Renu, Passau i Wiedeń nad Dunajem, Augsburg nad Lechem i inne. Wiele miast niemieckich powstało po zaprowadzeniu wiary chrześcijańskiej, dokoła nowo założonych kościołów lub klasztorów (monasterów), dokąd przybywały w dni świąteczne liczne rzesze pobożnych pielgrzymów. Dla nich zakładano gospody, wkrótce też osiadali tu kupcy i rzemieślnicy, którzy przybywali z różnych stron, i tak rozpoczynał się w nowem mieście handel i przemysł. Targ odbywał się zwyczajnie w pobliżu kościoła, w dniu uroczyste, najczęściej w święto patrona, któremu kościół był poświęcony. Wtedy bowiem zgromadzało się tu najwięcej ludności okolicznej na nabożeństwo, a po nabożeństwie załatwiano sprawy. To też w Niemczech wyraz *Messe* oznacza nie tylko mszę św., ale także wielki jarmark (*Kirchmesse* = kiermasz). Inne wreszcie miasta powstawały przy pałacach królewskich, stolicach biskupich i książęcych, lub też dokoła warownego grodu, który budowano dla obrony od nieprzyjaciela. W Niemczech powstały w ten sposób niektóre miasta w X. wieku, w czasie napadów Węgrów. Wtedy pobudowano wiele twierdz, które dawały ludności wiejskiej schronienie na przypadek wojny, a z biegiem czasu zamieniły się na miasta. W tych twierdzach przechowywano też na czas potrzeby w razie oblężenia część pługów, zebranych przez ludność wiejską.

Jak wyglądały miasta średniowieczne. Miasta średniowieczne różniły się znacznie od miast teraźniejszych. Każde miasto było obwarowane, otaczał je wysoki mur, zwyczajnie takiej grubości, że na nim było dość miejsca dla załogi, która miała bronić miasta w czasie oblężenia. Ponad mur wznosiły się w pewnych odstępach okrągłe i czworoboczne wieże (baszty) dla skuteczniejszej obrony. Do miasta wchodziło się przez bramy, sklepione, silnie żelazem okute, których — stosownie do rozległości miasta — było cztery lub więcej. Na wieży, wznoszącej się przed bramą, czuwała straż dzień i noc nad bezpieczeństwem miasta. Z wieży tej bronili mieszkańcy bramy przed nieprzyjacielem, który zwykle z największą siłą na bramy uderzał, aby, zdobywszy je, wtargnąć do miasta. Pod sam mur niełatwo mu było podstąpić; wstrzymywał go bo-

wiem rów głęboki i szeroki, najczęściej zapełniony wodą. Do bram prowadziły mosty zwodzone. Na noc i w czasie wojny bramy zamykano, a mosty podnoszono.

Wnętrze miasta średniowiecznego w pierwszych początkach nie bardzo różniło się od wsi. I w miastach były obszerne zabudowania gospodarskie, gdyż mieszkańcy miast posiadali poza ich obrębem pola, łąki i winnice i trudnili się także uprawą roli i wina. Przy domostwach bywały ogrody i niezabudowane dziedzińce. Z biegiem czasu jednak, gdy miasta coraz więcej się zaludniały, znikwały ogrody i wolne place, a na ich miejscu powstawały wązkie i długie (niekiedy bardzo kręte) ulice, zabudowane z obu stron rzędami mniejszych lub większych domów. Domy budowano w pierwszych czasach przeważnie z drzewa i kryto słomą lub gontami, skutkiem tego miasta średniowieczne nawiedzane były niejednokrotnie groźnymi pożarami. A ratunek był wtedy bardzo utrudniony, bo nie znano jeszcze sikawek i nie było straży ogniowych. Później zaczęto budować domy z cegieł i z kamieni i kryto je dla bezpieczeństwa od ognia łupkiem lub dachówkami. Domy te o drzwiach okutych żelazem i oknach, opatrzonych w silne kraty żelazne, wyglądały dość ponuro. Użycie szyb szklanych do okien uważano z początku za rzecz zbyt kosztowną; rozpowszechniło się ono dopiero wtedy, gdy powstało więcej hut szklanych. Przedtem używano zamiast szyb taflí rogowych, lub pergaminu, napuszczonego oliwą. Urządzenie izb było zwykle bardzo skromne. W jednym kącie był duży piec kaflowy, a przed nim ławka. W piecu lub w otwartym kominie paliło się wieczorem drzewo smolne, którego płomień oświetlał izbę. Zresztą świecono łuczywem lub skromnymi kagańcami; dopiero później nastąpiły świece woskowe i lampy olejne. Wzdłuż ścian stały ławki i duże skrzynie, w których przechowywano odzież i bieliznę. Gdy z biegiem czasu mieszkańcy miast wzbogacili się, zaczęto więcej dbać o wygodę i urządzano mieszkania nawet z przepychem i zbyt kosztownie. Domy ludzi dostojnych i bogatych bywały wspaniałe i kosztownie przyozdobione. Na ścianach umieszczano piękne obrazy, sprzęty ozdabiano misterną robotą snycerską, okna układano z kolorowych szyb, naczynia bywały złote i srebrne, artystycznie cyzelowane. Im gęściej miasto się zaludniało, tem wyżej wznosiły się domy, o piętrach wystających często naprzód, wskutek czego ulica, i tak bardzo wązka, przedstawiała widok ponury, gdyż nie miała dość światła. Ulice miast średniowiecznych nie były ani

ak dobrze brukowane, ani tak czysto utrzymywane jak dzisiaj; nie były też w nocy oświetlane. Brak czystości bywał powodem zaraziwych chorób, które dość często grasowały między ludnością i zabierały tysiące ofiar. Najstraszniejszą chorobą było t. z. morowe powietrze, czyli czarna śmierć, która w połowie XIV. stulecia (za panowania Karola IV.), zanesiona przez kupców ze Syrii do Francji, srożyła się gwałtownie po całej Europie, wydłużając strasznie niektóre kraje. W Krakowie n. p. w jednej dobie umarło 2000 ludzi, a w dalekich lesistych okolicach ludzie tak wymierali, że po kilkudziesięciu latach znajdowano w lasach ślady wsi, o których istnieniu nikt nie pamiętał.

Dopiero w XV. wieku zaczęto w większych i bogatszych miastach brukować ulice i więcej dbać o ich czyste utrzymanie.

Ludzie tego samego rzemiosła mieszkali zwykle w tej samej ulicy; dlatego dawano ulicom stosowne nazwy, n. p. ulica Szewska, Stolarska, Garncarska, Rzeźnicka, Tkacka i t. p. Starodawne te nazwy ulic utrzymały się w wielu miastach (także we Lwowie i w Krakowie) po dziś dzień. Domów nie oznaczano numerami jak dzisiaj, lecz dawano im nazwy podług godła, umieszczonego nad drzwiami. Bywały więc domy pod lwem, pod niedźwiedziem, pod rakiem, pod murzynem i t. p. I te nazwy w niektórych miastach starożytnych (n. p. w Krakowie) dotąd jeszcze istnieją, niekiedy zaś — w miastach niemieckich zwłaszcza — przeszły na właścicieli domów, i tak powstały niektóre nazwiska rodowe. Nadawano też mieszczanom nazwiska podług ich zatrudnienia i zawodu, albo podług kraju ojczystego i miejsca rodzinnego, podług pewnych przymiotów i t. p.

W każdym mieście był rynek (Ring, Ringplatz), t. j. obszerny plac, na którym znajdował się gmach miejski, zwany ratuszem (Rathhaus). Na rynku odbywały się targi i jarmarki; w ratuszu zbierała się rada i mieściły się urzędy miejskie. W czasie rozkwitu miast pobudowano w wielu miastach wielkie i wspaniałe ratusze, które po dziś dzień świadczą o zamożności i zamiłowaniu sztuki dawnych mieszczan. Jeszcze więcej dbali mieszczanie o chwałę Bożą; ich kosztem wznoszono, lub przebudowywano i przyozdabiano wiele wspaniałych kościołów i kaplic, które pozostały jeszcze do dzisiaj.

Mieszczanstwo. Mieszkańcy miast czyli grodów (*Burg*) nazywali się mieszczanami (*Bürger*). Głównem ich zajęciem były rzemiosła i handel. Rzemieślnicy, zajmujący się tem samem rzemiosłem,

łączyli się w stowarzyszenia, zwane cechami (*Zünfte*). Każdy cech miał własny urząd cechowy i szczegółowe przepisy, miał wspólną kasę i swego patrona. Podczas uroczystych procesji każdy cech występował osobno z własną chorągwią, pod którą niejednokrotnie walczył w obronie miasta. Mieszczanie byli bowiem obowiązani w czasie wojny bronić miasta. Każdy cech miał poruczoną sobie przestrzeń muru z obronną basztą cechową; w niej mieściła się zwykle zbrojownia cechowa. Były więc baszty: szewska, rzeźnicka i t. p.

W przepisach cechowych podane były warunki, pod jakimi można było zostać rzemieślnikiem. Kto chciał wyuczyć się jakiej »profesji«, musiał najpierw być u majstra uczniem (terminatorem). Po kilku latach, wyuczwszy się rzemiosła, uczeń zostawał towarzyszem (czeladnikiem) i pobierał od majstra zapłatę. Wreszcie, gdy wykończył jakąś robotę, uznaną przez wszystkich majstrów tego cechu za wzorową (*Meisterstück*), a zachowanie się jego pod każdym względem było nienaganne, zostawał mistrzem (*Meister*) i miał odłąd głos w zgromadzeniu cechowym. Cechy czuwały nad sumiennem wykonywaniem robót i dbały o honor rzemieślników, który polegał na tem, aby odbiorcom dostarczać tylko wyrobów dobrych i w czasie umówionym. Na majstrów niedbałych i nierzetelnych ustanowione były bardzo surowe kary. Sława doskonałych wyrobów rękodzielniczych rozchodziła się po innych miastach i zapewniała dobry odbyt. Cechy przyczyniły się więc niemało do rozwoju miast. X

Kupcy. Osobny stan w miastach tworzyli kupcy. Sprowadzali oni towary z dalekich stron i sprzedawali je drogo, przez co niektórzy bardzo się bogacili. Handel był bowiem w wiekach średnich bardzo utrudniony; nie było tak licznych i tak dobrych gościńców jak dzisiaj; nadto nie było takiego jak dziś bezpieczeństwa po drogach publicznych. W czasach, kiedy panowało prawo mocniejszego, musieli kupcy bronić swych towarów od napadów rycerzy rozbójniczych, którzy żyli z grabieży. Często więc odbywali podróże handlowe zbiorowo, w towarzystwie zbrojnych orszaków.

Władze miejskie. W pierwszych czasach średnich wieków naznaczali zwykle cesarze lub królowie przełożonych, sprawujących rządy nad miastami; później prawie wszystkie znaczniejsze miasta rządziły się same. Miasta niemieckie posiadały dwie władze: radę miejską i sąd ławniczy. Radnych i ławników wybierali mieszczanie. Rada sprawowała zarząd miasta, sąd ławniczy dzierżył

sądownictwo. Na czele miasta stał burmistrz (*Bürgermeister*), który był przewodniczącym rady miejskiej i sądu ławniczego. Wielkiej sławy używał w wiekach średnich sąd ławniczy w Magdeburgu (w dzisiejszem królestwie pruskiem, nad Łabą); »prawo magdeburskie« było wzorem dla miast innych krajów, obowiązywało też we wszystkich znaczniejszych miastach w Polsce.

Związki miast. Niektóre miasta średniowieczne (szczególnie w Niemczech, w Niderlandach i we Włoszech) uzyskały z biegiem czasu wiele przywilejów, które polegały na tem, że nie podlegały one żadnemu panu, lecz wybierały sobie same swych przełożonych i tworzyły niezależne rzeczpospolite, choć uznawały nad sobą naczelne zwierzchnictwo cesarza. Były tedy w Niemczech miasta zależne wprost tylko od cesarza; które nazywano wolnemi, cesarskimi lub miastami rzeszy (*Reichsstädte*) i miasta, podległe władzy książąt (*Landstädte*). Wiele miast w wiekach średnich doszło do znacznej potęgi i wielkiego bogactwa. Bogactwo to pochodziło głównie z handlu i przemysłu. Niektóre miasta rozszerzyły panowanie swoje na kraj okoliczny, a nawet w dalszych stronach robiły zdobycze i utworzyły z czasem potężne państwa, jak n. p. Wenecya, Genua, Florencya i inne. W XV. wieku była Wenecya najbogatszem i najoświecenszem miastem Europy. Wenecya przyczyniła się wielce do uregulowania i ułatwienia stosunków handlowych. W Wenecyi powstały pierwsze banki, t. j. zakłady, które miały pierwotnie na celu wymianę pieniędzy, a później podjęły się załatwiania wszelakich interesów pieniężnych; tu prawdopodobnie zaprowadzono najpierw weksle, t. j. listy przekazujące wypłatę pewnej sumy rzecz na innej osoby, zwykle w innem mieście; Wenecyanie wreszcie zaprowadzili osobny a bardzo dokładny sposób prowadzenia rachunków kupieckich i utrzymywania ksiąg handlowych, który dziś jeszcze jest w użyciu. Jest to t. z. buchalterya (rachunkowość) podwójna, czyli włoska.

Wiele miast zawierało ze sobą związki w celu wzajemnej obrony od rozbójników lądowych i morskich i wspierania się w prowadzeniu handlu. Najsławniejszym był związek Hanzy, do którego należały miasta północnych Niemiec, nad morzem Bałtyckiem i Północnem i niektóre miasta w krajach sąsiednich. Miasto Lubeka stało na czele związku, który powoli tak wzrastał, że doszedł do liczby przeszło osmdziesięciu miast. Najważniejsze między niemi były: Hamburg, Brema, Gdańsk, Kolonia i inne. Hanza miała

składy towarów w Danii, Szwecyi, Norwegii, Anglii (w Londynie) i na Rusi (w Nowogrodzie). Waleczyła ona nawet zwycięsko z wielu państwami, zakładała drogi handlowe, kanały i zapobiegała skutecznie gwałtom i rozbojom. Świetność Hanzy trwała przez trzy wieki. Gdy wskutek odkrycia Ameryki i drogi morskiej do Indyi wschodniej ruch handlowy na morzu Śródziemnem i Bałtykiem znacznie się zmniejszył, a wielkie drogi handlowe zwróciły się na ocean Atlantycki, wówczas upadło znaczenie Hanzy. Jedno miasto po drugim występowało ze związku, a wreszcie zostały w nim tylko trzy miasta, Brema, Hamburg i Lubeka, które po dziś dzień zatrzymały nazwę miast hanzeatyckich.

I w południowych Niemczech były miasta wielkie i bogate, które także łączyły się ze sobą dla obrony swoich praw od przewagi książąt (związek miast nadreńskich, szwabskich i frankońskich). Takim związkiem miast była również Szwajcarya.

§ 13.

Wynalazki i odkrycia.

Kompas. Starożytni żeglarze w podróżach swoich trzymali się przeważnie brzegów morskich i jeździli najwięcej po morzu Śródziemnem; na otwarty ocean nie zapuszczali się daleko, gdyż nie umieli oryentować się w każdej chwili i o każdej porze wśród niezmiernej przestrzeni wody. W dzień kierowali się podług słońca, które wskazuje wschód i zachód, w nocy podług gwiazdy polarnej, która wskazuje północ; ale wśród deszczu i burzy lub w ciemnej nocy brak im było wszelkiej wskazówki. Dopiero wynalazek kompasu, czyli busoli, umożliwił odbywanie podróży po najdalszych i największych morzach. Kompasem nazywa się igła magnesowa, oparta na sztyfciku, a zamknięta w pudełku i posuwająca się wolno w kierunku poziomym. Igła taka ma bowiem tę własność, że wskazuje zawsze na północ. Kompas stał się więc niezbędnym towarzyszem żeglarzy. Kto był pierwszym jego wynalazcą, nie jest wiadomem, właściwe urządzenie, a raczej ulepszenie kompasu nastąpiło w XIV. wieku we Włoszech.

Proch strzelniczy. Prawie równocześnie z wynalazkiem kompasu, około r. 1330, wynaleziono proch strzelniczy. Podanie o po-

wiada, że wynalazcą prochu był mnich zakonu OO. Franciszkanów w Freiburgu w Bryzgowii (w dzisiejszem W. ks. Badeńskim), Bertold Schwarz. Chińczycy znali proch o wiele wcześniej od nas, lecz używali go tylko do sporządzania ogni sztucznych. Arabowie w Hiszpanii znali również proch strzelniczy dawniej i używali go do rozsadzania skał. Schwarz, który zajmował się doświadczeniami chemicznymi, robił różne doświadczenia, zrobił pewnego razu mieszaninę z siarki, saletry i węgla, a zsypaną ją do moździerza, przyłożył kamieniem. Przypadkiem padła iskra w tę mieszaninę, zapaliła ją, a w tej chwili kamień ze strasznym hukiem wyleciał do powały. Przestraszony mnich nie wiedział w pierwszej chwili, co się stało. Powtarzał jednak to doświadczenie, i zawsze następował ten sam skutek. Ogłosił więc swój wynalazek. Wkrótce poznano wielką doniosłość jego dla celów wojennych, a mianowicie przydatność prochu do burzenia mostów, murów miast i fortyfikacji. Zaczęto też wkrótce sporządzać broń palną. Najpierw robiono moździerze do wyrzucania kamieni, potem działa (armaty), z których miotano kamienie lub żelazne kule, a wreszcie strzelby, które każdy żołnierz wygodnie mógł nosić i którymi dowolnie mógł kierować. Już w XVI. wieku były działa w powszechnem użyciu w wojnach. Broń palna była z początku ciężka i niezgrabna, z biegiem czasu udoskonalono ją jednak przez nowe pomysły i wynalazki. W połowie XVIII. wieku wynaleziono we Francji (w mieście Bayonne) nową broń przyboczną, bagnet (*Bayonnette*), który przymocowywano do strzelby dla zamienienia broni palnej na dzidę.

Wynalazek prochu zmienił zupełnie dawny sposób prowadzenia wojen. Rycerstwo, które odtąd nie czuło się bezpieczne w swoich zamkach, i w najlepszej nawet zbroi nie mogło obronić się przeciwko pociskom broni palnej, usunęło się od służby wojskowej i ustąpiło miejsca stałemu wojsku, wprawionemu ćwiczeniami w używaniu broni. Z zaprowadzeniem stałych wojsk zwiększyło się bezpieczeństwo publiczne; teraz można było znieść ostatecznie prawo pięści, a przez to rozwinął się pomyślnie handel i przemysł.

Zmiana stosunków, spowodowana wynalazkiem prochu, dokonywała się powoli, stopniowo. Jeszcze przez blisko dwa wieki jeźdźcy ubierali się w pancerze (kirasyerzy), piechota obok strzelb używała — jak dawniej — łuków i kopii, a miasta otaczano przepokopem i murami. Zupełny przewrót datuje się dopiero od XVII. wieku.

Sztuka drukarska. W starożytności i w wiekach średnich były tylko pisane książki. Przepisywali je po większej części mnisi, którzy sztukę pisania do wielkiej doprowadzili doskonałości. Przepisanie książki wymagało wiele czasu i trudu, książki rękopiśmienne były więc bardzo drogie; biblia n. p. kosztowała około 1000 złotych. Z tego powodu posiadali książki w wiekach średnich tylko duchowni, albo ludzie bogaci, a biblioteki nie były tak liczne ani tak bogate jak dzisiaj. Biblioteka, posiadająca 1000 tomów, zaliczała się już do bardzo bogatych. Książek szkolnych wcale jeszcze nie było, a nauka w szkole była wielce utrudnioną; niewiele tylko dzieci było w tak szczęśliwym położeniu, że uczono je czytania i pisania, a niejeden znakomity mąż, a nawet udzielny książę, nie umiał imienia swego napisać. Dopiero wynalazek druku rozpowszechnił książki i rozbudził życie umysłowe we wszystkich warstwach społecznych.

Drukarstwo rozwinęło się z drzeworytnictwa (ksylografii). Już w początkach XIV. wieku wyrzynano na tabliczkach drewnianych obrazki Świętych z krótkimi modlitewkami i odciskano je na pergaminie lub na papierze. Później wyrzynano nawet całe stronicie na deszczułkach drewnianych i odbijano w ten sam sposób, tak że nawet książkę całą wydrukować można było i rzeczywiście drukowano je tym sposobem. Postępowanie to jednak wiele przedstawiało niedogodności, bo dla każdej stronicy trzeba było osobną wyrzynać tabliczkę.

W połowie XIV. wieku Jan Gutenberg, mieszczanin niemiecki z Moguncyi, powziął myśl wyrabiania liter ruchomych czyli czonek, najpierw z drzewa, potem odlewanych z metalu, i tym sposobem stał się właściwym wynalazcą sztuki drukarskiej. Pierwszą drukowaną książką była biblia łacińska w r. 1455. Sztuka drukarska, trzymana zrazu w tajemnicy, rozpowszechniła się rychło po różnych krajach, i w wielu miastach powstały drukarnie; z końcem XV. stulecia już przeszło dwieście miast posiadało drukarnie. W Polsce drukowano książki już w kilkanaście lat po wynalezieniu sztuki drukarskiej, przybywali tam bowiem drukarze z wędrownymi drukarniami, a z początkiem XVI. stulecia powstała w Krakowie pierwsza stała drukarnia.

Ponieważ książki drukowano w tysiącach egzemplarzy, a cena ich była o wiele niższa od ceny dawnych rękopisów, przeto dzieła

naukowe stały się teraz dla wszystkich przystępne i nauka zaczęła się coraz więcej rozpowszechniać.

Papier. Równocześnie z wynalazkiem sztuki drukarskiej zaczęto w Europie wyrabiać papier z gałganów lnianych i konopnych. Papier ten, znacznie tańszy od pergaminu, umożliwił wydawanie książek po cenie niskiej, przystępnej i dla uboższej klasy ludności. x

Odkrycia. Handel ze Wschodem był w średnich wiekach głównie w ręku Wenecyan i Genuńczyków. Kosztowne korzenie i inne płody Indyi tudzież wyroby przemysłowe krajów Wschodu były bardzo cenione w Europie. Arabowie przywozili te towary do Syrii i do miast nad morzem Czarnem lub do Alexandryi w Egipcie. Tu zakupywali je Genuńczycy i Wenecyanie i morzem Śródziemnem sprowadzali do Europy. Cały zysk z tego handlu przypadał oczywiście Arabom tudzież Wenecyanom i Genuńczykom, którzy panowali wtedy nad całym morzem Śródziemnem. Stosunki te jednak z biegiem czasu doznały zupełnej zmiany przez podboje Turków, a szczególnie po upadku Konstantynopola (1453).

Turcy Osmanowie. Z początkiem XIV. wieku Turcy z pierwotnej ojczyzny swojej (w stepach między górami Alpejskimi a morzem Kaspijskim) wyruszyli na południe, przyjęli od Arabów Islam i pod śmiałym wodzem swoim Osmanem założyli wielkie państwo (nazwane po nim Osmańskim), obejmujące zrazu północno-zachodnią część Azji mniejszej. Następcy jego rozszerzali granice państwa coraz dalej, zdobyli całą Azję mniejszą, a dotarłszy do Hellespontu (Dardanelów), postanowili usadowić się w Europie. Z dzieci chrześcijańskich, wziętych do niewoli i wychowanych przemocą w wierze mahometańskiej, utworzyli Turcy osobne wojsko »janczarów«, którzy potem byli główną podporą ich potęgi. Przy końcu XIV. wieku przeprawili się przez Hellespont, zdobyli część państwa wschodnio-rzymskiego (bizantyńskiego) i założyli sobie stolicę w Adrianopolu. Z każdym rokiem rozszerzali swoje posiadłości; zdobyli Bułgaryę, a następnie zadali w r. 1389 Serbom na Kosowem polu straszną klęskę, której następstwem był upadek państwa serbskiego. Oprócz państwa bizantyńskiego najbliższej zagrożone potęgą turecką były teraz Polska i Węgry, których korony spoczywały wtedy na głowie Władysława, syna Jagiełły. Napróżno usiłował on powstrzymać Turków w ich zwycięskim pochodzie; poniósł w r. 1444 klęskę pod Warną, sam zginął, a z nim kwiat rycerstwa polskiego. Teraz nikt nie był w stanie oprzeć się potędze Turków.

Wreszcie w r. 1453 sułtan Mahomet II. zdobył Konstantynopol i obalił cesarstwo bizantyńskie. Konstantynopol nazwano Stambułem, a sułtanowie tureccy założyli tu swoją stolicę.

Ponieważ Turcy zamknęli teraz morze Czarne, handel europejsko-azyatycki zaczął upadać, tem bardziej że i sułtanowie Egiptu bardzo go utrudniali, nakładając wysokie cła na towary indyjskie, przechodzące przez Alexandryę. Nic dziwnego więc, że u ludów europejskich obudziła się chęć usunięcia pośrednictwa w handlu ze Wschodem. Portugalczycy i Hiszpanie zaczęli poszukiwać drogi morskiej do Indyi, słynnej od dawna z urodzajności i bogactwa przyrody, aby na miejscu zakupywać towary i płody, które były przedmiotem handlu (pieprz, trzcinę cukrową, ryż, bawełnę, muszkatołową gałkę, kość słoniową i t. p.).

Portugalczycy poszukiwali nowej drogi do Indyi, opływając Afrykę, Hiszpanie zaś, żeglując wprost w kierunku zachodnim. Usiłowania ich uwieńczone zostały pomyslnym skutkiem.

Vasco de Gama. Już w początkach XV. stulecia Portugalczycy coraz dalej posuwać się zaczęli na południe wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki. W czasie tych podróży odkryli wyspę Madeirę, wyspy Zielonego przylądka i Azory. Wreszcie dotarli do południowej kończyny Afryki i nazwali południowo-zachodni jej kraniec przylądkiem »dobrej nadziei«, gdyż teraz była już pewna nadzieja dostania się do Indyi. Portugalczycy przekonali się bowiem teraz, że przeróżne wieści, jakie wówczas krążyły o Afryce i o krajach południowych, nie są prawdziwe. Tak n. p. mówiono przedtem, że Afryki opłynąć nie można, gdyż ciągnie się ona aż do południowego bieguna; że kraje, leżące na południe od zwrotników, są tak gorące, iż Europejczycy w nich wytrzymać nie mogą; że woda w morzu wre i przyprawia o zgubę okręty i ludzi.

Dzielny żeglarz Vasco de Gama opłynął przylądek dobrej nadziei i, posuwając się wzdłuż wschodniego wybrzeża Afryki, przybył wreszcie w r. 1498 do Indyi przedgangesowej. Portugalczycy odkryli następnie Indycę zagangesową (czyli Indochiny) i niektóre wyspy Archipelagu indyjskiego. Zawiązawszy nadto stosunki handlowe z Chinami i Japonią, stali się znaczną potęgą morską w Europie. Jak dawniej Genua i Wenecya, tak teraz Lizbona zaopatrywała Europę w płody i wyroby Wschodu. †

Krzysztof Kolumb. Nim jeszcze Portugalczycy dotarli do Indyi, odkryli Hiszpanie Amerykę. Ważne to odkrycie zawdzię-

cza ludzkość Krzysztofowi Kolumbowi. Kolumb był synem ubogiego sukiennika z Genui. Ukończywszy naukę szkolną, poświęcił się marynarce i odbył podróże po morzu Śródziemnem a nawet do Islandyi. Brał też później udział w wyprawach Portugalczyków wzdłuż zachodniego wybrzeża Afryki. Badania naukowe przyprowadziły go na myśl, że płynąc wprost w kierunku zachodnim, dostaćby się można na wschodnie wybrzeża Azji, a więc i do Indyi. Owecześni marynarze wiedzieli bowiem już z dzieł geografów greckich, że ziemia ma kształt kuli, nie wiedzieli zaś, że na zachodniej półkuli istnieje ogromny ląd, tworzący osobną część świata. Żeglarze portugalscy opowiadali Kolumbowi o różnych niezwykłych zjawiskach, które widzieli w czasie swoich podróży morskich. Tak n. p. przyływały nieraz z zachodu do brzegów wysp Azorskich osobliwsze trzciny, sztucznie wyrabiane kawałki drzewa, a nawet zwłoki ludzi, zupełnie odmiennej powierzchowności. Wiadomości te zapaliły w nim żądzę odkryć, począł więc starać się o środki do wykonania swoich planów. Najpierw zwrócił się do swego rodzinnego miasta Genui i do Wenecyi z prośbą o pomoc, a nie otrzymawszy jej ani tu, ani w Portugalii, która także wniosek jego odrzuciła, udał się do Hiszpanii, i tu po dłuższych staraniach uzyskał wsparcie na odbycie swej wyprawy. W roku 1492 wyruszył Kolumb z trzema statkami i załogą ze 120 ludzi z portu Palos w Hiszpanii w daleką podróż na zachód i po dziesięciodziesięciodniowej podróży, wśród rosnącej z dniem każdym trwogi i niecierpliwości swoich towarzyszy, dopłynął do lądu; była to jedna z wysp Bahama, którą krajowcy nazywali Guanahani. Kolumb nazwał ją na cześć Zbawiciela »San Salvador«, t. j. wyspą Zbawiciela i wziął ją w posiadanie dla korony hiszpańskiej. Mieszkańców, którzy byli odmiennej rasy, o cerze miedzianej, nazwano Indyanami; Kolumb mniemał bowiem, że przybył do Indyi. Ze zdumieniem przypatrywali się Indyanie nieznanym przybyszom, których uważali za istoty nadludzkie i padali przed nimi na ziemię, a okręty, których także jeszcze nie widzieli, poczytywali za ogromne potwory. Nosili oni złote blaszki w uszach, u nosa i na szyi i oddawali je chętnie za różne drobne przedmioty, a szczególnie za małe dzwoneczki, których brzęk sprawiał im wielką radość. Zapytywani, gdzieby więcej złota znaleźć można, wskazywali Indyanie na zachód i na południe. Kolumb popłynął więc ku południowi i odkrył wyspę Kubę i Haiti, poczem powrócił do Hiszpanii. Tu przyjęto go z niezwykłymi za-

szczytami na dworze królewskim, a cała Hiszpania była w uniesieniu z powodu nowego odkrycia. Mianowany wicekrólem nowo odkrytych ziem, odbył Kolumb jeszcze trzy podróże do nowego świata i odkrył kilka innych wysp i niektóre części wschodniego wybrzeża Ameryki. Nie wiedział jednak, że odkrył nową część ziemi i do śmierci nie pozbył się przekonania, że dopłynął do wschodniego wybrzeża Azji. W czasie nieobecności Kolumba nieprzyjaciele jego, zazdroszcząc mu sławy, pracowali na jego zgubę, oczerniali go przed królem i doprowadzili nawet do tego, że raz pozbawiono go wszystkich godności, które piastował, i zakutego w kajdanach przywieziono do Hiszpanii. Wprawdzie Kolumb zdołał oczyścić się ze wszystkich czynionych mu zarzutów i został uwolniony, a nawet otrzymał nowe dowody łaski monarszej, nie wrócono mu jednak namiestnictwa w nowych krajach. Ze zmartwienia wskutek doznanych krzywd i przeciwności zachorował Kolumb niebezpiecznie i umarł w r. 1506. Część świata, przez niego odkrytą, nazwano nawet nie po jego imieniu Kolumbią, lecz Ameryką, od imienia florenckiego podróżnika Amerigo Vespucci (czyt. Wespucci), który zwiedził ją kilkakrotnie i obszerniej opisał.

Dalsze podróże i odkrycia. Jeszcze dwa wieki trwały wyprawy i podróże celem bliższego poznania ziem odkrytych i robienia nowych odkryć. Brały w nich udział wszystkie mocarstwa, których posiadłości przytykały do oceanu Atlantyckiego, a więc oprócz Hiszpanii i Portugalii także Francya, Holandya i Anglia.

Ferdynand Cortez (czyt. Kortes) zdobył dla Hiszpanii potężne państwo meksykańskie, a Franciszek Pizzaro bogatą w złoto krainę Peru w Ameryce południowej. Mieszkańcy obu tych krajów byli w swoim rodzaju dosyć oświeceni. Oświata ich była starożytna i zupełnie samodzielna, to znaczy, że doszli do niej własną pracą, bez obcej pomocy. Mieszkańcy Meksyku trudnili się rolnictwem i górnictwem, posiadali pewien rodzaj pisma (obrazowego), a z ich rachuby czasu widać było, że mają nawet niejaki wiadomości z matematyki i astronomii. Były tu wielkie i piękne miasta, a w nich piramidy ze świątyniami na wierzchu. Największem i najwspanialszem miastem była stolica państwa, Meksyk, pełna różnych pomników architektury i rzeźbiarstwa; samych świątyń większych i mniejszych liczyło to miasto do dwóch tysięcy.

Również i w Peru znaleźli Hiszpanie ślady dawnej i wysoko posuniętej cywilizacji. Kwitło tu rolnictwo i niektóre rzemiosła;

drogi były dobrze utrzymane, naród żył w dobrobycie, gdyż był pracowity i spokojny. Ze zdumieniem spoglądali Hiszpanie na stolicę kraju, miasto olbrzymie, opasane potrójnym murem i wieżami szczególnej mocy. Ogromne zwaliska świątyni i innych budowli dziś jeszcze przypominają dawno minioną świetność.

Peru jest ojczyzną ziemniaków, które później wprowadzono do Europy obok innych płodów »nowego świata« (tytoń, kukurydza, kakao, wanilia, ananas i i.). Inne płody surowe jak kawa, trzcina cukrowa, herbata, ryż, bawełna, które pochodziły z Azji, przenieśli teraz Europejczycy do Ameryki, a szczególnie do Indii zachodnich, gdzie one udały się bardzo dobrze. Ponieważ przy zwiększonej produkcji cena ich znacznie spadła, przeto weszły one w powszechne użycie i przekształciły sposób życia ludów europejskich. Dziś sprowadzamy je najwięcej z kolonii w Ameryce, Afryce i Australii i dlatego zowiemy je towarami »kolonialnymi«.

Hiszpanie zdobyli z biegiem czasu większą część Ameryki południowej, prócz Brazylii, którą zajęli Portugalczycy.

Równocześnie ze zdobyciem Meksyku Portugalczyk Magellan odbył pierwszą podróż naokoło ziemi. Opłynął on Amerykę, przybył przez cieśninę po nim nazwaną na ocean Spokojny i dotarł do wysp Moluckich i Filipinów, gdzie w walce z krajowcami utracił życie; flota jego jednak wróciła do Hiszpanii. Podróż ta trwała ogółem trzy lata i dostarczyła niezbitego dowodu, że ziemia ma kształt kuli.

W dalszych podróżach odkryto resztę wysp należących do Australii; w XVII. wieku Holendrzy dotarli do niektórych wybrzeży stałego lądu Australii, zwanej dlatego przez długi czas Nową Holandją; ale dopiero w drugiej połowie XVIII. wieku żeglarz angielski Cook (czyt. Kuk) w trzykrotnych podróżach naokoło świata zbadał dokładniej niektóre wybrzeża i oznaczył granice stałego lądu Australii, skutkiem czego uważają go za właściwego odkrywcę tej piątej części świata.

Skutki handlowe nowych odkryć. Nowe odkrycia nadały handlowi inny kierunek. Z morza Śródziemnego przeniósł on się na ocean Atlantycki, stał się więc obszerniejszym, »światowym«. Najgłówniejsza rola przypadła w nim najpierw Portugalczykom i Hiszpanom, którzy poczynili te ważne odkrycia. W XV. wieku stały też Portugalia i Hiszpania u szczytu potęgi i sławy. Nie zdołały jednak utrzymać się długo w tej świetności; bogactwa nowego

świata wzbudziły chciwość a zmniejszyły ochotę do pracy. Tysiące ludzi opuszczało kraj rodzinny, aby w nowym świecie szukać złota; zaniedbano górnictwo, rolnictwo i przemysł, a przeto wkrótce oba te kraje utraciły pierwszorzędne znaczenie w szeregu mocarstw europejskich, a w handlu światowym ustąpić musiały w XVII. w. pierwszeństwa Holendrom. W XVIII. wieku przewodnictwem w handlu zdobyli sobie Anglicy, którzy dotąd jeszcze są pierwszymi kupcami i przemysłowcami na świecie.

Koniec dziejów średniowiecznych. Wynalazki i odkrycia dokonane w XIV. i XV. wieku wzbogaciły znacznie wiedzę ludzką, a mianowicie w dziedzinie geografii i nauk przyrodniczych, przyczyniły się wielce do podniesienia i rozwoju handlu i przemysłu i sprowadziły zupełny przewrót stosunków u wszystkich narodów Europy. Z wiekiem XV. kończą się dzieje średniowieczne, a rozpoczynają się dzieje nowożytnie. Są one powszechne we właściwym słowa tego znaczeniu. Ich widownią jest bowiem nie tylko świat stary (Europa, Azja i Afryka), lecz także nowo odkryta Ameryka. Narody europejskie (Hiszpanie, Portugalczycy, Francuzi, Anglicy) wysyłały tam licznych osadników, którzy w zajętych przez się ziemiach szerzyli wiarę chrześcijańską i oświatę. W krótkim więc stosunkowo czasie Ameryka znaczne zrobiła postępy i zbliżyła się pod względem oświaty do Europy, a dziś w niejednym kierunku z nią współzawodniczy. W czasach nowożytnych ożywiły się też stosunki, łączące różne narody ze sobą: żaden z narodów europejskich nie żyje w odosobnieniu od innych. Tylko niektóre narody odległego wschodu (Chińczycy, Japończycy) zamykały się do niedawna przed cudzoziemcami; dzisiaj i te ludy już otworzyły swe granice handlowi z narodami europejskimi i przyjmują nowoczesne wynalazki i urzędnictwa.

§ 14.

Maxymilian I. 1493—1519.

Kraje austriackie w podziałach. Po śmierci Rudolfa IV. »Założyciela«, bracia jego Albrecht III. i Leopold III. podzielili się dziedzictwem austriackim, a w domu habsburskim utworzyli się

dwie linie, albertyńska i leopoldyńska; ta rozpadła się później na styryjską i tyrolską. Książęta z linii leopoldyńskiej pozyskali drogą spadku Istrię, nabyli w drodze kupna większą część dzisiejszej Ziemi Przedarulańskiej, a miasto Tryest poddało się dobrowolnie pod panowanie domu habsburskiego.

Cesarze Albrecht II. i Fryderyk III. Książę austriacki Albrecht V. z linii albertyńskiej ożenił się z jedynaczką córką cesarza Zygmunta i objął po jego śmierci (w r. 1437) panowanie w Węgrzech i Czechach. Wskutek wyboru elektorów Rzeszy zasiadł też Albrecht na tronie niemieckim jako cesarz Albrecht II. Od tego czasu korona cesarska pozostała bez przerwy w posiadaniu domu habsburskiego aż do upadku dawnego cesarstwa niemieckiego w r. 1806. Albrecht II. był monarchą niezwykłych zdolności: posiadał umysł jasny, był mężny, śmiały i energiczny, charakteru prawego, a przed objęciem trzech koron, które spoczęły na jego głowie, nabył doświadczenia w rządzeniu jako książę austriacki. Niestety — przedwczesna śmierć nie dozwoliła mu ziścić nadziei, które do jego rządów powszechnie przywiązywano. Umarł w r. 1439, wśród przygotowań do wojny z Turkami, którzy wtedy właśnie wpadli do Siedmiogrodu, kraj strasznie spustoszyli i wielką liczbę jeńców zabrali w niewolę. Spadkobiercą Albrechta II. w dziedzicznych jego krajach (Austrii, Czechach i Węgrzech) był syn jego Władysław, urodzony po śmierci ojca, a stąd nazwany Pogrobowcem. Opiekunem jego był książę austriacki Fryderyk z linii styryjskiej, który po Albrechcie II. wyniesiony został na tron cesarstwa niemieckiego i panował jako Fryderyk III. 1440—1493.

W Węgrzech powstały po śmierci Albrechta II. dwa stronnictwa: jedno popierało młodziuchnego Władysława Pogrobowca, drugie zaś — wobec grożącego od Turków niebezpieczeństwa — wezwało na tron węgierski króla polskiego Władysława III. Warneńczyka. Władysław przyjął koronę węgierską i wystąpił zaraz do walki z Turkami, zginął jednak po bohatersku w bitwie pod Warną w r. 1444. Teraz wszyscy Węgrzy uznali królem Władysława Pogrobowca, który piastował także i koronę czeską. W imieniu małoletniego króla sprawował rządy we Węgrzech dzielny bohater Jan Hunyady, który gorliwie bronił ojczyzny swej od zalewu tureckiego, w Czechach zaś poruczono rejencyę Jerzemu Podiebradowi. W r. 1457 umarł jednak przedwcześnie Władysław Pogrobowiec, a na nim wygasła linia albertyńska domu habsbur-

skiego. Z jego śmiercią rozerwały się też na pewien czas węzły, które łączyły Czechy i Węgry z Austryą. Cesarz Fryderyk III., jako spadkobierca Władysława Pogrobowca, zajął opróżnioną po nim Austryę. Władcy jej tytułowali się teraz arcyksiążętami, gdyż Fryderyk III., chcąc podnieść znaczenie domu habsburskiego, nadał wszystkim jego członkom tytuł arcyksiążęcy (*Erzherzog*).

Cesarz Fryderyk wystąpił także z pretensjami do korony węgierskiej i czeskiej, a to na mocy dawnego układu dziedzicznego, który jeszcze za Rudolfa IV. zawarty został między Habsburgami w Austrii, Luxemburczykami w Czechach, a domem andegaweńskim we Węgrzech. Wystąpili też i inni pretendenci do panowania nad tymi krajami, a między nimi Kazimierz Jagiellończyk, król polski, jako szwagier Władysława Pogrobowca, ożeniony z jego siostrą Elżbietą. Nie utrzymał się jednak ani cesarz Fryderyk, ani Kazimierz Jagiellończyk, gdyż Czesi wynieśli na tron Jerzego Podiebrada, a Węgrzy Macieja Korwina, syna Jana Hunyadego. Jerzy panował w Czechach do r. 1471, Maciej we Węgrzech do r. 1490. Po śmierci Jerzego Podiebrada Czesi ofiarowali koronę najstarszemu synowi Kazimierza Jagiellończyka, Władysławowi, jako potomkowi dawnych królów czeskich, którego zgromadzonym na sejmie w Pradze stanom czeskim sam Jerzy, z pominięciem własnych synów, polecił. Władysław utrzymał się w Czechach, a po śmierci Macieja Korwina posiadał także tron węgierski.

Pozyskanie Burgundyi. Korzystniej aniżeli na Wschodzie, ułożyły się dla domu habsburskiego stosunki na Zachodzie. Syn Fryderyka III., arcyksiążę Maxymilian, zaślubił Maryę, córkę Karola Śmiałego, księcia Burgundyi, i pozyskał dla domu habsburskiego posiadłości książąt burgundzkich, którzy posiadali liczne kraje położone między Niemcami a Francją, a między nimi także dzisiejsze Niederlandy i Belgię.

Zjednoczenie krajów austryackich. W tym czasie wygasła linia tyrolska domu habsburskiego, a Maxymilian odziedziczył Tyrol i połączył tym sposobem w swych rękach wszystkie kraje austryackie; nadto powiększył je przez nabycie Gorycyi i Gradydyski i niektórych mniejszych obszarów.

Maxymilian cesarzem niemieckim. Gdy w r. 1493 umarł cesarz Fryderyk III., wstąpił po nim na tron cesarstwa rzymsko-nie-

mieckiego Maxymilian, obrany już za życia ojca przez elektorów. Panował do r. 1519.

Charakterystyka Maxymiliana. Maxymilian był mężem rzadkich przymiotów umysłu i serca. Szlachetny i otwarty w postępowaniu, odznaczał się jasnym rozumem, dowcipem i świetnym poletem umysłu. Władzał biegle siedmiu językami, posiadał znakomity dar wymowy i olbrzymią pamięć. Sam był gruntownie wykształcony, lubiał obcować z artystami i uczonymi i wysoko ich poważał. Był miłośnikiem poezyi, którą się nawet zajmował, i położył niemałe zasługi około rozwoju literatury i sztuki w Niemczech i w Austrii. Rzeźwość umysłu i zdrowie ciała zachował do późnej starości. Mawiał, że próżniactwo niszczy duszę, jak rdza żelazo. To też sam był zawsze niezmiernie czynny. Odznaczał się niezwykłą siłą fizyczną i odwagą i z niezrównaną zwinnością wdzierał się na szczyty gór, uganiając za kozicami, nieraz nawet z niebezpieczeństwem życia. Pamiętną jest przygoda jego myśliwska na t. z. skale św. Marcina (*Martinswand*) w okolicy miasta Innsbrucka w Tyrolu. Dwie doby przesiedział wówczas cesarz na niedostępnem miejscu, nad niezmierną przepaścią i cudem prawie ocalony został przez odważnych górników, gdy zgromadzony w dolinie lud, widząc go w tem niebezpiecznem miejscu, już opłakiwał skon ukochanego cesarza. Na polu bitwy był Maxymilian wzorem waleczności dla całego wojska. W obejściu uprzejmy i łagodny, zjednał sobie cześć i przywiązanie wszystkich: książąt, rycerzy, mieszczan i ludu. Nie gardził zaproszeniem mieszczan i nieraz brał udział w ich zabawach, strzelał do celu na strzelnicach mieszczkańskich, a nie odmawiał nawet zaproszeniu do tańca. Był wielkim miłośnikiem rycerstwa i dawnych igrzysk rycerskich czyli turniejów, a nie było rycerza któryby mu dotrzymał placu w zapasach. To zjednało mu przydomek »ostatniego rycerza«. Na turnieju w Wormacyi wystąpił pewnego razu olbrzymi rycerz francuski i wzywał rycerzy niemieckich do walki. Nikt nie miał odwagi wstąpić w szranki i walczyć z tym olbrzymem. Niespodzianie jednak wjechał na arenę rycerz w lśniącej zbroi, ze spuszczoną przyłbicą i po krótkiej walce pokonał zuchwałego Francuza. Wtedy zwycięzca odkrył przyłbicę, a lud zgromadzony z uniesieniem powitał cesarza Maxymiliana dumny był z tego, że ma tak dzielnego władcę.

i

Maxymilian zajmował się też gorliwie urządzeniem siły zbrojnej, mając na uwadze zmiany, które zaszły wskutek rozpowszechniającego się używania prochu.

Rządy Maxymiliana I w Niemczech. Cesarz Maxymilian starał się przede wszystkim o to, aby raz na zawsze położyć koniec prawu pięści, które w ostatnich czasach znowu bardzo się rozpowszechniło i wielki zamęt spowodowało na Niemcy. W tym celu ogłosił na sejmie w Wormacyi t. z. wieczysty pokój i zabronił pod najsurowszą karą wszelkich najazdów i walk domowych. Wszelkie spory i zatargi książąt, panów i miast, zależnych bezpośrednio od cesarza, rozstrzygać miał odtąd nowo założony w Frankfurcie nad Menem trybunał rzeszy niemieckiej (*Reichskammergericht*). Tu mógł każdy dochodzić prawa swego w drodze pokojowej, a nie jak dawniej z bronią w ręku.

Wielkie zasługi położył Maxymilian przez zaprowadzenie poczt. Poczty jako zakłady państwowe istniały we Francyi już w połowie XV. wieku. W Niemczech urządzono pierwszą pocztę za panowania Fryderyka III. w Tyrolu. Maxymilian kazał urządzić konną pocztę między Bruxelą (jako stolicą krajów burgundzkich) a Wiedniem. Na wzór tej poczty powstały rychło urządzenia pocztowe w innych krajach rzeszy niemieckiej i w państwach ościennych. W Polsce urządzono poczty w połowie XVI. wieku za Zygmunta Augusta, który własnym kosztem utrzymywał pocztę zagraniczną, mianowicie z Włochami. Urządzenie poczt z biegiem czasu coraz więcej udoskonalano, tak że stały się one silną dźwignią przemysłu i oświaty.

Pomnożenie potęgi domu habsburskiego. Zabiegi Maxymiliana o powiększenie potęgi domu habsburskiego uwieńczone były nader pomysłnym skutkiem. Syna swego, Filipa Pięknego, połączył związkiem małżeńskim z Joanną, dziedziczką Hiszpanii, przez co Habsburgowie pozyskali wkrótce kraje hiszpańskie. Nadto starał się zapewnić domowi swemu dziedzictwo Czech i Węgier. W tym celu odbył się w r. 1515. pamiętny kongres monarchów we Wiedniu. Przybyli nań król polski Zygmunt I. Stary i król czeski i węgierski Władysław Jagiellończyk. Na tym kongresie odnowiono dawniejsze układy dziedziczne, zawarte między Austryą, Czechami a Węgrami i umocniono związek Habsburgów z Jagiellonami przez podwójne małżeństwo wnucząt Maxymiliana, Ferdynanda i Maryi, z dziećmi Władysława, Anną i Ludwikiem (II). Zarazem

zapewniono Ferdynandowi na wypadek bezpotomnej śmierci Ludwika następstwo na tronie czeskim i węgierskim.

Śmierć Maxymiliana. W ostatnim roku życia swego starał się Maxymilian doprowadzić do skutku wielką wyprawę krzyżową przeciw Turkom; nie znalazł jednak dla swego zamiaru poparcia u książąt rzeszy niemieckiej. Wkrótce potem umarł w r. 1519. Mówią, że przez 4 lata przed śmiercią woził ze sobą trumnę, która przypominać mu miała znikomość rzeczy ziemskich i zachęcać, aby ostatnich dni życia swego jak najgorliwiej używał dla dobra powszechnego.

§ 15.

Karol V. i Ferdynand I.

Syn cesarza Maxymiliana I, Filip Piękny, zmarł przedwcześnie jeszcze w roku 1506, pozostawiając dwóch synów, Karola i Ferdynanda.

Po śmierci Maxymiliana I otrzymał przeto koronę niemiecką i kraje austriackie wnuk jego Karol, który po matce swojej odziedziczył Niderlandy, a po ojcu Hiszpanię, Neapol, Sycylię i wyspę Sardynię. Jako cesarz niemiecki zwał on się Karolem V, w Hiszpanii był Karolem I. Ponieważ do Hiszpanii należały wówczas rozległe posiadłości w Ameryce, przeto był najpotężniejszym z monarchów europejskich w swoim czasie. Słusznie też mawiano, że w państwie Karola słońce nie zachodzi.

Podział dziedzictwa habsburskiego. Karol V był monarchą roztropnym, walecznym i niezmordowanie czynnym; uważał jednak, że nie zdoła sam jeden władać państwem tak rozległym, które obejmowało ludy zbyt różnorodne. Dlatego oddał w r. 1522. kraje austriackie bratu swemu Ferdynandowi, zatrzymując dla siebie koronę cesarską, Hiszpanię z krajami do niej należącymi i Niderlandy. Tym sposobem dom habsburski podzielił się na dwie linie, hiszpańską (starszą) i niemiecką (młodszą).

Bitwa pod Mohaczem 1526. W roku 1516. umarł król węgierski i czeski Władysław (Jagiellończyk), a po nim objął rządy w Czechach i Węgrzech młodziuchny syn jego Ludwik II. Za jego panowania zawisło groźne nad Węgrami niebezpieczeństwo. W pań-

stwie Osmańskim panował wtedy śmiały i przedsiębiorczy sułtan Soliman II., który chciał cały świat zdobyć, a najpierw uderzył na Węgry.

»Jak na niebie jeden tylko Bóg jest«, mawiali Turcy, »tak i na ziemi jeden tylko władca — sułtan — być powinien«. W r. 1526. wyruszył Soliman na czele olbrzymiego wojska na podbój Węgier i Europy. Król Ludwik II. kazał dawnym zwyczajem obnieść zakrwawiony miecz po kraju, na znak, że ojczyzna w największem jest niebezpieczeństwie i że należy spieszyć na jej obronę. Zebrało się jednak tylko 22.000 ludzi zbrojnych. Na ich czele wyruszył Ludwik odważnie przeciw groźnemu nieprzyjacielowi. Pod Mohaczem (na prawym brzegu Dunaju, na północ od ujścia Drawy) spotkały się oba wojska, i tu przyszło do srogiej bitwy. Turcy rozbili zupełnie wojsko Ludwika. Kwiat szlachty węgierskiej poległ, tylko niewielu zdołało ocalić się ucieczką. Król Ludwik w czasie bitwy nadaremnie szukał sułtana, aby z nim zmierzyć się w osobistej walce. Urowadzony przez kilku dworzan z pobojowiska, ugrzązł z koniem w bagnisku i zginął. W kilkanaście dni po tej bitwie Soliman odbył zwycięski wjazd do Budy, a wojska jego srode kraj spustoszyły i uprowadziły tłumy chrześcijan do niewoli. Soliman miał zamiar wyruszyć stąd dalej na zachód w celu dalszych zdobyczy, gdy wtem nadeszła wieść, że w stolicy państwa jego wybuchły groźne niepokoje. Wrócił więc co rychlej do Konstantynopola, nie porzucając jednak zupełnie myśli podjęcia nowej wyprawy do Austrii i do innych krajów zachodnich.

Ludwik nie zostawił żadnego potomstwa. Brat cesarza Karola V, Ferdynand austriacki, odziedziczył przeto koronę czeską i węgierską na mocy dawnych układów i prawem dziedzictwa, jako szwagier Ludwika II. Od roku 1526. kraje austriackie, czeskie i węgierskie są więc połączone bez przerwy pod berłem domu habsburskiego.

Turcy pod Wiedniem 1529. We Węgrzech było stronnictwo, które nie chciało uznać Ferdynanda królem, lecz ofiarowało koronę Janowi Zapolyi, jednemu z najmożniejszych magnatów węgierskich. Wskutek tego przyszło między Ferdynandem a Zapolią do wojny, w której Ferdynand zwyciężył. Zapolya uciekł się pod opiekę Turcy i prosił sułtana o pomoc przeciw Ferdynandowi. Soliman przysiągł dopomóc Zapolyi do odzyskania królestwa węgierskiego, aby — jak mówił — mógł odtąd spać spokojnie. Również i inni, jawni i skryci nieprzyjaciele domu habsburskiego weszli

w bliższy stosunek z Zapolyą i ze sułtanem, jak np. król francuski Franciszek I., który nadto zaprzętał Karola V. wojną o panowanie we Włoszech, aby mu uniemożliwić danie pomocy Ferdynandowi przeciw Turkom. W roku 1529. wyruszył Soliman z ogromnem wojskiem do Węgier. Na polu pod Mohaczem, gdzie przed trzema laty stoczono pamiętną bitwę, Zapolya złożył hołd sułtanowi, który wkroczył następnie do Budy, a osadziwszy Zapolyę na tronie węgierskim, pośpieszył do Austrii i wkrótce stanął pod Wiedniem.

Miasto Wiedeń nie było dostatecznie obwarowane i miało załogę nieliczną; ożywiał ją jednak wielki zapał i gorąca miłość ojczyzny, a wodzowie byli dla dzielnych mieszczan wzorem odwagi i poświęcenia. Soliman opasał miasto ogromnem wojskiem swoim, które ustawił w szesnastu obozach, i wezwał załogę do poddania się, grożąc, że w przeciwnym razie już trzeciego dnia spożywać będzie obiad we Wiedniu, a w tumie św. Szczepana, przestoczonym na meczet, odprawi modły do wielkiego proroka Mahometa i wtedy nikogo nie oszczędzi. Mieszczanie wiedeńscy nie ulękli się jednak tej groźby i odpowiedzieli mu, iżby próbował wtargnąć do miasta. Postanowili bronić się do upadłego. Rozpoczęło się więc oblężenie, które trwało trzy tygodnie. Każdego dnia Turcy po kilkakroć przypuszczali szturm do miasta, burzyli w niektórych miejscach otaczający je mur, usiłując przez wylom wniknąć do miasta, ale napróżno; czujna załoga odpierała ich dzielnie, walcząc z nadludzkim wysileniem. Równocześnie wrzała też zacięta walka podziemną. Turcy starali się bowiem Wiedeń podminować. Kopali długie chodniki pod ziemią, które z ich obozu prowadziły aż pod mury miasta i zakończone były obszerną komórką. Tu znoszono większą ilość prochu, aby zapaliwszy go, rozsadzić część muru, a przez powstały w nim wylom wtargnąć do miasta. Lecz Wiedeńczycy mieli się na baczności. Dzień i noc czuwali w piwnicach i nadśluchiwali, czy nie usłyszą głosu nieprzyjaciół. Kilka razy udało im się rzeczywiście znaleźć podłożone miny i odwrócić groźne od miasta niebezpieczeństwo.

Sułtan przekonał się wreszcie, że Wiednia nie zdobędzie. Straciwszy około 40.000 ludzi i zagrożony brakiem żywności, odstąpił od oblężenia i podążył śpiesznie do Turcyi. W odwrocie wielu Turków wyginęło z głodu. Tak więc Wiedeń ocalał, a z nim i całe Niemcy; gdyby bowiem to miasto dostało się było w moc Muzułmanów, wojska ich niewątpliwie byłyby całe Niemcy zalały.

Uradowani Wiedeńczycy natychmiast po odejściu Turków tłumnie pośpieszyli do katedry św. Szczepana, aby odśpiewaniem hymnu »Ciebie, Boże, chwalimy« podziękować Panu Bogu za cudowne prawie ocalenie miasta.

Reformacya. Jeszcze w ostatnich latach panowania Maksymiliana I., bo w r. 1517., wystąpił w Niemczech przeciw Kościołowi katolickiemu Marcin Luter, mnich zakonu Augustyanów. Zrzuciwszy habit, ożenił się i głosił nową religię, w której uznawał Chrystusa i pismo święte, ale po swojemu je tłómaczył, nie uznawał papieża i niektórych sakramentów. Wielu ludzi szło za nim, kościoły zabierano duchownym katolickim i urządzano w nich nowe nabożeństwo. Reformacya, bo pod tem mianem wystąpił Luter ze swoją nauką, rozszerzyła się też bardzo w krajach rzeszy niemieckiej, tudzież w Anglii, Szwecyi, Norwegii i Danii. Przyjęli ją niektórzy książęta, a między innymi Wielki mistrz zakonu krzyżackiego Albrecht Brandenburski. Karol V. starał się pogodzić stronników Lutra z Kościołem katolickim i nie dopuszczał do szerzenia zasad niezgodnych z jego nauką; panując nad tak rozległym państwem, nie mógł jednak stale przebywać w Niemczech, a zawikłany w ustawiczne wojny, nie mógł oddać się sprawom wewnętrznym rzeszy niemieckiej i doprowadzić do upragnionego przez siebie zjednoczenia w wierze. W roku 1529. zebrał się sejm rzeszy niemieckiej w Spirze. Książęta katolicycy uchwalili, aby nie wprowadzano dalszych nowości w wierze i zaprzestano zabierania kościołów, tudzież aby nie zmuszano nikogo do przechodzenia na nową wiarę. Przeciw tej uchwale zaprotestowali ci książęta, którzy już wyznawali nową naukę, i stąd wszyscy zwolennicy nauki Lutra otrzymali nazwę protestantów. W rok później (1530) złożyli stronnicy Lutra na sejmie w Augsburgu swoje wyznanie wiary. Odtąd »wyznanie augsburskie«, oznacza naukę Lutra.

Karol V. spodziewał się, że mu się może uda przywrócić jedność w Kościele na *soborze powszechnym*, który za jego staraniem zwołany został w r. 1545. do *Trydentu* (w Tyrolu), a na który otrzymali też zaproszenie protestanci. Sobór ten, po dwakroć odraczany, trwał do r. 1563. Nadzieja Karola V. nie ziściła się; protestanci nie wzięli udziału w soborze, a pojednanie ich z katolikami nie przyszło do skutku. Reformy soboru trydenckiego są jednak bardzo ważne dla Kościoła katolickiego i przyniosły błogie skutki. Ojcowie Kościoła, zgromadzeni na tym soborze, wyjaśnili

dokładnie wszystkie artykuły wiary, zaprowadzili nowe urządzenia kościelne i wydali nowe przepisy względem karności, kształcenia duchownych i t. p., które po dziś dzień obowiązują.

W soborze trydenckim wzięło udział osobne poselstwo polskie pod przewodnictwem biskupa warmińskiego ks. Stanisława Hozyusza, który później został kardynałem i dostąpił nawet zaszczytu przewodniczenia obradom soboru w ostatnim jego okresie.

Wobec grożącego od Francji i Turków niebezpieczeństwa, chciał Karol V. doprowadzić do pokoju w Niemczech i przyznał za pośrednictwem brata swego Ferdynanda I. protestantom w pokoju religijnym augsburskim (1555) zupełną wolność religijną i równe prawa z katolikami. Karol spodziewał się, że tym sposobem spory religijne w Niemczech będą zażegnane.

Wojny Karola V. Jako władca najrozleglejszego państwa w Europie musiał Karol V wiele wojen prowadzić, aby utrzymać się w nienaruszonym posiadaniu odziedziczonych krajów. Najgroźniejszym jego przeciwnikiem był król francuski Franciszek I, który zazdrosnym okiem spoglądał na rozwój potęgi domu habsburskiego. Najpierw nie chciał dopuścić do połączenia Hiszpanii z Niemcami, następnie podburzał przeciw niemu różnych książąt, chcąc mu szkodzić, a wreszcie sam wystąpił do walki z nim o panowanie we Włoszech; walka ta z krótkimi przerwami trwała lat dwadzieścia i zakończona została pokojem, w którym utrzymany został taki stan posiadania, jaki był przed rozpoczęciem wojny.

Karol V. wyprawiał się też dwa razy do Afryki przeciw korsarzom czyli rozbójnikom morskim. Byli to Muzułmanie, którzy usadowili się byli na północnym wybrzeżu Afryki (w Algierze i Tunisie) i stali się groźnymi dla Europy południowej, łupili srodze wybrzeża Włoch i Hiszpanii i zabierali mnóstwo stamtąd mieszkańców do niewoli. Napadali też na okręty chrześcijańskie na morzu Śródziemnym, rabowali je, a przez to wyrządzali ogromną szkodę handlowi. W pierwszej wyprawie szczęście sprzyjało Karolowi: pobił korsarzy i uwolnił przeszło 20.000 chrześcijan różnej narodowości, trzymanyh w niewoli muzułmańskiej. Druga jego wyprawa do Afryki nie powiodła się; gwałtowna burza zniszczyła i rozprószyła flotę cesarską.

Dalsze wojny we Węgrzech. Tymczasem toczyła się dalej wojna między Ferdynandem a Zapolyą o posiadanie Węgier. Po śmierci Jana Zapolyi popierał sułtan syna jego, Jana Zygmunta

Zapolyę, który, niemowlęciem jeszcze będąc, obrany został królem węgierskim i polecony opiece sułtana. W jego imieniu sprawowała rządy opiekuńcze matka jego Izabella, córka króla polskiego Zygmunta I. Soliman rozpoczął na nowo wojnę z Ferdynandem, która przez kilka lat trwała, aż wreszcie Ferdynand był zmuszony do zawarcia pokoju, w którym Węgry podzielono na trzy części: zachodnią otrzymał Ferdynand pod warunkiem, że opłacać będzie sułtanowi roczny haracz w kwocie 30.000 dukatów; środkową (ze stolicą Budą) zajęli Turcy; część wschodnią wraz z Siedmiogrodem przyznano Janowi Zapolyi. Wynik tej długoletniej wojny o tyle można nazwać pomyślnym, że Ferdynand, mimo największych niebezpieczeństw, nie zrzekł się bynajmniej praw swoich do korony węgierskiej. Jego też jest zasługą, że nie całe Węgry przeszły pod panowanie Turków.

Abdykacya Karola V. W czasie, gdy zaszły te wypadki, Karol V już nie był cesarzem. Znekany niepowodzeniami i złamany chorobą, postanowił on zrzec się koron, które spoczywały na jego skroni, i usunąć się w zacisze klasztorne. Oddał więc najpierw Neapol i Medyolan synowi swemu Filipowi II; w roku 1555. na uroczystem zebraniu stanów niderlandzkich w Bruxeli oddał mu jeszcze Niderlandy, a w roku następnym Hiszpanię i kraje do niej należące; na ostatku złożył koronę niemiecką, poczem wyjechał do Hiszpanii i osiadł tu w odludnej okolicy, w pobliżu klasztoru. Dom mieszkalny jego przytykał do murów klasztornych, tak że w pokoju dochodził go śpiew pobożnych mnichów, a w razie choroby mógł, nie wychodząc z domu, słuchać mszy świętej. Tutaj, zdala od zgiełku świata, spędził Karol V. resztę dni żywota swego, zajęty ćwiczeniami pobożnymi, czytaniem, pracą w ogrodzie i różnymi robotami mechanicznymi; ulubionem jego zajęciem miała być naprawa zegarów.

Dawne podanie opowiada, że Karol I. jeszcze za życia swego kazał odprawić obrzęd pogrzebowy, mający się odbyć po jego śmierci, i że istotnie w jego obecności odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. Kościół obito kirem, w środku urządzono katafalk i obstawiono go jarzącym światłem, poczem odprawiono egzekwie. Karol V. ze swoją switą wysłuchał całego nabożeństwa. Wszyscy płakali, a cesarz był głęboko wzruszony. W kilka dni potem zachorował śmiertelnie i umarł w roku 1558.

Cesarz Ferdynand I. 1556 — 1564. Po abdykacji Karola V. korona cesarska rzeszy niemieckiej przypadła bratu jego Ferdynandowi, który panował do r. 1564. Nauka Lutra szerzyła się wówczas w krajach dziedzicznych domu habsburskiego, a szczególnie w Czechach i Węgrzech. Ferdynand starał się usilnie o utrzymanie jedności w wierze, nie używając jednak żadnych środków gwałtownych przeciw protestantom.

Obrady soboru trydenckiego zakończono w roku 1563, a Ferdynand powołał do krajów austriackich nowo powstały w tym czasie zakon Towarzystwa Jezusowego, którego członkowie nazywali się Jezuitami, i porucił im staranie o utrzymanie wiary katolickiej w Austrii. Założycielem zakonu Jezuitów był św. Ignacy z Lojoli, potomek starodawnej hiszpańskiej rodziny szlacheckiej. Był on za młodu paziem na dworze królewskim w Madrycie, następnie służył wojskowo i odznaczył się odwagą i dzielnością. Ciężko raniony w wojnie, czytał podczas długiej choroby żywot Chrystusa Pana i legendy o Świętych Pańskich i zmienił zupełnie tryb życia. Wyzdrowiawszy, rozdzielił majątek między ubogich, broń rycerską zawiesił w kościele i oddał się pracy nad zbawieniem dusz. Odbyszy pielgrzymkę do Ziemi świętej, uczył się w Paryżu teologii świętej i tu z kilkoma pobożnymi towarzyszami założył nowy zakon, który uzyskał potwierdzenie papieża. Jezuiti rozwinęli wkrótce bardzo gorliwą działalność, pełną poświęcenia dla wiary katolickiej i spraw Kościoła, w imię wypowiedzianej przez św. Ignacego zasady: »Wszystko na większą chwałę Boga«. Ślubowali oni bezwzględne posłuszeństwo Stolicy świętej i starali się szczególnie o krzewienie wiary chrześcijańskiej u pogan. Na rozkaz swego najwyższego zwierzchnika, generała zakonu, mieszkającego w Rzymie, szli Jezuiti w dalekie kraje, do Ameryki południowej, do Indyi i Japonii (jak np. św. Franciszek Xawery) i nawracali pogan na wiarę chrześcijańską; inni przekradali się przebrani do krajów protestanckich, aby podtrzymać ufność katolików, ukrywających się ze swem wyznaniem, oświecić i utwierdzić ich w wierze katolickiej; wielu wywierało wielki wpływ jako kaznodzieje i spowiednicy na dworach książęcych i królewskich. Jezuiti zasłynęli też wkrótce głęboką nauką w każdej gałęzi wiedzy ludzkiej, a ich szkoły zyskały sobie uznanie, nawet u protestantów.

Ferdynand I. w ogóle bardzo dbał o rozwój swoich krajów dziedzicznych i wydał wiele pożytecznych dla nich ustaw i urzą-

dzeń. Wszystkie jego zarządzenia miały na celu ściśle połączenie krajów niemiecko - austriackich z nowo nabytymi krajami korony czeskiej i węgierskiej. Przez to stał się Ferdynand I. właściwym założycielem austriackiej monarchii. Wiele ważnych rozporządzeń i przywilejów zawdzięcza mu miasto Wiedeń.

Po śmierci Ferdynanda I. wstąpił na tron syn jego Maxymilian II. (1564—1576).

§ 16.

Obrona Sziget u przez Mikołaja Zriny'ego.

Za panowania cesarza Maxymiliana II. przyszło znowu do wojny z Turkami. Sędziwy sułtan Soliman II, zwycięzca z pod Mohaczem, po raz szósty wybrał się w roku 1566. do Węgier, aby, podbiwszy je całe, następnie dokonać tego, co mu się przed 37 laty nie powiodło: zdobycia Wiednia. Z ogromnem wojskiem przeprowił się przez Dunaj pod Belgradem i w Semlinie odebrał hołd od młodego Zapolyi. Przy wejściu Solimana do Semlina oczekiwał go Zapolya z licznym orszakiem, a przed nim szło 100 janczarów, którzy nieśli kosztowne dary dla sułtana, między innymi rubin wartości 50.000 dukatów. Wszedłszy do namiotu sułtana, Zapolya przyklęknął przed nim i ucałował jego rękę, a sułtan powitał go uprzejmie, nazywając go ulubionym synem swoim. Wielki wezyr (naczelnny wódz wojska tureckiego) kazał mu usiąść na krześle, ozdobionem perłami i drogimi kamieniami, a Zapolya, schlebiając dumie sułtana, rzekł, że tak jest olśniony blaskiem jego potęgi, iż nic więcej powiedzieć nie umie, jak tylko to, że jest synem jego dawnego sługi. Soliman oświadczył mu na to, że nie ustąpi z Węgier, dopóki na jego skronie nie włoży korony królewskiej.

Z Semlina zmierzał Soliman na północ, aby spotkać się z wojskiem cesarskiem. Tymczasem przyszła wiadomość, że Mikołaj Zriny, jeden z wodzów węgierskich i komendant twierdzy Sziget (na zachód od Mohaczem), pobił oddział przedniej straży tureckiej i zabrał ogromne łupy. Sułtan zapałał gniewem i postanowił wykonać straszną zemstę. Wyruszył tedy pod Sziget, aby ukarać zuchwalca, który śmiał stawić opór jego potędze. Zriny nie uląkł się przemocy Turków, lecz przysiągł bronić ziemi ojczystej do ostatniej kropli

krwi. Nieliczna załoga Sziget (około półtrzecia tysiąca ludzi) za przykładem dzielnego wodza swego ślubowała to samo. Rozpoczęło się więc oblężenie. Dwadzieścia szturmów odparli Węgrzy zwycięsko, lecz zastęp walecznych zmalał już tylko do kilkuset ludzi. Wreszcie po dwudziestu dniach zaciętej walki zdobyli Turcy miasto Sziget, poniosłszy ogromne straty, a Zriny z małą już tylko garstką Węgrów cofnął się do zamku i dalej dzielnie się bronił. Sułtan, przerażony ogromnymi stratami, a chcąc prędzej wyruszyć pod Wiedeń, którego zdobycia był pewny, rozpoczął układy i starał się obietnicami skłonić Zriny'ego do poddania się. Obiecywał mu oddać w posiadanie Kroację, a gdy to nie skutkowało, groził, że każe ściąć jego syna, który dostał się w niewolę turecką — ale wszystko na próżno; Zriny pozostał wierny obowiązkom względem cesarza i ojczyzny. Kilkakrotnie przypuszczali Turcy szturm do zamku, lecz za każdym razem zostali odparci. Wtem umarł nagle sułtan Soliman. Wielki wezyr zataił zgon jego przed wojskiem, prowadził oblężenie dalej i uderzył z największą natarczywością na mały zamek. Wreszcie zburzono go prawie do szczętu, bo pozostała już tylko wieża, w której mieścił się skład prochu. Zriny widział, że dłużej już utrzymać się nie zdoła. Wolał jednak umrzeć po bohatersku, niż poddać się niewiernym. Przywdziewszy odświętne szaty i zabrawszy do siebie klucze twierdzy, wypadł na czele sześciuset towarzyszy z okrzykiem: Jezus! ze zamku, aby stoczyć ostatni, śmiertelny bój z nieprzyjacielem. W strasznej walce poległo mnóstwo Turków, ale i Zriny, ugodzony dwiema kulami w piersi i strzałą w czoło, zginął śmiercią bohaterską, jak drugi Leonidas. Pozostała garstka walecznych jego-towarzyszy opierała się jeszcze długo nawale tureckiej, wreszcie uległa przemocy i cofnęła się do warowni. Z dzikim okrzykiem radości wkroczyli za nimi Turcy. Wtem ziemia zadrzała, i rozległ się straszny łoskot — wieża prochowa, której dosięgły płomień gorejącej warowni, wyleciała w powietrze, a pod jej gruzami znalazło śmierć 3000 Turków.

Tak wreszcie opanowali Turcy Sziget, który był jednak już tylko kupą gruzów. Teraz dopiero obwieszczono wojsku zgon sułtana, a Turcy zaniechali dalszego pochodu i cofnęli się do Turcyi. Maxymilian II. utrzymał się więc w posiadaniu tej części Węgier, którą posiadał ojciec jego. Zapolya zrzekł się tytułu króla węgierskiego, a zatrzymał Siedmiogród i część Węgier. Po jego śmierci obrany został wojewodą siedmiogrodzkim dzielny Stefan Batory.

Gdy w roku 1572. na Zygmuncie Auguście wygasła królewska rodzina Jagiellonów, zaczęły się starania Habsburgów o koronę polską. Współzawodniczyli z Habsburgami w tych staraniach Walezyusze, którzy panowali we Francyi. Arcyksiążę Ernest, syn cesarza Maxymiliana II. nie utrzymał się wobec Henryka Walezego, królewicza francuskiego, który też obrany został królem polskim. Gdy zaś po jego ucieczce do Francyi nastąpiła nowa elekcya, chcieli senatorowie wynieść na tron polski cesarza Maxymiliana II. i już go nawet ogłosili królem; szlachta jednak ofiarowała koronę Stefanowi Batoremu, który wkrótce przybył do Krakowa, poślubił siostrę Zygmunta Augusta, Annę Jagiellonkę, i koronował się jako król polski. Byłoby niezawodnie przyszło do wojny między Maxymilianem a Batorym, ale w roku 1576. śmierć Maxymiliana uwolniła Stefana Batorego od niebezpiecznego współzawodnika. Siedmioród przez przeszło 100 lat był pod panowaniem książąt z różnych rodzin węgierskich, poczem dopiero przyłączony został do Austrii.

§ 17.

Wojna trzydziestoletnia (1618 — 1648).

Po zawarciu pokoju religijnego w Augsbu (1555) nie ustały spory religijne w Niemczech; wzajemna niechęć i nieufność między katolikami a protestantami wzrastała, gdyż protestanci naukę swoją coraz więcej szerzyli, a księżęta katolicycy usiłowali rozwój jej powstrzymać. W północnej części Niemiec przeważali liczebnie wyznawcy Lutra, Niemcy południowe liczyły więcej katolików. Protestanci niemieccy utworzyli związek celem obrony wolności niemieckiej — jak mówili — i wiary luterskiej. Na czele tego stronnictwa stanął palatyn nadreński Fryderyk wyznawca nauki Kalwina, jednego z naśladowców Lutra. Protestanci liczyli na pomoc mocarstw zagranicznych; sprzyjał im król angielski, który sam wyznawał nową naukę. Nawet król francuski, chociaż był katolikiem i w swoim państwie nie dopuszczał protestantów do przewagi nad katolikami, nie wahał się wejść w sojusz z protestantami w Niemczech, chciał bowiem rozszerzyć granice państwa swego, a przede wszystkim pragnął osłabienia domu habsburskiego, na którego potęgę Francuzi oddawna zazdrosnem spoglądali okiem.

Związek protestantów spowodował i katolików do zawarcia między sobą sojuszu w celu obrony wiary i utrzymania pokoju religijnego. Na czele katolików stanął Maxymilian, książe bawarski. Wrocie ku sobie usposobienie stronnictw, doprowadziło później do groźnej wojny.

✕ Cesarz Rudolf II (1576—1612), syn Maxymiliana II., nie był w stanie przywrócić zgody między katolikami a protestantami, ani porządku w rzeszy niemieckiej. Był to jeden z najuczeńszych mężów swego czasu i oddawał się przeważnie naukom przyrodniczym, a szczególnie astronomii i astrologii. Trudnił się też alchemią, chcąc odkryć sztukę robienia złota, czyli przemieniania kruszców nieszlachetnych na szlachetne. Na dworze jego w Pradze (tu bowiem stale mieszkał) przebywało wielu uczonych i artystów, a cesarz przy ich pomocy zbierał dzieła sztuki; monety, starożytności i t. p. Ale zajęcia te odrywały go od spraw państwa. To też w późniejszych latach panowania Rudolfa brat jego Maciej objął rządy w Węgrzech, Austrii i na Morawii. Po śmierci Rudolfa II (1612) został sam cesarzem niemieckim i panował do r. 1619. Za jego rządów wybuchło w Czechach powstanie protestantów; w dalszem następstwie wywiązała się stąd wielka wojna europejska, która trwała lat trzydzieści (1618—1648). Maciej próbował łagodnością zażegnać burzę; usiłowania jego nie odniosły jednak pożądanego skutku, a przerwała je śmierć cesarza (1619). Nastąpił po nim stryjeczny brat jego Ferdynand II (1619—1637). Czesi, znając przywiązanie Ferdynanda II. do wiary katolickiej, nie chcieli go uznać królem swoim i ofiarowali koronę czeską Fryderykowi z Palatynatu, naczelnikowi protestantów niemieckich. Nie bez wahania się przyjął Fryderyk ten dar niebezpieczny. Ostrzegano go, że nie zdoła odeprzeć licznych nieprzyjaciół, że nie potrafi zażegnać wojny, która się teraz wywiąże, a w której wszystkie mocarstwa katolickie przeciw niemu powstaną. Fryderyk usłuchał namowy wichrzycieli i poszedł za głosem chciwej zaszczytów małżonki swej, córki króla angielskiego, która mówiła, że skoro odważył się sięgnąć po rękę córki królewskiej, powinien też mieć odwagę przyjąć koronę królewską. W r. 1619. odbył Fryderyk V. uroczysty wjazd do Pragi i koronował się z nadzwyczajnym przepychem, poczem nastąpiły uroczystości dworskie, bale i zabawy przez całą prawie zimę. Tymczasem książe siedmiogrodzki Betlen Gabor sięgnął po koronę węgierską, zajął północną część Węgier i gotował się do wyprawy⁸

na Wiedeń i do walki z domem habsburskim. Wojsko cesarskie wkroczyło do Czech, lecz zostało odparte, a rokoszanie posunęli się aż pod Wiedeń. Ferdynand znalazł się więc w pierwszej chwili w warunkach bardzo trudnych. Nie tracił jednak odwagi. Odparłszy najezdców z pod stolicy, pośpieszył do Frankfurtu, aby pozyskać dla siebie koronę cesarską.

Obrany cesarzem, rozpoczął zaraz starania o posiłki, aby skutecznie wystąpić do walki z przeciwnikami. Maksymilian bawarski przyrzekł pomoc w tej walce i objął naczelne dowództwo; król hiszpański ofiarował pomoc pieniężną i wysłał oddział wojska na pomoc, a spowinowacony z Ferdynandem II. król polski Zygmunt III. Waza, wezwany przez cesarza, wysłał również 10.000 wojska t. z. Lisowczyków do Węgier przeciw Betlenowi. W r. 1620. wkroczył Maksymilian bawarski na czele wojska do Czech i dotarł prawie bez oporu aż pod Pragę. W pobliżu stolicy, na Białej Górze, przyszło do pamiętnej bitwy, która trwała ledwie godzinę i skończyła się zupełną klęską wojska czeskiego. Fryderyk V. biesiadował właśnie z posłami angielskimi, gdy mu oznajmiono, że bitwa się rozpoczęła. Wybrał się więc na pole bitwy, lecz z wałów swej stolicy ujrzał już armię swoją w popłochu i widział tłumy uciekających. Uważając wszystko za stracone, porzucił koronę i królestwo i uciekł nazajutrz wraz z żoną swoją do Anglii. Nazywano go następnie szyderczo »królikiem zimowym«, gdyż panowanie jego trwało tylko jedną zimę.

Cesarz był teraz napowrót panem Czech i orzekł w porozumieniu z książętami rzeszy niemieckiej, że Fryderyk pozbawiony zostaje królestwa czeskiego, a godność elektorską przywiązaną do palatynatu reńskiego, nadał Maksymilianowi bawarskiemu i jego następcom.

✕ I w wojnie z Betlenem sprzyjało szczęście Ferdynandowi II. Wojsko węgierskie w górnych Węgrzech rozbite zostało przez Lisowczyków, a klęska ta zmusiła Betlena do odwrotu i do zawarcia z cesarzem pokoju.

Zdawało się więc, że już wojna skończona; gdy tymczasem w obronie protestantów niemieckich wystąpił do walki z cesarzem król duński Chrystian IV. Do tego kroku zachęcił go głównie wszechwładny minister króla francuskiego Ludwika XIII, kardynał Richelieu (czyt. Ryszelje), który postawił sobie między innymi za cel osłabienie potęgi domu habsburskiego, rozszerzenie granic Francyi

i wywalczenie dla niej pierwszorzędnego stanowiska w Europie, które wtedy zajmowali Habsburgowie. Obiecała też Chrystianowi pomoc Anglia i Holandya, a Francya nadto podniecała Betlena do nowej wojny z cesarzem. Znowu podnosiły się więc zewsząd groźne przeciw Ferdynandowi II. niebezpieczeństwa.

~~W~~Wallenstein. Cesarz nie mógł własnymi siłami zwalczyć nieprzyjaciół, a szczególnie króla duńskiego, gdyż do zebrania i uzbrojenia armii brakło mu pieniędzy. Wtedy to jeden z wodzów cesarskich, Albrecht Wallenstein, posiadający rozległe dobra w Czechach, a żądny blasku i wielkości, ofiarował cesarzowi swoją pomoc, obiecując mu postawić własnym kosztem armię, pod warunkiem, że otrzyma naczelne nad nią dowództwo. Na zapytanie, czy ma dostateczne środki do utrzymania liczniejszej armii, miał Wallenstein odpowiedzieć, że wojna żywi wojnę; uważał bowiem, że okolica przez którą wojsko przechodzi, powinna mu wszystkiego dostarczyć, żywności i pieniędzy.

Cesarz był zniewolony przystać na wszystkie żądania Wallensteina. Wódz ten wkrótce zebrał armię liczącą do 40.000 ludzi która później urosła do 100.000. Wojsko jego składało się z różnych narodowości, stanów a nawet i wyznań; Wallenstein wszystkich przyjmował, zważał bowiem tylko na waleczność i zdolność. Z armią swoją wyruszył na Węgry i zmusił Betlena do zawarcia pokoju, poczem wrócił do Niemiec i wraz z wojskiem Maxymiliana bawarskiego walczył szczęśliwie przeciw królowi duńskiemu. Zdobywszy kraje należące do Danii, wyparł króla duńskiego na wyspy i zajął księstwa Meklemburskie. Następnie chciał opanować wybrzeże morza Bałtyckiego i zbudować flotę, aby pokonać zupełnie Danię i Szwecyę, którą również uważał za nieprzyjaciela groźnego dla cesarza i katolików. Zamiany jego wszakże nie ziściły się. Cesarz zawarł z królem duńskim pokój, a Wallenstein otrzymał w nagrodę za usługi wyświadczone cesarzowi księstwo Meklemburskie. Nie dłużej jednak tu się utrzymał jak jeden rok. Nie tylko bowiem protestancy, lecz także i katolicycy książęta sarkali głośno na jego ucisk i samowolę, tudzież na liczne nadużycia, które popełniały jego wojska; to też gdy zebrani na sejmie książęta rzeszy niemieckiej zażądali od cesarza, aby oddał Wallensteina, Ferdynand II. zmuszony był to uczynić. Wallenstein, złożwszy dowództwo, przeniósł się do dóbr swoich w Czechach i zamieszkał we wspaniałym pałacu, otoczony przepy-

chem królewskim, oczekując chwili, kiedy dalsze wypadki dziejowe powołają go znowu do czynów.

Gustaw Adolf. I niedługo czekał na tę chwilę. Wkrótce wystąpił bowiem waleczny król szwedzki Gustaw Adolf Waza jako obrońca protestantów w Niemczech i rozpoczął walkę z cesarzem. Gustaw Adolf wstąpił na tron, mając lat 17; sprawował jednak rządy silnie i odznaczył się w wojnach z Danią, Moskwą i Polską, w których Szwecya odniosła znaczne korzyści. W tym czasie, gdy cesarz prowadził wojnę z królem duńskim, walczył właśnie Gustaw Adolf przeciw swemu stryjecznemu bratu, królowi polskiemu Zygmuntovi III. o koronę szwedzką. W wojnie tej wspierał Zygmunta III. cesarz Ferdynand; posiłki cesarskie (z armii Wallensteina) walczyły wraz z wojskiem polskiem zwycięsko przeciw Szwedom. Polska nie odniosła jednak żadnych korzyści, albowiem Francya starała się doprowadzić do zgody między Polską a Szwecyą, aby Gustawa Adolfa zwrócić przeciw Ferdynandowi II. Za jej wpływem zawarto więc rozejm na lat sześć, poczem Gustaw Adolf, otrzymawszy znaczniejszą pomoc pieniężną od Francyi, wyruszył do Niemiec, nie tylko na obronę protestantów, ale też spowodowany żądzą nowej chwały wojennej i w celu zrobienia nowych zdobyczy. Wojsko jego, złożone wyłącznie ze Szwedów, wyznawców jednej wiary — luterskiej — nie było liczne, ale zato odznaczało się wzorową karnością, zapalem i gorącym przywiązaniem do osoby swego bohaterskiego króla. W szybkim pochodzie zwycięskim przeszedł Gustaw Adolf północne Niemcy, zdobył część ich zachodnią i południową i wkroczył do Bawaryi. Cesarz Ferdynand znowu znalazł się w położeniu bardzo groźnem. Obawiając się napadu Szwedów na Austryę, zmuszony był zwrócić się ponownie do Wallensteina o pomoc. Wallenstein po dłuższem wahaniu się podjął się utworzenia nowej armii. Zaledwie ogłosił, że zbiera wojsko, a już tłumy ochotników z różnych krajów, z Niemiec, Włoch, ze Szkocyi i Irlandyi, śpieszyły pod jego komendę, wiedzione nadzieją obfitej zdobyczy. Zresztą długoletnia wojna spowodowała powszechne zubożenie i zdziczenie umysłów; ludzie odwykli od pracy w domu i na roli i szukali łatwiejszego zysku.

Zorganizowawszy armię wyruszył Wallenstein najpierw przeciw Sasom, którzy byli w przymierzu ze Szwedami i opanowali Czechy. Wallenstein zdobył Pragę, wyparł elektora saskiego do Saksonii, a potem zwrócił się przeciw Szwedom i zmusił Gustawa Adolfa do

ustąpienia z Bawaryi. Następnie wkroczył Wallenstein do Saksonii, aby ukarać elektora za jego sojusz ze Szwedami, a Gustaw Adolf podążył za nim i stoczył z nim w r. 1632 pod *Lützen*, niedaleko Lipska, stanowczą bitwę.

Oba wojska walczyły z nieustraszonem męstwem, i długo chwiał się los bitwy. Nareszcie wojsko nieprzyjacielskie odparte zostało przez prawe skrzydło wojska szwedzkiego pod dowództwem samego króla. Wtem nadeszła wiadomość, że lewe skrzydło pod naciśkiem nieprzyjaciół zaczyna się cofać. Natychmiast pospieszył Gustaw Adolf na rączym rumaku na miejsce, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo; z powodu krótkiego wzroku wyprzedził jednak swoich jeźdźców i zbliżył się zanadto do wojska nieprzyjacielskiego. Nagle, ugodzony kilkoma kulami, spadł z konia, a wreszcie postrzelony w głowę, niebawem wyzionął ducha. Koń królewski popędził bez jeźdźca pomiędzy szeregi Szwedów, którzy też zaraz domyślili się, że ich bohaterski król musiał poledz lub dostać się do niewoli. Zapaleni żądzą zemsty, rzucili się jak lwy na nieprzyjaciela i po długiej, zaciętej walce odnieśli zwycięstwo. Wallenstein ustąpił z pola bitwy. Zwłoki Gustawa Adolfa zbroczone krwią i stratowane kopytami końskimi znaleziono dopiero następnego dnia i przewieziono je do Szwecyi, gdzie złożony został w grobach królewskich w Sztokholmie. Na wieść o śmierci króla zawołał cesarz Ferdynand II, oplakując zgon swego najgroźniejszego nieprzyjaciela: »Bodajby król szwedzki użył był w połączeniu ze mną swoich zdolności wojennych przeciwko Turkom!« A Wallenstein powiedział: »Jeden Gustaw Adolf zasłużył na nazwę wodza«.

Po śmierci Gustawa Adolfa Szwedzi prowadzili wojnę dalej i zawarli nowe przymierze z książętami protestanckimi, a Francya przyrzekła im znowu pomoc pieniężną.

Wallenstein jednak zamiast korzystać z chwilowego zamieszania, które powstało po śmierci Gustawa Adolfa, i uderzyć czem prędzej na Szwedów, aby ich zmusić do odwrotu, cofnął się z wojskiem do Czech i pozostał przez dłuższy czas bezczynny, szukając w gwiazdach przepowiedni dalszych swych losów, jakby one od gwiazd były zależne. Zawiązał następnie tajne układy ze Szwedami, Francuzami i Sasami w celu zakończenia wojny i — jak się zdaje — zyskania dla siebie korony czeskiej. Cesarz z początku nie chciał wierzyć doniesieniom, w których Wallensteina posądzano o zdradę; wreszcie odebrał mu dowództwo i powierzył je synowi

swemu Ferdynandowi (III). Wallenstein, opuszczony przez część stronników swoich, wyruszył teraz z resztą wojska z Pilzna, gdzie dotąd stał obozem, do twierdzy Chebu (Eger), prawdopodobnie aby utrzymać związek ze Szwedami i Sasami. Tutaj jednak pułkownik Buttler, umówiwszy się poprzednio z dwoma innymi oficerami cesarskimi, kazał zamordować Wallensteina i trzech najbliższych jego powierników (1634).

Po śmierci Wallensteina jeszcze przez czternaście lat ciągnęła się wojna i sprowadziła srogie klęski na wycieńczone i tak już kraje niemieckie.

Szwedzi, których protestanci witali dawniej jako zbawców kraju, stali się teraz prawdziwą plagą, zarówno dla protestantów jak i katolików. Po śmierci Gustawa Adolfa upadła bowiem karność w ich wojsku; Szwedzi palili i pustoszyli wsie i miasta, mordowali mieszkańców i zabierali im całe ich mienie. Francya wystąpiła już jawnie do walki z cesarzem, aby zdobyć dla siebie lewy brzeg Renu (Alzacyę i Lotaryngię). Wojna, która dotychczas przynajmniej pozornie była religijną, przybrała teraz cechę zupełnie polityczną: nie walczono w obronie wiary, ani o sprawy kościelne, lecz głównie w celach zaborczych.

Cesarz Ferdynand II nie doczekał się zakończenia wojny trzydziestoletniej; umarł w r. 1637, a po nim nastąpił syn jego Ferdynand III (1637—1657). Wiele jeszcze bitew stoczono za jego panowania. Wojska cesarskie, szwedzkie i francuskie snuły się po krajach rzeszy niemieckiej; zwycięzcy i zwyciężeni popełniali srogie okrucieństwa i dopuszczali się różnych nadużyć.

Pokój westfalski 1648. Wreszcie po kilkoletnich układach zawarto w r. 1648 pokój, który nazywa się westfalskim. Niemcy i Austria musiały ciężkie ponieść ofiary dla okupienia pokoju, ale dom habsburski zatrzymał koronę cesarską i dotychczasowe stanowisko w Niemczech. Władzę cesarską jednak znacznie uszczuplono, a książęta niemieccy przywłaszczyli sobie zupełną niezależność w swoich krajach, tak że stali się prawie udziałnymi ich panami.

Pokój religijny augsburski zatwierdzono i protestantów zrównano co do używania wszelkich praw z katolikami. Największe korzyści odniosły Francya i Szwecya; Francya otrzymała Alzacyę, a Szwecya część Pomorza i znaczne koszta wojenne. Przyznano też Szwajcaryi i Niderlandom (północnym) niepodległość, którą oba te kraje w rzeczy samej już dawno posiadały.

Wewnętrzny stan Niemiec w czasie wojny trzydziestoletniej. W nader opłakanym stanie były Niemcy w pierwszej połowie XVII stulecia. Wskutek długoletniej wojny przedstawiały one obraz zupełnego zniszczenia. Rolnictwo, handel i przemysł upadły, bo nie było komu pracować, a gdzie jeszcze byli rolnicy lub przemysłowcy, to znów nie mieli ani nasion, ani zaprzęgów do pracy w polu, ani żadnych narzędzi i środków pomocniczych do prowadzenia przedsięwzięć przemysłowych. Pola leżały więc odłogiem i porastały zieliskiem; ceny żywności doszły do niebywałej wysokości, a skutkiem tego głód i niedostatek trapiły zubożałą ludność. Bieda była tak wielka, że ludzie przyrządzali sobie chleb z żołądźmi i korzonków, żywili się częstokroć trawą, suchymi i zielonymi liśćmi z drzew, a nawet padliną. W następstwie tego niedostatku szerzyły się zaraźliwe choroby, a ludność szybko wymierała, tak że czego miecz nie wytepił, to ginęło z głodu i zarazy. Niemcy utraciły w tym czasie blisko połowę ludności, w Czechach zmniejszyła się ona z trzech milionów do 800.000. W okolicach niegdyś ludnych i zamożnych nie było na dalekim obszarze ani miasta ani wsi; kraj wyglądał jak pustynia; mieszkańcy bądź wymarli, bądź opuścili kraj ojezysty lub ukrywali się po górach i lasach, trzymając się zdala od niebezpieczeństw straszliwej wojny.

Bardzo zgubny wpływ wywarła też wojna trzydziestoletnia na moralność ludności w Niemczech: religijność upadła, wyrobiło się u ludzi wielkie samolubstwo; każdy myślał więcej o sobie i szukał we wszystkim własnej korzyści, choćby z widoczną szkodą bliźniego. Rabunki i napady na drogach zdarzały się teraz często, tak że nawet książęta nie czuli się bezpiecznymi i wybierali się w drogę tylko w towarzystwie silnej straży. Potrzeba było długoletniej, gorliwej pracy, nim się porządek ustalił na nowo i wróciło bezpieczeństwo publiczne.

§ 18.

Stan oświaty i obyczajów w XVI. i XVII. wieku.

W średnich wiekach nie brakowało w Europie uczonych, którzy uprawiali nauki i pisali dzieła; byli też znakomici poeci i artyści, którzy tworzyli dzieła sztuki; nie znali oni jednak arcydzieł staro-

żytnych Greków i Rzymian, i dzieła ich nie miały tak doskonałej formy, jak utwory pisarzy i artystów starożytnych. Po zdobyciu Konstantynopola przez Turków, a nawet i przedtem przybyła do Włoch wielka liczba uczonych Greków; ci przynieśli ze sobą wiele rękopisów starożytnych pisarzy greckich, zaczęli zbierać także rękopisy we Włoszech i wydawać je i tym sposobem rozbudzili — najpierw we Włoszech, a potem i w innych krajach Europy — powszechny zapal do nauki tak zwanych klasycznych języków, greckiego i łacińskiego, i ich literatury. Artyści zaczęli również poszukiwać pamiątek i zabytków rzymskich i naśladowali w malarstwie, rzeźbiarstwie i budownictwie czyli architekturze, kształty arcydzieł rzymskich i greckich. W XVI. wieku żyło też wielu znakomych malarzy i rzeźbiarzy, których dzieła sztuki dziś jeszcze podziwiamy.

Sławne są n. p. dzieła włoskiego malarza Rafaela, mianowicie liczne obrazy Matki Boskiej, odznaczające się boskim wyrazem. Obrazy te znajdują się w wielu kościołach i zbiorach i są rozpowszechnione w licznych rycinach. Inny mistrz włoski tego czasu, Michał Anioł, stworzył nie tylko potężne dzieła rzeźby i malarstwa, ale nadto był on także znakomitym architektem i jako taki dokończył budowy kościoła św. Piotra w Rzymie, który jest najpiękniejszym i największym kościołem na całym świecie, z olbrzymią kopułą, wewnątrz 117 m wysoką.

Największej zmiany doznała w tym czasie architektura: w drugiej połowie wieków średnich budowano wspaniałe świątynie, zamki, ratusze i inne gmachy, zdobne oknami o ostrych łukach i wieżami strzelającymi w niebo. Sposób ten budowania nazywamy dziś stylem gotyckim. Przy końcu XV. wieku zaniechano ostrych łuków i zaczęto lubować się w łukach okrągłych, a większe gmachy, mianowicie kościoły nakrywać na wzór Rzymian kopułami. Styl ten nazwano stylem odrodzenia (renesansem).

Wskutek wynalazku druku potaniały książki, ludzie zaczęli więcej czytać; już nie tylko wiecey panowie i bogacze, lecz także i ubożsi mieszczanie kupowali książki i czytali je, a przez to szerzyła się oświata. Niektórzy ludzie, uczeni, oddawali się wyłącznie badaniom naukowym i w nich szukali sławy. Wyniki swoich badań ogłaszali drukiem, ale przez długi czas jeszcze zazwyczaj w języku łacińskim, który wtedy bardzo był rozpowszechniony. Zaczęto jednak coraz więcej pisać i drukować w językach nowszych, tło-

maczono na nie pismo święte, a przedewszystkiem używano ich w poezyi.

Język ojczysty pielęgnowano najpierw we Włoszech. Już w XIV. wieku wydoskonalili go wielcy poeci; najślawniejszym z nich był Dante († 1321), twórca słynnego poematu p. t. »Boska Komedia«, którego przekłady posiadają wszystkie narody europejskie.

Włosi w wiekach średnich i z początkiem wieków nowożytnych byli ucieńsi od innych narodów. Mieli sławne akademie, które długi czas były głównem źródłem wyższej nauki i na których wzór zakładano także wyższe zakłady naukowe w innych krajach Europy. Zewsząd przybywała do Włoch młodzież żądna wiedzy, tudzież uczeni i artyści, chcący wydoskonalić się w nauce i sztukach. Z Włoch sprowadzano w początkach wieków średnich do wszystkich niemal krajów środkowej Europy duchownych, którzy szerzyli wiarę chrześcijańską i pierwsi rozniecali światło nauki, a później sprowadzano uczonych, którzy nauczali w szkołach, i artystów, którzy uprawiali budownictwo, malarstwo i rzeźbiarstwo. Pod ich kierownictwem podnosiła się oświata i sztuka. Włosi przodowali innym narodom także przemysłem i wynalazkami.

Za przykładem Włoch zaczęto w XVI. wieku pielęgnować język ojczysty także w innych krajach, we Francyi, w Hiszpanii, w Anglii, w Niemczech i w Polsce. W tym czasie kwitnie literatura oprócz we Włoszech szczególnie w Hiszpanii i Anglii; pod koniec tego stulecia żył największy poeta angielski Szekspir, którego dzieła dramatyczne przełożone zostały na wszystkie niemal języki europejskie.

Wielu uczonych zajmowało się matematyką i naukami przyrodniczymi; największe postępy zrobiła w XVI. i XVII. wieku astronomia. Dawniej myślano, że ziemia jest nieruchoma, że się unosi w samym środku wszechświata i że dokoła niej obracają się wszystkie gwiazdy i planety, a między niemi nie tylko księżyc, ale i słońce. Dopiero sławny astronom polski Mikołaj Kopernik, rodem z Torunia (1473 — 1543), uczeń akademii krakowskiej, później kanonik warmiński, wytlómaczył naukowo układ świata i udowodnił, że ziemia wraz z księżycem i wszystkimi planetami obraca się około słońca. Przez to ważne odkrycie stał się Kopernik twórcą nowszej astronomii.

Gdy dokładniej poznano bieg ziemi dokoła słońca i obliczono czas jego trwania, zabrano się do poprawy kalendarza. Używano

wówczas powszechnie kalendarza juliańskiego (poprawionego jeszcze za czasów Juliusza Cezara). Kalendarz ten za czasów Juliusza Cezara zgadzał się z rzeczywistym położeniem ziemi względem słońca i innych ciał niebieskich; w przeciągu szesnastu wieków narastała jednak nieznacznie coraz większa różnica, która w roku 1582. wynosiła już dni dziesięć. Papież Grzegorz XIII. polecił błąd ten poprawić, a poprawiony kalendarz nazwano gregoryańskim, czyli kalendarzem »nowego stylu«. Kalendarz ten przyjęty został przez wszystkie prawie narody europejskie; tylko Rusini, Rosyanie i Grecy zatrzymali dawny kalendarz juliański, który nazwano kalendarzem »starego stylu«. Dziś różni on się od gregoryańskiego już o 12 dni.

W czasie wojny trzydziestoletniej zmieniło się wszystko na gorsze. W powszechnym zamęciu, który wtedy panował, mało kto dbał o naukę i sztukę, szkoły podupadły, a oświata znacznie się zmniejszyła. Po zawarciu pokoju westfalskiego, gdy już nastąpiły czasy spokoju wewnętrznego, i dobrobyt zaczął się zwolna wzmaczać, wróciło zamiłowanie do pracy umysłowej, i oświata się na nowo dźwignęła, a we wszystkim zaczęła przodować Francya. W wojnie trzydziestoletniej wywalczyła ona sobie przewagę w Europie, a pod rządami króla Ludwika XIV. (1643—1715) stała się tak potężną, że wszyscy monarchowie europejscy z podziwieniem na nią spoglądali i starali się jej władzę we wszystkim naśladować. Dwór francuski w Wersalu (nieдалeko Paryża), gdzie Ludwik XIV. zbudował sobie wspaniały pałac, stał się wzorem dla całej Europy. Wszyscy prawie monarchowie urządzali swoje dwory na wzór dworu wersalskiego, nawet najmniejsi książęta budowali sobie podobne pałace, otaczali się liczną służbą, którą bogato przyodziewali w modne stroje francuskie, urządzali przedstawienia teatralne, zabawy dworskie, podobnie jak to czyniono w Wersalu, sprowadzali z Francyi stroje, książki, sprzęty ozdobne i t. d.

Język francuski rozpowszechnił się wtedy coraz bardziej, mianowicie po dworach książęcych i w zamożniejszych rodzinach wszystkich krajów; na niektórych dworach poprawniej mówiono po francusku niż językiem ojczystym. Dzieci zamożniejszych rodzin musiały uczyć się przedewszystkiem po francusku od guwernerów i guwernantek sprowadzanych z Francyi, pobierały lekcye tańców modnych od francuskich tanecmistrzów, a prawie każdy bogatszy młodzieniec odbywał dla dokończenia »edukacyi« podróże czyli

wojaże do Francyi i mienił się szczęśliwym, gdy mógł bodaj parę dni zabawić na dworze wersalskim. Literatura francuska górowała w Europie; ogólnie starano się naśladować pisarzy francuskich.

Szczególnie w Niemczech powszechny był wpływ Francyi. Zarzucano wszędzie dawne stroje i ubierano się po francusku. Noszono więc wówczas ubiory z drogich materyi jedwabnych, ubrane koronkami; wdziewano na głowę ogromną perukę pudrowaną, a później splatano włosy w długi pudrowany warkocz; za nakrycie głowy służył kapelusz z piórami, którego kształt często się zmieniał. Dwór francuski był także wzorem zachowania się towarzyskiego; wszędzie starano się w prowadzeniu rozmów i przyjmowaniu gości naśladować zwyczaje francuskie. Ten wpływ francuski utrzymał się długo. Nie był on jednak korzystnym dla obyczajów i moralności. Na dworze francuskim panowały bowiem obyczaje lekkie, a niestety i w tem naśladowano Francję.

§ 19.

Cesarz Leopold I. 1658 — 1705.

W roku 1657, w dziewięć lat po zawarciu pokoju westfalskiego umarł cesarz Ferdynand III. Po nim został cesarzem niemieckim syn jego Leopold I. Był to monarcha bardzo sprawiedliwy, sumienny i wytrwały. Wrodzone zdolności rozwinął gruntowną nauką: znał matematykę, historję i filozofję, władał biegle językiem łacińskim, włoskim i hiszpańskim. Miał wielkie upodobanie w sztukach pięknych, szczególnie w muzyce, a nawet sam układał pieśni i inne utwory. Na dworze wiedeńskim za jego rządów panowało życie bardzo skromne, które wielce odbijało od przepychu i zbytku na głośnym dworze francuskiego króla Ludwika XIV. Tylko przy uroczystych obchodach występował cesarz z większą okazałością, odpowiednią jego stanowisku jako jednego z pierwszych monarchów w Europie. Łagodny z usposobienia, przeznaczony pierwotnie do stanu duchownego, był Leopold I. miłośnikiem pokoju. A jednak musiał w czasie panowania swego wiele wojen prowadzić, gdyż z jednej strony Ludwik XIV. napadał na Niemcy i na posiadłości domu habsburskiego, pragnąc rozszerzyć granicę państwa swego, z drugiej strony trzeba było osłaniać granice Austrii

i Węgier, które znowu narażone były na srogie najazdy Turków. Z powodu tych ciągłych wojen nie można było dawnym zwyczajem po skończonej wyprawie wojsk do domów rozpuszczać, lecz musiano je ustawicznie trzymać pod bronią. Państwa europejskie przywykły więc do utrzymywania armii stałych, takich, jakie istnieją do dzisiaj.

Turcy pod Wiedniem 1683. W Węgrzech od dłuższego czasu panowały niepokoje; uknuto tam nawet spisek przeciw cesarzowi, w celu oderwania Węgier od Austrii. Spisek ten jednak wykryto i przywódców jego surowo ukarano. To dało powód do powstania, na którego czele stanął magnat węgierski Emeryk Tökely, który wspierany przez Ludwika XIV., stał się panem Węgier, a potem udał się o pomoc do sułtana Mahometa IV. Sułtan sam był mężem niewielkich zdolności, miał jednak bardzo śmiałego i wojowniczego Wielkiego Wezyra Kara Mustafę, który pałał nienawiścią do wszystkiego, co chrześcijańskie i był żarliwym wyznawcą nauki Mahometa. Sułtan zawarł przymierze z Tökelym, a w roku 1683, zachęcony przez Ludwika XIV., wysłał ogromne wojsko pod dowództwem Kara Mustafy na zdobycie Wiednia. Kilka lat trwały uzbrojenia i przygotowania do tej wyprawy; Turcy ściągali wojska ze wszystkich stron; z najodleglejszych prowincyi Azji i z Afryki sprowadzali zbrojne zastępy do Europy, a liczba wojska, którą Kara Mustafa poprowadził pod Wiedeń wynosiła z górą 200.000 ludzi i 300 dział, nie licząc mnóstwa służby obozowej.

Pomni klęski doznanej pod Szigethem, Turcy nie zatrzymywali się po drodze prawie nigdzie, lecz omijali twierdze węgierskie, aby czem prędzej stanąć pod Wiedniem. Rozpacz i trwoga ogarnęły stolicę, wielu mieszkańców opuściło miasto, a cesarz schronił się do Linzu. Pozostali mieszkańcy, ochłonawszy z pierwszego przestraszenia, gotowali się do rozpaczliwej obrony.

Książę Karol Lotaryński. Wodzem wojska cesarskiego był podówczas książę Karol Lotaryński, pochodzący z rodziny spokrewnionej z cesarskim domem habsburskim, której kraj dziedziczny Ludwik XIV. nieprawnie opanował. Ks. Karol Lotaryński urodził się w r. 1643 w Wiedniu, dokąd rodzice jego schronili się z powodu prześladowania ze strony króla francuskiego. Wychowywał się częścią w Bruxeli i Paryżu, częścią w Wiedniu, gdzie był towarzyszem zabaw późniejszego cesarza Leopolda. Wstąpiwszy do

wojska cesarskiego, wkrótce mianowany pułkownikiem, odznaczył się w wojnach z Turkami i z Francuzami. Cesarz Leopold popierał go dwukrotnie na tron polski: raz po abdykacji króla Jana Kazimierza (1668), ale wówczas szlachta okrzyknęła królem ks. Michała Wiśniowieckiego; drugi raz po śmierci króla Michała (1673), którego następcą obrany jednak został Jan III. Sobieski.

Gdy w roku 1683. wojska tureckie maszerowały na Wiedeń, objął księżę Karol Lotaryński naczelne dowództwo nad wojskiem cesarskim, którego liczba wynosiła ledwie 30.000 ludzi. Z tak słabymi siłami nie mógł stawić oporu nawale tureckiej, więc cofnął się z Węgier pod Wiedeń i tu oczekiwał posiłków, o które starano się w Bawaryi, Saksonii, we Włoszech, a szczególnie w Polsce, u bohaterskiego pogromcy Turków, króla Jana III. Sobieskiego.

Oblężenie Wiednia. Dnia 14. lipca 1683 stanęli Turcy pod Wiedniem i zewsząd go opasali. W obwodzie trzech mil rozbito namioty, a w samym środku wznosił się przepyszny namiot Wielkiego Wezyra, lśniący od złota, srebra i różnych kosztowności. Przed tym namiotem powiewała zielona chorągiew proroka, uważana za świętą, a obowiązkiem Muzułmanów było bronić jej do ostatniej kropli krwi.

Obroną Wiednia kierował wódz dzielny i doświadczony, hrabia Rydygier Starhemberg, który zarządził wszelkie możliwe środki ostrożności i całą ludność, mieszczan i studentów, powołał pod broń. Wszyscy pełnili ochocho służbę wojskową, a męstwo i spokój wodza dodawały ludności odwagi i ochoty.

Turcy natychmiast rozpoczęli oblężenie; rzucali do miasta z olbrzymich dział kule, od których powstawał nieraz w kilku oddalonych od siebie miejscach równocześnie pożar; zakładali miny podziemne, usiłując rozsadzić mury, aby przez powstałe w nich wylomy wtargnąć do miasta, i przypuszczali szturm po szturmie, nieraz po kilkakroć dziennie. Dzielni mieszkańcy odpierali jednak Turków zwycięsko i z narażeniem własnego życia czuwali dzień i noc nad bezpieczeństwem miasta. W celu zapobiegania pożarom utrzymywano w mieście wielkie zapasy wody; uszkodzone przez oblegających części muru naprawiano w nocy i zakładano również podziemne miny przeciw Turkom; nieraz też spotkały się wojska nieprzyjacielskie pod ziemią i staczały zaciętą ze sobą walkę w minach. Starhemberg nieustannie czuwał nad wszystkim i z rozwagą kierował obroną miasta; kilka razy dziennie, a przynajmniej raz

w każdą noc obchodził miasto dokoła i badał stan murów; gdzie wrzała walka, tam stawał w pierwszym szeregu i przyświecał Wiedeńczykom jako wzór odwagi i poświęcenia. To też pod jego dowództwem prości mieszczanie dokazywali cudów waleczności. Księciu Lotaryńskiemu, który stojąc z wojskiem niedaleko Wiednia oczekiwał przybycia odsieczy, dawał Starhemberg od czasu do czasu znać o stanie oblężenia i prosił o spieszłą pomoc, gdyż niebezpieczeństwo z każdym dniem wzrastało. Porozumiewanie się wzajemne było wielce utrudnione; trzeba było przekradać się z największą ostrożnością przez obóz nieprzyjacielski, aby dostać się do miejsca, gdzie stało wojsko cesarskie. Nieustraszoną odwagą i zręcznością odznaczył się w tym względzie szczególnie Jerzy Franciszek Kulczycki, Polak, mieszkający podówczas we Wiedniu, który kilkakrotnie przynosił ważne listy od Starhemberga do księcia Lotaryńskiego. Ponieważ oblężenie się przeciągało, zabrakło we Wiedniu żywności, a wkrótce zaczęły się szerzyć choroby, które bardzo przerzedziły szeregi obrońców. Chorych było takie mnóstwo, że ich ledwie można było w szpitalach pomieścić. W tej tak niebezpiecznej chwili odznaczył się niezwykłym poświęceniem dla ubogich, chorych i rannych ks. biskup Kolonicz. Objął on nadzór nad szpitalami, opatrywał rannych, pocieszał umierających, zniechęconym dodawał otuchy i udzielał swej światłej rady, gdziekolwiek była tego potrzeba. Obecność jego dodawała walczącym odwagi, o czym Turcy dobrze wiedzieli, a Kara Mustafa przysiągł, że własną ręką utnie głowę czcigodnemu biskupowi, skoro tylko wtargnie do Wiednia. Biskup Kolonicz szczególnie opiekował się dziećmi, sierotami po wojownikach poległych i wziętych do niewoli, a cesarz nadał mu zato zaszczytny tytuł »naczelnego opiekuna sierot«.

Odsiecz. Blisko dwa miesiące trwało oblężenie; dwa razy już nawet Turcy przez wyłom w murze wtargnęli do miasta, i tylko przytomności umysłu hr. Starhemberga udało się obronić je i odeprzeć wroga. Położenie oblężonych z każdym dniem stawało się groźniejszym, połowa załogi poległa, jedna część leżała w szpitalach, a pozostała reszta upadała ze znużenia po trudach walki; wszyscy przygotowani już byli na śmierć niechybną. Na rozkaz Starhemberga puszczano z wieży kościoła św. Szczepana rakiety, aby oznajmić księciu Lotaryńskiemu, że miasto znajduje się w największym niebezpieczeństwie. Wreszcie w nocy z 11. na 12. wrze-

śnia ujrzano ognie obozowe na szczycie Kahlenbergu, a wystrzały armatnie oznajmiły Wiedeńczykom przybycie odsieczki.

Król polski Jan III. Sobieski, który z cesarzem poprzednio już zawarł przymierze w celu wzajemnej pomocy przeciw Turkom, przybył na prośby cesarza i papieża na czele 34.000 wojska dnia 10. września pod Wiedeń. Do wojska polskiego przyłączyło się wojsko cesarskie pod dowództwem księcia Karola Lotaryńskiego i wojska innych książąt niemieckich. Naczelne dowództwo nad wspólnymi siłami objął król polski. Dnia 12. września przyszło do walnej bitwy. Wysłuchawszy pobożnie mszy świętej i pomodliwszy się z podniesionymi ku niebu rękoma, król Jan, pełen ufności w pomoc Bożą, dosiadł konia, przemówił gorącymi słowami do wojska swego i dał znak do bitwy.

Wnet rozpoczęła się zacięta, sroga walka, jedna z największych, o których wspomina historia. Polacy, szczególnie pancerne chorągwie hussarzy, jakoteż i wojska niemieckie dokazywały cudów waleczności, potykając się z sześćkroć liczniejszym nieprzyjacielem. Walczono cały dzień; pod wieczór byli Turcy zupełnie rozbici i poszli w haniebną rozsypkę, straciwszy znaczną część swego wojska. Cały obóz, pełen niezmiernych bogactw i rzeczy zbyt licznych, dostał się w ręce zwycięzców. Armat zdobyto około 200, a król polski otrzymał kosztowny namiot Wielkiego Wezyra.

Wszyscy cieszyli się niezmiernie tem świetnym zwycięstwem i bogatą zdobyczą. Wśród powszechnej radości widziano biskupa Kolonicza, przechodzącego wśród namiotów i gromadzącego około siebie biedne, od wszystkich opuszczone sieroty, których rodzice poginęli w walce lub dostali się do niewoli tureckiej. Pięćset dzieci, wziętych poprzednio przez Turków w jassy, sprowadził ów świątobliwy mąż do Wiednia i dał im przytułek, odzież i pożywienie; to była jego zdobycz z obozu osmańskiego. Liczne dobrodziejstwa, które świadczył ubogim, szkoły, kościoły i szpitale, które pozakładał, zjednały mu miłość i przywiązanie ludu, który imię Kolonicza po dziś dzień we wdzięcznej zachował pamięci.

Gdy Jan III. na czele sprzymierzonych wojsk wjechał uroczysto do Wiednia, przyjęli go wdzięczni mieszkańcy z zapalem i uniesieniem nie do opisania; lud płakał z radości i cisnął się do niego, aby zobaczyć swego zbawcę. Matki unosiły dzieci swe do góry i pokazywały im Sobieskiego, mówiąc: »Unser brave König!« Smutny nad wyraz widok przedstawiało miasto; mnóstwo domów

leżało w gruzach; chorzy i ranni leżeli na ulicach, gdyż nie było ich gdzie pomieścić. Sobieski udał się przedewszystkiem do kościoła św. Szczepana, aby podziękować Panu Bogu za odniesione zwycięstwo i sam zaintonował przed wielkim ołtarzem hymn dziękczynny »Te deum laudamus« (Ciebie, Boże, chwalamy).

Nazajutrz przybył cesarz do Wiednia, a dnia 15. września nastąpiło spotkanie się jego z Sobieskim. Cesarz dziękował królowi polskiemu w gorących słowach za pomoc, a innych wodzów wynagrodził stosownie. Starhemberga mianował marszałkiem polnym, i wielu oficerów posunął na wyższe stopnie. Kolonicz mianowany został przez papieża kardynałem, a Kulczycki, który u Turków poznał użycie kawy, otrzymał w darze pozostawione w obozie tureckim wielkie zapasy kawy i pozwolenie założenia kawiarni w stolicy Austrii; była to pierwsza kawiarnia w Europie środkowej.

Powszechna była radość w całej Europie i wogóle w całym chrześcijaństwie z tak świetnego zwycięstwa, które złamało potęgę Turków. Tylko Ludwik XIV., noszący tytuł »króla arcychrześcijańskiego« zasmucił się tym niespodziewanym wynikiem wyprawy tureckiej; z dworzan jego nikt nie miał odwagi oznajmić mu, iż oręż chrześcijański tak świetny odniósł tryumf; gdy jednak król ubocznie o tem się dowiedział, przez trzy dni nie pokazywał się nikomu, udając, że jest chory.

Zwycięstwo pod Wiedniem jest jednym z najważniejszych zdarzeń w dziejach nowożytnych; Sobieski ocalił nie tylko Wiedeń, lecz całe chrześcijaństwo.

Dalsze wojny z Turkami. Wojsko polskie i wojska cesarskie ścigały uciekających Turków na Węgrzech, a Sobieski zadał im tu klęskę pod Parkanami i zdobył Ostrzyhom, poczem Polacy wrócili do kraju. Kara Mustafa za klęskę poniesioną pod Wiedniem i pod Parkanami na rozkaz sułtana uduszony został w Belgradzie. Zwycięstwa te podniosły ducha w wojsku cesarskim, które brało teraz stanowczą przewagę nad Turkami i starało się wyprzeć ich z Węgier. Pod dowództwem księcia Karola Lotaryńskiego zdobyto w roku 1686 miasto Budę, które blisko półtora wieku zostawało pod jarzmem tureckim. Pod panowaniem osmańskim przybrało ono być postać turecką. Dawna jego świetność upadła, wszędzie pełno było brudu i błota, gdyż Turcy nie wiele dbają o czystość i porządek; nawet stolica sułtanów, malowniczo położony Konstantynopol, dziś jeszcze słynie z nieczystości. Dzielnica zamieszkała

przez chrześcijan przedstawiała największe ubóstwo, szkoła była zaniedbana. Pod troskliwymi rządami domu habsburskiego miasto zaczęło się podnosić i z czasem wróciło do dawnej świetności.

W roku 1687 ksiązę Lotaryński w pobliżu Mohaczu, gdzie niegdyś Węgrzy krwawą ponieśli klęskę, zwyciężył Osmanów w wielkiej bitwie, a zwycięstwo to oddało Węgry południowe w ręce cesarza. Zaraz po tem zwycięstwie naród węgierski na sejmie w Preszburgu zniósł obieralność królów i uchwalił, że korona węgierska ma odtąd być dziedziczną w domu habsburskim. Najstarszy syn cesarza Leopolda, Józef I., liczący dziewięć lat życia, w tym samym roku uroczystie ukoronowany został koroną św. Szczepana jako pierwszy dziedziczny król Węgier.

§ 20.

Dalsze rządy Leopolda I. i panowanie synów jego Józefa I. i Karola VI.

Eugeniusz ksiązę Sabaudzki. W bitwie pod Wiedniem walczył w szeregach wojsk cesarskich 19-letni młodzieniec, który później zasłynął jako najdzielniejszy wódz i biegły polityk. Młodzieńcem tym był ksiązę Eugeniusz Sabaudzki, urodzony w r. 1663. w Paryżu, spokrewniony z królem francuskim Ludwikiem XIV. Jako najmłodszy z pięciu synów, przeznaczony był przez ojca, który był pułkownikiem gwardyi królewskiej w Paryżu, do stanu duchowego. Był on bowiem niskiego wzrostu i wątłej budowy ciała, a zresztą już czterej bracia jego służyli w wojsku francuskim. Na dworze wersalskim nazywano też Eugeniusza »małym księżuniem«. Eugeniusz, posłuszny woli ojca, przygotowywał się do stanu duchownego; czuł jednak w sobie więcej powołania do wojskowości. Czytał z upodobaniem żywoty Alexandra Wielkiego, Cezara i innych bohaterów starożytności, uczył się matematyki i historii, a gdy ojciec umarł, postanowił urzeczywistnić swój od dawna ukrywany zamiar i poświęcić się zawodowi wojskowemu. Licząc lat 18, udał się do króla francuskiego z prośbą o przyjęcie do armii. Ludwik XIV., któremu nie podobała się niepokazna postać Eugeniusza, odrzucił prośbę jego i kazał mu powiedzieć, ażeby pozostał przy zawodzie, który mu ojciec przeznaczył. Szydlerca

forma, jakiej król swojej odpowiedzi nadał, obraziła Eugeniusza. Opuścił swoją ojczyznę na zawsze i poszedł szukać innego pola dla swoich talentów.

Przybył więc w r. 1683 do Wiednia i ofiarował swoje usługi cesarzowi Leopoldowi I. Leopold przyjął go życzliwie i pozyskał sobie w nim najwierniejszego sługę i najdzielniejszego wodza, który Austrii znakomite oddał usługi.

Podczas odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego złożył Eugeniusz dowody wielkiego męstwa, za co mianowany został pułkownikiem i właścicielem pułku dragonów, który po dziś dzień nosi jego imię (pułk dragonów Nr. 13). Brał też czynny i wybitny udział w pogoni Turków i w dalszych z nimi walkach na Węgrzech; w bitwie pod Mohaczem (1687) stał ks. Eugeniusz z oddziałem swoim naprzeciw dziesięćkroć liczniejszego nieprzyjaciela, lecz uderzył śmiało na jańczarów. Ci, nie mogąc wytrzymać gwałtownego ataku, cofnęli się do oszańcowanego obozu i z wału zaczęli miotać na wojsko cesarskie kamienie, strzały i kule armatnie. Eugeniusz, nie tracąc odwagi, zsiadł z konia i pierwszy wtargnął na wały. Za jego przykładem poszło wojsko, i po krótkiej, zaciętej walce przechyliło szalę zwycięstwa na stronę cesarza.

Za ten czyn bohaterski mianował cesarz 25 letniego podówczas ks. Eugeniusza feldmarszałkiem-porucznikiem. Po jego wątłej budowie ciała nikt nie spodziewał się takiego męstwa; żołnierze z początku mawiali o nim szyderczo, że nie wiele włosów Turkom z głowy i z brody powyrywa. Wkrótce jednak przekonali się o jego niezrównanem bohaterstwie i pod jego dowództwem, czując się pewnymi zwycięstwa, szli z zapalem na pole walki.

Bitwa pod Zentą. W dziesięć lat po bitwie pod Mohaczem Eugeniusz był już naczelnym wodzem wojsk cesarskich przeciw Turkom, którzy w sile 100.000 pod dowództwem samego sułtana wtargnęli do Węgier. Eugeniusz wyruszył przeciw nim, mając tylko 45 tysięczne wojsko i pod Zentą (nad Cisą) stoczył z nieprzyjacielem w r. 1697 jedną z największych bitew owego wieku. Wojsko tureckie zostało zupełnie rozbite, 20.000 Turków legło na placu bitwy, a 10.000 znalazło śmierć w nurtach Cisy i w pobliskich moczarach; poległ Wielki Wezyr i wielu wyższych oficerów tureckich. Wojsko cesarskie zdobyło cały obóz nieprzyjacielski i znalazło w nim obficie zaopatrzoną kasę, mnóstwo dział, rozmaitego rodzaju broni, sztandarów, wołów, wielbłądów i wozów. Z wojska cesar-

skiego poległo około 3000. Sułtan przypatrywał się bitwie z drugiego brzegu rzeki, a na widok strasznej klęski swego wojska, której nie mógł przeszkodzić, zalewał się łzami, rwał sobie włosy z głowy i z brody, rzucał się o ziemię ze złości, a wreszcie ujrzawszy, że wszystko stracone, porzucił broń, zdjął z siebie bogaty strój i przebrany za jańczarą uciekł do Konstantynopola.

Pokój w Karłowicach. Świetne zwycięstwo Eugeniusza pod Zentą zadało ostateczny cios panowaniu tureckiemu w Węgrzech. Turcy nie była w stanie dalszego stawić oporu, a gdy równocześnie w wojnie z Polską pobita została (w r. 1698) przez hetmana Felixa Potockiego pod Podhajcami, zawarła w r. 1699 z Austryą pokój w Karłowicach (w Kroacji), w którym odstąpiła Austryi Węgry z wyjątkiem Banatu temeszwarskiego między rzekami Maroszą, Cisą, Dunajem i górami Siedmiogrodzkimi, tudzież Kroację i Sławonię po rzekę Sawę. Trzy lata przedtem powrócił Siedmiogród, który od r. 1526 miał Wielkich książąt, do związku z krajami węgierskimi, zostającymi pod panowaniem domu habsburskiego.

Sława wojenna Eugeniusza rozeszła się teraz po całej Europie. Ludwik XIV bardzo żałował, że odmówił mu przyjęcia do swojej armii i starał się wszelkimi sposobami pozyskać go dla siebie. Ofiarował mu godność marszałka, namiestnictwo w jednej prowincyi i bardzo znaczną pensyę, lecz Eugeniusz, wierny swemu cesarzowi, kazał odpowiedzieć królowi francuskiemu: »Jestem marszałkiem cesarskim, a godność ta nie znaczy mniej niż buława francuska; pieniędzy nie pragnę, będę ich miał zawsze dosyć, jak długo wiernie służyć będę memu Monarsze«.

Wojna z Francją, o tron hiszpański. Zdawało się, że po zawarciu pokoju karłowickiego nastąpi okres spokoju, którego cesarz Leopold chciał użyć do pracy nad podniesieniem dobrobytu swoich krajów, a szczególnie Węgier, które pod panowaniem tureckiem bardzo były podupadły i zubożały. Atoli już w roku 1701 wypadło mu znowu wystąpić do ciężkiej i długoletniej walki z Francją o posiadanie tronu hiszpańskiego. W roku 1700 umarł bowiem ostatni po mieczu potomek panującej w Hiszpanii linii domu habsburskiego, Karol II. Cały świat tem się troszczył, kto zasiędzie na tronie hiszpańskim, któremu podlegały nadto Medyolan, Neapol, Sycylia, południowe czyli hiszpańskie Niderlandy (Belgia),

oprócz tego posiadłości na wybrzeżu Afryki i niezmierzone obszary ziemi w Indjach wschodnich i zachodnich.

Do dziedzictwa tego rościli sobie prawa na podstawie pokrewieństwa z wymarłym rodem hiszpańskich Habsburgów z jednej strony Ludwik XIV. (dla wnuka swego Filipa), z drugiej cesarz Leopold I. (dla swego młodszego syna Karola). Ludwik XIV. natychmiast po śmierci Karola II. posłał wnuka swego z wojskiem do Hiszpanii, gdzie go uznano jako króla, co też i niektóre mocarstwa europejskie uczyniły. Cesarz Leopold I. jednak postanowił z całą siłą wystąpić w obronie praw swego domu.

Znalazł on niemało sprzymierzeńców, albowiem przewaga i samowola Ludwika XIV. w zabieraniu krajów wielu dała się we znaki. Przedewszystkiem przyrzekły pomoc mocarstwa t. z. morskie, Anglia i Holandia, które chciały zabezpieczyć sobie bezpieczeństwo swoich posiadłości, wolność żeglugi i handlu. Także elektor brandenburski z domu Hohenzollernów, Fryderyk, przyrzekł dostarczyć posiłków, pod warunkiem że otrzyma tytuł królewski. Cesarz Leopold zgodził się na to, i w roku 1701 Fryderyk koronował się jako król pruski. Elektorowie brandenburscy posiadali bowiem Prusy t. zw. książęce zrazu jako lenno polskie, później zaś niezawisłe, uwolniwszy się od zależności polskiej.

Przebieg wojny. Wojna trwała lat trzynaście, a widownią jej były Włochy, Niderlandy, południowe Niemcy i Hiszpania. Książę Eugeniusz prowadził ją z świetnem powodzeniem i z wielką dla Austrii chwałą. Grom po gromie spadał na Ludwika XIV, najznakomitsi wodzowie jego kolejno ponosili dotkliwie klęski. Szczęście wojenne opuściło go zupełnie, a duma jego doznała najdotkliwszego upokorzenia.

Cesarz Józef I. Leopold I. nie doczekał końca tej wojny; umarł w r. 1705, po długim panowaniu, najdłuższem od czasów Fryderyka III. Następcą jego na tronie cesarskim był syn jego Józef I., monarcha usposobienia wesołego i łagodnego, czynny, ambitny i wszechstronnie wykształcony.

Józef I. prowadził dalej rozpoczętą przez ojca swego wojnę z Francją, chcąc wywalczyć tron hiszpański bratu swemu Karolowi. Eugeniusz Sabaudzki znowu szczęśliwie walczył z Francuzami, a równocześnie arcyksiążę Karol walczył ze zmiennem szczęściem w Hiszpanii. Ludwik XIV, widząc się wszędzie pokonanym, skłaniał się już do zawarcia pokoju i sam nawet rozpoczął w tym celu roko-

wania. Postawiono mu jednak warunki tak ciężkie, że ich przyjąć nie mógł, skutkiem czego wojna toczyła się dalej.

Niespodziewanie jednak nastąpił w niej wkrótce zwrot dla niego wcale pomysłny. W Austrii wybuchła nagminnie ospa. Była to wówczas choroba straszna, która dziesiątkowała ludność. Ochronnego szczepienia jeszcze nie znano; wynaleziono je dopiero w drugiej połowie XVIII. wieku. Ofiarą tej ciężkiej choroby padł także cesarz Józef w kwiecie wieku.

Cesarz Karol VI. 1711—1740. Józef I. nie zostawił męskiego potomka, a przeto kraje austriackie, czeskie i węgierskie odziedziczył po nim brat jego Karol, który właśnie dobijał się tronu hiszpańskiego. Wybrany równocześnie cesarzem niemieckim, wstąpił na tron jako Karol VI.

Położenie rzeczy zmieniło się teraz na niekorzyść Austrii. Gdyby Karol oprócz krajów, odziedziczonych po bracie, zająć miał posiadłości korony hiszpańskiej we wszystkich częściach świata, panowanie jego obejmowałoby większe jeszcze obszary, niż ongi państwo jego przodka Karola V. Wskutek tego mocarstwa, które dotąd popierały Karola, obawiając się przewagi domu habsburskiego, zawarły z Francją pokój, do którego potem i cesarz przystąpił.

Warunki pokoju. Na podstawie tego pokoju otrzymał Karol VI. tylko część dziedzictwa hiszpańskiego, mianowicie Belgię, Lombardję, Neapol i Sardynię. Wnukowi Ludwika XIV., Filipowi (V.) przyznano Hiszpanię wraz z jej posiadłościami zamorskimi w innych częściach świata. Potomkowie jego (dom Burbonów) zasiadają dziś jeszcze na tronie hiszpańskim. Nowo nabyte przez Austrię prowincje Belgia i Lombardia były dla niej bardzo cenne z powodu niezwyklej urodzajności i kwitnącego w nich przemysłu.

Wskutek wyczerpania zasobów przez ustawiczne wojny podupadła dotychczasowa przewaga wojenna Francyi w Europie. Ludwik XIV. nie długo żył po zawarciu pokoju, umarł w r. 1715, licząc 77 lat życia. Zostawił państwo, niegdyś potężne i bogate, bardzo zadłużone, dobrobyt jego był zniszczony, osady niegdyś kwitujące w upadku. Wiele prowincyi było wyludnionych, wszędzie panował niedostatek i głód. Następcą jego był Ludwik XV., ożeniony z Maryą, córką byłego króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego. Ludwik XV. oddany był zupełnie zbytkom, a za rządów jego utraciła Francya do reszty poważanie u innych narodów europejskich.

xr
Wojny Karola VI. z Turcyą. Wkrótce po zakończeniu wojny o tron hiszpański przyszło do nowej wojny między Austryą a Turcyą, która nie mogła zapomnieć o upokorzeniu doznanem w pokoju Karłowickim.

W r. 1716 ogromne wojsko tureckie obległo twierdzę Peterwardein nad Dunajem. Ks. Eugeniusz, mianowany naczelnym wodzem, odważnie wyruszył przeciw nieprzyjacielowi, uderzył na obóz turecki i mimo liczebnej przewagi Turków odniósł świetne nad nimi zwycięstwo, które zawdzięczał głównie niezrównanej waleczności swojej konnicy.

Wiadomość o nowym zwycięstwie nad Turkami przejęła radością wszystkie państwa chrześcijańskie; papież posłał Eugeniuszowi kosztowny miecz poświęcony i kapelusz, wysadzany perłami, winszując mu zwycięstwa i dziękując za skuteczną obronę chrześcijaństwa.

Eugeniusz zdobył następnie silną i bardzo ważną twierdzę Temeszar (w południowych Węgrzech) wraz z Banatem, a w roku 1718 obległ twierdzę Belgrad (przy ujściu Sawy do Dunaju), której broniło 30.000 Turków i 500 dział. Pod pociskami artylerji austryackiej rozsypały się jednak warownie nieprzyjacielskie, a baterje tureckie musiały zamilknąć. Już blizkim był Eugeniusz zdobycia tej twierdzy, gdy nagle przybyła na odsiecz ogromna armia turecka. Eugeniusz znalazł się w położeniu wielce niebezpiecznem. Nie tracąc jednak odwagi, uderzył niespodziewanie z wielką natarczywością na trzykroć liczniejsze zastępy osmańskie. Turcy strasznej doznali klęski; 20.000 poległo, reszta uciekła z pola walki w dzikim popłochu, pozostawiając zwycięzcy obóz pełen wszelkich zapasów. Zwycięstwo pod Belgradem było najświetniejsze ze wszystkich, które odniósł Eugeniusz. Za dwa dni poddała mu się też twierdza Belgrad, poczem Turcy (w r. 1718) zawarła z Austryą pokój w Passarowicach (na wschód od Belgradu), w którym jej odstąpiła Banat, część Bośni, Serbii i Wołoszczyzny. Kraje te, z natury hojnie uposażone a pod panowaniem tureckim zupełnie podupadłe, pod rządami austryackimi rychło podniosły się w dobrobycie, szczególnie Banat, który wyglądał dawniej jak bagnista pustynia, a teraz, zaludniony przez osadników serbskich i niemieckich, stał się wkrótce najurodzajniejszą częścią Węgier.

Ostatnie lata Eugeniusza Sabaudzkiego. Wielki wojownik pozostał do końca życia swego w sprawach dotyczących pokoju

i wojny głównym doradcą cesarza. Po zawarciu pokoju passarowickiego zamieszkał Eugeniusz we Wiedniu i poświęcił się poważnie naukom i sztukom. Założył wielką bibliotekę, galerię obrazów, zbiór monet i okazów rzadkich zwierząt. We Wiedniu kazał zbudować dwa piękne pałace, z których jeden, zwany Belwederem, mieścił nagromadzone przez niego skarby sztuki. Pałac ten i bibliotekę nabył później cesarz. Książę Eugeniusz Sabaudzki zmarł nagle dnia 21 kwietnia 1736; zwłoki jego pochowano w tumie św. Szczepana. Zgon jego opłakiwała cała Austria. Najmiłościwiej nam panujący cesarz Franciszek Józef I. kazał na placu przed pałacem cesarskim we Wiedniu wznieść mu wspaniałą posąg.

§ 21.

Marya Teresa 1740—1780.

Sanckya pragmatyczna. Karol VI. wydał jeszcze w roku 1713 ustawę domową, która orzekała, że ziemie austriackie mają pozostać niepodzielne i że prawem dziedzictwa przechodzą na męskich potomków, a w braku tychże na najstarszą córkę ostatniego monarchy i na jej potomstwo. Ustawę tę nazwał Karol VI. Sanckya pragmatyczną. Przyjęły ją stany krajów austriackich i państwa niemieckiego, a inne mocarstwa europejskie zgodziły się na nią i poręczyły ją nawet. Gdy Karol VI. w r. 1740 zmarł bez męskiego potomka i na nim dom habsburski po mieczu wygasł, zasiadła więc na tronie na mocy Sanckyi pragmatycznej jego najstarsza córka Marya Teresa, zaślubiona Wielkiemu księciu Franciszkowi Szczepanowi Lotaryńskiemu. Panujący dziś w Austrii dom pochodzi też od Maryi Teresy i Franciszka Lotaryńskiego i nazywa się habsbursko-lotaryńskim.

Marya Teresa obejmowała rządy w nader trudnych warunkach, licząc 23 lat wieku. Nie wszystkie mocarstwa dotrzymały obietnic, danych cesarzowi Karolowi VI.; niektóre zaprzeczyły jej prawa do korony. Od pierwszej chwili wstąpienia na tron musiała więc Marya Teresa odpierać napaści i staczać wojny z przeciwnikami.

Najgroźniejszymi jej nieprzyjaciółmi byli elektor bawarski, Karol Albert, i król pruski Fryderyk II. Pierwszy, popierany

przez Francję, rościł sobie prawa do całego dziedzictwa austriackiego, Fryderyk II. zaś żądał dla siebie Śląska. Marya Teresa musiała więc dwie wojny naraz prowadzić: z Fryderykiem II. o Śląsk i z elektorem bawarskim o posiadanie całej Austrii.

Fryderyk II. wkroczył w r. 1740 bez wypowiedzenia wojny do Śląska, zajął Wrocław i wkrótce stał się panem całego kraju. Wysłane przeciw niemu wojsko austriackie mimo wielkiej dzielności uległo przemocy Prusaków. Nim jeszcze Marya Teresa zdołała wysłać nowe siły przeciw Fryderykowi, Karol Albert, wsparty posiłkami francuskimi, wkroczył do Austrii Górnej, zdobył ją prawie bez oporu, wkroczył do Lincu i miał teraz otwartą drogę do Wiednia, który wtedy pozbawiony był wszelkich zasobów wojennych. We Wiedniu obawiano się też napadu elektora i wywieziono wszystkie kosztowności do Preszburga. Na szczęście jednak elektor zwrócił się teraz do Czech, zdobył Pragę i koronował się tu na króla czeskiego. Równocześnie obrany został cesarzem niemieckim i podążył do Frankfurtu, gdzie koronował się uroczyste koroną cesarską jako Karol VII.

Marya Teresa znalazła się teraz w najgroźniejszym niebezpieczeństwie; nie ulękała się jednak przeciwników swoich i nie straciła odwagi, lecz pełna ufności w pomoc Bożą i wierność swoich ludów, postanowiła walczyć dalej w obronie praw swoich. W chwili największego niebezpieczeństwa udała się do Węgier i koronowała się starodawnym zwyczajem, wśród powszechnego zapału, koroną św. Szczepana. Następnie zwołała do zamku w Preszburgu sejm węgierski i zażądała od niego pomocy. W stroju żałobnym, z koroną św. Szczepana na głowie, przypasawszy pałasz do boku, stanęła wśród zgromadzonych magnatów węgierskich, przedstawiła im grożące niebezpieczeństwo i poruciła ich obronie państwo, siebie i dzieci swoje. »Opuszczeni od wszystkich«, rzekła »odwołujemy się do wierności Węgrów i do ich od dawna wypróbowanej waleczności«. Mowa uroczej cesarzowej, wypowiedziana ze łzami i głosem drżącym od wzruszenia, wywarła głębokie na zgromadzonych wrażenie. Wszyscy dobyli pałaszów i zawołali z zapałem: »Oddamy życie i krew! Umrzemy za króla naszego Maryę Teresę!«

W krótkim czasie zebrali liczne wojsko, a za przykładem Węgrów także inne ludy z krajów dziedzicznych habsburskich wysłały zbrojne zastępy na pole walki. Położenie Maryi Teresy rychło zmieniło się na jej korzyść. Wojsko austriackie wyparło nieprzyjaciół

z Górnej Austrii. W tym samym dniu, w którym Karol Albert odbywał uroczystą koronację w Frankfurcie, wojska austriackie wkroczyły do Monachium, a nowo obrany cesarz Karol VII. ujrzał się nagle pozbawionym ziem swoich dziedzicznych. Nie udało się jednak Maryi Teresie odebrać Śląska od Fryderyka II.; chcąc atoli pozbyć się jednego przeciwnika, zawarła z nim pokój i odstąpiła mu większą część Śląska. Teraz mogła wszystkie siły swoje zwrócić przeciw Bawarczykom i połączonym z nimi Francuzom. Wojsko austriackie zdobyło Czechy, a Marya Teresa koronowała się jako królowa czeska. Fryderyk II., widząc to, nagle znowu wkroczył do Czech i rozpoczął nową wojnę z Maryą Teresą. Obawiał on się mianowicie, aby Marya Teresa przy pomocy swoich sprzymierzeńców nie zechciała odzyskać Śląska. Równocześnie Karol VII. wrócił do swojej stolicy, Monachium, gdzie jednak wkrótce życie zakończył. Przed śmiercią upomniął syna swego, Maksymiliana Józefa, aby unikał zbytniej ambicji i z życia ojca czerpał przykład i naukę, jak gorzko jest tułać się w obcym kraju i żyć z litości obcych ludzi. Maksymilian Józef usłuchał przestrogi ojca, zrzekł się wszelkich pretensji do krajów austriackich, uznał Sankcję pragmatyczną, a Marya Teresa zwróciła mu wszystkie posiadłości bawarskie. Mąż jej, Franciszek Lotaryński, obrany teraz został cesarzem niemieckim i piastował tę godność jako Franciszek I.

Marya Teresa zwróciła zaraz wszystkie siły swoje przeciw Fryderykowi II., aby odzyskać Śląsk. Wprawdzie wojska austriackie odniosły pewne korzyści w dalszej walce, jednak nie udało im się pokonać Fryderyka II. Marya Teresa zawarła z nim więc pokój, w którym król pruski utrzymał się w posiadaniu Śląska, a za to uznał Franciszka I. cesarzem. Natomiast wojna z Francją i Hiszpanią trwała jeszcze dalej przez 3 lata; dopiero po r. 1748 mogła Marya Teresa odetchnąć po trudach wojennych i oddać się pracy pokojowej dla dobra swoich poddanych. †

Wojna siedmioletnia 1756—1763. Po ośmiu latach pokoju wybuchła jednak trzecia, najdłuższa i najgroźniejsza wojna z Prusami o posiadanie Śląska. Trwała ona lat siedm. Marya Teresa, nie mogąc przeboleć utraty urodzajnego i przemysłowego Śląska, starała się przedewszystkiem o ulepszenie i powiększenie armii, a zarazem o utworzenie nowego, wielkiego związku przeciw Prusom w celu odzyskania utraconego Śląska. Do przymierza z Austrią przystąpiły Francja, Saksonia i Rosja.

Rosya. Do ósmnastego wieku Rosya mało była znana w Europie. Mieszkańcy jej uważani byli za Azyatów, do których podobni byli z obyczajów, zwyczajów i stroju. W XV. wieku udało się Wielkim książętom moskiewskim oswobodzić kraj od panowania Mongołów, a Iwan IV. Groźny w r. 1547 przybrał stale tytuł cara. Stolicą jego rozległego państwa było miasto Moskwa. Car miał nieograniczoną władzę nad całym państwem, poddanych uważał za niewolników i kazał im na sposób wschodni padać przed sobą czołem na ziemię. W ogóle panowały w carstwie moskiewskim do końca XVII. wieku zwyczaje i obyczaje wschodnie. Dopiero carowie z domu Romanowów starali się zaprowadzić zwyczaje europejskie, a przeto kraj swój zbliżyć do Europy.

Najwięcej działał w tym kierunku Piotr Wielki, który panował od r. 1689 do 1725. W podróży po Niemczech, Holandyi i Anglii poznał on oświatę zachodnią i postanowił przekształcić państwo swoje zupełnie na sposób europejski. Podróże odbywał nie jako książę, lecz jako uczeń cheiwy wiedzy; zwiedzał zakłady przemysłowe, fabryki, młyny, warsztaty budowy okrętów, a nawet sam pracował jako cieśla, aby się nauczyć budowy okrętów i urządzić marynarkę. Urządzenie marynarki angielskiej tak mu się podobało, iż miał zawołać: »Gdybym nie był carem, chciałbym być admirałem angielskim!« Urządził sobie wojsko stałe, którego dotąd nie było, i uzbroił je tak, jak się zbroiły wojska w Europie. Zakładał szkoły i kazał książki z obcych języków przekładać na język rosyjski. Otwierał kopalnie i kazał budować okręty handlowe i wojenne. Poddanym swoim zakazał nosić dawny strój narodowy i wprowadził przymusowo strój francuski i niemiecki. Starał się też o rozszerzenie granic państwa. W wojnie z królem szwedzkim Karolem XII. zdobył Piotr Wielki wybrzeże morza Bałtyckiego, a Rosya stała się teraz najpotężniejszym państwem na północnym wschodzie Europy. Polska zaś i Szwecya, które dotychczas były tu pierwszorzędnymi mocarstwami, zaczęły teraz chylić się do upadku. W roku 1721 Piotr Wielki ogłosił się carem »Wszech Rosyi« i przeniósł stolicę ze starożytnej Moskwy do nowo założonego przez siebie Petersburga, który urządził po europejsku. Umarł w r. 1725.

W czasie, gdy wybuchła wojna siedmioletnia między Austryą a Prusami, panowała w Rosyi carowa Elżbieta. Ona to stanęła po stronie Maryi Teresy.

Przebieg wojny siedmioletniej. Skoro Fryderyk II. dowiedział się o przymierzu, które Austria przeciw niemu przypro-
wadziła do skutku, rozpoczął natychmiast bez wypowiedzenia wojny
kroki zaczepne przeciw Saksonii i Austrii. Zajął Saksonię, wyruszył
do Czech i obległ Pragę. Wojsko austriackie pod dowództwem
generała hrabiego Dauna wyruszyło natychmiast przeciw niemu
i pobiło go pod Kolinem. Na pamiątkę tego świetnego zwycięstwa
założyła cesarzowa Marya Teresa order swego imienia, przeznaczony
dla wojskowych, którzy odznaczają się na polu walki. Daun pierwszy
ozdobiony został tym orderem.

Dalszy przebieg wojny nie był jednak dla Austrii pomyślny.
Wprawdzie wojska austriackie chwilowo zdobyły Śląsk i zadały
Fryderykowi II. dwukrotnie dotkliwą klęskę, jednak później udało
się królowi pruskiemu znowu zająć Śląsk i Saksonię i utrzymać
się w posiadaniu tych krajów. Pomoc, którą Austria otrzymała od
Francji, nie była dostateczną, a Rosya po śmierci Elżbiety opuściła
Austrię. Zresztą Austria bardzo była znękana długoletnią wojną.
Zawarto więc w roku 1763 pokój i przyznano w nim królowi pru-
skiemu ponownie Śląsk z wyjątkiem dwóch małych części Górnego
Śląska, które do dzisiaj należą do Austrii.

Reformy Maryi Teresy. Po wojnie siedmioletniej nastąpił
długi okres pokoju, którego Marya Teresa użyła na ulepszenie za-
rządu państwa i podniesienie jego oświaty i dobrobytu.

Dla wszystkich prowincyi ustanowiono wtedy wspólny naj-
wyższy rząd we Wiedniu, któremu podlegały namiestnictwa (gu-
bernie) pojedynczych krajów. Kraje dzieliły się na obwody (cyrkuły),
na których czele stali starostowie.

Szczególną opieką otaczała Marya Teresa stan włościański
i nakazała starostom obwodowym czuwać nad zachowaniem religii
katolickiej, nad usuwaniem wszelkiego zgorzenia i występków,
oraz poleciła bronić ludności od wyzyskiwania przez złe miary
i wagi i od wszelakiego ucisku ze strony ludzi niesumiennej i nie-
sprawiedliwych.

Wiele uczyniono dla podniesienia rolnictwa, pszczelnictwa,
jedwabnictwa, górnictwa; zaprowadzono chów owiec hiszpańskich
t. z. merynosów.

Rozwinął się też pomyślnie przemysł i handel. Już wtedy
znano w całej Europie płótna i szkło czeskie, sukna berneńskie i li-
bereckie; wiele nowych fabryk powstało w tym czasie w zachodnich

krajach monarchii, a rząd wspierał je, aby podnieść dobrobyt mieszkańców. Do portu tryesteńskiego zawijało corocznie 6000 okrętów; były tu składy towarów z różnych stron świata, a austriackie okręty handlowe pojawiały się na wielu morzach. Handel morską drogą prowadzono głównie z Francją, Hiszpanią, Włochami, Turcją europejską i azyatycką i z Egiptem. Dla ułatwienia handlu starała się Marya Teresa o zakładanie nowych, wygodnych gościnieców i o utrzymanie dawnych w dobrym stanie. Poczty, które dawniej były utrzymywane przez osoby prywatne, przeszły już po części za czasów Karola VI., a w większej liczbie jeszcze za Maryi Teresy pod zarząd państwa.

Równie ważnych reform dokonano w wojskowości, którą pod wielu względami ulepszono na podstawie nabytego w wojnach doświadczenia. Dla kształcenia oficerów założyła Marya Teresa istniejącą dziś jeszcze akademię wojskową w Wiener-Neustadt i akademię dla kształcenia inżynierów wojskowych we Wiedniu. Tu powstała też istniejąca również do dzisiaj akademia (zwana Terezyanum), mająca kształcić młodzieńców szlacheckiego pochodzenia na urzędników państwowych. Te i inne zakłady naukowe otaczała cesarzowa troskliwą opieką, odwiedzała je często i zachęcała młodzież do korzystania z dobrodziejstwa nauki. Wogóle szkolnictwo i oświata ludu były przedmiotem jej nieustannej troskliwości. Za jej panowania powstało około 4000 szkół ludowych, wiele gimnazyów i innych zakładów naukowych. Naukę ulepszono i starano się zapewnić młodzieży jak najlepsze w niej postępy.

Skutek tych usiłowań był wielce pomyślny. Austrya zrobiła znaczne postępy we wszystkich kierunkach oświaty i miała w tym okresie kilku poetów i pisarzy, którzy zaszczytne zajęli miejsce w literaturze niemieckiej. Żyli też wtedy sławni muzycy, jak n. p. Józef Haydn, twórca melodyi hymnu ludowego, Wolfgang Mozart, twórca wielu oper i innych słynnych utworów muzycznych.

Nabycie Galicyi i Bukowiny. Za panowania Maryi Teresy granice państwa austriackiego znacznie zostały rozszerzone. W pierwszym rozbiórze Polski w r. 1772 otrzymała Austrya część Małopolski i Rusi Czerwonej, t. j. dzisiejsze królestwo Galicyi. W roku 1777 odstąpiła Turcyja Austrii część Mołdawii, zwaną Bukowiną. Kraj ten pograniczny otrzymał nazwę swoją od rozległych lasów bukowych. Przez nabycie Bukowiny zyskała Austrya bardzo korzystne zaokrąglenie granic swoich od wschodu.

Śmierć Maryi Teresy. Jej charakter. W roku 1780 umarła Marya Teresa, a śmierć tej znakomitej cesarzowej okryła żałobą nietylko liczną jej rodzinę, lecz także wszystkie ludy, podległe jej berłu, u których znalazła miłość i szczere przywiązanie. Była uprzejmą, szlachetną i dla wszystkich przystępną. Szczególnie opiekowała się ubogimi, zakładała szpitale, domy ubogich i ochronki dla sierot i opuszczonej dziatwy. Ostatniej nocy przed śmiercią rzekła do Józefa II: »Chciałabym żyć wiecznie, tylko dlatego, aby nieszczęśliwym nieść pomoc«. Była bardzo pracowitą, sama czytywała prośby i czuwała nad wymiarem sprawiedliwości. Wogóle oddawała się bardzo gorliwie trudnym obowiązkom rządzenia państwem. Żyła skromnie, była zahartowana na zmiany powietrza i wytrzymała w trudach. Była też bardzo pobożną; wszystkie czynności zaczynała od Boga. Pochlebstwa nie lubiła, lecz o usługach wyświadczonych sobie i państwu pamiętała i starała się je nagradzać. Wszyscy, nawet nieprzyjaciele przyznawali, że była znakomitą władczynią, która stworzyła podstawy teraźniejszej potęgi monarchii austriackiej.

§ 22.

Cesarze Józef II. 1780—1790, Leopold II. 1790—1792 i Franciszek II. (I.) do roku 1835.

Józef II. sprawował rządy z równem poświęceniem i równą troskliwością o dobro poddanych jak matka jego Marya Teresa. Nie zważał na trudy, lecz zajmował się gorliwie sprawami państwa, a w pracowitości nikt mu nie dorównał. Wstawał bardzo rano i zaraz zabierał się do pracy. Codziennie udzielał posłuchania i przyjmował ludzi ze wszystkich stanów; tłumnie jawili się oni w zamku cesarskim i prośby swoje wręczali cesarzowi osobiście. Kraje swego państwa zwiedzał Józef II. kilkakrotnie, aby poznać ich potrzeby, zwyczaje i obyczaje mieszkańców i przypatrzeć się pracy urzędników. Podróże te odbywał najczęściej z małym tylko orszakiem, czasem wprost starając się o to, aby nie był poznanym i mógł wejrzeć we wszystkie sprawy. Był nader ludzkim i łaskawym i chętnie obcował z mieszczanami i z ludem wiejskim.

Objeżdżając pewnego razu Morawy, ujrzał wieśniaka idącego za pługiem. Kazał natychmiast zatrzymać powóz, sam stanął za pługiem i zorał kawałek pola. Przez to złożył dowód, jak ceni rolników i rolnictwo, które jest podstawą dobrobytu państwa. Zajął się też gorliwie losem włościan. Do tego czasu włościanie w Austrii nie posiadali zupełnej wolności osobistej, lecz poddani byli właścicielom ziemskim i podlegali ich sądom. Grunta nie były własnością włościan; mając je oddane sobie w dziedziczną dzierżawę, płacili za nie czynsz nie gotówką, lecz musieli odbywać pańszczyznę, t. j. wykonywali rozmaite roboty u swoich panów, a więc uprawiali im role, kosili łąki, rąbali drwa i t. p. Nie wolno było włościanom zmieniać miejsca pobytu ani też zajęcia bez wiedzy i woli pana. Tę nie wolę poddańczę zniósł Józef II. Włościanie otrzymali prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce i mogli według własnej woli obierać sobie jakikolwiek zawód. Pańszczyznę ograniczył zaś w ten sposób, że chłopci dobrowolnie zobowiązali się do wykonywania robót tylko w pewnych dniach.

Aby poprawić stan rolnictwa, sprowadzał Józef II. włościan niemieckich (przeważnie z Wirtembergii) do prowincyi słabiej zaludnionych, a mianowicie do Węgier i do Galicyi. Takie osady niemieckie zakładano u nas w pewnych okolicach powiatów, leżących dokoła Bochni, Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa i Lwowa.

Józef II. starał się o podniesienie handlu i przemysłu i pragnął, aby Austrya dorównała państwom tak przemysłowym i handlowym, jak Anglia i Holandya. Kazał więc naprawiać porty, zakładać kanały i drogi handlowe, zawierał ugody handlowe z ościennymi państwami i sprowadzał przemysłowców z tych krajów, które miały wysoko rozwinięty przemysł.

Józef II. zaprowadził wiele reform w sprawach kościelnych. Protestantom i innym niekatolikom przyznał równe prawa z katolikami, pozniósł wiele klasztorów, a z majątku ich utworzył fundusz religijny i fundusz naukowy. Dochody funduszu religijnego miały służyć na utrzymanie duchowieństwa i urządzenie nowych parafii, z dochodów funduszu naukowego pokrywano wydatki na szkoły.

Także i Żydzi otrzymali za Józefa II. pewne prawa obywatelskie, których dotąd nie mieli. Józef II. zniósł przepisy, którymi Żydzi zniewoleni byli używać odzienia odmiennego od Chrześcijan, kazał ponadawać im stałe niemieckie nazwiska i zobowiązał ich do ponoszenia ciężarów publicznych na równi z Chrześcijanami. Starano

się również o to, aby wdrożyć ich do rzemiosł i do rolnictwa, gdyż dotychczas żyli oni wyłącznie z handlu i interesów pieniężnych.

Józef II. zreformował też sądownictwo. Zniósł tortury i ograniczył karę śmierci. Tortury były zabytkiem z wieków średnich i polegały na tem, że oskarżonych wystawiano na męczarnie, aby wymusić od nich przyznanie się do winy.

Najwięcej uczynił Józef II. dla cierpiącej ludzkości i dla ubogich. Za jego rządów powstało wiele nowych szpitali, zakładów dla ciemnych i głuchoniemych, ochronek dla sierot i wiele innych zakładów dobroczynnych. Wogóle świadczył ubogim, szczególnie we Wiedniu, osobiście wiele dobrodziejstw. Znane jest powszechnie zdarzenie, gdy Józef II. jako lekarz przybył do domu ubogiej wdowy na prośbę jej syna, dwunastoletniego chłopca, i zamiast recepty napisał polecenie, aby jej wypłacono znacznieszą sumę jako zapomogę. Niemniej dbał cesarz Józef o rozwój nauk i sztuk, zakładał księgozbiory i szkoły, a między innymi założył szkołę dla lekarzy wojskowych we Wiedniu.

Niepokoje w Węgrzech i w Belgii. Wojna z Turcyą.

Józef II. starał się zrobić z Austrii państwo jednolite, t. j. pragnął zaprowadzić we wszystkich krajach te same prawa, jednakowe podatki i jeden rząd. W urzędach i szkołach zaprowadzał język niemiecki. To dało powód do niezadowolenia, które objawiło się szczególnie w Węgrzech i Niderlandach, a także i w Czechach. Węgrzy już przez to czuli się dotknięci w swej dumie narodowej, że cesarz nie przyjechał na koronację do Preszburga, jak to uczyniła np. Marya Teresa, lecz kazał sobie przywieźć koronę św. Szczepana do Wiednia i tu się koronował jako król węgierski. W Belgii wybuchło formalne powstanie przeciw Austrii z powodu zmian, dokonanych przez cesarza, tak, że Józef II. ujrzał się zmuszonym do odwołania większej części swoich zarządzeń.

Przy końcu życia swego rozpoczął wojnę z Turcyą, jako sprzymierzeniec carowej rosyjskiej Katarzyny II., która przeprowadziła rozbiór Polski i chciała podobnie rozebrać Turcyę i wyprzeć Turków z Europy. Do tego potrzebną jej była pomoc Austrii. Plan ten jednak nie udał się, gdyż Francya i Anglia nie chciały dopuścić do zajęcia morza Czarnego przez Rosyan. Nad armią austryacką sam cesarz objął dowództwo. Austriacy walczyli dość szczęśliwie, ale w obozie wybuchły nagle groźne choroby, które zabrały wiele ofiar w ludziach. Sam cesarz nabawił się tu choroby

piersiowej i musiał powrócić do Wiednia, nie czekając końca wojny. Tu zakończył życie 1790 r. Przed zgonem wyrzekł te słowa: »Panie, który sam jeden znasz serce moje, Ty wiesz, że we wszystkim, co przedsiębrałem, miałem na widoku dobro moich poddanych«.

Leopold II. Ponieważ Józef II. nie zostawił męskiego potomka, przeto następcą jego na tronie niemieckim i w krajach austriackich był brat jego Leopold, dotychczas Wielki książę Toskany. Gdy przybył do Wiednia, aby objąć rządy, pierwszym jego zadaniem było przywrócenie pokoju wewnętrznego. Przez roztropne zarządzenia i oględne postępowanie udało mu się zażegnać niezadowolone na Węgrzech i w Belgii i uspokoić mieszkańców obu tych krajów. Z Turcyą zawarł pokój, a Polsce największą okazywał życzliwość, Polakom zaś z Galicyi zamierzał nadać narodowe urzędzenia. Umarł jednak po krótkiej chorobie już po dwóch latach panowania w roku 1792. Po Leopoldzie II. nastąpił Franciszek II. Większą część jego panowania zajęły wojny napoleońskie, które wybuchły wskutek wielkiej rewolucyi francuskiej.

§ 23.

Wojny napoleońskie.

Rewolucya francuska. Pod rządami królów Ludwika XIV. i jego następcy Ludwika XV. popadła Francya wskutek rozrzutności dworu i ustawicznych wojen w bardzo wielkie długi. Dochody z podatków, wnoszonych do skarbu państwa, nie wystarczały na pokrycie rosnących ciągle wydatków, państwo musiało więc coraz nowe zaciągać pożyczki, a niedobór z każdym rokiem się zwiększał. Rozkład ciężarów publicznych między stany nie był równy. Szlachta i duchowni płacili małe tylko podatki ze swoich gruntów i zajmowali najwyższe stanowiska rządowe, które dawały znaczne dochody; mieszczenie zaś i włościanie opłacać musieli największe podatki, a włościanie nadto obowiązani byli do składania pewnej daniny na rzecz swoich panów i do odrabiania pańszczyzny. Przeciw tej nierówności występowali głównie mieszczenie, którzy pragnęli także piastować wyższe urzędy i żądali dla siebie tych samych praw, jakie służyły szlachcie i duchowieństwu. Z początku spodziewano się, że rząd sam postara się o zrównanie wszystkich stanów co do praw

i obowiązków i usunie ciężący na skarbie państwa niedobór, ale ta nadzieja zawiodła; dwór jak dawniej prowadził życie zbytkowne i rozrzutne. Ludzie światli i roztropni z trwogą patrzyli w przeszłość, przewidywali że nastąpić musi jakiś gwałtowny przewrót, zwłaszcza gdy widzieli, jak ludzie, niechętni dworowi, szerzyli wśród ludu coraz większą nienawiść ku wyższym stanom i rządowi. Gdyby naród francuski był religijnym i pobożnym, byłby zapewne innych środków użył, aby wybrnąć z tych niekorzystnych stosunków; ale na nieszczęście wzmogła się była wtedy we Francyi bezbożność i niedowiarstwo: bezbożni pisarze szerzyli te zgubne zasady w pismach swoich i doprowadzili do tego, że lud zubożał we wierze, a duchowieństwo straciło wpływ religijny na niego.

Po Ludwiku XV. wstąpił na tron francuski w roku 1774 wnuk jego Ludwik XVI. Był to monarcha pełen dobroci i skromności, pobożny i ożywiony dobrymi chęciami; ale nie miał dość energii i stanowczości i nie umiał zapobiedz rozruchom, do których już za jego poprzednika grunt był przygotowany. Małżonki zaś jego Maryi Antoniny, córki cesarzowej Maryi Teresy, nie lubiano, uważając ją zawsze za obcą księżniczkę. Aby obmyśleć środki ku umorzeniu długu państwa, zwołał Ludwik XVI. stany całego kraju do swej stolicy w Wersalu. Była to rzecz wtedy niezwykła; już bowiem od blisko dwóch wieków królowie francuscy rządili samowładnie, nie zasięgając zdania przedstawicieli narodu.

W roku 1789 zgromadziło się 1200 posłów w Wersalu i zaczęto obradować. Połowa z nich należała do trzeciego stanu (mieszczan i włościan). Ci zaraz na wstępie poróżnili się z posłami szlachty i duchowieństwa i zamiast radzić nad sprawą reformy podatków, nazwali się zgromadzeniem narodowym i zobowiązali się przysięgą, że nie rozejdą się prędzej do domów, aż zmienią całkowicie ustrój państwa francuskiego.

Król, przelękniony tem śmiałym wystąpieniem trzeciego stanu, zrazu sam wezwał posłów szlachty i duchowieństwa, aby wstąpili do zgromadzenia narodowego. Potem jednak kazał ściągnąć w okolicy Paryża i Wersalu korpus wojska, chcąc widocznie zmusić posłów do rozejścia się. To dało powód do rozruchów. Lud, zaniepokojony wiadomością o ściąganiu siły zbrojnej, a rozzuchwalony łagodnością króla, uderzył na trwogę we dzwony, opanował składy broni i zdobył bastylię, dawne więzienie w Paryżu, rodzaj fortecy, o której mówiono, że tam wiele ofiar jęczy w niewoli. Załogę

bastylii wymordowano, a głowę komendanta, zatkniętą na żerdzi, obnoszono w tryumfie po ulicach miasta.

Od tego zdarzenia zaczyna się wielka rewolucya francuska. Motłoch paryski szerzył teraz po całym mieście postrach i łupiestwo. Pod jego naciskiem musiał król oddalić wojska, stojące w pobliżu stolicy, i zezwolić na założenie gwardyi narodowej, która jako odznakę nosiła trójkolorową (niebiesko-biało-czerwoną) kokardę. W Paryżu, a wnet i w całym kraju zapanował nieład i bezrząd. Król i szlachta byli w wielkiem przerażeniu; wielu możnych opuściło Francję i udało się za granicę, przeważnie do Niemiec, spodziewając się, że przy pomocy książąt niemieckich uda im się przywrócić we Francyi spokój i dawny porządek rzeczy. Nazwano ich emigrantami, t. j. wychodźcami. Ogłoszono wolność i równość wszystkich obywateli państwa, to znaczy, że wszyscy bez różnicy stanu podlegać mieli tym samym sądom i temu samemu prawu i płacić podatki, oraz wszyscy piastować mogli urzędy publiczne. Obecni na zgromadzeniu posłowie szlachty i duchowieństwa zrzekli się dobrowolnie wszelkich praw wyjątkowych, t. z. przywilejów, które służyły tym dwom stanom. Lud wolny był teraz od obowiązku płacenia daniny i odrabiania pańszczyzny.

Tymczasem rozruchy we Francyi przybierały coraz groźniejsze rozmiary; lud upojony wolnością powstawał przeciw swoim panom, mordował ich bez litości i podpalał ich pałace i zamki. Nawet na pałac królewski w Wersalu zrobiono napad, aby zmusić króla do przeniesienia stolicy z Wersalu do Paryża i mieć go zupełnie w swojej mocy. Ogromny tłum, złożony z mężczyzn i niewiast, wkroczył do pałacu królewskiego, pozabijał służbę dworską i byłby może rodziny królewskiej nie oszczędził, ale w chwili najniebezpieczniejszej przybył oddział gwardyi narodowej i ocalił króla i królowę. Rodzina królewska musiała jednak na gwałtowne żądanie tłuszczy stojącej pod pałacem przenieść się do Paryża. Zgromadzenie narodowe także odbywało teraz swoje posiedzenia w Paryżu i uchwaliło zupełnie przestoczyć państwo. Zniesiono mianowicie szlachectwo dziedziczne, herby i tytuły, skasowano klasztory i zagrabiono majątki kościelne; wprowadzono nowe miary i wagi tudzież nowe pieniądze papierowe; zniesiono też dawny podział Francyi na prowincye, a podzielono ją na małe obwody, które nazwano departamentami. Najważnijszem jednak dziełem zgromadzenia było nadanie państwu konstytucyi 1791. Francya stała się teraz monarchią konstytucyjną. Władzę

prawodawczą miało zgromadzenie, złożone z posłów; król miał zatwierdzać jego uchwały i dźierżyć władzę wykonawczą. Król przyjął tę konstytucję i zaprzysiął ją.

Położenie króla stawało się z każdym dniem nieznośniejszem i niebezpieczniejszem. Strzeżono go w pałacu królewskim (Tuileryach) w Paryżu jak jeńca i żądano od niego, aby wszystkie zmiany, uchwalone przez Zgromadzenie narodowe, zatwierdził powagą swojej władzy królewskiej. Nie chcąc tego uczynić, a widząc, że w Paryżu zanoszą się na coraz groźniejsze zaburzenia, chciał Ludwik XVI. w r. 1791 wyjechać z rodziną swoją za granicę. Ale w drodze poznano go, odprowadzono pod strażą do Paryża i trzymano go tu wraz z rodziną pod najściślejszym dozorem. W następnym roku (1792) zmuszono go do wypowiedzenia wojny Austrii i Prusom za to, że mocarstwa te wspierać miały emigrantów francuskich. Austriya i Prusy ujęły się za Ludwikiem XVI. i wysłały do Francji wojsko, które miało obalić nowy rząd a przywrócić królowi dawną władzę. Rozpoczęcie kroków wojennych spotęgowało wzburzenie umysłów, panujące w Paryżu. Zebrały się ogromne tłumy, napadły na pałac królewski, zburzyły go i złupiły. Przez kilka dni rozruchana tłuszcza dopuszczała się rabunków po całym mieście. Król z rodziną udał się pod opiekę Zgromadzenia. Tymczasem Zgromadzenie zniósło władzę królewską, a Ludwika XVI. wraz z rodziną królewską kazało wtrącić do więzienia, gdzie się z nim niegodnie obchodzono.

Teraz ogłoszono Francję rzecząpospolitą i zaprowadzono nową erę (rachubę czasu) od założenia rzeczypospolitej a kalendarz chrześcijański usunięto. Miesiące otrzymały nowe nazwy, niedziele zniesiono i pod surową karę nakazano przez dziewięć dni pracować a dziesiąty dzień święcić. Wszędzie rabowano, burzono kościoły i prześladowano duchownych. Wszystkie posągi i herby królów zburzono, nawet zwłoki zmarłych królów powyrzucano z trumien, aby nie zostawić żadnego wspomnienia dawnego królestwa. Ludwikowi XVI. zaś wytoczono proces. Oskarżono go o przymierze z nieprzyjaciółmi Francji i przypisywano mu wszystkie nieszczęścia, które spadły na Francję przez dotychczasowe rozruchy rewolucyjne. Król bronił się spokojnie i z godnością, obrońca jego przemawiał w sposób tak wzruszający, że serca najzatwardziały przeciwników nie mogły się oprzeć wrażeniu. Ale pod naciskiem motłochu, który żądał koniecznie skazania króla na śmierć, Zgro-

madzenie większością jednego głosu uznało go winnym i skazało na karę śmierci. Straszny ten wyrok wykonano dnia 21 stycznia 1793 wobec licznie zgromadzonego ludu. Tak więc Francya, która niegdyś była podporą chrześcijaństwa, teraz w szale swawoli i bezbożności targnęła się na prawa poświęconego monarchy. Ale też ciężko odpokutowała za niewinnie przelaną krew swego króla: nastąpił bowiem szereg przewrotów, które sprowadziły wielkie nieszczęścia na kraj, a wśród zaciętych walk wewnętrznych i zewnętrznych mnóstwo dobrych i wiernych obywateli utraciło życie.

Po straceniu króla nastąpiły czasy najstraszniejszych okrucieństw. W całej Francyi szerzyły się na nowo gwałtowne rozruchy, wśród których pospólstwo wymordowało tysiące ludzi.

Królowa Marya Antonina doznała wnet tego samego losu, co mąż jej Ludwik XVI. Trzymano ją w więzieniu przez półtrzecia miesiąca o chlebie i wodzie, a wreszcie skazano na śmierć i ścięto gilotyną. Smutny też był los pięcioletniego wówczas delфина (taki był tytuł następcy tronu we Francyi) Ludwika. Oddano go na naukę do pewnego szewca, człowieka bardzo nieludzkiego i niesumienego. Wskutek najniegodziwszego obchodzenia się nieszczęśliwy królewicz umarł tu po trzech latach. Siostrę jego, Maryę Teresę, odesłano później do Austrii.

Wiadomość o morderstwie spełnionem na rodzinie królewskiej i o srogim rozlewie krwi we Francyi wzruszyła całą Europę. Państwa ościenne, Niemcy, Holandya, Anglia, Hiszpania, wypowiedziały Francyi wojnę. Obawiały się bowiem, aby knowania rewolucyjne nie przeniosły się także poza jej granice. W wojnie tej wojska francuskie, mając na czele zdolnych wodzów, walczyły zwycięsko i odpierały nieprzyjaciół. Francuzi zdobyli Holandję, a Prusy i Hiszpania zawarły pokój z Francją, tak, że wreszcie tylko Austria i Anglia prowadziły wojnę. Wewnątrz Francyi rozruchy trwały dalej, jedno stronnictwo walczyło przeciw drugiemu, a rząd zmieniał się z czasem kilkakrotnie. Wreszcie złożono naczelną władzę w ręce pięciu dyrektorów.

Napoleon Bonaparte. W tym czasie wystąpił na widownię dziejów wielki wojownik, Napoleon Bonaparte. Urodził się w r. 1769 w Ajaccio na wyspie Korsyce, która w tym czasie została przyłączona do Francyi. Ojciec jego był adwokatem. W domu rodziców otrzymał Napoleon staranne wychowanie i poświęcił się zawodowi wojskowemu. Nauki kończył w szkole wojennej i w akademii

wojskowej w Paryżu. Z szczególnem zamiłowaniem uczył się matematyki i historii powszechnej. Z usposobienia zimny i zamknięty w sobie, nie umiał pozyskać sobie przywiązania i miłości swoich współpracowników, ale celował między nimi zdolnościami i robił znakomite postępy w naukach. Nauczyciele rokowali mu świetną przyszłość. W 17. roku życia został porucznikiem artylerii, a gdy wybuchła rewolucya francuska, Bonaparte stanął po stronie ludu i wnet zdobył sobie sławę wojenną. Odznaczył się poraz pierwszy przy oblężeniu południowo-francuskiego portu Tulonu, który dostał się był w ręce Anglików. Jego przytomności umysłu zawdzięczali Francuzi głównie zdobycie tej ważnej twierdzy. W 25. roku życia Bonaparte był już generałem artylerii, a w rok później rząd dyrektorów porucił mu naczelne dowództwo nad armią francuską we Włoszech.

Tutaj jego geniusz wojenny zajaśniał najświetniej. Umiał on taki zapał wzbudzić w wojsku francuskim, że go prawie ubóstwiali i pod jego dowództwem uważało się za niezwyciężone. Naród czczył w nim narodowego bohatera. Bonaparte mógł więc z łatwością wznosić się na coraz wyższy szczebel potęgi. W r. 1799 został pierwszym konsulem, zamieszkał w pałacu królewskim i był odtąd właściwym władcą Francyi, a rzeczpospolita istniała tylko pozornie. W r. 1804 otrzymał dziedziczną godność cesarza Francyi pod imieniem Napoleona I. i koronował się uroczystie w Paryżu w obecności papieża, który na jego życzenie umyślnie w tym celu z Rzymu do Paryża przyjechał. Nowy cesarz nie zadowolnił się jednak koroną francuską, chciał on panowanie swoje jak najdalej rozszerzyć i całej Europie prawa dyktować. Ogłosił się wnet potem dziedzicznym królem włoskim i włożył sobie »żelazną« koronę lombardzką na głowę, braciom swoim rozdawał kraje i korony, a marszałków francuskich mianował książętami, tak jak gdyby cała Europa do niego samego należała. Państwa europejskie, zwłaszcza większe, jak Anglia, Austria, Prusy, Rosya kilkakrotnie zrywały się do walki z Francją, bądź pojedynczo, bądź razem związane w przymierze, ale chociaż tu i ówdzie odniosły zwycięstwo, jednak nie udało im się zrazu pokonać Napoleona, który też przez długi czas zuchwale deptał prawa ludów i monarchów i postępował sobie coraz bezwzględniej. Tylko z papieżem Piusem VII. postępował z początku oględnie i zawarł z nim układ, na mocy którego urządzono na nowo we Francyi biskupstwa i dzwignięto kościoły z gruzów. Później jednak i papież ciężkiego od

Napoleona doznać musiał upokorzenia; wojsko francuskie zajęło bowiem Rzym i uprowadziło ojca świętego do Francji, a państwo kościelne zabrał Napoleon dla siebie. Rzym miał być drugą stolicą jego państwa.

Gdy cała prawie Europa uległa przemocy Napoleona i tylko Anglia nie uznawała jego tytułu cesarskiego, chwycił on się niezwykłego środka przeciw temu mocarstwu: ogłosił tak zwaną blokadę kontynentalną czyli zamknięcie kontynentu (Europy) dla Anglików i zabronił wszelkiego handlu z Anglikami; każdego Anglika, któryby się pokazał na stałym lądzie Europy kazał chwycić i uważać za jeńca wojennego, towary i wszelkie przesyłki z Anglii polecił zabierać, a każdy okręt angielski, gdziekolwiekby się znajdował, brać jako zdobycz. Środek ten obliczony był na zgubę Anglii, ale przyniósł też wiele szkody i tym narodom, które przedtem utrzymywały z nią związki handlowe.

Tak postępując, doszedł Napoleon do szczytu potęgi, nikt nie ważył się wystąpić do walki przeciw niemu. Dopiero gdy przedsięwziął wyprawę na Rosję, która się nie powiodła i która jego potęgę zniszczyła, poczęły mocarstwa na nowo łączyć się przeciw niemu i po długich i ciężkich walkach sprowadziły jego upadek.

Cały ten okres od wystąpienia Napoleona aż do jego upadku jest więc szeregiem walk, które nazywamy napoleońskimi, a z których ważniejsze tylko pokrótce przedstawić tu można.

Wyprawa Bonapartego do Egiptu. Zwycięstwa we Włoszech wzbudziły Francuzów w wielką dumę. Wszyscy ich nieprzyjaciele byli upokorzeni, tylko jedna Anglia była niepokonana. Zapragnęli więc teraz i tego przeciwnika osłabić lub całkiem pokonać. Na wniosek Bonapartego postanowił rząd wysłać wyprawę do Egiptu, aby kraj ten zdobyć dla Francji, a stąd stawić potem przeszkodę handlowi angielskiemu na Wschodzie, a nawet zdobyć kolonie angielskie w południowej Azji. Bonaparte otrzymał naczelne dowództwo tej wyprawy i wyruszył na czele licznej armii i wielkiej floty do Egiptu. Wziął też ze sobą uczonych i inżynierów, aby ten kraj ciekawy, w historii oddawna sławiony, obfity w liczne pomniki, dokładnie zbadali i opisali. Zdobywszy miasto Alexandryę, podążył dalej w głąb kraju, aby zająć stolicę, Kairo. Droga przez pustynię wśród niezmiernych upałów bardzo była uciążliwa dla wojska francuskiego. Nareszcie stanęli Francuzi pod piramidami i ujrzeni w dali szczyty minaretów Kairu. Nad Egiptem panował

wówczas wojowniczy stan muzułmańskich Mameluków pod zwierzchnictwem sułtana tureckiego.

Widząc zbliżających się nieprzyjaciół, zawołał Bonaparte: »Żołnierze, dziś pod piramidami stoczycie bitwę; pomniście, że ze szczytów tych pomników spogląda na was 40 wieków!« Wojsko francuskie odniosło rzeczywiście świetne zwycięstwo nad Mamelukami, poczem zdobyło Kair, a Bonaparte wkrótce ujrzał się panem całego Egiptu. Tymczasem Anglicy uderzyli na pozostawioną przez Bonapartego w pobliżu Alexandryi flotę francuską, zniszczyli ją zupełnie i tym sposobem odcięli go od Francyi. Nie bacząc na to, wybrał on się na zdobycie Syryi, gdy wtem doszła go wieść, że w Europie koalicya mocarstw przeciw Francyi się zawiązała i zwycięską wojnę rozpoczęła. Dowiedziawszy się nadto, że Francuzi sprzykrzyli sobie rządy dyrektorów, wrócił Bonaparte do Europy, pozostawiając wojsko swe w Egipcie. Wojsko to później zawarło ugodę z Anglikami i w zamian za ustąpienie z Egiptu przewiezione zostało okrętami angielskimi do Europy, a Egipt wrócił pod panowanie tureckie.

8 Franciszek I. cesarz austriacki. Zostawszy w r. 1804. cesarzem, postępował Napoleon z coraz większą samowolą i chciał dyktować prawa całej Europie. Wtedy Anglia, Austria i Rosya zawarły z sobą przymierze przeciw niemu i wypowiedziały mu wojnę w roku 1805. Ale nim jeszcze Austria ukończyła przygotowania wojenne, wpadł Napoleon z niesłychaną szybkością na czele wielkiej armii do Niemiec, gdzie go się wcale niespodziewano, przeszedł zwycięsko przez południowe Niemcy i wyruszył wprost na Wiedeń. Książęta rzeszy niemieckiej w przeważnej ilości opuścili cesarza, a niektórzy z nich wprost pomagali Napoleonowi. Cesarz Franciszek udał się tymczasem do Moraw, gdzie wojsko austriackie miało połączyć się z wojskiem rosyjskiem pod wodzą cara Aleksandra I. Napoleon zajął bez oporu Wiedeń, a stąd poprowadził armię swoją także do Moraw, aby stoczyć stanowczy bój ze swoimi przeciwnikami. Cesarz Franciszek chciał jeszcze odwlec walkę do czasu, aż ściągnie liczniejsze wojsko; lecz car Aleksander uważał siły przymierzonych za dostateczne, i tak przyszło w roku 1805 do bitwy pod wioską Austerlitz, niedaleko Berna. Bitwę tę nazwano bitwą »trzech cesarzy«. Napoleon odniósł tu świetne zwycięstwo. Wojsko rosyjskie wróciło natychmiast do domu, a cesarz Franciszek, zniechęcony do dalszej wojny, zawarł z Napoleonem pokój.

Austria musiała odstąpić Napoleonowi znaczne obszary, a otrzymała Salzburg, który wtedy dostał się po raz pierwszy pod panowanie austriackie. Tych książąt niemieckich, którzy stanęli po stronie Francji, starał się Napoleon stosownie wynagrodzić; powiększał ich posiadłości, lub nadawał im wyższe godności. Tak np. elektorowie bawarski i wirtemburski otrzymali tytuł królewski, a elektor badenski został Wielkim księciem. Zarazem ogłosił Napoleon ich niezależność od cesarstwa niemieckiego. Tym sposobem ustrój tego państwa doznał zasadniczej zmiany. Znaczna część książąt niemieckich zerwała węzły łączące ich z cesarzem, i utworzyła tak zwany »związek reński« (Rheinbund), obierając Napoleona swoim protektorem, t. j. obrońcą czyli zwierzchnikiem. Cesarz Franciszek II. nie mógł zapobiedz tym zmianom. Już w roku 1804. przybrał był cesarz tytuł dziedzicznego cesarza austriackiego, jako taki pisał się Franciszkiem I. Nie chciał nadal używać tytułu cesarza rzymsko-niemieckiego, który wskutek tych wypadków stracił wszelkie znaczenie, i rzekł się tej godności w r. 1806. †

Bitwa pod Jeną 1806. Napoleon rządził teraz w Niemczech samowładnie. Książęta ulegali jego rozkazom. Jego wola była najwyższem prawem, nikt nie śmiał objawiać odmiennego zdania, albowiem zaraz oskarżano go o zdradę stanu i skazywano na ciężką karę.

Pokonawszy Austryę, zamyślił Napoleon upokorzyć ostatecznie także i Prusy. Wojska francuskie już w czasie wojny z Austryą przechodziły przez kraje pruskie bez zezwolenia króla, o które go wcale nie proszono; a zawierając pokój, Napoleon nie oglądał się na prawa i pretensje króla pruskiego. Ówczesny król pruski Fryderyk Wilhelm III. długo namyślał się, czy ma wystąpić do wojny z Napoleonem. Na pomoc innych państw nie można było wtedy liczyć, a sam nie czuł się na siłach do stoczenia walki z Napoleonem, który miał liczne i dobrze wyćwiczone wojsko, tudzież młodych i zdolnych wodzów. Wreszcie jednak, ulegając woli swych doradców, rozpoczął w roku 1806 wojnę. Napoleon przeprowadził się ze zwykłą szybkością przez Ren i maszerował wprost ku stolicy królestwa pruskiego. Wojsko pruskie stoczyło z nimi pamiętną bitwę pod Jeną i Auerstädt i zostało zupełnie rozbite. Pojedyncze oddziały rozpiezchły się na wszystkie strony, albo poddały się na łaskę i niełaskę zwycięzcy. Prawie nikt nie myślał o dalszej obronie; każdy starał się sam siebie ratować. Jedna twierdza za

drugą poddawały się Francuzom. W czternaście dni po bitwie wkroczył Napoleon do Berlina, który musiał oddać zwycięzcy kasy publiczne i wszelkie zapasy, przygotowane na czas wojny. Fryderyk Wilhelm III. schronił się do Królewca, licząc na pomoc cesarza rosyjskiego Aleksandra I. Gdy jednak i wojsko rosyjskie, połączone z resztkami armii pruskiej, nie zdołało Napoleona powstrzymać, musiał król pruski przyjąć pokój pod warunkami bardzo upokarzającymi. Prusy straciły blisko połowę swoich posiadłości, musiały zapłacić Napoleonowi ogromne koszty wojenne i utrzymać długi czas francuskie załogi wojskowe.

Wielkie Księstwo Warszawskie 1807. W roku 1793 dokonały Prusy i Rosya drugiego rozbioru Polski. Austria nie przyjęła w nim żadnego udziału. Polska uszczuplona teraz została do jednej trzeciej części swoich dawnych granic. Po powstaniu Kościuszki (1794), który odniósł wprawdzie pod Racławicami świetne zwycięstwo nad wojskiem rosyjskiem, ale potem uległ przemocy i pobity został pod Maciejowicami, nastąpił trzeci rozbiór Polski w r. 1795. Rosya, Prusy i Austria, podzieliły między siebie resztę ziem dawnej Rzeczypospolitej. Polacy spodziewali się, że Napoleon, walcząc z temi mocarstwami, przywróci niepodległą Polskę; dlatego stanęli w wojnach Napoleońskich po stronie Francyi. Polskie »legiony« Dąbrowskiego walczyły za sprawę Francyi we Włoszech i w innych krajach Europy.

Gdy Napoleon po bitwie pod Jeną przybył z Berlina do Poznania, a później do Warszawy, przyjęto go tu z wielką radością. Zawarłszy pokój z Prusami, utworzył on w r. 1807 z ziem polskich, zabranych przez Prusy w drugim i trzecim rozbiorze, Wielkie Księstwo Warszawskie, które urządzone zostało zupełnie na sposób francuski. Godność Wielkiego księcia otrzymał dziedzicznie elektor saski, który już przedtem wymieniony został do godności królewskiej. Musiał on zobowiązać się do utrzymywania kilkudziesięcnej armii, która miała wspierać Napoleona w dalszych jego wojnach.

Wojna Austrii z Napoleonem w r. 1809. Arcyksiążę Karol. W roku 1809. cesarz Franciszek I. raz jeszcze zerwał się do wojny z Napoleonem, aby odzyskać utraconą w Niemczech przewagę. Wojnę tę podjęła Austria sama; Prusy były jeszcze zbyt osłabione po niedawno doznanych klęskach, a reszta Niemiec zupełnie ulegała dumnemu władcy Francyi i nie miała odwagi wystąpić do walki przeciw niemu. Wojskami austriackimi dowodził

wtedy arcyksiążę Karol, brat cesarza Franciszka. Urodzony we Florencyi w r. 1771, był on wątłej budowy ciała i jak niegdyś Eugeniusz Sabaudzki nie wydawał się być zdatnym do wojskowości. Arcyksiążę Karol upodobał sobie jednak właśnie zawód wojskowy i jako młodzieniec z nadzwyczajną pilnością do niego się przygotował. Już w dwudziestym piątym roku życia walczył zwycięsko na czele wojsk austriackich z Francuzami we Włoszech i w Niemczech. W czasie pokoju pracował gorliwie nad ulepszeniem wojska, którego liczba w tym czasie znacznie została podwyższona. W wojnie roku 1809 arcyksiążę Karol stanął na czele armii austriackiej, która pod jego dowództwem z wielkim zapalem szła do boju. Napoleon, wsparty posiłkami niemieckich książąt z nim sprzymierzonych, posuwał się szybko przez Niemcy ku Austrii, zajął Wiedeń i zamieszkał w pałacu cesarskim w Schönbrunnie. Arcyksiążę Karol z armią swoją stał na równinie morawskiego porzecza (Marchfeld). Gdy Napoleon przeprawił się na drugi brzeg Dunaju, stoczył z nim arcyksiążę Karol wielką bitwę pod Aspern i Essling. Przez dwa dni wrzała tu mordercza walka. Sześć razy zdobyli Francuzi wioskę Aspern, ale za każdym razem zostali odparci przez wojsko austriackie, które wreszcie utrzymało się na stanowisku. Napoleon próbował przełamać środek armii austriackiej. Z 400 dział miotano straszny ogień, jakiego nawet najstarsi żołnierze nie pamiętali. Równocześnie pięć dywizji piechoty francuskiej i kilka pułków konnicy uderzyło na pułki piechoty austriackiej, stojące w centrum armii. Wnet zarzała tu najstraszliwsza walka. Już jeden z pułków austriackich począł się cofać, gdy arcyksiążę Karol, nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo, pochwyił choragiew piętnastego (obecnie tarnopolskiego) pułku piechoty, sam stanął na jego czele i poprowadził go do walki. Za przykładem bohaterskiego wodza żołnierze dokazywali cudów waleczności. Francuzi nie zdołali oprzeć się ich natarczywości i musieli się cofnąć. Napoleon dał znak do odwrotu. Była to pierwsza klęska tego wodza, którego dotychczas uważano za niezwyciężonego. Arcyksięcia Karola sławiono w Austrii jako podporę tronu i zbawcę ojczyzny. Ale zwycięstwo to było drogo okupione: trzecia część armii poległa albo odniosła ciężkie rany. To było też powodem, że arcyksiążę Karol nie mógł zwycięstwa swego należycie wyzyskać i Napoleona zupełnie pokonać. Wkrótce Napoleonowi przybyły świeże i to znaczne posiłki. Przeprawił się tedy ponownie przez Dunaj i uderzył zaraz na armię austriacką

pod Wagram (w pobliżu Aspern). Po dwudniowej walce uległy wojska cesarskie przemocy mimo najdzielniejszej obrony. Cesarz Franciszek zawarł teraz z Napoleonem pokój, w którym Austria poniosła bardzo znaczne straty.

Andrzej Hofer. Po bitwie pod Austerlitz musiała Austria na żądanie Napoleona odstąpić Tyrol królowi bawarskiemu. Tyrolczycy nie byli jednak zadowoleni z nowego porządku rzeczy, który tu zaprowadzali Bawarczacy i, wierni dawniejszemu monarsze, czekali na sposobność, aby zrzucić obce jarzmo i wrócić pod panowanie austriackie. Podczas wojny cesarza Franciszka z Napoleonem powstali też waleczni górale przeciw Bawarczykom. Na czele powstania ztanął włościanin, słynny właściciel gospody, Andrzej Hofer. Po kilku zwycięskich bitwach wyparł on po trzykroć Bawarczyków i połączonych z nimi Francuzów z Tyrolu i objął sam rządy kraju w imieniu cesarza Franciszka I. Gdy nowy pokój zawarto, miał Tyrol znowu powrócić pod panowanie Bawaryi. Ale górale postanowili na własną rękę stawić dalszy opór. Napoleon posłał teraz wojska francuskie do Tyrolu celem stłumienia powstania. Wobec przeważających sił nieprzyjaciół złożyli Tyrolczycy wreszcie broń. Hofer schronił się w odległe góry i tu przebywał w największym niedostatku, przez dwa miesiące. Wreszcie pojmano go i odprowadzono jako jeńca do Mantui, gdzie go w roku 1810 z rozkazu Napoleona rozstrzelano. Pamięć tego bohatera uczczono w nowszych czasach przez wzniesienie posągu marmurowego w kościele Franciszkanów w Insbruku. Rodzinę jego wyniósł cesarz do stanu szlacheckiego.

Wyprawa Napoleona do Moskwy 1812. Po wojnie z Austrią stanął Napoleon u szczytu potęgi i sławy. Państwo jego miało ogromne rozmiary, sięgając na południe poza Rzym i Neapol, na północy po Hamburg. Prawie wszyscy książęta Europy słuchać musieli jego rozkazów. Nawet na tronie hiszpańskim osadził swego brata. Chcąc wejść w pokrewieństwo ze starożytnym domem panującym i tem samem zyskać jeszcze większe znaczenie w gronie monarchów, pojął córkę cesarza austriackiego Franciszka I., Maryę Ludwikę, za małżonkę. Uważał się teraz za pana całej Europy. Z lądowych mocarstw europejskich jedna Rosya nie była jeszcze przez niego całkowicie pokonana. Stosunki Francyi z Rosyą były przez pewien czas dosyć przyjazne; później zaczęły jednak mącić się coraz więcej. Przyczyną tego była zastosowana przez

Napoleona wobec Anglii blokada kontynentalna. Rosya nie chciała jej przestrzegać jako szkodliwej dla swego handlu i otworzyła porty swoje okrętom angielskim. To tak rozgniewało Napoleona, że postanowił jeszcze i cara upokorzyć i w tym celu przez cały rok 1811 przygotowywał się do wojny. Ze wszystkich niemal krajów Europy, od cieśniny Messyńskiej aż do morza Bałtyckiego, od gór Pirenejskich po za Niemen ściągano na jego rozkaz wojska, z którymi zamierzał wyruszyć na podbój Rosyi. Na wiosnę 1812 roku zebrała się ta »wielka armia«, jak ją Napoleon nazywał, w liczbie przeszło pół miliona. Byli w niej Niemcy, Holendrzy, Szwajcarowie, Włosi, Hiszpanie i Portugalczycy. Francuzi tworzyli zaledwie trzecią część tej armii. Straż przednią stanowiło 50.000 wojska polskiego pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego. Austria, sprzymierzona z Napoleonem, postawiła w Galicyi dosyć znaczną armię pod dowództwem księcia Karola Schwarzenberga. Z temi ogromnemi siłami wyruszył Napoleon na wschód. Od czasu wojen krzyżowych nie widziano w Europie tak wielkiego pochodu. Ufny w swoją potęgę, pewien zwycięstwa, przeszedł Napoleon przez Niemen i maszerował wprost na Moskwę, gdzie miał zamiar przezimować, aby na wiosnę następnego roku wojny dokończyć. Tu chciał podyktować carowi warunki pokoju. Rosyanie ustępowali wobec tej potęgi z krajów dawnej Rzeczypospolitej polskiej, cofali się w głąb swego państwa do ziem starorosyjskich, palili za sobą wsie i miasta i zabierali wszelkie zapasy żywności. Dwa razy próbowali sił swoich w walce z Napoleonem, lecz zostali pokonani, a Napoleon przybył wreszcie pod Moskwę. Siły jego jednak były już bardzo przerzedzone, gdyż głód i choroby dokuczały wojsku.

Widok ogromnego miasta z mnóstwem pałaców i cerkwi, których złociste kopuły połyskiwały pięknie w świetle słonecznem, wielce uradował żołnierzy francuskich. Ale radość ich wnet w smutek się przemieniła. Miasto było prawie całkiem wyludnione i puste, nikt nie wyszedł na powitanie Francuzów, okna w domach były pozastłaniane, drzwi zaryglowane, bramy zatarasowane. Napoleon zajął mieszkanie w starożytnym pałacu carskim, Kremlu, a żołnierzom kazał rozlokować się po domach. Następnego nocy wybuchł pożar i ugaszony w jednym miejscu, ponawiał się w drugim. Wiatr rozniósł wreszcie pożogę po całym mieście, które spłonęło do szczętu, tak że po sześciu dniach pozostały zeń tylko zgłiszcza. Mówią, że gubernator Moskwy, Roztopczyn, z umysłu kazał pod-

palić miasto, aby armię francuską zmusić do odwrotu. Mimo tylu klęsk, mimo spustoszonego kraju i zwiększającego się w północnym klimacie zimna spędził Napoleon jeszcze kilka tygodni na zgłiszczach Moskwy i prowadził układy o pokój. Uwodzone go umyślnie aż do nastania zimy. Wreszcie przy końcu października, gdy głód i niedostatek armii francuskiej strasznie dokuczał, rozpoczął Napoleon odwrót tą samą drogą, którą wojsko przybyło do Moskwy. Ten odwrót stał się dla armii Napoleona okropną klęską, większą niż wszystkie dotąd w Rosyi doznane.

Mnóstwo ludzi wyginęło z głodu, gdyż w okolicach wyludnionych zupełny był brak żywności; jesień była bardzo ostra: wczesnie nastąpiły mrozy i ścinały rzeki, a śnieg zasypywał gościńce i utrudniał pochód. Wielu zaś dostało się w niewolę lub padło od miecza nieprzyjaciół, którzy bez ustanku ścigali armię francuską i nie dawali jej ani chwili wypoczynku. Wszystkie gościńce napełnione były trupami i przedstawiały widok pobojuwiska. Francuzi porzucali po drodze broń, działa, zapasy wojenne, nawet kosztowności, zdobyte w Moskwie, które teraz były utrudzającym ciężarem. Tak wojsko to, niedawno jeszcze straszne, teraz wynędzniałe, zziębnięte, bez stosownego okrycia, opuszczało Rosyę, przedstawiając obraz największej nędzy. O karności nawet mowy nie było, żołnierze i oficerowie postępowali w zamieszaniu, każdy spieszył naprzód, mało troszcząc się o drugich.

W chwili rozpoczęcia odwrotu z Moskwy armia francuska liczyła jeszcze 100.000 ludzi; w połowie listopada było pod Smoleńskiem ledwie 50.000 zdatnych do boju. Za nimi wlekły się w zupełnym nieładzie gromady niedobitków. Wśród największych trudności przybyli Francuzi nad Berezynę, poboczną rzekę Dniepru. Rosyanie próbowali tu powstrzymać Napoleona i odciąć odwrót szczątkom jego armii; znakomity wódz potrafił przecież zbudować dwa mosty i przedrzeć się na drugi brzeg rzeki. Przejście trwało dwa dni; z początku przechodzono w jakim takim porządku, chociaż każdy chciał być pierwszym w zamiarze ocalenia życia i wolności. Gdy jednak nadeszli Moskale i zaczęli miotać pociskami na gromady uciekających, cała armia francuska rzuciła się na mosty i przestrach doszedł do najwyższego stopnia. Mocniejszy wywracał słabszego i strącał go w wodę, żołnierze nie uważali na oficerów, dowódcy nie szczydzili podkomendnych, wielu zgruchotały działa, inni zginęli pod kopytami końskimi. Niektórzy rzucali się w rzekę,

w nadziei przepłynięcia jej, inni usiłowali przejść po krach lodu, które rzeka nosła, ale niewielu z takich śmiazków ocalało. Wszędzie słyhać było krzyki i jęki nieszczęśliwych, którzy napróżno błagali litości. Przejście przez Berezynę okupili Francuzi wielkimi stratami: pozostawili tu 30.000 ludzi i mnóstwo dział.

Napoleon wkrótce opuścił resztki swojego wojska i potajemnie, na sankach chłopskich udał się przez Warszawę i Berlin do Paryża, aby zarządzić natychmiast nowe uzbrojenia. Obawiał się bowiem, żeby narody, przez niego uciemnione, nie zerwały się teraz do walki z Francją. Z »wielkiej armii«, która przed pół rokiem niemal z tryumfem szła do Rosyi, zaledwie dziesiąta część wróciła do ojczyzny, wynędzniała, bez broni i w najlichszej odzieży.

Wojsko polskie, które wytrwało wiernie przy Napoleonie i zasłaniało odwrót armii francuskiej, torując jej drogę, cofnęło się wraz z korpusem austriackim do Warszawy, a stąd do Krakowa, oczekując tu dalszego biegu wypadków.

Bitwa pod Lipskiem 1813. Klęska Napoleona w Rosyi była dla państw europejskich hasłem do podniesienia broni w celu pomszczenia klęsk doznanych od niego i zrzucenia jarzma francuskiego. Prusy, Rosya i Austria zawarły ze sobą nowe przymierze, Anglia dała pomoc pieniężną, a Szwecya przysłała posiłki. Sprzymierzone mocarstwa uzbroiły armię, liczącą przeszło pół miliona żołnierzy. Główną jej częścią dowodził austriacki marszałek polny książę Schwarzenberg, a w jego obozie znajdowali się sprzymierzeni monarchowie, cesarz austriacki i rosyjski i król pruski. Napoleon stanął główną kwaterą w Dreźnie i stąd kierował ruchami swojej armii. Raz jeszcze udało mu się odnieść zwycięstwo, ale inne oddziały wojska jego ponosiły jedną klęskę za drugą. Sprzymierzeńcy starali się otoczyć armię francuską i odciąć jej odwrót. Widząc to Napoleon, cofnął się z wojskiem pod Lipsk. Tu w dniach 16—19. października przyszło do bitwy, która przybrała olbrzymie, niebywałe dotąd rozmiary; brały w niej udział synowie niemal wszystkich narodów europejskich. Walczyło tu przeszło 300.000 sprzymierzonych przeciw 200.000 Francuzów. Przez trzy dni wrzał najzaciętszy bój, a ziemia drżała od huku tysiąca kilkuset dział. Geniusz wojenny Napoleona objawił się i tu świetnie w uszykowaniu i kierowaniu ruchami armii francuskiej; mimo tego wyparto Francuzów stopniowo ze wszystkich wiosek, otaczających miasto, i zmuszono po krwawych zapasach do odwrotu.

Gdy ks. Schwarzenberg oznajmił sprzymierzonym monarchom, że nieprzyjaciel zwyciężony cofa się, wszyscy trzej upadli na kolana i podziękowali Panu Bogu za zwycięstwo. Napoleon stracił przeszło 30.000 wojska swego i rozpoczął odwrót. Zasłaniając cofające się wojska francuskie, walczył w tylnej straży ks. Józef Poniatowski, którego Napoleon za dzielność, okazaną w ostatnich walkach, mianował na polu bitwy pod Lipskiem marszałkiem Francyi. Zadanie ks. Józefa było bardzo trudne, gdyż korpus polski w trzydniowej bitwie utracił był wiele żołnierzy. Mimo to ks. Józef dzielnie bronił miasta, cofając się powoli za ustępującą armią francuską ku jedynemu mostowi na rzece Elster, która była wezbrała wskutek deszczów ulewnych. W ogólnem zamieszaniu Francuzi wysadzili most w powietrze, nim jeszcze Polacy przeszli na drugi brzeg rzeki. Tym sposobem zostali Polacy odcięci od armii francuskiej. Książę Józef Poniatowski, już dwakroć ranny od kul karabinowych, nie chcąc się poddać, rzucił się z koniem w nurty rzeki, aby ją przebyć wpław, lecz utonął. Zwłoki jego, sprowadzone do kraju, spoczywają w katedrze na Wawelu obok prochów Jana Sobieskiego i Tadeusza Kościuszki.

Zdobycie Paryża 1814. Bitwa pod Lipskiem złamała potęgę Napoleona. Związek reński przestał istnieć, a książęta Niemiec, którzy dotychczas stali po stronie Napoleona, połączyli się ze sprzymierzonymi monarchami w celu oswobodzenia Niemiec od panowania francuskiego. Wszystkie narody powstały teraz przeciw Francyi, a sprzymierzeni monarchowie postanowili nie spocząć pierwej, aż nastąpi stały pokój w Europie.

W roku 1814. armia sprzymierzonych przeszła przez Ren, wkroczyła do Francyi i posunęła się zwycięsko pod Paryż, który musiał się poddać. Car Alexander I., król pruski Fryderyk Wilhelm i ks. Schwarzenberg (imieniem cesarza Franciszka I.) odbyli na czele wojsk swoich uroczysty wjazd do stolicy Francyi. Napoleon zrzekł się tronu, a monarchowie sprzymierzeni pozostawili mu tytuł cesarza i przeznaczili mu wyspę Elbę na morzu Śródziemnem jako udzielne księstwo. Francya otrzymała granice takie, jakie miała w roku 1792., godność cesarską zniesiono, a natomiast wznowiono dawną władzę królewską i oddano tron Ludwikowi XVIII. Nie żądano od Francyi ani kosztów wojennych, ani nawet zwrotu skarbów sztuki, które Francuzi w rozmaitych krajach pozabierali byli w ostatnich wojnach. Monarchowie myśleli, że tą wspaniało-

myślnością okupią trwały pokój: jednakże czekały ich jeszcze ciężkie walki.

Ażeby uregulować stosunki europejskie, ustanowić trwałe granice dla wszystkich państw europejskich i położyć kres wojnom, zwołano jeszcze w roku 1814 wielki kongres do Wiednia, na który przybyli monarchowie, książęta i przedstawiciele wszystkich rządów. Zaprowadzenie nowego porządku i ustanowienie nowych granic nie było jednak rzeczą łatwą, i obrady postępowały powoli, a co do niektórych spraw okazały się różnice zdań, tak że obawiano się nawet chwilowo, aby obrady nie pozostały bez skutku i na nowo nie wybuchła wojna.

Powrót Napoleona. Bitwa pod Waterloo 1815. Gdy się Napoleon dowiedział o tych sporach na kongresie, a nadto, gdy mu doniesiono, że Francuzi nie są zadowoleni ze swego nowego króla, wrócił z wygnania do Francji i wnet zajął znowu tron francuski. Ludwik XVIII. nie mógł temu przeszkodzić, gdyż armia francuska, którą Napoleon tylekroć prowadził do zwycięstw i sławy, zachowała mu wierność i zaraz przeszła na jego stronę. Ludwik XVIII. uciekł z Paryża, a Napoleon wszedł w tryumfie do dawnej swojej stolicy i zajął mieszkanie w Tuileryach.

Teraz zaczęło się jego drugie panowanie, które trwało sto dni. Na wieść o tych wypadkach zgromadzeni na kongresie wiedeńskim zaniechali sporów i wyprawili przeciw Napoleonowi ogromne wojsko. Wojna toczyła się we Włoszech i w Belgii. Po kilku mniejszych potyczkach przyszło do wielkiej rozstrzygającej bitwy pod wioską Waterloo, niedaleko Bruxeli. Armia francuska poniosła tu dotkliwą klęskę, a Napoleon uciekł co rychlej do Paryża i zrzekł się korony na rzecz syna swego, tytułowanego »Napoleonem II.« Sprzymierzeni monarchowie przybyli teraz po raz drugi na czele wojsk do Paryża, a za nimi wrócił też i Ludwik XVIII. Z nim zawarto nowy pokój, w którym Francji przywrócono granice z r. 1790 i obowiązano ją do zapłacenia wielkich kosztów wojennych. Napoleon skazany został na dożywotnie wygnanie na samotnej i skalistej wyspie św. Heleny na oceanie Atlantyckim. Tu zakończył życie w roku 1821. Popioły jego sprowadzono później do Paryża i pochowano w kościele inwalidów.

§ 24.

Przegląd dziejów od r. 1815 — 1848.

Kongres wiedeński. Obrady kongresu trwały przeszło pół roku i nie doznały nawet przerwy podczas wypadków wojennych, wywołanych powrotem Napoleona z Elby. Odbywały się pod przewodnictwem sławnego ministra austriackiego, księcia Metternicha, który był wówczas uważany za najznakomitszego męża stanu i który też i następnie przez długi czas wywierał przeważny wpływ na losy całej Europy. Ważniejsze postanowienia tego kongresu co do granic pojedynczych państw były następujące:

Austria otrzymała Salzburg i posiadłości dawnej rzeczypospolitej wenecjańskiej we Włoszech, w Istrii i Dalmacyi; otrzymała też napowrót jako jedyny nabytek z dawnej sukcesji hiszpańskiej Lombardję. Wenecję złączono z Lombardją pod nazwą królestwa Lombardzko - Weneckiego.

Prusy otrzymały Wielkie Księstwo Poznańskie, nadto miasta Gdańsk i Toruń, resztę Pomorza, połowę posiadłości króla Saskiego i znaczniejsze obszary ziem nad Renem.

Z reszty Wielkiego Księstwa Warszawskiego utworzono osobne Królestwo Polskie, zwane »kongresowem« i oddano je w posiadanie cesarzowi rosyjskiemu jako kraj odrębny, połączony z cesarstwem rosyjskiem tylko osobą monarchy (unią personalną). Car Alexander I. nadał temu królestwu konstytucję, osobny rząd i utworzył z powracających z Francji polskich oddziałów osobne polskie wojsko, którego dowódcą został brat Alexandra I., Wielki książę Konstanty.

Kraków z obwodem po lewym brzegu Wisły, uznano jako wolną rzeczpospolitą pod opieką trzech mocarstw ościennych.

Dawne posiadłości austriackie w Belgii oddano przywróconemu na tron królowi holenderskiemu i utworzono tak »Królestwo zjednoczonych Niderlandów«.

Dania utraciła Norwegię, którą połączono ze Szwecją unią personalną.

Państwo kościelne zwrócono papieżowi w dawnych granicach. Nadto istniały na półwyspie włoskim dwa królestwa (sardyńskie i neapolitańskie), jedno Wielkie księstwo (toskańskie) i kilka księstw. Znaczna część półwyspu należała jako królestwo Lombardzko-Weneckie do Austrii.

Anglia zatrzymała zajęte w czasie wojen wyspy Maltę i Helgoland, tudzież zwierzchnictwo nad wyspami Jońskimi.

Godność cesarza rzymsko-niemieckiego zniesiono, a na miejsce dawnej Rzeszy niemieckiej utworzono związek niemiecki z 38 państw udzielnych. Do tego związku należały także: *a*) Austria (swymi krajami zachodnimi), *b*) Prusy (większą częścią swych posiadłości), *c*) Niderlandy przez Luxemburg, a *d*) Dania przez Holsztyn. Na czele związku stał tak zwany »Bundestag«, złożony z posłów zjednoczonych w związku monarchów. Przewodnictwem w Bundestagu miał poseł cesarza austriackiego.

Przymierze święte. Cesarze Franciszek I., Alexander I. i król Fryderyk Wilhelm III. zawarli jeszcze w Paryżu w r. 1815 t. zw. święte przymierze, którego głównym celem było utrzymanie pokoju wspólnymi siłami i stawienie oporu wszelkim ruchom rewolucyjnym. Monarchowie postanowili rządzić według zasad religii chrześcijańskiej, wspierać się nawzajem, a spory między sobą załatwiać zapomocą sądów polubownych. Przeważna część monarchów europejskich przystąpiła do »przymierza świętego«. Odtąd książęta zbierali się częściej na kongresy, mianowicie gdy szło o uśmierzenie niepokoju. ✕

Walki polityczne. Pokój zagwarantowany przez »przymierze święte« nie był jednak zupełny i trwały. W niektórych krajach chciano przywrócić takie rządy, jakie były przed rewolucją, t. j. nieograniczoną władzę panującego. Ludność gdzieśkolwiek spodziewała się, że będzie przypuszczoną do udziału w rządzie, t. j. że będzie jej nadaną konstytucya i prawo wybierania posłów do sejmów ustawodawczych. Istniały tedy w wielu państwach europejskich dwa stronnictwa przeciwne sobie: stronnictwo rządu nieograniczonego i stronnictwo konstytucyjne. Między nimi wywiązały się długoletnie walki.

Najpierw wybuchły rozruchy rewolucyjne w r. 1820 i 1821 w Hiszpanii, Portugalii i w niektórych państwach włoskich. Księżciu Metternichowi udało się jednak przywrócić spokój i utrzymać nieograniczoną władzę królewską w Hiszpanii i we Włoszech.

Wojna Greków o niepodległość 1821—1829. Od upadku Konstantynopola w roku 1453 pozostawali Grecy pod panowaniem tureckim. Nie tracili jednak nadziei, że uda im się wywalczyć sobie niepodległość. Nieraz zrywali się tu i ówdzie do broni, ale nie mając znikąd poparcia, zawsze ciężko odpokutować musieli

swoje usiłowania. Na szersze rozmiary wybuchła w Grecyi wojna o niepodległość w roku 1821.

Z początku Grecy walczyli sami, a Turcy dopuszczali się na nich największych okrucieństw. Dzielność Greków zjednała im wkrótce wielu zwolenników, i z różnych krajów pośpieszyli ochotnicy, a nawet całe oddziały na pomoc; nie szczędzono też pieniędzy. Mimo to groziło Grekom największe niebezpieczeństwo, i dopiero wspólnemu wystąpieniu Anglii, Francyi i Rosyi udało się pokonać Turków i zmusić ich do zawarcia pokoju z Grekami.

Sułtan turecki uznał w r. 1829 niepodległość Grecyi, którą następnie ogłoszono królestwem. Koronę otrzymał król wicz bawarski Otto, który przybył do Grecyi i przeniósł rezydencję do Aten. Nie udało mu się jednak doprowadzić kraju do zupełnego pokoju, gdyż częste zamieszki wewnętrzne udaremniały jego usiłowania. W roku 1862 wybuchła rewolucya, w której Otto utracił koronę, a na jego miejsce wybrano królem księcia duńskiego Jerzego.

Rewolucya lipcowa we Francyi 1830 i jej skutki.

We Francyi, dawnem ognisku rewolucyi, zaczęły się za panowania Ludwika XVIII. znowu niepokoje, gdyż naród nie był zadowolony z jego rządów. W izbie prawodawczej przeważali stanowczo posłowie ze stanu szlacheckiego i duchownego. Stronnictwo konstytucyjne obawiało się ciągle naruszenia konstytucyi przez króla i mniemało, że ministrowie królewscy dążą do przywrócenia nieograniczonej władzy, jaką królowie francuscy mieli przed rewolucją. Po śmierci Ludwika XVIII. w r. 1824 wstąpił na tron francuski brat jego Karol X., którego jeszcze bardziej pomawiano o chęć usunięcia rządów konstytucyjnych. Schlebając dumie narodowej Francuzów, a chcąc zarazem całą ich uwagę odwrócić od spraw wewnętrznych, przedsięwziął w r. 1830 wielką wyprawę przeciw korsarzom na północnem wybrzeżu Afryki i zdobył Algierję. W lipcu tego samego roku wybuchła jednak rewolucya w Paryżu. Karol X. schronił się do Anglii, a na jego miejsce wybrano królem francuskim blizkiego krewnego rodziny królewskiej, ks. Orleanu Ludwika Filipa, który panował do roku 1848.

Rewolucya »lipcowa« we Francyi wywarła mniejszy lub większy wpływ na inne kraje europejskie, a szczególnie oddziaływała na Belgię i Polskę.

Zjednoczenie Belgii z Holandją, które nastąpiło na kongresie wiedeńskim, okazało się z wielu względów niepraktycznem i niena-

turalnem. Oba narody, które miały tworzyć jedno państwo, różniły się między sobą znacznie pochodzeniem, językiem, obyczajami i religią. Stąd powstały wzajemne niechęci, a u Belgijczyków obudziły się dążenia do wywalczenia sobie niepodległości. W miesiąc po rewolucyi lipcowej w Paryżu wybuchło powstanie w Bruxeli, które ogarnęło wkrótce wszystkie prowincye Belgii. Kongres narodowy ogłosił niezależność Belgii, a mocarstwa uchwały tę później zatwierdziły. Królem Belgii wybrany został Leopold książę Koburski, który nadał królestwu swemu konstytucyę na wzór konstytucyi angielskiej. Dom jego dziś jeszcze panuje w Belgii, która, jakkolwiek nie wielka, jest krajem oświeconym i bogatym, a pod względem przemysłu zajmuje jedno z pierwszych miejsc między państwami Europy.

Powstanie polskie z roku 1830 i 1831. Przykład Francuzów i Belgijczyków oddziaływał silnie także na umysły Polaków. Mieszkańcy Królestwa kongresowego nie byli zadowoleni z rządów Wielkiego księcia Konstantego i pragnęli uwolnić się od związku z cesarstwem rosyjskiem. Dnia 29 listopada wybuchło nagle w Warszawie powstanie zwane »listopadowem«. Podjęte przez młodzież, objęło wnet cały naród i rozszerzyło się także na Litwę i na Wołyń. W książę Konstanty uszedł z Warszawy. Na czele rządu stanął książę Adam Czartoryski, a naczelnymi wodzami byli Chłopicki i Skrzynecki. Po krwawych walkach, w których wojsko polskie złożyło dowody najwyższego męstwa, ulegli Polacy przewadze armii rosyjskiej. Wódz rosyjski Paszkiewicz zdobył Warszawę w r. 1831. Resztki wojska polskiego cofnęły się za granice austriacką i pruską i tu złożyły broń. Car Mikołaj I. zniósł konstytucyę, nadaną Królestwu Polskiemu przez Alexandra I., i porучzył rządy Paszkiewiczowi, jako namiestnikowi cesarskiemu. Zachowano jednak język polski w urzędach i szkołach, a na urzędach pozostawiono Polaków. Natomiast w krajach zabranych na Litwie i na Rusi zaczęto przymusowo zaprowadzać język rosyjski i religię prawosławną.

§ 25.

Cesarz Ferdynand I. Dobrotliwy 1835—1848.

Cesarz Franciszek I. umarł w roku 1835. W ostatnich latach jego panowania zażywała Austria trwałego pokoju i poczyniła wielkie

postępy na polu rolnictwa, przemysłu, handlu i oświaty. Za panowania cesarza Franciszka I. powstało wiele nowych szkół wyższych, tudzież średnich i fachowych, mianowicie rolniczych. Uniwersytet lwowski, założony przez Józefa II. a później zniesiony, wznowiony został w r. 1817 przez cesarza Franciszka I. i otrzymał trzy wydziały: teologii, prawa i filozofii.

Starano się też o przyswojenie sobie i zastosowanie najnowszych, pożytecznych wynalazków. Zakładano nowe fabryki, używając do pracy zamiast rąk ludzkich machin parowych. Wynalazek maszyny parowej zawdzięcza ludzkość Anglikowi, który nazywał się Watt a żył od roku 1736—1819. Kolei żelaznych wówczas jeszcze nie budowano. Austrya otrzymała za panowania cesarza Franciszka I. pierwszą kolej konną z Linczu do Budziejowic (w Czechach).

Franciszek I. cieszył się szczególnem przywiązaniem swoich poddanych, którym świadczył wiele łask i dobrodziejstw. Wszyscy mieli do niego przystęp i mogli prośby swoje osobiście do niego zanosić. Dobro i szczęście poddanych zawsze miał na oku, a przed śmiercią napisał w testamencie swoim pamiętne słowa: »Miłość moją zostawiam moim poddanym«.

Po nim wstąpił na tron syn jego Ferdynand I., monarcha usposobienia równie jak ojciec łagodnego i spokojnego. Był on miłośnikiem pokoju i starał się panować w duchu swego poprzednika, a przedewszystkiem pragnął dalszego rozwoju stosunków wewnętrznych monarchii austryackiej. We wszystkich sprawach słuchał też rady ministra swego ks. Metternicha. Początek panowania Ferdynanda I. był pokojowy i umożliwił dalszą skuteczną pracę nad podniesieniem dobrobytu państwa i oświaty ludów.

W tym czasie zaczęto w Austryi używać machin parowych do poruszania okrętów i wożenia ciężarów po drogach żelaznych. Flota austryacka otrzymała nowe okręty parowe, a przez to wzmógł i rozszerzył się handel. Mianowicie przyczyniły się do rozwoju żeglugi dwa towarzystwa, założone jeszcze za panowania cesarza Franciszka I., wspierane przez rząd, a to: Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju i tak zwany Lloyd austryacki w Tryeście, urządzony na wzór podobnego stowarzyszenia angielskiego. Na polu żeglugi parowej położył uczeń szkół austryackich Ressel, wielkie zasługi wynalezieniem śruby okrętowej.

W roku 1836 rozpoczęto budowę kolei żelaznej z Wiednia do Krakowa, na wzór pierwszej kolei, zbudowanej w Anglii w r. 1825

przez wynalazcę lokomotywy Jerzego Stefensona. Kolej żelazna z Wiednia do Krakowa, nazwana koleją cesarza Ferdynanda, była pierwszą na stałym lądzie Europy. W kilka lat później zaprowadzono w Austrii pierwszą linię telegraficzną. Cesarz Ferdynand dbał równie troskliwie o rozwój szkolnictwa i nauki. We Wiedniu założył Akademię Umiejętności, we Lwowie zaś powstała Akademia techniczna.

W roku 1846 wybuchły w Rzeczypospolitej Krakowskiej i w zachodniej części Galicyi krwawe zaburzenia. Ich następstwem było zniesienie Rzeczypospolitej Krakowskiej, którą przyłączono pod nazwą Wielkiego Księstwa Krakowskiego do Galicyi.

Rok 1848. Rok 1848 przyniósł dla całej Europy przewroty i zaburzenia. W wielu krajach powstawała ludność i domagała się większej wolności i samodzielności. Włościanie żądali zniesienia pańszczyzny, wyższe klasy narodu dopominały się o udział w rządzie, t. j. o konstytucję, a żądano też poprawy szkolnictwa i innych reform.

Jak dawniej tak i teraz początek ruchu wyszedł od Francyi. W lutym 1848 r. wybuchła w Paryżu nowa rewolucya. Lud domagał się rozszerzenia prawa wyborczego i posądzał ministrów królewskich, że nie chcą do tego dopuścić. Rewolucya sprowadziła w dwóch dniach nietylko zmianę ministerstwa, ale i upadek władzy królewskiej. We Francyi wprowadzono po raz wtóry rząd republikański. Po kilku przewrotach obrano prezydentem republiki Ludwika Napoleona, synowca Napoleona I. Druga Rzeczpospolita nie trwała długo. Już bowiem w roku 1852 Ludwik Napoleon został dziedzicznym cesarzem Francuzów jako Napoleon III. i panował do roku 1870.

Ruch rewolucyjny przeniósł się z Francyi wnet do innych krajów. Niemcy już od dawna nie byli zadowoleni z urządzenia związku niemieckiego, który zaprowadzono na kongresie wiedeńskim. Pragnęli oni silniejszego zjednoczenia krajów niemieckich w jedną całość i swobodniejszych urzędzeń konstytucyjnych.

Za przykładem Francyi wybuchła rewolucya w kilku państwach niemieckich. Wszędzie starano się wyjednać u panujących pewne ustępstwa. Usiłowania te nie były bezskuteczne; niektórzy książęta niemieccy nadali istotnie ludom swoim konstytucję i pewne swobody, których one dotąd nie miały. Aby zaś wspólne sprawy Niemiec uregulować i obmyślić dla nich nowy ustrój, zwołano w r. 1848

zgromadzenie narodowe z posłów, wybranych we wszystkich krajach związku niemieckiego, do Frankfurtu nad Menem. Był to więc poniekąd pierwszy parlament niemiecki. Zgromadzenie to orzekło potrzebę zmiany dotychczasowego ustroju związkowego Niemiec i poruciło godność tymczasowego regenta arcyksięciu Janowi, bratu cesarza Franciszka I. Przewlekające się długo obrady parlamentarne nie zdziałały jednakże nic trwałego w sprawie nowego urzędzenia. Po r. 1849 przywrócono dawne urządzenie związku i jego rady naczelnej (Bundestagu).

Także Włosi dążyli nie tylko do reform na polu ustawodawstwa, lecz pragnęli przedewszystkiem zjednoczenia całego półwyspu. Usiłowania te znalazły poparcie u króla sardyńskiego Karola Alberta. Jakkolwiek spowinowacony blisko z domem Habsbursko-lotyryńskim, wystąpił on głównie przeciw Austrii, popierając ruch rewolucyjny w królestwie Lombardzko-weneckiem. Powstanie wybuchło najpierw w Medyolanie, a potem w Wenecyi. Komenderującym generałem w królestwie Lombardzko-weneckiem był wtedy marszałek polny wojska austriackiego, Józef hrabia Radetzky. Urodzony w r. 1766 w Czechach, odznaczył się już w wojnach napoleońskich, a posuwając się na coraz wyższe stopnie, został naczelnym wodzem armii austriackiej, stojącej we Włoszech. Położył nie tylko znaczne zasługi około organizacyi wojska, lecz odznaczył się nadto jako bohaterski wódz, który pułki swe zawsze prowadził do zwycięstwa. Czuli go też i kochali żołnierze i nie nazywali go inaczej jak »ojcem Radetzkyem«. Chcąc zapobiedz rozlewowi krwi, opuścił Radetzky na razie Medyolan, zażądał jednak na wszelki wypadek posiłków z Austrii. Tymczasem Karol Albert wkroczył z wielkiem wojskiem do Lombardyi i rozpoczął wojnę. Atoli powodzenie jego było krótkie; Radetzky uderzył na niego i pobił go w bitwie pod Santa Lucia, w której odznaczyli się szczególnem męstwem arcyksiężęta Albrecht, syn zwycięzcy pod Aspern, w późniejszych czasach naczelnym wódz armii austriackiej, i Franciszek Józef, synowiec cesarza Ferdynanda I, obecnie najmiłościwiej nam panujący Cesarz i Król. Radetzky odniósł jeszcze zwycięstwo w krwawej bitwie pod Custozzą, poczem zajął znowu Medyolan i uśmierzył powstanie. Karol Albert zawarł z Austrią zawieszenie broni.

Podczas wojny we Włoszech wybuchły też niepokoje w różnych krajach monarchii. Domagano się rządów konstytucyjnych, niektóre narodowości żądały odrębnych urzędzeń, zastosowanych do

właściwości narodowych. Naczelnym ministrem ks. Metternich uważany był powszechnie za przeciwnika konstytucyjnych rządów. Dlatego rozruchy, które w marcu r. 1848 powstały we Wiedniu, zwróciły się głównie przeciw Metternichowi. Metternich ustąpił, a cesarz Ferdynand nadał państwu austriackiemu konstytucję. Pierwszy sejm państwowy, złożony z posłów ze wszystkich krajów z wyjątkiem krajów węgierskich i włoskich, zebrał się we Wiedniu. Za jego zgodą ogłosił cesarz dnia 9. września 1848 zniesienie pańszczyzny w obrębie całej monarchii. W Galicyi, gdzie już dawniej reprezentanci szlachty na krajowym sejmie stanowym domagali się zniesienia pańszczyzny, zniesiono ją już wcześniej, a mianowicie patentem z dnia 15. kwietnia 1848. Włościanie zostali więc uwłaszczeni, to znaczy, grunta, które dotychczas dzierżyli, oddano im na własność, a właścicielom wypłacono wynagrodzenie z funduszków państwowych i krajowych, t. z. indemnizację.

Nadanie konstytucyi nie zażęgało jednak groźnej dla Austrii burzy. Czesi wystąpili bowiem z żądaniem, aby kraje, należące niegdyś do korony św. Wacława, były połączone w jedną całość i aby otrzymały swobody narodowe; w Węgrzech zaś jedno stronnictwo dążyło wprost do oderwania Węgier od Austrii i utworzenia z nich osobnego państwa. Wobec tego musiały nastąpić starcia orężne a nawet wojny domowe.

Rozruchy w Pradze wkrótce stłumiono, a następnie wysłano wojsko do Węgier; tam bowiem wybuchło już było groźne powstanie, na którego czele stanął poseł sejmu węgierskiego, Ludwik Kossuth. Równocześnie ponowiły się gwałtowne zaburzenia we Wiedniu.

Wskutek tych wypadków dwór cesarski przeniósł się do Ołomuńca. Sejm państwowy odbywał zaś swoje posiedzenia dalej we Wiedniu. Po krwawych walkach i zapasach publicznych udało się księciu Windischgrätzowi zdobyć Wiedeń. Sejm państwowy został przeniesiony do Kromieryża (na Morawach). Wypadki te wywarły przyniatające wrażenia na umyśle łagodnego i miłującego pokój cesarza Ferdynanda. Nie chciał on dłużej dźwigać ciężkiego brzemienia rządów i złożył koronę. Uroczysty akt abdykacji odbył się dnia 2. grudnia 1848 w Ołomuńcu. Najbliższym następcą cesarza Ferdynanda I. był brat jego, arcyksiążę Franciszek Karol. Ten jednak zrzekł się również swoich praw do tronu na rzecz najstarszego syna swego Franciszka Józefa, który też objął rządy i najmiłośliwiej do dziś je dzierży, potężnie i szczęśliwie.

* Cesarz Ferdynand I. zamieszkał później stale w Pradze, gdzie w dniu 29. czerwca 1875 życia dokonał. Liczne dobrodziejstwa, które świadczył ubogim i nieszczęśliwym, zjednały mu przydomek »Dobrotliwego«.

§ 26.

Cesarz Franciszek Józef I. (od roku 1848).

Wśród bardzo trudnych warunków rozpoczął rządy młody monarcha, liczący dopiero 18 lat życia. Na zewnątrz i na wewnątrz była wtedy Austrya bardzo zagrożona, bardziej niż niegdyś w chwili wstąpienia na tron Maryi Teresy.

Wojna we Włoszech. Zawieszenie broni, zawarte z królem sardyńskim, nie długo trwało. Już na wiosnę r. 1849 rozpoczął Karol Albert nową wojnę, próbując jeszcze raz szczęścia, ażeby oderwać Lombardię i Wenecję od Austrii. Wiadomość o rozpoczęciu wojny przyjęło wojsko austriackie z radosnym zapałem; pod Radetzkym pewne było zwycięstwa. Radetzky wystąpił zaczepnie i wyruszył do Sardynii. Pod Mortarą i Nowarą odniósł świetne zwycięstwo. W bitwach tych wybitny i chlubny brał udział arcyksiążę Albrecht. Wojsko sardyńskie zostało zupełnie rozbite. Karol Albert, upokorzony temi klęskami, złożył koronę, a syn i następca jego, Wiktor Emanuel, zawarł natychmiast pokój z Austryą, na mocy którego Lombardia i Wenecya pozostały przy Austrii.

Powstanie na Węgrzech. Równocześnie wrzała wojna w Węgrzech. Stronnictwo rewolucyjne nie chciało uznać nowego cesarza swoim panem i ogłosiło Węgry republiką z Ludwikiem Kossuthem jako prezydentem, na czele. Po trudnych walkach, które trwały przeszło pół roku, zmuszono Węgrów przy pomocy Rosyi do złożenia broni pod Vilagos. Węgry uznały cesarza Franciszka Józefa i wróciły pod panowanie Austrii. Kossuth udał się za granicę i nigdy już do kraju nie wrócił.

Stosunki wewnętrzne. Cesarz Franciszek Józef zwrócił teraz całą swoją uwagę na uporządkowanie stosunków wewnętrznych i starał się zagoić rany, które zadały Austrii burzliwe wypadki lat ostatnich. Indemnizację, rozpoczętą za Ferdynanda I, przeprowadzono w zupełności. Włościanie otrzymali wolność, a nie potrzebując odrabiać pańszczyzny, doszli własną pracą do dobrobytu. Rol-

nictwo znacznie się podniosło; przyczyniły się do tego wielce nowo założone wyższe i niższe szkoły rolnicze i towarzystwa gospodarskie. Pracowano dalej skutecznie nad rozszerzeniem sieci kolei żelaznych i linii telegraficznych, tudzież nad podniesieniem handlu i przemysłu. Najdonioślejszych zmian dokonano w szkolnictwie. Szkoły wyższe i średnie otrzymały nową organizację, która się do dziś utrzymuje. Szkoły średnie podzielono na gimnazya i szkoły realne. Bardzo ważne ulepszenia nastąpiły też w zarządzie państwa i w sądownictwie.

Cesarzowa Elżbieta. Dnia 24. kwietnia 1854 zaślubił cesarz Franciszek Józef I. wśród najświetniejszych uroczystości księżniczkę Elżbietę, córkę księcia Maxymiliana Bawarskiego z rodu Wittelsbachów. Powszechną była z tego powodu radość u wszystkich ludów monarchii, połączonych węzłem najszczerzej miłości ze swoim ukochanym monarchą. Na uczczenie i pamiątkę zaślubin cesarskich powstały liczne fundacye dobroczynne we wszystkich krajach ko-ronnych.

Wojna krymska 1854—1856. Ze wszystkich państw europejskich Rosya najmniej ucierpiała w czasie zaburzeń ostatnich lat kilkunastu. Car Mikołaj I. starał się o poddanie Turcyi pod zawisłość Rosyi. Na razie domagał się prawa opieki nad chrześcijańskimi mieszkańcami obrządku wschodniego w państwie tureckim. Sułtan na to żądanie nie przystał. Wskutek tego wybuchła wojna. Mocarstwa nie chciały jednak dopuścić do tego, żeby Rosya otrzymała taki wpływ na półwyspie bałkańskim, i stanęły po stronie Turcyi. Anglia i Francya zawarły ze sobą koalicję, do której przystąpiła później Sardynia. Anglia, w której od r. 1837 panuje królowa Wiktorya, obawiała się, aby nie utraciła przewagi handlowej na Wschodzie, Francya zaś chciała pomścić klęskę Napoleona I. Austria nie brała czynnego udziału w tej wojnie, postawiła tylko korpus obserwacyjny na granicy, aby nie dopuścić do naruszenia pokoju w obrębie monarchii.

Najważniejszym czynem wojennym w całej wojnie było oblężenie i zdobycie silnej twierdzy Sebastopola na półwyspie Krymskim. Blizko rok trwało to oblężenie. Z obu stron walczone zwycięstwo i z wielką dzielnością, wreszcie udało się połączonym siłom francuskim, angielskim i tureckim zdobyć Sebastopol. Rosyanie ponieśli ogromne straty i musieli zawrzeć pokój, który przyszedł do skutku na kongresie w Paryżu w roku 1856. Car Mikołaj już wówczas nie żył. Następca jego, Alexander II., zrzekł się pretensyi do praw opiekuńczych nad chrześcijańskimi poddanymi Turcyi.

Księstwa naddunajskie, Multany i Wołoszczyzna, o które tu Rosyi najwięcej chodziło, połączyły się w księstwo Rumunii i powołały później na tron księcia Karola z domu Hohenzollernów. W roku 1881 ogłoszono Rumunię królestwem, nad którym panuje tenże Karol I.

Wojna we Włoszech 1859. Wojna krymska przyniosła największe korzyści Francji. Napoleon III. zewsząd odbierał hołdy i chciał teraz grać rolę rozjemcy we wszystkich ważniejszych sprawach europejskich. Przedewszystkiem chodziło mu o złamanie wpływu austriackiego we Włoszech, aby zapewnić tam przewagę Francji. W tym czasie król sardyński Wiktor Emanuel i jego minister Cavour podnieśli na nowo myśl zjednoczenia Włoch pod panowaniem Sardynii. Napoleon III. poparł ich zamiary i zachęcił króla sardyńskiego do rozpoczęcia kroków wojennych przeciw Austrii. W roku 1859 wybuchła więc wojna. Napoleon przysłał posiłki w liczbie 150.000 i sam stanął na czele wojska. Armia austriacka walczyła z nadzwyczajną dzielnością, czem wzbudziła podziw nawet u nieprzyjaciół, lecz nie mogła utrzymać się wobec liczebnej przewagi sprzymierzonych. Bitwy pod Magenta (w pobliżu Medyolanu) i pod Solferino (niedaleko jeziora Garda) skończyły się klęską Austrii. Z obawy, żeby inne mocarstwa nie ujęły się za Austryą, Napoleon III. sam ofiarował jej pokój. Cesarz Franciszek Józef wolał uniknąć dalszego rozlewu krwi, i chociaż armia austriacka pragnęła walczyć dalej, zgodził się na zawarcie pokoju. Austriya odstąpiła Lombardję Sardynii, zatrzymała jednak Wenecję.

Sardynia zajęła też księstwa Włoskie Parmę i Modenę i WKsięstwo Toskańskie, a odstąpiła Francji Sabaudję i Nizzę. Wkrótce potem wybuchło powstanie w południowych Włoszech. Garibaldi, wódz ochotniczych oddziałów włoskich, zdobył wyspę Sycylię, a następnie Neapol, poczem król Franciszek II. został wygnany, a Wiktor Emanuel wraz z Garibaldim odbył uroczysty wjazd do Neapolu. Gdy następnie i część Państwa Kościelnego wcielono do Sardynii, koronował się Wiktor Emanuel w r. 1861 jako król Włoch. Stolicą nowego królestwa została Florencya.

Nadanie konstytucyi. Po pokonaniu rewolucyi w roku 1848 upadła i pierwsza konstytucya, uchwalona przez Sejm państwowy w Kromieryżu. W roku 1860 postanowił cesarz uwzględnić życzenia ludów i przeobrazić monarchię austriacką w państwo konstytucyjne. Powołał więc na pierwszego ministra hrabiego Agenora Gołu-

chowskiego, który był wtedy namiestnikiem Galicyi, i Dyplomem październikowym z roku 1860 zapowiedział, że władzę prawodawczą wykonywać będzie odtąd przy współdziałaniu Rady państwa i sejmów krajowych.

Wprawdzie wkrótce po wydaniu Dyplomu październikowego hr. Gołuchowski ustąpił z ministerstwa, a miejsce jego zajął jako naczelny minister Schmerling; ale zasada konstytucyjnego urzędowania państwa, wypowiedziana w tym dyplomie, utrzymała się; w wykonaniu uległa jednakże znacznym zmianom. »Patent lutowy« z roku 1861 postanowił, że Rada państwa składać się będzie z Izby panów i Izby posłów i określił bliżej skład obu Izb. Uchwałą Rady państwa, zatwierdzoną przez cesarza, nadano moc obowiązującą w całej monarchii; dla spraw pojedynczych krajów koronnych ustanowiono sejmy krajowe. Gdy jednakże »Dyplom październikowy« zamierzał przyznać szerszy zakres działania sejmom krajowym, to »Patent lutowy« rozszerzył zakres działania Rady państwa.

Nowa konstytucya nie zadowolniła wszystkich ludów monarchii; przedewszystkiem Węgrzy nie chcieli przyznać uchwałą Rady państwa mocy obowiązującej w krajach korony węgierskiej i domagali się dla tych krajów odrębnych urzędzeń konstytucyjnych. Cesarz powołał tedy innych mężów do Rady koronnej i porucił im przeprowadzenie zmian i uzupełnień w konstytucyi, jakie okazały się potrzebnymi. Tymczasem nastąpiły ważne wypadki dziejowe.

Wojna duńska w r. 1864. Księstwa niemieckie Szleswik i Holsztyn oddawna pozostawały pod rządami królów duńskich. Mieszkańcy tych krajów na mocy dawnych praw mieli sobie przyznany samorząd i używali wielu swobód. Później jednakże Duńczycy dążyli do zupełnego wcielenia księstw, a mianowicie Szleswiku, do królestwa duńskiego. Król duński Chrystyan IX. obmyślił nową organizację tych księstw, na mocy której Szleswik miał stać się prowincją Danii, a i Holsztyn miał ściślej z nią się połączyć. Ludność całych Niemiec była temu przeciwną; ale król duński na to nie zważał. Wtedy Austria i Prusy zażądały utrzymania dawnej autonomii księstw; a gdy wezwanie to nie odniosło skutku, wkroczyły w r. 1864 do księstw wojska austriackie i pruskie, zdobyły Holsztyn i Szleswik, a nawet większą część półwyspu Jutlandzkiego. Teraz król duński prosił o pokój i odstąpił oba księstwa Austrii i Prusom. Co do zarządu tych krajów stanęła między

Austryą a Prusami po dłuższych rokowaniach taka umowa, że Austrya miała rządzić w Holsztynie, Prusy zaś w Szleswiku.

Wojna między Austryą a Prusami w r. 1866. Zdobyć Szleswiku i Holsztynu wywołało liczne nieporozumienia między Austryą a Prusami. Stosunek wzajemny tych mocarstw w ogóle już od dłuższego czasu nie był przyjazny. Prusy chciały bowiem wywalczyć dla siebie pierwszeństwo w Niemczech, które dotychczas zawsze miała Austrya, i zjednoczyć kraje niemieckie pod swoim panowaniem. W Prusiech rządził od r. 1861 po śmierci Fryderyka Wilhelma IV. brat jego, Wilhelm I. Zaprowadził on nową organizację wojska, ulepszył i powiększył je znacznie, a w r. 1862 powołał na stanowisko pierwszego ministra Ottona Bismarcka, który zjednoczenie Niemiec pod zwierzchnictwem Prus uważał za swe główne zadanie.

Gdy nieporozumienia między Austryą i Prusami wzrastały coraz bardziej, zaczęto zbierać się do wojny. Po stronie Prus stanęły Włochy, które chciały przy tej sposobności zdobyć dla siebie Wenecję. Z dwu stron zagrożona, znalazła się Austrya w bardzo trudnem położeniu: musiała wystawić z wielkimi kosztami i trudami dwie armie, jedną przeciw Włochom na południu, drugą przeciw Prusakom na północy. Armia południowa otrzymała dzielnego i doświadczonego wodza w osobie arcyksięcia Albrechta, który już pod Radetzkym odznaczył się być w wojnach włoskich. Chociaż Włosi mieli znaczną przewagę liczebną, arcyksiążę Albrecht uderzył śmiało na nieprzyjaciela pod Custozzą i zadał mu tu po zaciętej walce dotkliwą klęskę. Galicyjskie pułki piechoty i ułanów odznaczyły się tu chlubnie odwagą, wytrwałością i śmiałością natarcia.

Równie świetne zwycięstwo odniósł admirał austriacki Tegetthoff na morzu Adryatykiem pod wyspą Lissą. Flota włoska składała się z dwunastu groźnych pancerników, austriacka liczyła ich tylko siedm. Zaraz z początku bitwy okręt austriacki, na którym był Tegetthoff, uderzył na jeden z największych i nasilniejszych pancerników włoskich i przedziurawił mu bok. Pancernik zatonął; drugi nieprzyjacielski pancernik wyleciał w powietrze; trzeci pancernik, na którym był admirał włoski Persano, tak został uszkodzony, że ledwie zdołał ująć do Ankony, gdzie także zatonął. Flota austriacka nie straciła żadnego okrętu i miała bardzo nieznaczne straty w ludziach.

Na północnej widowni wojny szczęście nie sprzyjało Austrii. Armia pruska nie tylko liczebnie była silniejsza, lecz nadto lepiej była uzbrojona. Piechota pruska miała już wtedy nowe karabiny odcylkowe, znacznie lepsze od austriackich: iglicówka pruska wydawała w tym samym czasie 6 razy więcej strzałów niż karabin austriacki dawnego systemu. Istny grad kul sypał się bez ustanku na szeregi austriackie, które mimo tego trzymały się w licznych bitwach z godną podziwienia wytrwałością. W bitwie pod Trautena u zwyciężyli wprawdzie Austriacy, ponieśli jednak pod Königgrätzem klęskę, która rozstrzygnęła o losie całej wojny. Równocześnie toczyła się walka w Niemczech. Prusacy pokonali prędko wojska mniejszych państw niemieckich i pozawierali korzystne dla siebie układy.

Cesarz Franciszek Józef zawarł wtedy za pośrednictwem Napoleona III. pokój z Prusami i z Włochami. Austria odstąpiła Wenecję Napoleonowi, a ten ją oddał Włochom. Prusy otrzymały zwrot kosztów wojennych i wcieliły do swego królestwa Szleswik, Holsztyn, Hannover, elektorstwo Heskie i wolne miasto Frankfurt nad Menem. Państwa północnych Niemiec zawarły ze sobą t. z. »związek północno-niemiecki« pod przewodnictwem Prus.

Ten ustrój Niemiec utrzymał się zaledwie cztery lata. W r. 1870 wybuchła bowiem wojna między Prusami a Francją, której wynik spowodował wielkie zmiany politycznych stosunków Europy. Francja ponosiła najdotkliwsze klęski, Napoleon III poddał się pod Sedanem z całym wojskiem Prusakom, poczem Francję ogłoszono po raz trzeci republiką. Wojska niemieckie zajęły po długim oblężeniu Paryż. W ciągu tej wojny król pruski Wilhelm I. na uroczystym zebraniu książąt niemieckich w Wersalu ogłoszony został cesarzem niemieckim (1871). Francja prosiła o pokój i odstąpiła w nim Niemcom Alzacyę i połowę Lotaryngii, a nadto zapłaciła ogromne koszta wojenne.

W roku 1870 nastąpiło także zupełne zjednoczenie Włoch. Wojska włoskie zajęły po klęsce Francuzów pod Sedanem Rzym, a Wiktor Emanuel przeniósł tu swoją stolicę. Papieżowi pozostawiono tylko stołeczny jego zamek, Watykan.

Nowa organizacja państwa. Od roku 1866 nie prowadziła Austria większych wojen. Cesarz Franciszek Józef, dbały o dobro swoich poddanych, starał się tak uporządkować stosunki wewnętrzne państwa swego, aby wszystkim ludom dać możliwość swobo-

dnego narodowego rozwoju i pielęgnowania ojczystego języka. Po zawarciu ugody z Węgry, uwzględniającej ich życzenia, nastąpiła nowa, dzisiejsza organizacja państwa. Oto jej najważniejsze postanowienia. Z cesarstwa austriackiego powstała austriacko-węgierska monarchia. Jest ona państwem konstytucyjnym na podstawie dualistycznej. Składa się z krajów austriackich (Przedlitawii) i z krajów korony węgierskiej (Zalitawii). Tak Przedlitawia, jak Zalitawia mają własną, odrębną organizację, odrębne ustawodawstwo i oddzielne rządy; obie połowy mają własnych ministrów, a dla spraw wspólnych obu połowom monarchii jest trzech ministrów wspólnych (spraw zewnętrznych, wojny i skarbu). Na czele całego państwa stoi cesarz, który nosi tytuł: »Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości«. Osoba jego jest uświęcona, nietykalna i nieodpowiedzialna. Władzę prawodawczą w krajach austriackich wykonywa Rada państwa, która składa się z Izby panów i Izby posłów. W krajach korony węgierskiej jest Sejm, który się składa z Izby magnatów i Izby posłów. Kroacja ma własny sejm krajowy, który wybiera także delegatów do Sejmu węgierskiego. Dla spraw wspólnych istnieją t. zw. Delegacje, do których Rada państwa i Sejm węgierski wybierają po 60 członków.

Sprawy pojedynczych krajów koronnych załatwiają osobne sejmy krajowe. Każdy sejm wybiera ze swego grona »Wydział krajowy«, który załatwia sprawy bieżące i przygotowuje wnioski dla Sejmu. Prawo zwoływania Rady państwa i sejmów służy cesarzowi. Uchwały sejmów i Rady państwa potrzebują zatwierdzenia cesarskiego. Każdy kraj koronny podzielony jest na mniejsze okręgi polityczne, sądowe, skarbowe i szkolne. Podstawą całego ustroju państwowego jest gmina. W austriackiej połowie monarchii obowiązują zasadnicze ustawy państwa z 21. grudnia 1867, które określają dokładnie prawa obywateli i ich obowiązki względem państwa. Wszyscy obywatele są równi wobec prawa, mają wolność osobistą, ich własność jest nietykalna; po skończonym 24-tym roku życia mają prawo wybierać, a po skończonym 30-tym roku mogą być wybierani do ciał ustawodawczych, mają swobodę wyznawania wiary, wolność uczenia się i wyboru swego zawodu. Wszystkie narodowości są równo uprawnione, każda ma prawo zachowywania i pielęgnowania swego języka i narodowych właściwości. Ustawy nakładają na obywateli obowiązek wierności i posłuszeństwa dla osoby Najdostojniejszego cesarza, posłuszeństwa

i poszanowania dla ustaw i zarządzeń władz i punktualne uiszczanie przepisanych podatków. W razie niebezpieczeństwa każdy obywatel, tak ubogi jak bogaty, obowiązany jest spieszyć pod broń dla zabezpieczenia granic państwa i obrony dobytku jego obywateli. Celem organizacyi siły zbrojnej wydano osobne ustawy.

Tak więc po burzach ostatnich wojen monarchia austriacko-węgierska zaczęła rozwijać się nader pomyślnie pod potężną i troskliwą opieką najlepszego z monarchów, a używając w całej pełni dobrodziejstw dłuższego pokoju, stała wkrótce w rządzie najpotężniejszych i najoświecieńszych państw Europy, zyskała sobie powszechne poważanie w świecie, a nawet jej dawniejsi nieprzyjaciele zaczęli starać się o przymierze z jej władcą, aby zabezpieczyć Europie trwały pokój.

Koronacya Cesarza Franciszka Józefa I. na króla Węgier. Po przeprowadzeniu ugody z Węgrami nastąpiła dnia 8. czerwca 1867 koronacya Cesarza jako apostolskiego króla Węgier. Koronacya odbyła się z największą okazałością, podług starożytnych zwyczajów. O godzinie siódmej rano wyruszył cesarz z królewskiego zamku w Budzie do kościoła, gdzie odbyć się miał uroczysty akt koronacyi. Ubrany był w strój węgierskiego marszałka, a na głowie miał kołpak. Przed nim jechał na koniu biskup z krzyżem apostolskim i Wielki koniuszy z nagim mieczem. Tuż za nimi jechała Najdostojniejsza Cesarzowa w galowym powozie, zaprzężonym w sześć koni; miała na sobie także strój węgierski. U wejścia do kościoła powitał Ich Cesarskie Mości książe prymas węgierski z liczną asystencją i wprowadził w uroczystym pochodzie przed wielki ołtarz. Na czele pochodu niesiono chorągwie wszystkich krajów, należących do korony węgierskiej. Prezydent ministrów niósł najdroższy klejnot Węgrów, koronę św. Szczepana, na czerwonej aksamitnej poduszce. Cesarz złożył klęcząc przysięgę przed prymasem, że będzie przestrzegał praw i sprawiedliwości i pokoju świętego kościoła Bożego i poddanego mu ludu, poczem położył rękę na ewangelię i tak zakończył przysięgę: »Tak mi Boże dopomóż i święte ewangelie Boże«. Teraz prymas namaścił Monarchę, a następnie włożono nań płaszcz koronacyjny. Potem nastąpiła uroczysta msza święta. Cesarzowi przypasano stary miecz Szczepana, potem prymas wraz z prezydentem ministrów włożyli mu koronę św. Szczepana na głowę, przyczem prymas wygłosił przepisaną przemowę. Berło i jabłko podano Cesarzowi również ze stosowną

przemową. Następnie prymas i jeden z arcybiskupów odprowadzili Monarchę do przygotowanego dlań tronu i uroczystie intronizowali. Minister prezydent wydał trzykrotny okrzyk »Eljen«, który obecni z zapalem powtórzyli. W tej chwili zagrzmiały działa i uderzono we wszystkie dzwony w kościołach Budy i Pesztu, aby oznajmić ludowi, że cesarz Franciszek Józef był już ukoronowanym królem Węgier.

Następnie ukoronowaną została cesarzowa, a gdy się msza św. skończyła, dosiadł król konia i w pełnym stroju koronacyjnym udał się w uroczystym pochodzie na t. z. pagórek koronacyjny w Peszcie. Tu dobył miecza i wywinął nim w cztery strony świata, na znak, że bronić będzie kraju przed każdym niebezpieczeństwem, z którejkolwiek strony onoby zagrażało. Pochód wrócił teraz na zamek, gdzie odbyła się wspaniała uczta koronacyjna na zakończenie całej uroczystości. Uczta odbyła się również według starożytnego ceremoniału węgierskiego.

W Węgrzech panowała gorąca i powszechna radość z powodu koronacyi. Cały kraj obchodził dzień ten najuroczyściej. Odtąd Najdostojniejsza para monarsza przebywa co roku przez pewien czas bądź w Budapeszcie, bądź też w zamku Gödöllö, który jej stany węgierskie ofiarowały przy koronacyi.

Okupacya Bośni i Hercegowiny 1878. Chrześcijanie mieszkający w państwie Osmańskiem doznawali srogiego ucisku ze strony Turków a bardziej jeszcze ze strony sturczonych swoich rodaków, zwanych »begami«. Kilkakrotnie zrywali się do walki, zawsze jednak bezskutecznie. W roku 1875 wybuchły tam nowe niepokoje, do których później wchodziła się Serbia i Czarnogóra. Od czasu do czasu powstawała i w innych stronach półwyspu bałkańskiego ludność chrześcijańska i żądała zrównania praw Chrześcijan z Turkami. Turcy nie była w stanie utrzymać porządku w prowincjach swego państwa. Mocarstwa próbowały nadaremnie załagodzić te spory. Z niezadowolenia Chrześcijan w państwie tureckiem skorzystała Rosya i rozpoczęła wojnę z Turcyą. Zdobywszy po wielu trudach i wysileniach silną twierdzę Plewnę, przeszli Rosyanie przez góry Bałkańskie i posunęli się pod Konstantynopol. Wtedy Anglia wyprawiła pod Konstantynopol swą flotę, a Austria wobec grożącej powszechnej wojny spowodowała zwołanie kongresu wszystkich mocarstw europejskich w celu uregulowania stosunków na półwyspie bałkańskim. Kongres ten obradował w Berlinie w r. 1878 i powziął następujące głośniejsze

uchwały. Serbia, Rumunia i Czarnogóra uznane zostały jako państwa niezależne, dwa pierwsze później jako królestwa. Rosya zyskała zdobyte obszary tureckie w Armenii i otrzymała od Rumunii Besarabię, za którą oddała jej turecką niegdyś Dobrudżę (kraj między morzem Czarnem a dwoma ostatnimi załomami Dunaju). Z północnej Bułgarii utworzono osobne księstwo hołdownicze pod zwierzchnictwem sultana tureckiego; południowa część Bułgarii, nazwana »Rumelią wschodnią«, miała tworzyć osobną prowincję pod zarządem tureckiego namiestnika, który miał być zawsze chrześcijaninem. Kongres porucił nadto Austrii okupację (zajęcie) Bośni i Hercegowiny w celu zaprowadzenia w tych krajach spokoju, ładu i oświaty. W roku 1878 przeprowadzono też okupację tych krajów; nie obeszła się ona bez walk, ale większość ludności przyjęła ten fakt z wielkiem zadowoleniem.

Zaraz po okupacji rozpoczęła się praca nad podźwignięciem tych bogato przez przyrodę uposażonych krajów z upadku, w jakim się one znajdowały. Pod troskliwą opieką Najjaśniejszego Pana i przy gorliwej pracy mężów, którym poruczono zarząd tych krajów, zmieniły się tam stosunki w krótkim czasie zupełnie. Dziś dorównywują one już niemal innym krajom monarchii pod względem postępu na polu rolnictwa, górnictwa i komunikacji, a w innych kierunkach stale postępują naprzód. Ludność jest zadowolona i spokojna.

Wewnętrzny rozwój Austrii. Za panowania cesarza Franciszka Józefa I. monarchia austriacko węgierska zrobiła olbrzymie postępy we wszystkich kierunkach życia publicznego. Zarówno na polu gospodarstwa rolniczego jakoteż przemysłu i handlu rozwinęła się niebywała przedtem praca; we wszystkich krajach koronnych powstało wiele nowych fabryk i innych zakładów przemysłowych, a gęsta sieć kolei żelaznych i liczne, dobrze utrzymane gościńce ułatwiają handel. Od czasu do czasu urządzane bywają w pojedynczych krajach wystawy krajowe, aby przekonać się, jakie postępy zrobiła praca ekonomiczna i dać ludności naukę i zachętę do dalszej pracy. W r. 1873 odbyła się we Wiedniu wielka wystawa światowa, jedna z najwspanialszych ze wszystkich dotychczasowych wystaw. Ona dowiodła najlepiej, jak bogatą jest monarchia austriacko-węgierska i jak wysoko rozwinięty ma przemysł. Równie żywy ruch zapanował na polu oświaty. Pomnożyła się znacznie liczba wyższych zakładów naukowych, szkół średnich i ludowych. Stworzono

też nowy rodzaj szkół, których przedtem prawie nie było, a których potrzeba dotkliwie dawała się uczuć: szkoły rolnicze i przemysłowe. Cesarz Franciszek Józef jest też gorliwym opiekunem sztuk; pod Jego rządami rozwinęły się bardzo wysoko budownictwo, malarstwo i sztuka rzeźbiarska.

Najjaśniejszy Pan osobiście wszystkim się interesuje i nad wszystkimi sprawami sam czuwa. Znana pracowitość Jego może za wzór posłużyć dla wszystkich. Równie i dobroczynność Jego powszechnie jest znaną; nie ma dnia takiego, w którymby Najjaśniejszy Pan nie udzielił z prywatnej swej szkatuły zapomogi, już to na budowę szkoły, już to na budowę, lub odbudowanie kościoła albo i na inny jaki cel szlachetny. Wszyscy poddani, bez różnicy narodowości i wyznania, mogą w dniach audyencji powszechnych przedkładać Cesarzowi prośby swoje, a on każdego słucho życzliwie, dla każdego znajduje słowa pociechy albo życzliwą radę. Nic też dziwnego, że ludy austriacko-węgierskiej monarchii z prawdziwą i gorącą miłością lgną do osoby swego Najdostojniejszego Monarchy i przy każdej sposobności składają dowody tej miłości i wierności, biorąc żywy udział we wszystkich wydarzeniach, które dotyczą Najdostojniejszego domu Cesarskiego.

Wiele dobrodziejstw spłynęło z łaski Najdostojniejszego Monarchy dla Galicyi. Młodzieży dozwolono kształcić się w języku ojczystym, pozakładano wiele nowych szkół, a w urzędach i sądach dozwolono również używać języka ojczystego. W Krakowie powstała z łaski Monarchy Akademia Umiejętności, która wielce przyczynia się do rozwoju nauk.

Na najwyższe stanowiska w kraju powoływani bywają mężowie obeznani dobrze z jego potrzebami, Polacy i Rusini, którzy częstokroć piastują nawet najwyższe urzędy państwowe i dworskie. Najnowszym aktem łaski Monarszej jest uzupełnienie lwowskiego uniwersytetu wydziałem medycznym, którego dotąd tej wszechnicy brakowało. Najjaśniejszy Pan kraj nasz również kilkakrotnie raczył odwiedzić, pozostawiając wszędzie niezatarte wspomnienia swego pobytu, a unosząc ze sobą zapewnienie najgłębszej czei i wdzięczności, z jaką ludność kraju zwraca się zawsze ku Jego Najdostojniejszej Osobie.



SPIS RZECZY.

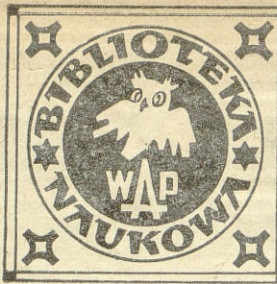
	Strona
§ 1. Świat starożytny	1
§ 2. Wędrowka ludów	32
§ 3. Karol Wielki	39
§ 4. O Słowianach	44
§ 5. O Węgrach	53
§ 6. Babenbergowie w Austryi	56
§ 7. Wyprawy krzyżowe	58
§ 8. Życie rycerskie w wiekach średnich	67
§ 9. Rudolf z Habsburga	69
§ 10. Fryderyk austriacki i Ludwik bawarski	74
§ 11. Karol IV. Luxemburski	75
§ 12. O miastach i mieszczaństwie w wiekach średnich	80
§ 13. Wynalazki i odkrycia	86
§ 14. Maxymilian I.	94
§ 15. Karol V. i Ferdynand I.	99
§ 16. Obrona Szigetetu przez Mikołaja Zriny'ego	106
§ 17. Wojna trzydziestoletnia	108
§ 18. Stan oświaty i obyczajów w XVI. i XVII. wieku	115
§ 19. Cesarz Leopold I.	119
§ 20. Dalsze rządy Leopolda I. i panowanie synów jego Józefa I. i Karola VI.	125
§ 21. Marya Teresa	131
§ 22. Cesarze Józef II., Leopold II. i Franciszek II. (I)	137
§ 23. Wojny napoleońskie	140
§ 24. Przegląd dziejów od r. 1815—1848	157
§ 25. Cesarz Ferdynand I. Dobrotliwy	160
§ 26. Cesarz Franciszek Józef I.	165

a najlepiej



Wassa.





34735/
/2.